

# Piotrkowskie Zeszyty Historyczne



WYDAWNICTWO



**IHiSM**

**FILIA W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM**

UNIwersytet JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH

**Piotrkowskie**  
*Zeszyty*  
**Historyczne**  
t. 20 (2019), z. 2

Piotrków Trybunalski 2019

## **Wydawca**

Wydawnictwo IHiSM  
Piotrkowskie Bractwo Akademickie im. Zygmunta I Starego

## **Redakcja**

Janusz R. Budziński (redaktor naczelny), Jacek Bonarek (zastępca redaktora naczelnego), Aleksander Bołdyrew, Arunas Bubnys, Błażej Cecota (sekretarz), Patrycja Jakóbczyk-Adamczyk, Rafał Jaworski, Łukasz Politański (sekretarz), Lidia Pacan-Bonarek (sekretarz językowy – teksty polskie), Maria S. Pawłowa (MGIMO, sekretarz językowy – teksty rosyjskie), Karol Kowalczyk (native speaker, sekretarz językowy – teksty angielskie)

## **Adres redakcji**

ul. J. Słowackiego 116, 97-300 Piotrków Trybunalski (pok. 115)  
e-mail: redakcjapzh@interia.pl

## **Rada Naukowa**

Eriks Jekabsons (Uniwersytet Łotewski), Maciej Kokoszko (Uniwersytet Łódzki), Igor Lukes (Boston University), Gennadij F. Matveev (Państwowy Uniwersytet Moskiewski im. M. Łomonosowa), Marzena Matla (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Zygmunt Matuszak (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach Filia w Piotrkowie Trybunalskim), Stephen C. McKelvey (Kennesaw State University), Edward A. Mierzwa (profesor emeritus UJK), Edward J. Nalepa (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach Filia w Piotrkowie Trybunalskim), Franciszek Nowiński (profesor emeritus UG), Edward Opaliński (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach Filia w Piotrkowie Trybunalskim), Maciej Salamon (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II)

## **Recenzenci**

Aneta Bołdyrew (Uniwersytet Łódzki), Jarosław Dudek (Uniwersytet Zielonogórski), Maciej Franz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Witold Jarno (Uniwersytet Łódzki), Mirosław J. Leszka (Uniwersytet Łódzki), Marta Sikorska-Kowalska (Uniwersytet Łódzki), Maciej Salamon (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II), Przemysław Waigertner (Uniwersytet Łódzki)

© Copyright by Autorzy

Projekt okładki, DTP Aleksander Bołdyrew

ISSN 2081-26-63  
e-ISSN: 2449-738X

## Spis treści

### ARTYKUŁY

**Maciej Kokoszko, Krzysztof Jagusiak**

Galen o winie, czyli o śladach pewnej preferencji . . . . . 9

**Stanisław Turlej**

Sirmium w polityce Justyniana I . . . . . 31

**Janusz R. Budziński**

USA wobec konfliktu rosyjsko-japońskiego w świetle doniesień rosyjskiego ambasadora w Waszyngtonie Artura Cassiniego . . . . . 53

**Konrad A. Czernielewski**

Park Amunicyjny Legionów Polskich w Łodzi w latach 1916-1917 . . . . 67

**Adrian Gendera**

Dzieje szkolnictwa ewangelickiego (niemieckiego) w Osiecznej w latach 1918-1939 . . . . . 81

**Tomasz Sumara**

Wypadki majowe w 1926 r. w świetle wybranych tytułów prasy II Rzeczypospolitej . . . . . 101

**Marcin Ł. Majewski**

W cieniu dominacji socjalistów i endecji. Działalność Obozu Zjednoczenia Narodowego w powiecie piotrkowskim w latach 1937-1939 . . . . 121

**Halina Łach**

Przywracanie i utrwalanie pamięci w społeczeństwie polskim o żołnierzach formacji granicznych II Rzeczypospolitej poległych w walkach obronnych z niemieckimi i sowieckimi wojskami we wrześniu 1939 r. . . . . 151

**ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE**

*Симеонова България в историята на европейския югоизток: 1100 години от битката при Ахелой (Emperor Symeon's Bulgaria in the History of Europe's South-East: 1100 Years from the Battle of Achelouse)*, II, съставители Николай Кънев, Пламен Павлов, Ангел Николов, Велико Търново 2018 (**Mirosław J. Leszka**) . . . . . 179

Szymon Wierzbński, *U boku bazyleusa. Frankowie i Waregowie w cesarstwie bizantyńskim w XI w.*, Łódź 2019 (**Błażej Cecota**) . . . . . 185

**SPRAWOZDANIA****Monika Olczyk, Marcin Mizerski**

„Njardarheim” – rekonstrukcja historyczna po norwesku, czyli zabawa, hobby, edukacja i biznes w jednym . . . . . 191

## ARTYKUŁY



Maciej Kokoszko <https://orcid.org/0000-0002-9563-2902>

Uniwersytet Łódzki

e-mail: mkokoszko@komandor.pl

Krzysztof Jagusiak <https://orcid.org/0000-0003-3751-7882>

Uniwersytet Łódzki

e-mail: krzysztof\_jagusiak@o2.pl

## Galen o winie, czyli o śladach pewnej preferencji\*

Galen on wine, or on some traces of a preference

### Streszczenie

Galen (ok. 129 – ok. 199/216) pozostawił po sobie olbrzymi dorobek literacki z zakresu medycyny, w tym także rozliczne rozważania na temat różnorodnych produktów żywnościowych. Te bowiem w teorii, którą reprezentował, uważane były zarówno za źródło pokarmu, jak i medykament. Jednym z produktów spożywczych, którymi się zajął, było również wino.

Wyjściową bazą jego głównych analiz w tym zakresie była treść traktatu *De diaeta in morbis acutis* (14, 1–33), który przypisywał Hippokratesowi. Dane tam zawarte często przytaczał w całości, jak w *De placitis Hippocratis et Platonis*. Wpłynęły one zasadniczo na treść jego teorii wina włączonej do wielu innych dzieł, w tym do *De alimentorum facultatibus*, *De methodo medendi*, *De rebus boni malique senci*, *De sanitate tuenda* czy *De victu attenuante*. Istnieje też wysokie prawdopodobieństwo, że ważnym źródłem wiedzy Galena na ten temat było dzieło *Peri hyles*, którego autorem był Sekstius Niger, działający w drugiej połowie I w. p.n.e. oraz pierwszej I w. n.e.

Analiza traktatów Galena nie tylko potwierdza powszechność wina w diecie, różnorodność rynku win w II w. n.e., ale także wskazuje na istnienie

---

\* Artykuł powstał dzięki grantowi Fundacji Lanckorońskich za rok 2017.

preferencji odbiorców tego produktu dla win białych. W Italii bowiem, a także w samym Rzymie, królowały wina białe, a ceniono zwłaszcza dojrzałe ich odmiany, nawet wtedy, gdy stawały się wyraźnie wytrawne, a nawet nieco gorzka-we. Natomiast dane na temat trunków czerwonych odnoszą się przede wszystkim do win z Azji Mniejszej. Informacje przekazane przez Galena skłaniają do konkluzji, że wina czarne za jego czasów nie należały do grupy towarów pożądanym na rynku śródziemnomorskim. Jeżeli zatem stanowiły one marki w sensie handlowym, ich znaczenie było zwykle zaledwie lokalne.

Dane zachowane przez Galena nie pokazują, jak długo trwała owa tendencja, choć wzmianka o nieużywaniu win ciemnych i wytrawnych w publicznych okolicznościach oficjalnych (ofiary), a nawet prywatnych wydarzeniach, które mogły być związane z chęcią pokazania statusu społecznego osoby je organizującej (sympozyja i uczyty weselne) sugerują, w naszej opinii, trwałość zaprezentowanego przez Galena schematu spożycia.

### Abstract

Galen (ca. 129 – 216 AD) left a vast literary output in the field of medicine, including a large amount of data on different foodstuffs. It is due to the fact that in the theory he adopted they were treated as both foods and medicaments. One of those was wine.

The starting point in Galen's reflections concerning wine were the contents of the treatise *De diaeta in morbis acutis*, whose authorship he ascribed to Hippocrates. Data included therein he would often quote *verbatim*, just like he did it in his *De placitis Hippocratis et Platonis*. This body of knowledge, borrowed from Hippocrates and his followers, considerably influenced his other reflections on wine included in *De alimentorum facultatibus*, *De methodo medendi*, *De rebus boni malique senci*, *De sanitate tuenda* and *De victu attenuante*. It is also highly likely that, in his research into wine, Galen profited from the lost treatise *Peri hyles*, which was composed by Sextius Niger, who was professionally active in the second half of the first century BC and in the first half of the first century AD.

Our in-depth analysis of Galen's writings not only confirms the ubiquity of wine in ancient Mediterranean diet and diversification of the wine market in the second century AD but it also points out to buyers' preference for white wine, as it proves that in Italy, and specifically in Rome, it was the fair-coloured

vintages that prevailed on the market, and were valued even when they grew over-mature and slightly bitter due to the age.

On the other hand, Galen's information on red wine varieties concern first and foremost the wine produced in Asia Minor, and lead to a conclusion that red wines were not a coveted commodity in the Mediterranean in his lifetime. If they had been considered as commercial brands at all, their importance would have been merely local.

Data preserved in Galen's output do not reveal how long the tendency lasted, though his mention that red and dry wines were neither provided during public official festivities (as an offering) nor in connection with private festivities aimed at showing the social status of the organiser (symposia and wedding receptions) suggests durability of the scheme of wine consumption in the Mediterranean as presented by Galen.

**Słowa kluczowe:** historia wyżywienia, historia medycyny, wino, Galen

**Keywords:** history of food, history of medicine, wine, Galen

Galen (ok. 129 – ok. 199/216) pozostawił po sobie olbrzymi dorobek literacki, na który składają się prace poświęcone różnym problemom szeroko pojętej medycyny oraz zagadnieniom filozoficznym<sup>1</sup>, przy czym wiele pisał o produktach spożywczych. Miało to związek ze stanem rozwoju ówczesnego leczenia, które polegało często na stosowaniu jako leków odpowiednio zmodyfikowanych lub złożonych substancji normalnie używanych w kuchni jako składniki potraw<sup>2</sup>, a także na doborze odpowiedniej diety

<sup>1</sup> Na temat życia, a przede wszystkim spuścizny sławnego Pergamończyka cf. L. Thorndike, *Galen. The man and his Times*, „The Scientific Monthly” 1922, t. 14, nr 1, s. 83–93; G. Sarton, *Galen of Pergamon*, Lawrence 1954, *passim*; V. Boudon, *Medecine et enseignement dans l'art medical de Galen*, „Revue des Etudes Grecques” 1993, t. 106, s. 120–141; A. Bednarczyk, *Galen. Główne kategorie systemu filozoficzno-lekarskiego*, Warszawa 1995, *passim*; V. Nutton, *Ancient medicine*, London–New York 2007, s. 222–235; R.J. Hankinson, *The man and his work*, [w:] *The Cambridge companion to Galen*, red. R.J. Hankinson, Cambridge 2008, s. 1–33; S.P. Matern, *Galen and the Rhetoric of Healing*, Baltimore 2008, *passim*.

<sup>2</sup> Pisane świadectwa związku greckiej medycyny z pożywieniem znajdujemy już w *Corpus Hippocraticum*, cf. *De alimento*, 19, 1–2; S. Byl, *L'alimentation dans le Corpus Hippocratique*, [w:] *Voeding en geneeskunde. Alimentation et médecine. Actes van het colloquium. Actes du colloque. Brussel – Bruxelles 12.10.1990*, eds. R. Jansen-Sieben, F. Daelmans, Brussel/Bruxelles 1993,

do stanu, w jakim znajdował się organizm człowieka (co z kolei miało ścisły związek z teorią humoralną, której Galen był gorącym zwolennikiem)<sup>3</sup>. Jednym z produktów spożywczych, którymi się zajął, było wino.

Wyjściową bazę jego głównych rozważań stanowiły refleksje anonimowego autora traktatu *De diaeta in morbis acutis* (14, 1–33), który przypisywał Hippokratesowi. Dane tam zawarte często przytaczał w całości, jak w swoim *De placitis Hippocratis et Platonis* (IX, 6, 34, 1–46, 7). Wpłynęły one zasadniczo na treść jego rozważań o winie zawartych w wielu innych dziełach, takich jak *De alimenterum facultatibus* (743, 1 – 745, 2, vol. VI)<sup>4</sup>, *De methodo medendi*

---

s. 29–39; C. Garcia Gaul, *Dieta hipocrática y prescripciones alimentarias de los pitagóricas*, [w:] *Dieta Mediterránea. Comidas y hábitos alimenticios en las culturas Mediterráneas*, eds. A. Pérez Jiménez, G. Cruz Andreotti, Madrid 2000, s. 44–50; J. Jouanna, *La régime dans la médecine hippocratique: définition, grands problèmes, prolongements*, [w:] *Colloque. Pratiques et discours alimentaires en Méditerranée de l'antiquité à la renaissance. Actes*, eds. J. Leclant, A. Vauchez, M. Sartre, Paris 2008, s. 53–72. Lekarze z kręgu medycyny hipokratejskiej uważali, że wszystko, co jest pożywieniem, może też być lekarstwem. Stąd w późniejszej medycynie grecko-rzymskiej sprawy związane z jedzeniem stało się jednym z najważniejszych obszarów zainteresowań naukowych lekarzy, co podtrzymał i utwierdził na kolejne stulecia Galen. Cf. K. Bergoldt, *Wellbeing. A cultural history of healthy living*, transl. J. Dewhurst, Cambridge – Malden, Mass. 2008, s. 30–37, 41–46, 62–72; P. Volpe Cacciatore, *El régimen según Galeno*, [w:] *Dieta Mediterránea...*, s. 91–95; M. Kokoszko, K. Jagusiak, Z. Rzeźnicka, *Dietetyka i sztuka kulinarna antyku i wczesnego Bizancjum (II–VII w.)*, cz. I, *Zboża i produkty zbożowe w źródłach medycznych antyku i wczesnego Bizancjum (II–VII w.)*, Łódź 2014, s. 5–26.

<sup>3</sup> Zwolennicy teorii humoralnej, za której twórcę uważa się zwyczajowo Hippokratesa, uznawali, że przyczyną chorób jest zaburzenie proporcji soków organicznych (humorów) w organizmie. „Ojciec medycyny” miał wyróżnić cztery takie soki: krew, flegmę, żółć i czarną żółć, każdej z nich przypisując odmiennie właściwości będące kombinacjami bycia suchymi, wilgotnymi, gorącymi i zimnymi. Zadaniem lekarza było przywrócić lub zachować odpowiednią równowagę między humorami w ciele człowieka. Było to o tyle skomplikowane, że wpływ na nią miał wiek, aktywność fizyczna, jadalność, pora roku itp. Odpowiedni pokarm miał przy przekuwaniu tej teorii w praktykę lekarską podstawowe znaczenie. Gorącym zwolennikiem teorii humoralnej był Galen, co wpłynęło na jej dominującą rolę w medycynie kolejnych stuleci. Cf. A. Drygas, „Soki” (humory) w teorii Hipokratesa, „Farmakologia Polska” 1995, t. 51/15, s. 671–676; Z. Rzeźnicka, M. Kokoszko, *Dietetyka i sztuka kulinarna antyku i wczesnego Bizancjum (II–VII w.)*, cz. III, *Ab ovo ad γάλα. Jajka, mleko i produkty mleczne w medycynie i sztuce kulinarnej (I–VII w.)*, Łódź 2016, s. 5–7.

<sup>4</sup> Galen w tym dziele wyraźnie wskazał na autorytet Hippokratesa jako na formatywny dla swoich poglądów - *De alimenterum facultatibus*, 743, 14–15, vol. VI (ὅς γὰρ Ἱπποκράτης αὐτοῦ δυνάμεις εἶπεν ἐν τῷ Περι διαίτης ὀξέων, οὐχ ὡς τροφῆς εἶσιν, ἀλλ' ὡς φαρμάκου μᾶλλον.)

(830, 1 – 837, 15, vol. X)<sup>5</sup>, *De rebus boni malique suci* (800, 6 – 808, 7, vol. VI), *De sanitate tuenda* (334, 5 – 339, 10, vol. VI)<sup>6</sup> czy *De victu attenuante* (92, 1 – 103, 3).

W niniejszym artykule pragniemy jednak zwrócić uwagę na jeszcze jedno źródło wiadomości Galena. Nie ukształtowało ono jego poglądów, ale dostarczało mu wiedzy enologicznej potrzebnej do uzasadnienia myśli Hippokratesa w warunkach nieco odmiennych od tych, które charakteryzowały przełom V i IV w. p.n.e., gdy żył „ojciec medycyny”. Źródłem tym jest niezachowane do naszych czasów dzieło znane pod tytułem *Peri hýles*. Jego autorem był Sekstius Niger<sup>7</sup>, uczeń Asklepiadesa z Bitynii (przełom II i I w. p.n.e.), działający w drugiej połowie I w. p.n.e. oraz pierwszej I w. n.e.

Galen *expressis verbis* przyznawał, że znał *Peri hýles*<sup>8</sup>. Nasze dotychczasowe badania sugerują, że nie cytował nigdy większych partii jego tekstu, korzystał zeń jednak tam, gdzie tematem jego narracji były konkretne gatunki win

<sup>5</sup> Także i w tym traktacie Hippokrates ukazany został jako najwybitniejszy znawca win do czasów Galena – Galen, *De methodo medendi libri xiv*, 556, 3–5, vol. X (δηλος δ' ἐστὶ καὶ ὁ Ἱπποκράτης οὐ μόνον ἐν τοῖς ἐφημέροις πυρετοῖς, ἀλλὰ καὶ ἐν τοῖς ὀξέσι διδοῦς οἶνον, ἐξ ὧν ἐν τῷ περὶ διαίτης ὀξέων γράφει).

<sup>6</sup> I tu Galen umieścił jasną informację wskazującą na rolę Hippokratesa w kształtowaniu swoich poglądów na wino – Galen, *De sanitate tuenda libri vi*, 335, 12, vol. VI (ὅν ὁ <Ἱπποκράτης> εἶωθε «κιρρὸν»).

<sup>7</sup> Najbardziej wyczerpujące refleksje na temat twórczości tego medyka por. M. Wellman, *Sextius Niger, eine Quellenuntersuchung zu Dioscorides*, „Hermes” 1889, t. 24, z. 4, s. 530–569; K. Deichgräber, *Sextius Niger*, [w:] *Realencyclopädie der Classischen Altertumswissenschaft*, Supplementband V, Stuttgart 1931, kol. 971–972; N. Everett, *The alphabet of Galen: pharmacy from antiquity to the Middle Ages: a critical edition of the Latin text with English translation and commentary*, Toronto 2012, s. 70–74. Na temat Sekstiusa Nigra i recepcji jego dzieł także, por. P. Prioreschi, *A history of medicine*, t. 3, *Roman medicine*, Omaha, NE 1998, s. 280–282; V. Nutton, *op. cit.*, s. 175, 177, 190; R. Flemming, *Galen's imperial order of knowledge*, [w:] *Ordering knowledge in the Roman Empire*, eds. J. König, T. Whitmarsh, Cambridge 2007, s. 254–255; A. Pietrobello, *The pharmacological treatise Περὶ εὐφορβίου of Juba II, King of Mauretania*, [w:] *'Greek' and 'Roman' in Latin medical texts: Studies in cultural change and exchange in ancient medicine*, ed. B. Maire, Leiden–Boston 2014, s. 176–177; G. Hardy, L. Totelin, *Ancient botany*, London – New York 2016, s. 50–51; M. E. Irwin, *Greek and Roman Botany*, [w:] *A companion to science, technology, and medicine in ancient Greece and Rome*, ed. G. L. Irby, t. 2, London – New York, 2016, s. 274, 276; M. Jones-Lewis, *Pharmacy*, [w:] *A companion to science...*, s. 406.

<sup>8</sup> Galen, *De simplicium medicamentorum temperamentis ac facultatibus*, 797, 6, vol. XI; Galen, *De antidotis libri II*, 7, 2, vol. XIV; Galen, *Linguam seu dictionum exoletarum Hippocratis explicatio*, 64, 10, vol. XIX.

dostępnych w basenie Morza Śródziemnego. Uważamy bowiem, że dzieło Sekstiusa Nigra zawierało spis i charakterystyki gatunków, które przodowały na rynku śródziemnomorskim w pierwszej połowie I w. n.e. Organizacja wykładu Nigra jest możliwa, gdy porówna się teksty dwóch źródeł, których autorzy korzystali z jego ustaleń.

Pierwszym jest *Historia naturalis* Pliniusza Starszego, co do którego nie mamy wątpliwości, że był w dużej mierze zależny od Nigra. Znał *Peri hýles* dokładnie i cenił za zawartą w niej wiedzę medyczną (stąd określił jej twórcę terminem *diligentissimus medicinae*<sup>9</sup>). Wskazywał Sekstiusa Nigra jako swoje źródło w spisach autorów rodzimych przy znacznej liczbie ksiąg swej encyklopedii. Najistotniejsze dla niniejszych badań jest to, iż włączył go do wykazu autorów wszystkich ksiąg, w których zawarł podstawy swojej enologii, a więc ksiąg XIV<sup>10</sup>, XXII<sup>11</sup> oraz XXIII<sup>12</sup>.

Drugim tekstem, w którym uznaje się znaczenie Nigra jako autorytetu w dziedzinie medycyny<sup>13</sup> (ale tylko jako jednego spośród całego szeregu specjalistów od *materia medica*, których uważał za swoich poprzedników<sup>14</sup>) jest trak-

<sup>9</sup> Pliniusz, *Historia naturalis*, XXXII, 26, 5.

<sup>10</sup> Pliniusz pisze o winie w XIV księdze, a dzieło Sekstiusa zostało podane jako jedno ze źródeł, które stało się bazą informacyjną do jej skomponowania – Pliniusz, *Historia naturalis*, I, 14 b, 13.

<sup>11</sup> Rodzimi autorzy Rzymianina wykorzystywani w tej księdze byli tymi samymi, których czytał w celu skomponowania księgi XXI. Z kolei, w wykazie autorów do księgi XXI, Pliniusz wymienił także Sekstiusa Nigra – Pliniusz, *Historia naturalis*, I, 21 b, 7.

<sup>12</sup> Pliniusz, *Historia naturalis*, I, 23 b, 2.

<sup>13</sup> Pisze o tym *expressis verbis* we wstępie, por. Dioskurides, *De materia medica*, I, *proemium*, 3, 1–2.

<sup>14</sup> Wymienia także Krateusa, Andresa, Juliusza Bassusa, Nikeratosa, Petroniusza i Diodota, por. Dioskurides, *De materia medica*, I, *proemium*, 1, 9 – 2, 5. Trudno stwierdzić, czy znał ich dzieła z pierwszej czy jedynie z drugiej ręki. Uważamy jednak, że ta druga opcja jest bardziej prawdopodobna, ponieważ w wykazie autorów do księgi XXVIII *Historia naturalis*, w której znajdują się fragmenty zbieżne między tekstem Dioskuridesa a Pliniusza na temat mleka i produktów mlecznych, ten ostatni wskazał jedynie na Andresa i Nigra (Pliniusz, *Historia naturalis*, I, 28 b, 5). W związku z faktem, iż ten pierwszy nie występuje w wykazie źródeł do księgi XII, jedynym wspólnym autorem wykazujących podobieństwo passusów obu ksiąg *Historia naturalis* wymienionym też przez lekarza z Anazarbos pozostaje Sekstius Niger. Istotne jest także i to, że Dioskurides odniósł się szczegółowo do wad jedynie traktatu Nigra, a nie krytykował konkretnych aspektów dorobku pozostałych z wymienionych autorów. Stało się tak, ponieważ nie mógł pominąć Nigra w swych badaniach, jako że *Peri hýles* było w jego czasach nadal uznawane za wybitne i podstawowe dzieło za zakresu *materia medica*.

tat znany pod łacińskim tytułem *De materia medica* autorstwa Dioskurydesa. Lekarz ten wprawdzie nie cenił dzieła Nigra szczególnie wysoko, jednak z pewnością korzystał z tego traktatu w szerokim zakresie, gdyż jego uwagi krytyczne zdradzają bezpośrednią znajomość błędów, które zostały w nim popełnione<sup>15</sup> (przy czym komentarze te nie wykluczają doceniania walorów informacyjnych traktatu Nigra).

Warto w tym miejscu dodać jeszcze jedną sugestię. Istnieje pewne prawdopodobieństwo, iż pierwotną strukturę katalogu win italskich pióra Sekstiusa Nigra oddaje przynajmniej po części spis trunków zawarty w księdze I *Dipnosophistae* Atenajosa z Naukratis<sup>16</sup>, co zwiększałoby liczbę źródeł umożliwiających rekonstrukcję wykładu podanego w *Peri hýles* do trzech. Nasze przypuszczenie bierze się stąd, że traktat wykorzystany przy tworzeniu *Dipnosophistae*, choć anonimowy, wykazuje szereg podobieństw do tego, który używali Dioskurydes, Pliniusz i Galen, to znaczy: był napisany po grecku, włączał terminologię o proveniencji medycznej i omawiał trunki nie tyle z punktu widzenia konsenera (czy konsumenta), ale (raczej) lekarza<sup>17</sup>. Nadto, zachowana wersja katalogu sugeruje też, iż twórca źródła, z którego korzystał Atenajos z Naukratis, dokładnie tak samo jak autorzy *De materia medica*, *Historia naturalis* oraz Galen, dzielił wina na italskie i zamorskie, a konkretne gatunki wymieniali w określonej i stałej sekwencji.

W końcu, nie ma wątpliwości, iż Galen w dużej mierze oparł swój wykład na temat win na własnym doświadczeniu życiowym. Stąd wzięło się na przykład częste wzmiankowanie trunków z Azji, z której sam pochodził, jak w przypadku osobistych obserwacji na temat działania win produkowanych w okolicach Aigai i Perparena, zawartych w *De victu attenuante*<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> Dioskurides, *De materia medica*, I, *proemium*, 3, 1–11.

<sup>16</sup> Atenajos z Naukratis, *Dipnosophistae*, I, 26 c – 27 d (48, 1 – 61) (italskie); I, 32 e – 33, b (59, 20 – 47) (transmarina I – pozostały obszar śródziemnomorski z wyjątkiem Egiptu); I, 33d – f (60, 7 – 33) (transmarina II – wina egipskie).

<sup>17</sup> Świadczy o tym już pierwsza charakterystyka zawarta w rzeczonym katalogu, która podaje cechy dokładnie te same, które potem odnaleźć można, na przykład, w dorobku Galena. Por. Atenajos z Naukratis, *Dipnosophistae*, I, 48, 3–5 (ὁ δ' ὑπὲρ τοῦτον ἐκπίπτων τὸν χρόνον κεφαλαλγῆς καὶ τοῦ νευρῶδους καθάπτεται) z Galen, *De methodo medendi libri xiv*, 835, 15–836, 4, vol. X (ból głowy) i Galen, *De rebus boni malique suci*, 804, 4–6, vol. VI (ból głowy; osłabienie tkanek twardych).

<sup>18</sup> Galen, *De victu attenuante*, 102, 1–103, 3.

### Wino jako ważny temat medyczny

Zagadnienie, którym chcemy się zająć, musiało być ważne i modne w środowisku medycznym interesującej nas epoki, co wynikało z ogromnego i wielowymiarowego znaczenia wina w życiu społeczeństw śródziemnomorskich czy szerzej – podlegających wpływom kultury grecko-rzymskiej w tym okresie<sup>19</sup>. Mniej więcęj bowiem w tym samym czasie co Dioskurydes, a potem Galen,

---

<sup>19</sup> Rola wina w życiu społeczeństw śródziemnomorskich, a z czasem także tych, które zamieszkiwały inne strefy podległe wpływom Grecji i, przede wszystkim, Rzymu wykraczała daleko poza konsumpcję w dzisiejszym rozumieniu. Nie jest naszym celem rozwinięcie tego zagadnienia w niniejszym artykule, warto jednak nadmienić, że dla ludzi żyjących w starożytności wino stanowiło przede wszystkim bogate źródło składników odżywczych i to głównie dlatego zaliczano je, obok oliwy i zbóż, do trójcy najważniejszych produktów spożywczych. Picie wina miało również, co wydaje się oczywiste, aspekt socjalizacyjny, przy czym nierzadko nadawano mu specjalny charakter, jak podczas greckich sympozjonów czy *syssitia*. Ważna była też religijna rola picia wina, występowało ono bowiem przy okazji wielu świąt. Wreszcie nie można zapominać o tym, że omawiany trunek pełnił istotną rolę w handlu, zarówno lokalnym, jak i zamorskim. Literatura dotycząca wszystkich tych zagadnień jest bardzo bogata i próba podania choćby jej części rozsądziłaby ramy pojedynczego przypisu. Z tego względu poniżej podajemy Czytelnikowi jedynie wąski jej wybór. Cf. V.R. Grace, *Amphoras and the ancient wine trade*, Princeton 1979, s. 21–31; N. Purcell, *Wine and wealth in ancient Italy*, „Journal of Roman Studies” 1985, t. 75, s. 1–19; N.R.E. Fisher, *Drink, hybris and the promotion of harmony in Sparta*, [w:] *Classical Sparta. Techniques behind her success*, red. A. Powell, London 1989, s. 26–50; F. Lissarrague, *The Aesthetics of the Greek Banquet: Images of Wine and Ritual*, transl. A. Szegedy-Maszak, Princeton 1990, *passim*; T. Unwin, *Wine and the vine. An historical geography of viticulture and the wine trade*, London–New York 1996, s. 63–66; A. Dalby, *Food in antiquity from A to Z*, London–New York 2003, s. 350–352; J.M. Wilkins, S. Hill, *Food in the ancient world*, Malden–Oxford 2006, s. 166–184; P.R. Sealey, *New light on the wine trade with Julio-Claudian Britain*, „Britannia” 2009, t. 40, s. 1–40; M. Kokoszko, K. Jagusiak, *Woda, wino i tak dalej, czyli o napojach i trunkach w Konstantynopolu*, PNH 2010, 9/1, s. 37–48; M. Węcowski, *Sympozjon, czyli wspólne picie. Początki greckiej biesiady arystokratycznej (IX–VII w. p.n.e.)*, Warszawa 2011, *passim*; I. Kaczor, *Deus – ritus – cultus. Studium na temat charakteru religii starożytnych Rzymian*, Łódź 2012, s. 42–45, 94–95, 102–103, 105, 110–113, 128–135, 174, 199–200, 202, 220, 226–227, 235–236, 253, 263–265, 278, 290–291, 313; T. Boulay, *Wine appreciation in ancient Greece*, [w:] *A companion to food in the ancient world*, red. J. Wilkins, R. Nadeau, Malden–Oxford 2015, s. 271–282; S. Corner, *Symposium*, [w:] *A companion to food...*, s. 234–235; P. Halstead, *Food production*, [w:] *A cultural history of food in antiquity*, red. P. Erdkamp, London–New York 2016, p. 27–28; D.L. Thurmond, *From vines to wines in classical Rome. A handbook of viticulture and oenology in Rome and the Roman West*, Leiden–Boston 2017, s. 3–4, 218–245; E. Radaelli, *The presence of North-African wines in Rome and Ostia during the Middle Imperial Age (2<sup>nd</sup> – early 3<sup>rd</sup> centuries AD)*, „Antesteria. Debates de Historia Antigua” 2018, t. 7, s. 245–262.

winem w procedurach medycznych zajęli się autorzy, których dzieła nie dotrwały do naszych czasów i znane są tylko z wypisów: Rufus z Efezu<sup>20</sup> w swym *Περὶ διαίτης* (*Peri diaites*), Antyllos w traktacie *Περὶ βοηθημάτων* (*Peri boethemáton*)<sup>21</sup> i Herodot w *Ἰατρὸς* (*Iatros*)<sup>22</sup>. Zainteresowanie tym zagadnieniem nie wygasło wraz z końcem II w., czego dowodem jest fakt, że w IV w. Filagrios pisał o nim w niezachowanym *Περὶ ἠδέων πομάτων* (*Peri hedéon pomáton*)<sup>23</sup>, a Orybazjusz uwzględnił je w swym dziele *Collectiones medicae*<sup>24</sup>. Dodajmy, że w VI w. katalog win leczniczych odnotowany został w księdze III *Iatricorum libri* Aecjusza z Amidy<sup>25</sup>, a w VII w. teorię wina do swojej encyklopedii zatytułowanej *Epitome* włączył Paweł z Eginy<sup>26</sup>. Wreszcie, w X w. wiele uwagi wina poświęcił autor *Geoponika*, pisząc na jego temat aż w dwóch księgach (VII i VIII) swego traktatu<sup>27</sup>.

### Galen a Hippokrates - *De placitis Hippocratos et Platonis*

Nadmienione już zostało, że w kwestii wina Galen był pod silnym wpływem dorobku szkoły Hippokratesa, co widoczne jest w rozlicznych powołaniach na jego doktryny. Galen często posługiwał się cytatami pochodzącymi z dorobku lekarza z Kos, jak choćby tym, który odnajdujemy w *De placitis Hippocratis et Platonis*, gdzie całkowicie utożsamił się z naukami „Ojca medycyny”, a dyskutując wartości wina, cytował słowa swego wielkiego poprzednika.

Odwołując się zatem do słów Hippokratesa, a zaczynając od smaku wina, pisał, że trunki słodkie powodują mniejsze obciążenia dla głowy niż

<sup>20</sup> Na przykład *Oribasii collectionum medicarum reliquiae*, V, 7, 1, 1–7, 3; V, 9, 1, 1–3, 2; V, 12, 1, 1–3, 3, red. I. Raeder, vol. I–IV, Lipsiae–Berolini 1928–1933 (dalej: Orybazjusz, *Collectiones medicae*).

<sup>21</sup> Orybazjusz, *Collectiones medicae*, V, 29, 1, 1–10, 6.

<sup>22</sup> Orybazjusz, *Collectiones medicae*, 27, 1, 1–23, 9.

<sup>23</sup> Orybazjusz, *Collectiones medicae*, 17, 1, 1–11, 4.

<sup>24</sup> Orybazjusz wskazał Dioskurydesa jako swoje źródło wiedzy – Orybazjusz, *Collectiones medicae*, 25, 1, 1–47, 3.

<sup>25</sup> Aecjusz z Amidy, *Iatricorum libri*, III, 58, 1 – 74, 5. Dokonał on wyboru recept na wina lecznicze znalezionych w dorobku Theona, którego działalność datowana jest na czas pomiędzy I a VI w. n.e.

<sup>26</sup> Paweł z Eginy, *Epitome*, I, 95, 1, 1–28.

<sup>27</sup> Dla niniejszych rozważań istotne jest, że w obu księgach odnajdujemy wiele wiadomości na temat działań terapeutycznych wina, a w księdze VIII katalog win leczniczych, por. *Geoponica*, VIII, 1, 1–22, 3.

wytrawne, a także w mniejszym stopniu zakłócają świadomość pijącego. Szybciej także przechodzą przez przewód pokarmowy. Z drugiej strony przyczyniają się do powiększenia śledziony i wątroby. Nie są w ogóle polecane dla osób o przewodzie żółci w ich ciałach (a zatem w temperamentach gorących i suchych). W takich konstytucjach ciała wywołują też pragnienie. Choć powodują powstawanie w organizmie gazów, te mają taką właściwość, że utrzymują się w górnych partiach korpusu<sup>28</sup> (czyli w tak zwanych *hypochondria* [ὑποχόνδρια]) i nie wpływają źle na dolny jego odcinek (gdzie umiejscowione są jelita), ponieważ nie powodują w nim wzdęć. Gazy, które powstają w wyniku picia słodkiego wina, nie przemieszczają się zresztą łatwo, ale utrzymują w jednym miejscu<sup>29</sup>. Słodkie trunki mniej efektywnie przyczyniają się też do produkcji moczu niż wino wytrawne i białe, za to bardzo mocno stymulują usuwanie wydzieliny z klatki piersiowej<sup>30</sup>. Galen dodał do tego informację, że wino słodkie słabiej stymuluje przyswajanie u osób<sup>31</sup>, u których wywołuje pragnienie<sup>32</sup>, niż u tych, którzy nic nie odczuwają po jego spożyciu<sup>33</sup>. Podane powyżej słowa są zarazem – wedle słów autora – wskazaniem na dobre i złe cechy win wytrawnych i białych. Te ostatnie bowiem przechodzą przez organizm w stronę pęcherza moczowego szybciej niż słodkie, są bardziej moczopędne i (na skutek tego) bardziej przeczyszczające, co może pomóc w przypadku chorób, których terapia wymaga efektywnego oczyszczenia organizmu tą drogą<sup>34</sup>.

Autor skończył cytaty z dzieła Hippokratesa, posługując się w swej narracji bardzo symptomatycznymi słowami tego lekarza. Napisał bowiem, że innymi (niż białe i wytrawne) rodzajami wina, to znaczy trunkami żółtymi<sup>35</sup> lub czarnymi i wytrawnymi, można się posługiwać w ostrych przypadkach chorobowych tylko wtedy, gdy lekarz jest pewny, że pacjent nie cierpi na bóle głowy, nie wykazuje tendencji do zakłóceń świadomości wskutek spożycia takich napitków, nie skarży się na problemy z odpluwaniem wydzieliny z klatki

<sup>28</sup> Jest to obszar poniżej klatki piersiowej.

<sup>29</sup> Nie mają zatem wpływu na działanie jelit.

<sup>30</sup> Autorowi chodziło o ułatwienie odksztuszania wydzieliny powstałej w oskrzelach.

<sup>31</sup> Chodzi o proces dystrybucji pokarmu po ciele zwany *anádosis* (ἀνάδοσις).

<sup>32</sup> Chodzi mu o osoby z natury swej gorące i suche.

<sup>33</sup> Galen, *De placitis Hippocratis et Platonis*, IX, 6, 38, 1–40, 1.

<sup>34</sup> Galen, *De placitis Hippocratis et Platonis*, IX, 6, 40, 1–8.

<sup>35</sup> Z tekstu wynika, że zarówno Galen, jak i Hippokrates rozumieli pod tym terminem wina słodkie o takim właśnie zabarwieniu.

piersiowej, nie doszło u niego do wstrzymania oddawania moczu, a jego odchody są wilgotne i znajdują się w nich dostrzegalne gołym okiem drobne cząstki przetrawionych pokarmów. Tylko bowiem, gdy brak jest powyższych symptomów, można myśleć o zamianie kuracji opartej na winie białym i wytrawnym na taką, która oparta byłaby na innych rodzajach wzmiankowanego trunku<sup>36</sup>. W końcu Galen dodał – również za Hippokratesem – że wino mniej szkodzi organom znajdującym się w górnej części ciała oraz systemowi moczowemu, jeśli jest rozcieńczone wodą, ale poczynił tę uwagę zaznaczając też, że nierozcieńczone bardziej efektywnie pomaga na dolegliwości przewodu pokarmowego<sup>37</sup>.

Powyższy fragment jest jednym z najbardziej wyrazistych przykładów zasad, którymi rządziła się nauka o winie uprawiana przez Galena. Autor twierdził, że jego kompetencja w dziedzinie enologii była oparta na najlepszej tradycji medycyny greckiej, to znaczy na autorytecie Hippokratesa. Dodał też, że sformułowanie jej było istotnym odkryciem lekarza z Kos<sup>38</sup>, co zapewne miało wzmocnić walor wyznawanej przez niego samej doktryny, jako jedynej słusznej grupy założeń teoretycznych. Tekst jednak równocześnie sugeruje, że Galen był zaznajomiony z istnieniem innych nurtów medycznych, które opierały się na nieco innych założeniach, niż te wypracowane przez jego mistrza, z zastrzeżeniem, że obowiązywały tylko w okresie przed działalnością „Ojca medycyny”. Brak ich wyspecyfikowania przez Galena jest nie tylko odcięciem się od doktryn innych niż Hippokratesowe, ale także winien być rozumiany jako negatywna ich ocena.

Gdy chodzi o meritum, to nauka lekarza z Kos, podobnie jak i Galena, opierała się na preferencji dla win białych i wytrawnych<sup>39</sup>. Te bowiem były niejako najbezpieczniejsze dla każdego pacjenta niezależnie od dolegliwości, na którą zapadł. Gdy chodzi o pozostałe rodzaje trunków, obaj spychali na drugi plan wina zarówno żółte (i słodkie), jaki i czarne, przewidując ich podawanie tylko w sytuacjach określonych<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> Galen, *De placitis Hippocratis et Platonis*, IX, 6, 41, 1–9.

<sup>37</sup> Galen, *De placitis Hippocratis et Platonis*, IX, 6, 42, 1–43, 1.

<sup>38</sup> Galen, *De placitis Hippocratis et Platonis*, IX, 6, 41, 2–3.

<sup>39</sup> Cf. D.L. Thurmond, *op. cit.*, s. 226, gdzie wzmiankowane jest wino z okolic Tibur (w tekście *Tiburtum*, u Galena – *Tibourtínos*, patrz: dalsza część artykułu), wysoko cenione około II w. n.e. i później, określane jako lekkie, szlachetne, ściągające, wytrawne i białe.

<sup>40</sup> Białe i słodkie wino wytwarzane z moszczu owoców, które ugniotły się pod własnym ciężarem zmieszanego z moszczem uzyskanym poprzez tradycyjne ugniatanie, następnie specjalnie

### Galen o winie w *De methodo medendi*

Spośród dwu ostatnich rodzajów większą wagą obdarzono trunki żółte, przypisując im znaczące zastosowanie terapeutyczne. Danych na ten temat brakuje w *De placitis*, ale jest ich wiele, na przykład, w *De methodo medendi*, gdzie dojrzałe wina żółte określone zostały jako podstawowy medykament w leczeniu dolegliwości takich jak *synkopé* (συγκοπή).

Ukryte pod tym terminem osłabienie rozpoczyna się wtedy, gdy żółć zaczyna negatywnie oddziaływać na część żołądka zwaną wejściem (στόμα τῆς γαστρῶς). Osoby, u których nastąpił taki proces, winny wtedy dostać chłodne napoje. Trzeba im też podawać wino, gdyż jest ono z natury swej rozgrzewające, a zatem stymuluje przyswajanie pokarmu (*anádoxis; ἀνάδοσις*) przez pacjentów<sup>41</sup>.

W celu leczenia pacjentów cierpiących na *synkopé*, trzeba wybierać wina żółte, rzadkie, dojrzałe i charakteryzujące się dobrym aromatem, najlepiej nieco rozcieńczone wodą, a koniecznie unikać win o gorzkawym smaku spowodowanym ich starością. To ostatnie zastrzeżenie wynika stąd, że nie mają one w sobie ani dobrego zapachu i smaku, który zwiastowałby zawarte w nich dobre soki (*eúchymon; εὐχυμον*), ani też nie są pożywne. Ponadto oceniane są przez chorych na osłabienie wywołane przez żółć jako niesmaczne<sup>42</sup>.

Owe żółte wina winny nadto być wytrawne, ale nie mogą być wyraźnie ściągające, którą to cechę nabywają wraz z wiekiem. Muszą być nadto efektywnie rozgrzewające, sprzyjać trawieniu i przyswajaniu pokarmu, pomagać załagodzić złe działanie żółci, a także wzmacniać żołądek<sup>43</sup>. Najlepsze wina należą do tej kategorii to *Sourrentinos* (Σουρρέντινος), *Signinos* (Σιγνίνος), *Sabinos* (Σαβίνος), *Tibourtinos* (Τιβουρτίνος) i *Mársos* (Μάρσος). Wszystkie one są nieco cierpkie/ściągające (στύφοντες), ale nie wszystkie w tym samym stopniu<sup>44</sup>.

---

postarzano, wlewając do zamkniętych amfor i wystawiając na kilkadziesiąt dni na słońce. W ten sposób uzyskiwano rzadki, ceniony i luksusowy trunek, *cf.* D.L. Thurmond, *op. cit.*, s. 153–154. Galen jednak pisał, mając na myśli przede wszystkim kwestie związane z lecnictwem, sprawę doznań smakowych stawiając na dalszym planie.

<sup>41</sup> Galen, *De methodo medendi*, 830, 1–6, vol. X.

<sup>42</sup> Galen, *De methodo medendi*, 830, 6–15, vol. X.

<sup>43</sup> Galen, *De methodo medendi*, 830, 15–831, 3, vol. X.

<sup>44</sup> Galen, *De methodo medendi*, 831, 3–6, vol. X.

### Wina czarne

Gdy zatem wina białe i wytrawne były dobre do codziennego spożycia, a wina dojrzałe, żółte i niezbyt wytrawne nadawały się, według Galena, do leczenia pacjentów, to wina czarne były pomijane w omawianej doktrynie lub, gdy je wzmiankował, raczej krytykowane. Ten brak akceptacji był jednak szerszy i nie dotyczył jedynie podejścia cechującego lekarzy, ale także zapewne koneserów oraz szerokiej opinii publicznej, o czym świadczą słowa Galena zachowane w *De victu attenuante*.

W dziele tym autor utrzymywał bowiem, że wina czarne, ale pozbawione słodczy, a za to cierpkie w smaku, nie cieszyły się dobrą sławą (ἄδοξοι δ' οἱ τοιοῦτοι πάντες εἰσὶ) i dlatego wiele ich rodzajów nie było szeroko znanych (λανθάνουσι τοὺς πολλοὺς), to znaczy, nie wyrobiło sobie dobrej marki na rynku śródziemnomorskim, choć ich produkcja była powszechna w całym znanym Galenowi świecie (πολλαχόθι γεννώμενοι). Handlarze zatem nie ryzykowali, by je kupować od producentów albo, nabywszy je, nie dokładali zbyt wielkich starań, by zachęcać klientów do nabywania takich trunków. Nie wypadało bowiem, jak pisał lekarz z Pergamonu, podać wina wytrawnego czy kwaśnego, a jednocześnie gęstego i czarnego (στρυφνὸν γὰρ ἅμα καὶ παχὺν οἶνον μέλανα) w czasie sympozjonu czy przyjęcia weselnego, jako ofiary dla bogów ani w czasie jakichkolwiek innych okazji<sup>45</sup>.

Galen wyjaśnił też, dlaczego tak się działo. Uzasadnieniem był sposób, w jaki trunki te wpływały na organizm. W *De victu attenuante* czytamy zatem, że tego typu wina są wiatropędne, wolno przechodzą przez organizm, a nadto hamują wydalanie zarówno kału, jak i moczu. Pozostają na długo w *hypochondria*, szybko kwaśniej w żołądku i powodują wymioty. Jedyną ich dobrą stroną jest to, że pite w niewielkiej ilości, potrafią zahamować napływ soków do żołądka<sup>46</sup>.

Galen dodał jednak również, iż takie wino produkowane jest w dużych ilościach na nizinie w Aigai w Eolidzie (w Azji Mniejszej), a inny napitek tego rodzaju wytwarza się koło Pergamonu w okolicy miejscowości Perperea. Mieszkańcy tych okolic pijają je bez szkód, przyzwyczajawszy się do jego spożywania (οἱ μὲν ἐπιχώριοι πάντες αὐτοὺς ὑπὸ συνηθείας ἀλύπως). Nie pijają

<sup>45</sup> Galen, *De victu attenuante*, 100, 1–101, 1.

<sup>46</sup> Galen, *De victu attenuante*, 100, 1–102, 1.

go też w nadmiarze, ale wiedzą, kiedy przerwać (καταπαύουσιν ἐν τῷ προσήκο-  
ντι μέτρῳ τὴν πόσιν). Jednak, gdy ktoś przekroczy miarę albo gdy jest nieprzy-  
zwyczajony do tych trunków, picie ich zwykle kończy się problemami.

Galen przyznał też, że zgodnie z jego wiedzą, wina te dobrze odżywiają cia-  
ło ich amatorów (τρέφουσι δ' οὗτοι φανερώς τὰ σώματα τῶν πινόντων)<sup>47</sup>. Napisał  
tak, ponieważ znał wielu młodych ludzi mieszkających w tamtych okolicach,  
a ćwiczących w tamtejszej palestrze, których napitki te odżywiały nie gorzej  
niż wieprzowina (a zatem typowy pokarm służący podniesieniu sprawności ciał  
atletów)<sup>48</sup>.

### Wnioski

Omawiane fragmenty dorobku Galena wskazują na powszechność wina  
w diecie oraz na różnorodność rynku win w II w. n.e. Z drugiej strony, słowa  
jego wskazują na istniejące preferencje odbiorców tego produktu.

Dane na temat win czarnych odnoszą się przede wszystkim do win z Azji  
Mniejszej. Stamtąd pochodziły trunki produkowane w okolicach Ajgai<sup>49</sup> i Per-  
perena<sup>50</sup>. W Cylicji wytwarzano *Abátes* (Ἀβάτης), który był jednocześnie, jak  
pisał o nim Galen, czarny, gęsty, wytrawny lub słodki, podczas gdy wina wy-  
twarzane w Ajgai i Perperena nie były ani bardzo słodkie, ani też nie posiadały  
wyraźnej mocy ściągającej<sup>51</sup>. Z Meonii w Lidii<sup>52</sup> pochodziły wina o nazwach  
*Karýinos* (Καρύινος) i *Thérinos* (Θήρινος)<sup>53</sup>. W *De rebus boni malique suci*

<sup>47</sup> Były bowiem gęste.

<sup>48</sup> Galen, *De victu attenuante*, 102, 1–103, 3.

<sup>49</sup> Inne wzmianki Galena na temat wina z Ajgai zamieszczone poza *De victu attenuante* por. Galen, *De rebus boni malique suci*, 800, 8–15, vol. VI (*Aigaiós* – 800, 10, vol. VI; 800, 13, vol. VI).

<sup>50</sup> Inne wzmianki Galena na temat wina z Perperena zamieszczone poza *De victu attenuante* por. Galen, *De rebus boni malique suci*, 800, 8–15, vol. VI (*Perperínios* – 800, 10, vol. VI; 800, 13–14, vol. VI); 804, 14–805, 3, vol. VI (*Perpérinos* – 804, 17–805, 1, vol. VI).

<sup>51</sup> Galen, *De rebus boni malique suci*, 800, 11–15, vol. VI. Por. Galen, *De victu attenuante*, 99, 1–100, 1; Galen, *De sanitate tuenda libri libri VI*, 337, 10–13, vol. VI; Galen, *In Hippocratis de victu acutorum commentaria IV*, 645, 10–13, vol. XV.

<sup>52</sup> O pochodzeniu win por. Galen, *De dignoscendis pulsibus*, 774, 17–18, vol. VIII.

<sup>53</sup> Galen, *De victu attenuante*, 99, 1; Galen, *De rebus boni malique suci*, 801, 3–4, vol. VI; Galen, *In Hippocratis de victu acutorum commentaria iv*, 632, 4–8, vol. XV (*Karýinos* – 632, 6–7, vol. XV)

lekarz pisał, że pierwsze z nich było ciemniejsze i słodsze<sup>54</sup>. W Galacji produkowano *Skybelites*. Galen określał to wino jako gęste i czarne. Zapewne produkowano je z rodzynek, które także wzmiankował w swoim dorobku. W końcu Pergamończyk w piśmie *Linguarum seu dictionum exoletarum Hippocratis explicatio* wymienił także wino zwane *prámnios* (πράμνιος). Było ono produkowane w okolicach Smyrny, a lekarz pisał o nim jako o trunku czarnym i wytrawnym<sup>55</sup>. Ponieważ Peperena znajduje się w okolicy Smyrny, Andrew Dalby przypuszcza, że trunek *prámnios* był tożsamy z *Perperínios*, co jednak w żaden sposób nie jest potwierdzone przez Galena, choć ten przecież znał rejony tego miasta świetnie, gdyż przebywał tam przez czas dłuższy<sup>56</sup>. Galen sugeruje, że produkcja win czerwonych była poza Azją Mniejszą ograniczona. Z wymienianych przez niego trunków tylko *Theraios*, wytwarzany na Krecie, bezsprzecznie należał do czarnych win<sup>57</sup> z wysp Morza Egejskiego.

Dane Galena skłaniają do konkluzji, że wina czarne za jego czasów nie należały do grupy towarów pożądanых na rynku śródziemnomorskim, a zatem zapewne nie znajdowały wielu amatorów w głównych metropoliach Imperium Romanum. Jeżeli zatem stanowiły one marki w sensie handlowym, ich znaczenie było zwykle zaledwie lokalne. Tylko wina czarne i słodkie, jak *Skybelites* czy *Theraios*, znajdowały większy zbył, zapewne nie tylko z powodu swej słodczy, ale także ponieważ ta zapewniała im trwałość, która powodowała, że nadawały się do dłuższego transportu. Win czarnych o niższej zawartości cukru z reguły zatem nie poddawano procesowi dojrzewania, a wypijano je jeszcze jako młode, gdyż z powodu braku w nich naturalnych konserwantów nie wytrzymały z reguły trudów długiej podróży.

---

<sup>54</sup> Galen, *De rebus boni malique senci*, 801, 4–6 vol. VI. *Karyinos* także por. Galen, *De victu attenuante*, 99, 1; Galen, *De dignoscendis pulsibus libri IV*, 774, 14–775, 4, vol. VIII; Galen, *De methodo medendi libri xiv*, 404, 15–405, 2, vol. X; Galen, *De compositione medicamentorum secundum locos libri X*, 11, 15, vol. XIII; Galen, *In Hippocratis de victu acutorum commentaria iv*, 632, 4–8, vol. XV (*Thérinos* – 632, 6, vol. XV).

<sup>55</sup> Galen, *Linguarum seu dictionum exoletarum Hippocratis explicatio*, 132, 10, vol. XIX.

<sup>56</sup> Galen wspominał pobyt w Smyrnie w kilku swoich dziełach. Por. Galen, *De anatomicis administrationibus libri ix*, 217, 13–17, vol. II.

<sup>57</sup> Być może jednak występował też w odmianie żółtej, ponieważ Galen wymienia go w katalogu win znanych (a zatem markowych [ἐπιφανείς]) tego typu w *De victu attenuante* – Galen, *De victu attenuante*, 94, 1–95, 1 (*Theraios* [Θηραῖος] – 94, 3).

Ponieważ jednak ciemne wina mogą potencjalnie być poddawane procesowi dojrzewania, co ma miejsce we współczesnym winiarstwie, fakt, że kupcy za czasów Galena uważali handel czarnymi i wytrawnymi winami za nieopłacalny, należy uznać za przejaw panującej w tym czasie mody na wina innego rodzaju. Galen bowiem sugeruje, że, przynajmniej na rynku Italii jego czasów, panowały trunki o jasnym zabarwieniu<sup>58</sup>.

Wedle sugestii Galena, preferencja dla win dojrzałych i żółtych nie doprowadziła do całkowitego zaprzestania produkcji win innego rodzaju. Jasne i młode, tak samo jak i czarne i młode, miały jednak znaczenie tylko lokalne. Nadto teksty Pergamończyka skłaniają do konkluzji, że rynek na wytrawne wina czarne skurczył się do obszarów, gdzie tradycyjnie je produkowano i nie obejmował Italii. Tam bowiem, jak wynika to z katalogu win wzmiankowanych przez lekarza w jego dziełach, królowały młode i dojrzałe wina jasne.

Dane zachowane przez Galena nie pokazują, jak długo trwała owa tendencja, choć wzmianka o nieużywaniu pewnego typu win w publicznych okolicznościach oficjalnych (ofiary), a nawet prywatnych wydarzeniach, które mogły być związane z chęcią pokazania statusu społecznego osoby je organizującej (sympozyja i uczyty weselne) sugerują, w naszej opinii, trwałość zaprezentowanego przez Galena schematu spożycia.

Z drugiej strony rynek lokalny na wina czarne zapewne się nie kurczył. Po pierwsze, Galen zaświadcza stałą i powszechną ich konsumpcję w rejonach tradycyjnej produkcji. Po drugie, sugeruje, że wytrawne wina czarne nie były wypierane przez białe powstające w tych samych rejonach ani też przez importowane zza morza, gdyż te ostatnie także musiały psuć się w czasie transportu. Konkurencji dla nich nie stanowiły też wina żółte jako dojrzałe, a zatem, ze względu na nakłady związane z procesem leżakowania, zapewne sprzedawane tylko po wysokiej cenie, a więc pozostające, nie tylko w Azji Mniejszej, kosztowną opcją dla zamożnych nabywców. Sam Galen pisał, że nie próbował słodkiej odmiany *Falerinos* zanim nie znalazł się w Italii<sup>59</sup>, co potwierdza ten wniosek. Trunek ten zatem, jeżeli w ogóle był do Azji Mniejszej importowany, występował tam jedynie w stosunkowo niewielkich ilościach i w cenie, która powodowała, że Galen, jako wówczas młody człowiek, być może nie mógł sobie

<sup>58</sup> Galen, *De methodo medendi*, 831, 3–6, vol. X.

<sup>59</sup> Galen, *De dignoscendis pulsibus libri IV*, 774, 14–16, vol. VIII.

na jego zakup pozwolić<sup>60</sup>. O wysokiej cenie dojrzałych win żółtych świadczy także, na przykład, refleksja Galena na temat fałszowania win za pomocą dojrzałego *Kaïkoubos*.

Choć w Azji Mniejszej pijano wiele win czarnych, dostępne były tam także trunki o jasnym zabarwieniu. Takie było wino z okolic Afrodisias, czyli *Afrodisiaios* (Ἀφροδισιαῖος) oraz *Tmolites* (Τμωλιτης)<sup>61</sup>. Trudno stwierdzić, że rynek małopodajny był pod tym względem ubogi, gdyż ostatnia *apellation d'origine* obejmowała dwie odmiany, z których jedna była słodka a druga wytrawna<sup>62</sup>. Jasny jak *Falerinos* i *Tmolites* był trunek zwany *Hippodamanteios* (Ἰπποδαμάντειος), który poddawano procesowi dojrzewania<sup>63</sup>. Tym niemniej liczba odmian jasnych przypisanych przez Galena Azji Mniejszej jest niższa od tej, która właściwa była dla Italii.

Podsumowując, wytrawne wina czarne cieszyły się lokalnym, ale stałym uznaniem, zwłaszcza we wschodnich obszarach Morza Śródziemnego, co zaświadcza sam Galen wymieniając ich marki, a nadto uzasadniając z punktu widzenia swej teorii medycznej celowość ich spożycia. Nie były one jednak szeroko znane w stolicy Cesarstwa, której mieszkańcy narzucali tendencje. W Italii bowiem królowały wina białe, a ceniono zwłaszcza dojrzałe ich odmiany, również wtedy, gdy stawały się wyraźnie wytrawne a nawet nieco gorzkawe<sup>64</sup>.

### Bibliografia

Aecjusz z Amidy, *Iatricorum libri – Aetii Amideni libri medicinales I–VIII*, ed. A. Olivieri, Lipsiae–Berolini 1935–1950.

Atenajos z Naukratis, *Dipnosophistae – Athenaei Naucratis dipnosophistarum libri XV*, rec. G. Kaibel, vol. I–III, Lipsiae – Berolini 1887–1890.

Bednarczyk A., *Galen. Główne kategorie systemu filozoficzno-lekarskiego*, Warszawa 1995.

Bergoldt K., *Wellbeing. A cultural history of healthy living*, transl. J. Dewhurst, Cambridge – Malden, Mass. 2008.

<sup>60</sup> Choć należy pamiętać, że jednak z racji urodzenia od początku należał do ówczesnej pergamońskiej elity.

<sup>61</sup> Galen, *De methodo medendi*, 835, 4–10, vol. X.

<sup>62</sup> Galen, *De methodo medendi*, 835, 18–836, 4, vol. X.

<sup>63</sup> Galen, *De methodo medendi*, 836, 7–11, vol. X.

<sup>64</sup> Ta ostatnia cecha por. Galen, *De methodo medendi*, 830, 11, vol. X.

Boudon V., *Medecine et enseignement dans l'art medical de Galen*, „Revue des Etudes Grecques” 1993, t. 106.

Boulay T., *Wine appreciation in ancient Greece*, [w:] *A companion to food in the ancient world*, eds. J. Wilkins, R. Nadeau, Malden–Oxford 2015.

Byl S., *L'alimentation dans le Corpus Hippocratique*, [w:] *Voeding en geneeskunde. Alimentation et médecine. Acten van het colloquium. Actes du colloque. Brussel – Bruxelles 12.10.1990*, eds. R. Jansen-Sieben, F. Daelmans, Brussel/Bruxelles 1993.

Corner S., *Symposium*, [w:] *A companion to food in the ancient world*, eds. J. Wilkins, R. Nadeau, Malden–Oxford 2015.

Dalby A., *Food in antiquity from A to Z*, London–New York 2003.

*De alimento – Hippocrate, De alimento*, [w:] *Oeuvres completes d'Hippocrate*, ed. É. Littré, vol. IX, Paris 1861.

Deichgräber K., *Sextius Niger*, [w:] *Realencyclopädie der Classischen Altertumswissenschaft*, Supplementband V, Stuttgart 1931.

Dioskurides, *De materia medica – Pedanii Dioscuridis Anazarbei de materia medica libri V*, ed. M. Wellmann, vol. I–III, Berolini 1906–1914.

Drygas A., „Soki” (*humory*) w teorii Hipokratesa, „Farmakologia Polska” 1995, t. 51/15.

Everett N., *The alphabet of Galen: pharmacy from antiquity to the Middle Ages: a critical edition of the Latin text with English translation and commentary*, Toronto 2012.

Fisher N. R. E., *Drink, hybris and the promotion of harmony in Sparta*, [w:] *Classical Sparta. Techniques behind her success*, ed. A. Powell, London 1989.

Flemming R., *Galen's imperial order of knowledge*, [w:] *Ordering knowledge in the Roman Empire*, eds. J. König, T. Whitmarsh, Cambridge 2007.

Galen, *De alimentorum facultatibus – Galeni de alimentorum facultatibus libri III*, [w:] *Claudii Galeni opera omnia*, ed. C. G. Kühn, vol. VI, Lipsiae 1823.

Galen, *De anatomicis administrationibus – Galen, De anatomicis administrationibus libri IX*, [w:] *Claudii Galeni opera omnia*, C.G. Kühn, Leipzig 1821.

Galen, *De antidotis – Galeni de antidotis libri II*, [w:] *Claudii Galeni opera omnia*, ed. C. G. Kühn, Lipsiae 1827.

Galen, *De compositione medicamentorum secundum locos – Galeni de compositione medicamentorum secundum locos libri X*, [w:] *Claudii Galeni opera omnia*, C. G. Kühn, Lipsiae 1826.

Galen, *De dignoscendis pulsibus – Galeni de dignoscendis pulsibus libri IV*, [w:] *Claudii Galeni opera omnia*, ed. C. G. Kühn, Lipsiae 1824.

Galen, *De methodo medendi – Galeni de methodo medendi libri XIV*, [w:] *Claudii Galeni opera omnia*, ed. C. G. Kühn, vol. X, Lipsiae 1825.

Galen, *De placitis Hippocratis et Platonis – Galen on the doctrines of Hippocrates and Plato*, ed. P. H. De Lacy, vol. I–II, Berlin 1978.

Galen, *De rebus boni malique suci – Galeni de rebus boni malique suci libellus*, [w:] *Claudii Galeni opera omnia*, ed. C. G. Kühn, vol. VI, Lipsiae 1823.

Galen, *De sanitate tuenda – Galeni de sanitate tuenda libri VI*, [w:] *Claudii Galeni opera omnia*, ed. C. G. Kühn, vol. VI, Lipsiae 1823.

Galen, *De simplicium medicamentorum temperamentis ac facultatibus – Galeni de simplicium medicamentorum temperamentis ac facultatibus libri XI*, [w:] *Claudii Galeni opera omnia*, ed. C. G. Kühn, vol. XI–XII, Lipsiae 1826–1827.

Galen, *De victu attenuante – Galeni de victu attenuante*, ed. K. Kalbfleisch, Leipzig–Berlin 1923.

Galen, *In Hippocratis de victu acutorum commentaria – Galeni in Hippocratis de victu acutorum commentaria iv*, ed. G. Helmreich, Leipzig 1914.

Galen, *Linguarum seu dictionum exoletarum Hippocratis explicatio – Galeni linguarum seu dictionum exoletarum Hippocratis explicatio*, [w:] *Claudii Galeni opera omnia*, ed. C. G. Kühn, vol. XIX, Lipsiae 1830.

Garcia Gaul C., *Dieta hipocrática y prescripciones alimentarias de los pitagóricas*, [w:] *Dieta Mediterránea. Comidas y hábitos alimenticios en las culturas Mediterráneas*, eds. A. Pérez Jiménez, G. Cruz Andreotti, Madrid 2000.

*Geoponica – Geoponica sive Cassiani Bassi Scholastici de re rustica eclogue*, rec. H. Beckh, Lipsiae 1895.

Grace V. R., *Amphoras and the ancient wine trade*, Princeton 1979.

Halstead P., *Food production*, [w:] *A cultural history of food in antiquity*, ed. P. Erdkamp, London–New York 2016.

Hankinson R. J., *The man and his work*, [w:] *The Cambridge companion to Galen*, ed. R. J. Hankinson, Cambridge 2008.

Hardy G., Totelin L., *Ancient botany*, London – New York 2016.

Irwin M. E., *Greek and Roman Botany*, [w:] *A companion to science, technology, and medicine in ancient Greece and Rome*, ed. G. L. Irby, t. 2, London – New York 2016.

Jones-Lewis M., *Pharmacy*, [w:] *A companion to science, technology, and medicine in ancient Greece and Rome*, ed. G. L. Irby, t. 2, London – New York 2016.

Jouanna J., *La régime dans la médecine hippocratique: définition, grands problèmes, prolongements*, [w:] *Colloque. Pratiques et discours alimentaires en Méditerranée de l'antiquité à la renaissance. Actes*, eds. J. Leclant, A. Vauchez, M. Sartre, Paris 2008.

Kaczor I., *Deus – ritus – cultus. Studium na temat charakteru religii starożytnych Rzymian*, Łódź 2012.

Kokoszko M., Jagusiak K., Rzeźnicka Z., *Dietetyka i sztuka kulinarna antyku i wczesnego Bizancjum (II–VII w.)*, cz. I, *Zboża i produkty zbożowe w źródłach medycznych antyku i wczesnego Bizancjum (II–VII w.)*, Łódź 2014.

Kokoszko M., Jagusiak K., *Woda, wino i tak dalej, czyli o napojach i trunkach w Konstantynopolu*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2010, t. 9/1.

Lissarrague F., *The Aesthetics of the Greek Banquet: Images of Wine and Ritual*, transl. A. Szegedy-Maszak, Princeton 1990.

Mattern S. P., *Galen and the Rhetoric of Healing*, Baltimore 2008.

Nutton V., *Ancient medicine*, London – New York 2007.

Orybazjusz, *Collectiones medicae – Oribasii collectionum medicarum reliquiae*, ed. I. Raeder, vol. I–IV, Lipsiae–Berolini 1928–1933.

Paweł z Eginy, *Epitome – Paulus Aegineta*, ed. I. L. Heiberg, vol. I–II, Lipsiae–Berolini 1921–1924.

Pietrobelli A., *The pharmacological treatise Περὶ ἐνφορβίου of Juba II, King of Mauretania*, [w:] ‘Greek’ and ‘Roman’ in Latin medical texts: *Studies in cultural change and exchange in ancient medicine*, ed. B. Maire, Leiden–Boston 2014.

Pliniusz, *Historia naturalis – C. Plini Secundi naturalis historiae libri XXXVII*, ed. C. Mayhoff, vol. I–VI, Lipsiae 1875–1906.

Prioreschi P., *A history of medicine*, t. 3, *Roman medicine*, Omaha, NE 1998.

Purcell N., *Wine and wealth in ancient Italy*, „Journal of Roman Studies” 1985, t. 75.

Radaelli E., *The presence of North-African wines in Rome and Ostia during the Middle Imperial Age (2<sup>nd</sup> – early 3<sup>rd</sup> centuries AD)*, „Antesteria. Debates de Historia Antigua” 2018, t. 7.

Rzeźnicka Z., Kokoszko M., *Dietetyka i sztuka kulinarna antyku i wczesnego Bizancjum (II–VII w.)*, cz. III, *Ab ovo ad γάλα. Jajka, mleko i produkty mleczne w medycynie i sztuce kulinarnej (I–VII w.)*, Łódź 2016.

Sarton G., *Galen of Pergamon*, Lawrence 1954.

Sealey P. R., *New light on the wine trade with Julio-Claudian Britain*, „*Britannia*” 2009, t. 40.

Thorndike L., *Galen. The man and his Times*, „*The Scientific Monthly*” 1922, t. 14/1.

Thurmond D. L., *From vines to wines in classical Rome. A handbook of viticulture and oenology in Rome and the Roman West*, Leiden–Boston 2017.

Unwin T., *Wine and the vine. An historical geography of viticulture and the wine trade*, London–New York 1996.

Volpe Cacciatore P., *El régimen según Galeno*, [w:] *Dieta Mediterránea. Comidas y hábitos alimenticios en las culturas Mediterráneas*, eds. A. Pérez Jiménez, G. Cruz Andreotti, Madrid 2000.

Węcowski M., *Sympozjon, czyli wspólne picie. Początki greckiej biesiady arystokratycznej (IX–VII wiek p.n.e.)*, Warszawa 2011.

Wellman M., *Sextius Niger, eine Quellenuntersuchung zu Dioscorides*, „*Hermes*” 1889, t. 24/4.

Wilkins J. M., Hill S., *Food in the ancient world*, Malden–Oxford 2006.



Stanisław Turlej <https://orcid.org/0000-0003-3578-9139>

Uniwersytet Jagielloński

e-mail: stanislaw.turlej@uj.edu.pl

## Sirmium w polityce Justyniana I

### Sirmium in Justinian I's politics

#### Streszczenie

W późnym antyku Sirmium nad Sawą w Panonii było niewątpliwie najważniejszym i najsłynniejszym miastem cesarstwa rzymskiego na obszarach naddunajskich. Analiza nowel cesarza Justyniana poświęconych Justynianie Primie (XI i CXXXI, 3), twórczości Prokopiusza z Cezarei, Kasjodora oraz dzieła geograficznego Hieroklesa dostarcza wielu ważnych informacji o funkcjonowaniu tego ośrodka i sytuacji w regionie naddunajskim, lecz nie o wielkim znaczeniu Sirmium dla Justyniana. Nie ma podstaw źródłowych, by przypisywać cesarzowi plany bądź realne działania polityczne i militarne podyktowane wyłącznie chęcią zajęcia tego miasta.

#### Abstract

In Late Antiquity, Sirmium on the Sava River in Pannonia was undoubtedly the most important and famous city of the Roman Empire in the Danubian territories. An analysis of the Emperor Justinian's novels devoted to Justiniana Prima (XI and CXXXI, 3), the works of Procopius of Caesarea, Cassiodorus and Hierocles' geographical work provides a lot of important information about the functioning of this centre and the situation in the Danubian region, but not about Sirmium's great significance to Justinian. There is no basis in the sources for crediting the Emperor with plans or actual political and military actions dictated solely by the desire to capture this city.

**Słowa kluczowe:** Sirmium, Panonia, Justynian I, Justyniana Prima, Prokopiusz z Cezarei, Kasjodor, Hierokles

**Keywords:** Sirmium, Pannonia, Justiniana Prima, Justinian I, Procopius of Caesarea, Cassiodor, Hierocles

**W** VI w. wielokrotnie dochodziło do konfliktów zbrojnych o ważne w późnym antyku miasto Sirmium nad Sawą w Panonii<sup>1</sup>. Analiza ich przebiegu może odegrać istotną rolę w odtworzeniu sytuacji w regionie nad-dunajskim w okresie, gdy dokonywały się epokowe przekształcenia polityczne i etniczne na obszarach Europy Południowo-Wschodniej związane z pojawieniem się Słowian i wędrówką Awarów<sup>2</sup>. Sporym utrudnieniem dla badań jest nie tylko niedostatek źródeł, lecz także funkcjonowanie różnorodnych hipotez, które nie zostały oparte na głębszej analizie źródeł, ponieważ przesłania to potrzebę bardziej szczegółowych ustaleń na temat polityki Bizancjum w stosunku

<sup>1</sup> Sirmium było w późnym antyku ważnym centrum administracyjnym i stolicą rezydencjonalną. Największy rozkwit miasta przypada na okres od końca III w. do połowy IV w. Zestawienie najważniejszych wzmianek źródłowych poświęconych Sirmium – M. Fluss *Sirmium*, [w:] *Realencyclopädie der Classischen Altertumswissenschaft*, III A2, Stuttgart 1927, kol. 351-353 (dalej *RE*). Położenie miasta: M. Jeremić, *Sirmium, „Town – Island” and its two Islands*, [w:] *Niš & Byzantium V*, red. M. Rakocija, Niš 2007, s. 227–241; idem, *Sirmium, grad na vodi. Razvoj urbanizma i arhitekture od I do VI veka*, Beograd 2016, s. 144–185. Całościowe omówienie dziejów Sirmium pod panowaniem Rzymu – M. Mirković, *Sirmium its history from the I century A. D. to 582 A.D.*, *Sirmium I: Archaeological Investigations in Syrmian Pannonia*, red. V. Popović, Belgrad 1971, s. 5-90; B. Bavant, *La Ville dans le nord de l’Illyricum (Pannonie, Mésie I, Dacie et Dardanie)*, [w:] *Villes et peuplement dans l’Illyricum Protobyzantin, Actes du colloque organisé par l’École française de Rome (Rome, 12-14 mai 1982)*, Rome 1984, s. 250-264; K. Vössing, *Sirmium, Reallexikon der Germanischen Altertumskunde*, 28 (2005), s. 499-502 (dalej *RGA*); S. Turlej, *Sirmium w późnym antyku*, [w:] *Florilegium. Studia ofiarowane Profesorowi Aleksandrowi Krauczukowi z okazji dziewięćdziesiątej piątej rocznicy urodzin*, red. E. Dąbrowa et alii, Kraków 2017, s. 445-460.

<sup>2</sup> Sytuacja na obszarach naddunajskich i polityka cesarstwa w tym regionie były przedmiotem wielu opracowań: M. Whitby, *The Balkans and Greece 420-602*, [w:] *The Cambridge Ancient History*, vol. XIV, red. A. Cameron, M. Whitby, Cambridge 2000, s. 701-730; F. Curta, *The Making of the Slavs. History and Archaeology of the Lower Danube Region, c. 500-700*, Cambridge 2001. Dla czasów Justyniana: M. Pillon, *Armée et défense de l’Illyricum byzantin de Justinien à Héraclius (527-641). De la réorganisation justinienne à l’émergence des armées de cité, „Erytheia”* 2005, t. 26, s. 7-85; A. Sarantis, *Justinian’s Balkan Wars. Campaigning, Diplomacy and Development in Illyricum, Thrace and the Northern World A.D. 527-565*, Prenton 2016.

do obszarów północnej części Illyricum Orientale. W oparciu o lekturę dotychczasowych badań można zauważyć, że szczególnie brakuje głębszej refleksji nad działaniami w tym regionie cesarza Justyniana, któremu bez należytego uzasadnienia przypisuje się np. podejmowanie intensywnych działań politycznych i militarnych podyktowanych chęcią opanowania Sirmium<sup>3</sup>.

Punktem wyjścia do rekonstrukcji polityki Justyniana w stosunku do Sirmium powinno być przede wszystkim sprecyzowanie rozważań. Chodzi o to, by ustalić, czy są jakiegokolwiek pewne podstawy źródłowe do podkreślania roli tego miasta w polityce cesarza i czy jego zdobycie było dla niego celem, do którego dążył, podejmując konkretne działania. Zdecydowanie najwięcej nieporozumień w ocenie polityki Justyniana w stosunku do Sirmium wywołują zapisy zawarte w XI noweli Justyniana z 535 r. poświęconej utworzeniu arcybiskupstwa Justyniany Primy oraz informacje z dzieł Kasjodora, Prokopiusza z Cezarei i Hieroklesa. Szczególne znaczenie noweli XI polega na tym, że sam cesarz Justynian wypowiada się na temat zmian w organizacji kościelnej Illyricum Orientale i przy tej okazji wspomina o znaczeniu Sirmium na tle funkcjonowania tamtejszej prefektury<sup>4</sup>. Niewątpliwie w tej konstytucji motyw wybitnej roli tego miasta jako siedziby najwyższych zwierzchników administracji państwowej i kościelnej w Illyricum został bardzo uwypuklony, na co wskazują

<sup>3</sup> Doskonałe przykłady podkreślania znaczenia Sirmium dla cesarstwa, Ostrogotów i Gepidów: F.E. Wozniak, *East Rome, Ravenna and Western Illyricum: 454-536*, „Historia” 1981, t. 30, s. 355; T.S. Burns, *A History of the Ostrogoths*, Bloomington 1984, s. 175; M. Pańdura, *Ardarici gladius. Historia Królestwa Gepidów*, „Slavia Antiqua” 2004, t. 45, s. 66; W. Goffart, *Barbarian Tides*, Philadelphia 2006, s. 208; A. Sarantis, *War and Diplomacy in Pannonia and the Northwest Balkans during the reign of Justinian. The Gepid Threat and Imperial Responses*, „Dumbarton Oaks Papers” 2009, t. 63, s. 26, 32; idem, *Military Encounters & Diplomatic Affairs in the Northern Balkans*, [w:] *War and warfare in Late Antiquity*, vol. II, red. A. Sarantis, N. Christie, Leiden – Boston 2013, s. 765; idem, *Justinian's Balkan Wars...*, s. 61, 153, 94-95. Obok znaczenia samego Sirmium podkreśla się rolę Panonii: A. Sarantis, *Justinian's Balkan Wars...*, s. 89, 151-154, 269-270.

<sup>4</sup> Wydanie: *Corpus Iuris Civilis*, vol. III. Novellae, rec. R. Schoell, ab. G. Kroll, Berlin 1895, s. 94 (dalej *CIC*). Podstawowe omówienie i komentarze: *Regesten der Kaiserurkunden des Oströmischen Reiches von 476 bis 565*, bearbeitet von T. C. Lounggis, B. Blysidu, St. Lampakes, Nicosia 2005, (*Zyprisches Forschungszentrum. Quellen und Studien zur Geschichte Zyperns* – LII), s. 263 nr 1056 (dalej *Regesten*). Bardzo skromny komentarz: D. Miller and P. Sarris, *The novels of Justinian: a complete annotated English translation*, Cambridge 2018, s. 163-167. Całościowe omówienie: S. Turlej, *Justiniana Prima: An Underestimated Aspect of Justinian's Church Policy*, Kraków 2017.

dwa fragmenty. Pierwszy odwołujący się wprost do nieokreślonej przeszłości sprzed najazdu Hunów: *Cum enim in antiquis temporibus Sirmii praefectura fuerat constituta, ibique omne fuerat Illyrici fastigium tam in civilibus quam in episcopalibus causis*<sup>5</sup> oraz drugi o wymowie współczesnej, wskazujący, że cesarz uważał dawny porządek w administracji Illyricum za właściwy: *necessarium duximus ipsam gloriosissimam praefecturam, quae in Pannonia fuerat constituta, iuxta Pannoniam in nostra felicissima patria collocare, cum nihil quidem magni distat a Dacia mediterranea secunda Pannonia, multis autem spatiis separatur prima Macedonia a Pannonia secunda*<sup>6</sup>.

Tego typu ujęcie problematyki dotyczącej funkcjonowania administracji w Illyricum z wiodącą rolą Sirmium zostało zauważone w nauce<sup>7</sup>. Jednakże przyjęcie, jakoby cesarz Justynian, wspominając ten ośrodek, miał sugerować, że pamięta o nim i jego znaczeniu w kontekście swych obecnych i przyszłych działań oraz że wiąże z nim jakieś konkretne plany, nie wydaje się być słuszne przy pogłębieniu badań<sup>8</sup>. Odwołując się do analizy noweli XI, widać wyraźnie, że motyw poświęcony Sirmium jest wtórny i ma znaczenie służebne w stosunku do zasadniczego wątku tego źródła, jakim jest ustanowienie arcybiskupstwa Justyniany Primum<sup>9</sup>. Zgodnie z zapisami tej konstytucji poświęconymi przebu-

<sup>5</sup> CIC III, s. 94, 8-10. Jako źródło dla V w. nowela XI została uznana za niewiarygodną: E. Stein, *Untersuchungen zur spätrömische Verwaltungsgeschichte*, „Rheinisches Museum für Philologie“ 1925, t. 74, s. 359. Nie jest to uzasadnione: J. Prostko-Prostyński, *Utraeque Res Publicae. The Emperor Anastasius I's Gothic Policy (491-518)*, Poznań 1994, s. 218. Nowela jest ważnym źródłem przywoływanym ogólnie przy omawianiu sytuacji w Illyricum w późnym antyku: M. Whitby, *The Late Roman Army and the Defense of the Balkans*, [w:] *The Transition to Late Antiquity. On Danube and Beyond*, red. A. G. Poulter, (Proceedings of the British Academy 141), Oxford 2007, s. 140, 147; A. Sarantis, *Justinian's Balkan Wars...*, s. 150-154.

<sup>6</sup> CIC III, s. 94, 15-18.

<sup>7</sup> O motywie Sirmium w noweli XI wspomina się w literaturze przedmiotu od dawna, jednak nie analizowano tego problemu na tle aktualnych celów, jakie chciał zrealizować Justynian dzięki temu dokumentowi. Omówienie: S. Turlej, *Justiniana Prima...*, s. 66, przyp. 77. Ostatnio na ten temat A. Sarantis, *Justinian's Balkan Wars...*, s. 151.

<sup>8</sup> Justynian miał jakoby wskazywać na bezprawność posiadania Sirmium przez Ostrogotów: E. Stein, *Untersuchungen...*, s. 359. Propagandowa wymowa informacji o Sirmium i Pannonii na tle ówczesnej sytuacji, a właściwie planów Justyniana: A. Sarantis, *Justinian's Balkan Wars...*, s. 152-153, jest nie do zaakceptowania na tle całokształtu ówczesnej polityki cesarza.

<sup>9</sup> Opowieść o dziejach Prefektury Illyricum stanowi tło dla zasadniczych decyzji cesarza dotyczących Justyniany Primum i nie powinna być interpretowana dosłownie w realiach jego panowania: S. Turlej, *Justiniana Prima...*, s. 71, 181.

dowie organizacji Kościoła w Illyricum wywyższającymi miasto założone przez cesarza, można zauważyć, że władca nie liczy na odzyskanie Sirmium i nie bierze go pod uwagę w swych planach. Utworzenie prowincji kościelnej w północnej części regionu dla arcybiskupa Justyniana Primi oznaczało bowiem, że nawet przy odzyskaniu Sirmium nie będzie można odtworzyć jego wcześniejszej pozycji w administracji kościelnej, tak jak to zostało ukazane w noweli XI. Dodatkowo trzeba uwzględnić równoczesne działania Justyniana zapewniające Tesalonice ważną pozycję w administracji państwowej, co jeszcze bardziej ograniczało możliwości dokonania przez cesarza kolejnych zmian w administracji Illyricum Orientale w przyszłości. Z jednej strony Justynian nie pozbawił znaczenia tego ostatniego ośrodka w administracji kościelnej w regionie, co wynika wprost z treści noweli XI, z drugiej prawdopodobnie zagwarantował mu prawnie niedługo po utworzeniu arcybiskupstwa Justyniana Primi dawną pozycję w administracji państwowej i w pewnym zakresie w kościelnej, na co wskazują informacje zawarte w *Żywocie św. Dawida*<sup>10</sup>. O ile Justyniana Prima miała uchronować miejsce urodzenia cesarza i jej znaczenie było przede wszystkim prestiżowe, o tyle Tesalonika była największym centrum miejskim Illyricum Orientale, o wspaniałej przeszłości i doskonałym położeniu, co zapewniało jej niemal automatycznie wybitną pozycję w administracji regionu<sup>11</sup>.

W oparciu o całościową analizę zmian w organizacji kościelnej Illyricum Orientale w późnym antyku najbardziej prawdopodobne jest przyjęcie hipotezy, że zapisy odnoszące się do Sirmium w noweli XI Justyniana

<sup>10</sup> V. Rose, *Leben des heiligen David von Thessalonike*, Berlin 1887, s. 12-13 (cap. 17, 33-2); A. Vasiliev, *Life of David of Thessalonica*, „Traditio” 1946, t. 4, s. 115-147. Analiza utworu: S. Turlej, *Justiniana Prima...*, s. 196-202. Znaczenie Tesaloniki w późnym antyku: A. Bor, *Tesalonika*, *Encyklopedia Katolicka*, t. XIX, Lublin 2013, kol. 739-740; R. Szlązak, *Saloniki w okresie wczesnobizantyńskim (IV-VI wiek)*, Rzeszów 2013; S. Turlej, *Justiniana Prima...*, s. 160-161.

<sup>11</sup> Samo odzyskanie Sirmium nie oznaczało także na gruncie funkcjonowania administracji państwowej, by ten ośrodek mógł automatycznie odegrać istotną rolę. Justynian liczył się z opinią swych poddanych, którzy nie chcieli w sprawach urzędowych podróżować na odległe obszary zagrożone przez barbarzyńców. Widać to wyraźnie na przykładzie decyzji cesarza o modyfikacji zasad działania sądownictwa apelacyjnego na obszarach zarządzanych przez *quaestor Iustinianus exercitus*: nowela L z 1 września 537 r. *CIC III*: 293-294. Omówienie problematyki dotyczącej *quaestura exercitus*: J. Wiewiorowski, *Quaestor Iustinianus exercitus i jego kompetencje wobec wojska*, [w:] *Współczesna romanistyka prawnicza w Polsce*, red. A. Dębiński, M. Wójcik, Lublin 2004, s. 301-322. J. Wiewiorowski, *‘Quaestor Iustinianus exercitus’ - a Late Roman Military Commander?*, „Eos” 2006, t. 93, s. 317-340.

pochodziły z wcześniejszego dokumentu cesarskiego regulującego tę problematykę. Wzmianki o roli Tesaloniki zdają się wskazywać, że Justynian wykorzystał dokument cesarza Anastazjusza dla tamtejszego Kościoła. Dokonując modyfikacji struktur administracyjnych Kościoła w regionie na korzyść Justyniany Primy, Justynian odnosił się do niego nie tylko pod względem postanowień prawnych, lecz także przejął zawarte w nim informacje o przeszłości Illyricum związane z Sirmium, które zaadaptował dla własnych celów związanych z wywyższeniem miasta, jakie ufundował w miejscu swego urodzenia<sup>12</sup>.

W działalności prawodawczej Justyniana nie ma śladów potwierdzających istnienie jakichkolwiek planów związanych z przywróceniem Sirmium do dawnego znaczenia w administracji. W 545 r. cesarz dokonał zmian w statusie prawnym i kształcie prowincji kościelnej oddanej Justynianie Primie, poświęcając temu zagadnieniu zapis w noweli CXXXI<sup>13</sup>. Wśród prowincji kościelnych podporządkowanych wówczas tamtejszemu arcybiskupowi pojawia się Pannonia: *Per tempus autem beatissimum archiepiscopum Primae Iustinianae nostrae patriae habere semper sub sua iurisdictione episcopos provinciarum Daciae mediterranae et Daciae ripensis, Privalis et Dardaniae et Mysiae superioris atque Pannoniae*<sup>14</sup>. Użycie tego typu sformułowania oznacza, że Sirmium jako stolica Panonii, gdyby nawet zostało odzyskane przez cesarstwo, to podlegałoby na gruncie kościelnym Justynianie Primie<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> Justynian nie był pierwszym władcą regulującym stosunki kościelne w Illyricum przy pomocy prawa państwowego. W 421 r. pojawiła się pierwsza konstytucja cesarska dotycząca tej problematyki: *Theodosiani libri XVI cum Constitutionibus Sirmondianis et leges novellae ad Theodosianum pertinentes*, red. Th. Mommsen, P.M. Meyer, t. I 2, Berlin 1954, s. 852 (XVI 2, 45). Justynian zamieścił ją w swym kodeksie: *CIC vol. II, Codex Iustinianus*, red. P. Krueger, Berolini 1954, s. 12 (II. 6). W oparciu o analizę zmian w sytuacji Kościoła Illyricum najbardziej prawdopodobne jest przyjęcie hipotezy, że Justynian wykorzystał w noweli XI zapisy z wcześniejszego dokumentu dotyczącego tej problematyki: przywileju cesarza Anastazjusza dla Kościoła Tesaloniki. Właśnie pod koniec panowania tego władcy sprawa Sirmium nabrała znowu ważności z powodu problemów, jakie ten władca miał papieżem i z Teodorykiem Wielkim: S. Turlej, *Justiniana Prima...*, s. 172-173.

<sup>13</sup> Nowela CXXXI Justyniana z 18 marca 545 r. *De Ecclesiasticis titulis*, Caput III: *CIC III*, s. 655, 16-656, 1-3. *Regesten...*, s. 319 nr 1305; S. Turlej, *Justiniana Prima...*, s. 81-86.

<sup>14</sup> Zakres jurysdykcji arcybiskupa Justyniany Primy po 545 r. według noweli CXXXI: *CIC III*: 655, 16-20.

<sup>15</sup> J. Zeiller, *Sur l'ancien évêché de Sirmium*, „*Orientalia Christiana Periodica*” 1947, t. 13, s. 674; S. Turlej, *Justiniana Prima...*, s. 81-86. Biskupstwo Sirmium w późnym antyku: V.

Kasjodor w liście do senatu rzymskiego napisanym po 1 września 533 r. wspominał o ataku na wschodnie rubieże państwa Ostrogotów po śmierci Teodoryka Wielkiego<sup>16</sup>: *in ipsis quoque primordiis, quando semper novitas incerta temptatur, contra Orientis principis votum Romanum fecit esse Danuvium. Notum est quae pertulerint invasores: quae ideo praetermittenda diiudico, ne genius socialis principis verecundiam sustineat perditoris*<sup>17</sup>.

W oparciu o ten przekaz uznaje się Justyniana za ukrytego inspiratora najazdu, co z kolei zdaje się wskazywać na jego zainteresowanie rejonem Sirmium<sup>18</sup>. Agresorami mogli być tylko Gepidzi, którzy sąsiedowali z Ostrogotami nad

---

Popović, *Le dernier évêque de Sirmium*, „Revue des études augustiniennes et patristiques” 1975, t. 21, s. 103-104.

<sup>16</sup> O Kasjodorze jako polityku: M.S. Bjornlie, *Politics and Tradition between Rom, Ravenna and Constantinople. A Study of Cassiodorus and the Variae, 527-554*, Cambridge 2013, s. 11-33. S. Turlej, *Konflikty o Sirmium w dobie upadku państwa Ostrogotów (526-535)*, „ZNUJ Prace Historyczne” 2018, t. 145, z. 3, s. 491. List będący panegirycznym na cześć królowej Amalasynty jest datowany na okres niedługo po 1 września 533 r., gdy Kasjodor objął urząd prefekta Italii: H. Gračanin, *Late Antique Dalmatia and Pannonia in Cassiodorus' Variae*, „Millennium” 2016, t. 13, s. 220.

<sup>17</sup> *Senatui Urbis Romae Senator PPO* [w:] *Cassiodori senatoris variae*, red. Th. Mommsen, *Monumenta Germaniae Historica. Auctores Antiquissimi XII*, Berolini 1894, s. 328, 6-9 (dalej Kasjodor, *Variae*). Ten tekst był wielokrotnie tłumaczony i komentowany: Kasjodor Senator, *Variae* (I-XII), tł. A. Kołtunowska, R. Sawa. Rewizja przekładu i opracowanie M. Ożóg, H. Pietras, Kraków 2017, 409\*. Całościowy komentarz do listu: V. Fauvinet-Ranson, *Portrait d'une regente: un panegyrique d'Amalasonthe (Cassiodorus, Variae XI.1)*, „Cassiodorus” 1998, t. 4, s. 267-308; *Cassiodoro Variae. Volume 5: Libri XI, XII*, red. A. Gardina. A cura di A. Gardina, G. Cecconi e I. Tantillo, Roma 2015, s. 127-152. Informacje Kasjodora dotyczące sytuacji na wschodnich rubieżach państwa Ostrogotów pojawiające się w listach omówił H. Gračanin, *Late Antique Dalmatia...*, s. 211-273.

<sup>18</sup> W literaturze pojawiają się różne interpretacje. Mógł to być np. atak Gepidów i Herulów, bądź samych Gepidów na Sirmium, inspirowany czy sponsorowany przez Justyniana: F.E. Wozniak, *Byzantine Diplomacy and the Lombard – Gepidic Wars*, „Balkan Studies” 1979, t. 20, s. 144-145; idem, *East Rome...*, s. 377; A. Sarantis, *Justinian's Balkan Wars...*, s. 61, 109; M. Vitiello, *Amalasuintha. The Transformation of Queenship in the Post – Roman World*, Philadelphia 2017, s. 104. Bywa on różnie datowany: od 526 r. do 530 r. Niekiedy łączy się go z udziałem słynnego wodza Mundusa, a w walkach z Gepidami miał brać udział jako dowódca armii Ostrogotów ich przyszły król Witiges: E. Stein, *Histoire ...*, s. 307; H. Wolfram, *Historia Gotów*, przekł. R. Darda-Staab, I. Dębek, K. Berger, Warszawa-Gdańsk 2003, s. 366, 380. Tego typu rekonstrukcje zebrał A. Sarantis, *Justinian's Balkan Wars...*, s. 60-65.

Dunajem i tu pojawia się problem z wiarygodnością relacji Kasjodora<sup>19</sup>. Biorąc pod uwagę ówczesne uwarunkowania polityczne, nie leżało w interesie cesarza popieranie Gepidów przeciw Ostrogotom<sup>20</sup>. Zdecydowanie bardziej prawdopodobne, niż angażowanie się Justyniana po stronie Gepidów, wydaje się być ukazanie tego wydarzenia przez Kasjodora w sposób odbiegający od rzeczywistości. W 533 r. pozycja Amalasynty w kraju była słaba, dlatego przypomnienie zwycięstwa sprzed lat i przedstawienie Justyniana w pozycji przegranego doskonale służyło poprawie wizerunku władczyni, której poddani z niepokojem obserwowali wzrost potęgi cesarza i jego wpływ na politykę królowej<sup>21</sup>.

Przekaz Kasjodora o zwycięskich walkach Ostrogotów nad Dunajem na początku rządów Amalasynty zdaje się nie być wiarygodnym świadectwem potwierdzającym zaangażowanie Justyniana w konflikt o Sirmium między Ostrogotami i Gepidami, pozostaje jednak ważnym i ciągle niedocenianym świadectwem tego, jak wielopłaszczyznowe i skomplikowane były stosunki Ostrogotów z Konstantynopolem, zwłaszcza gdy chodzi o kwestię przebiegu granicy między obu państwami w Illyricum. Użycie przez Kasjodora w opisie działań Amalasynty niejasnego sformułowania, że królowa uczyniła Dunaj rzeką rzymską wbrew woli cesarza: *contra Orientis principis votum Romanum fecit esse Danuvium*, wymaga sprecyzowania i pogłębienia badań<sup>22</sup>. Dla zrozumienia

---

<sup>19</sup> Relacja Kasjodora stanowi fragment panegyryku na cześć królowej Amalasynty i pełna jest niedomówień oraz skrótów myślowych. Przy jej wykorzystaniu pojawia się problem z ustaleniem, które z podanych informacji są wiarygodne, tzn. nawiązują do realnych faktów z przeszłości, a które są wymysłem autora: S. Turlej, *Konflikty...*, s. 492-494.

<sup>20</sup> Na temat Gepidów w tym okresie: R. Steinacher, *Rom und die Barbaren. Völker im Alpen- und Donauraum (300-600)*, Stuttgart 2017, s. 162-163; A. Sarantis, *War and Diplomacy...*, s. 20-24. Udział Herulów w walkach przeciw Ostrogotom zaraz po śmierci Teodoryka Wielkiego z inspiracji cesarza jest nieprawdopodobny. Sojusz Justyniana z Herulami jest późniejszy niż walki na wschodniej granicy państwa Ostrogotów, o których pisał Kasjodor: S. Turlej, *Herulowie i Bizancjum na początku panowania Justyniana I*, [w:] *Hypomnemata Byzantina. Prace ofiarowane profesorowi Maciejowi Salamonowi*, red. J. Bonarek, S. Turlej, Piotrków Trybunalski 2017, s. 135-152.

<sup>21</sup> Motyw upokorzenia cesarza: E. Stein, *Histoire...*, s. 329; M. Vitiello, *Amalasuintha*, s. 104. Pokonanie opozycji H. Wolfram, *Historia Gotów*, s. 382; M. Vitiello, *Amalasuintha*, s. 112-115.

<sup>22</sup> To sformułowanie bywa rozumiane jako zajęcie ziem do Dunaju należących do cesarstwa: E. Stein, *Histoire...*, s. 308 przyp. 1; H. Wolfram, *Historia Gotów*, s. 366.

znaczenia tego przekazu fundamentalne znaczenie ma odwołanie się do innych źródeł podających bardziej precyzyjne i pewne informacje o zasięgu panowania cesarstwa i Ostrogotów na Balkanach.

Justynian, tworząc 14 kwietnia 535 r. prowincję kościelną dla arcybiskupa Justyniany Primy, wymienił w noweli XI podporządkowane mu obszary: *et certae provinciae sub eius sint auctoritate, id est tam ipsa mediterranea Dacia quam Dacia ripensis nec non Mysia prima et Dardania et Praevalitana provincia et secunda Macedonia et pars secundae Pannoniae, quae in Bacensi est civitate*<sup>23</sup>.

Biorąc pod uwagę z jednej strony przynależność do cesarstwa części prowincji Panonii II z miastem Bassiane<sup>24</sup>, z drugiej brak Sirmium, które znalazło się pod władzą Ostrogotów<sup>25</sup>, można przyjąć, że przebieg granicy cesarstwa z Ostrogotami w tym dokumencie nawiązuje do ustaleń zawartych w układzie cesarza Anastazjusza z Teodorykiem Wielkim<sup>26</sup>. Porozumienie Konstancy-nopola z Rawenną kończyło konflikt polityczny i militarny na zasadzie kompromisu, ponieważ obie strony nie były w stanie zrealizować swych celów<sup>27</sup>. Jednakże sam fakt zawarcia pokoju i ustalenia w jego ramach granicy pozwala z punktu widzenia prawa na dokonanie ważnych ustaleń<sup>28</sup>. Zasięg panowania

<sup>23</sup> CIC III, s. 94, 6-8.

<sup>24</sup> Rejon Bassiane: B. Dušanić, *Bassianae and its Territory*, „Archaeologia Iugoslavica” 1967, t. 8, s. 67–81; M. Milin, *Bassianae*, [w:] *The Autonomous Towns of Noricum and Pannonia*, red. M. Šašel Kos, P. Scherrer, Ljubljana 2004, s. 253-268.

<sup>25</sup> Obszar znajdujący się pod władzą Ostrogotów był określany mianem Panonii Sirmiensis, co poświadcza Kasjodor, *Variae*, III 23, 2; IV 13, 1. E. Stein, *Untersuchungen...*, s. 363; J. Prostko-Prostyński, *Utraeque...*, s. 244; H. Gračanin, J. Škargulja, *The Ostrogoths in the Late Antique Southern Pannonia*, „Acta Archaeologica Carpathica” 2014, t. 49, s. 182-183; J.J. Arnold, *Ostrogothic Provinces: Administration and Ideology*, [w:] *A Companion to Ostrogothic Italy*, red. J.J. Arnold, M.S. Bjornlie, K. Sessa, Leiden, Boston 2016, s. 79-84.

<sup>26</sup> Zawarcie pokoju jest datowane pomiędzy 1 sierpnia 509 r. a początkiem 511 r.: J. Prostko-Prostyński, *Utraeque...*, s. 241. Omówienie i komentarze: *Regesten*, s. 115 nr 326. Przypuszczalnie było to jedno z najważniejszych ustaleń porozumienia: E. Stein, *Untersuchungen...*, s. 362-363; idem, *Histoire ...*, s. 156; J. Prostko-Prostyński, *Utraeque...*, s. 241.

<sup>27</sup> Przebieg granicy w Panonii jako nienaturalny określił E. Stein, *Untersuchungen...*, s. 363, widząc w tym przejaw kompromisu politycznego.

<sup>28</sup> Omówienie całości problematyki dotyczącej granic cesarstwa: J-M. Carrié, *Aspetti della concettualizzazione Romana della Frontiera*, [w:] *Frontiere della Romanità nel Mondo Tardo Antico* (Atti dell'Accademia Romanistica Costantiniana XXI), Perugia 2016, s. 11-38; A. Gandila, *Cultural encounters on Byzantium's Northern frontier, c. AD 500-700: coins, artifacts and history*, Cambridge 2018, s. 10-20 (s. 20-29 dalsze informacje odnośnie granicy na Dunaju).

cesarstwa na obszarach naddunajskich w początkach rządów Justyniana odbiegał od uzgodnień zawartych w pokoju Anastazjusza z Teodorykiem Wielkim. Chodzi nie tylko o tereny nad Dunajem wspomniane przez Kasjodora<sup>29</sup>, lecz również o obszary, na których przebywali Herulowie Grepesa<sup>30</sup> i o odzyskane przed 535 r. przez Justyniana ziemie w okolicach Wiminacjum. W noweli XI pojawia się zapis o sukcesach cesarza, które pozwoliły mu nie tylko na odzyskanie tego miasta i opacie granicy na Dunaju, lecz także na zdobycie punktów oparcia na drugim brzegu rzeki: *Cum igitur in praesenti deo autore ita nostra respublica aucta est, ut utraque ripa Danubii iam nostris civitatibus frequentaretur, et tam Viminacium quam Recidiva, et Litterata, quae trans Danubium sunt, nostrae iterum dicioni subactae sint*<sup>31</sup>.

Różnice w opisie zasięgu panowania cesarstwa w zachodniej i północnej części Illyricum Orientale w źródłach z początku panowania Justyniana, w stosunku do ustaleń poczynionych przez Anastazjusza z Teodorykiem, są ewidentne i wydają się być nieprzypadkowe. Wynikały z tego, że przebieg granicy, jaki podaje nowela XI i który można nazwać stanem prawnym, nie odpowiadał funkcjonującemu w rzeczywistości, który można nazwać faktycznym. Ten ostatni ukształtował się po zawarciu porozumienia przez Anastazjusza I z Teodorykiem i trwał na niektórych obszarach, jak podaje Kasjodor, do czasów Amalasanty<sup>32</sup>. Z kolei przywołanie przez Justyniana 14 kwietnia 535 r. w no-

---

<sup>29</sup> Na szczególną uwagę i odrębne omówienie zasługują losy miasta Singidunum u ujścia Sawy do Dunaju: F. Barišić, *Vizantiski Singidunum*, „Zbornik Radova Vizantološkog Instituta” 1953, t. 3, s. 1-14; V. Dintchev, *Classification of the Late Antique cities in the dioceses of Thracia and Dacia*, „Archaeologia Bulgarica” 1999, t. 3, s. 47; M. Milinković, *Singidunum*, *RGA* 2005, t. 28, s. 458-461. Jest ono przywoływane zwykle tylko w związku z osadnictwem Herulów w jego okolicy w czasach Justyniana, np.: A. Sarantis, *Justinian's Balkan Wars...*, s. 46, 89, 92, 256, 300.

<sup>30</sup> Sytuacja w Mezji wymaga dokładnego omówienia ze względu na niekonsekwencję w dotychczasowych ujęciach: E. Stein, *Untersuchungen...*, s. 363; idem, *Histoire...*, s. 156, 308 przyp. 1. Omówienie informacji o Grepesie: S. Turlej, *Herulowie...*, s. 147. Ogólne stwierdzenie, że zachodnie Illyricum znajdowało się poza kontrolą cesarstwa: D. Roques, *Procopé de Césarée. Constructions de Justinien Ier (Peri ktismátwn/ De aedificiis). Introduction, traduction, commentaire, cartes et index par D. Roques*, publication posthume par E. Amato e J. Schamp, Alessandria 2011, s. 318 przyp. 116; A. Sarantis, *Justinian's Balkan Wars...*, s. 152.

<sup>31</sup> *CIC* III, s. 94, 13-15. S. Turlej, *Justiniana Prima...*, s. 53.

<sup>32</sup> Konieczne wydaje się być uporządkowanie danych źródłowych dotyczących zasięgu panowania Ostrogotów, cesarstwa i Gepidów na obszarach naddunajskich za panowania Anasta-

weli XI nieodpowiadającego rzeczywistości przebiegu granicy według stanu prawnego wynikało niewątpliwie z wykorzystania wcześniejszej konstytucji cesarskiej dotyczącej organizacji Kościoła w Illyricum Orientale, wydanej, jak już wspomniano, prawdopodobnie przez cesarza Anastazjusza<sup>33</sup>. Uświadomienie sobie, jak wielkie problemy miał Justynian z odtworzeniem granicy cesarstwa w Illyricum w zgodzie ze stanem z 510 r., pozwala na uniknięcie przeceniania roli Sirmium w jego polityce.

Odwołanie się do twórczości Prokopiusza z Cezarei odgrywa ważną rolę w rekonstrukcji sytuacji na obszarach naddunajskich za panowania Justyniana, ale niewiele wnosi do poparcia hipotezy o jego dążeniu do zajęcia Sirmium<sup>34</sup>. Z jednej strony nie ma u tego autora jakiegokolwiek informacji, która mówiłaby wprost o roli tego miasta w regionie, o jego znaczeniu dla Justyniana bądź cesarstwa, z drugiej strony sporo dowiadujemy się o tym ośrodku i wydarzeniach mających wpływ na jego losy. Prokopiusz wspomina w swych dziełach Sirmium kilka razy, jednakże są to bardzo krótkie, zdawkowe wzmianki potwierdzające przede wszystkim jego istnienie, wskazujące do kogo należało bądź kto o nie walczył<sup>35</sup>. Nie pisze natomiast nic bliższego o samym Sirmium, które tylko

---

zjusza i Justyniana, z uwzględnieniem, kiedy dochodziło do zmian. Potrzebę tego typu ustaleń widział już E. Stein, *Untersuchungen...*, s. 357, 363.

<sup>33</sup> Ujawnionego we wcześniejszej konstytucji cesarskiej, dotyczącej tej problematyki, wydanej, jak już wspomniano, prawdopodobnie przez cesarza Anastazjusza: S. Turlej, *Justiniana Prima...*, s. 74, 172.

<sup>34</sup> Podstawowe omówienie dorobku Prokopiusza: D. Brodka, *Wstęp*, [w:] Prokopiusz z Cezarei, *Historia Wojen*, red. D. Brodka, t. 1, Kraków 2013, s. XX-CVI; M.R. Cataudella, *Historiography in the East*, [w:] *Greek & Roman Historiography. Fourth to Sixth Century A.D.*, red. G. Marasco, Leiden-Boston 2003, s. 391-447; W. Treadgold, *The Early Byzantine Historians*, Basingstake 2007, s. 176-226; G. Greatrex, *Perceptions of Procopius in resent scholarship*, „Histos” 2014, t. 8, s. 76-121. Ostatnie opracowania zbiorowe poświęcone temu autorowi: *Reinventing Procopius: New Readings on Late Antique Historiography*, red. C. Lillington-Martin, E. Turquois, London–New York 2017; *Le Monde de Procope/ The World of Procopius*, red. G. Greatrex, S. Janniard, Paris 2018.

<sup>35</sup> Indeks do dzieł Prokopiusza: Procopii Caesariensis, *Opera omnia, De Aedificiis*, vol. IV, rec. J. Haury, add. et corr. G. Wirth, Lipsiae 1964 (dalej Prokopiusz *Aed*), s. 310 pomija wzmiankę w *Historii sekretnej*: Procopii Caesariensis, *Opera omnia, Arcana Historia*, vol. III, rec. J. Haury, add. et corr. G. Wirth, Lipsiae 1963, XVIII 16-18 (dalej: Prokopiusz *HS*), gdzie Sirmium pojawia się dwa razy: jako miasto położone na wschodnich rubieżach państwa Ostrogotów przed wojną z Justynianem, które potem znajduje się w posiadaniu Gepidów.

w dwóch miejscach wprost nazwał miastem<sup>36</sup>, nie wyjaśniając, dlaczego o nim wspominał ani nie podając, skąd czerpał wiedzę na jego temat. Wyraźnie koncentruje on swoją uwagę właściwie na jednym zagadnieniu: zajęciu Sirmium przez Gepidów, do którego nawiązuje zwłaszcza we wzmiankach o upadku panowania Ostrogotów nad Dunajem i konflikcie Longobardów z Gepidami. Warto zwrócić uwagę, że według Prokopiusza ci ostatni mieli zająć Sirmium dopiero, gdy Justynian wyparł Ostrogotów z ich posiadłości<sup>37</sup>. Miało to miejsce w bliżej nieokreślonym momencie trwania konfliktu cesarstwa z tym ludem i nie dowodzi to dążenia Justyniana do zawładnięcia tym ośrodkiem w sensie realizacji wcześniej zaplanowanego celu, ponieważ przejście miasta przez wojska cesarskie dokonało się w toku prowadzonej na kilku frontach wojny z Ostrogotami<sup>38</sup>. Z kolei w opisie konfliktu Longobardów z Gepidami nie ma jakiegokolwiek wzmianki o dążeniu Justyniana do zajęcia Sirmium przy ważnej roli, jaką odgrywa w relacji wątek poświęcony losom tego miasta<sup>39</sup>. Gdy posłowie obu tych ludów zjawili się w Konstantynopolu u cesarza, by pozyskać jego poparcie, zostali przyjęci i przedstawili swe racje. Władca ich wysłuchał i podjął decyzję o poparciu Longobardów. W relacji Prokopiusza losami Sirmium i pogranicznych ziem cesarstwa zagarniętych przez Gepidów martwili się właśnie Longobardowie, a ze strony rzymskiej nie pojawiły się żadne żąda-

<sup>36</sup> Sirmium jako miasto: Procopii Caesariensis, *Opera omnia*, vol. II. *De bellis libri V–VIII*, rec. J. Hauriy, add. et corr. G. Wirth, Lipsiae 1963, VII, 33, 8 (dalej Prokopiusz *B*) i Prokopiusz *HS XVIII*, 17. Dwa razy z bezpośredniego kontekstu wynika, że to miasto, ponieważ wymienił je wśród innych miast: Prokopiusz *B V* 15, 27 i *B VII* 34, 35.

<sup>37</sup> Prokopiusz w dwóch miejscach swej relacji podaje, że Gepidzi zajęli Sirmium, gdy Justynian wyparł Ostrogotów: Prokopiusz *B VII* 33, 8 oraz gdy pisze o opanowaniu przez nich całego obszaru, gdzie sytuował on Sirmium: Prokopiusz *B VII* 34, 15.

<sup>38</sup> Wojna z Ostrogotami stanowiła główny temat rozważań Prokopiusza i dlatego trzeba doceniać znaczenie informacji dotyczących obszarów naddunajskich, które pojawiają się w tym kontekście: S. Turlej, *Balkany w cieniu wojen Justyniana? Znaczenie relacji Prokopiusza*, [w:] *Hortus Historiae. Księga pamiątkowa ku czci profesora Józefa Wolskiego w setną rocznicę urodzin*, red. E. Dąbrowa et alii, Kraków 2010, s. 707–722.

<sup>39</sup> Stosunki Longobardów i Gepidów w kontekście ich walk z połowy VI w. budzą spore zainteresowanie: E. Stein, *Histoire ...*, s. 530–535; K.P. Christou, *Byzanz und die Langobarden*, Athen 1991, s. 75–97; W. Pohl, *The Empire and the Lombards*, [w:] *Kingdoms of the Empire: the integration of barbarians in late antiquity*, red. W. Pohl, Leiden, New York, Köln 1997, s. 87–98; A. Sarantis, *War and Diplomacy...*, s. 27–35; idem, *Justinian's Balkan Wars...*, s. 266–274.

nia zwrotu tych obszarów. Tego typu ujęcie problematyki dotyczącej Sirmium może dowodzić znaczenia tego ośrodka dla Prokopiusza i jego obrazu sytuacji obszarach naddunajskich, a nie dla Justyniana<sup>40</sup>. Jak się wydaje, dla tego władcy posiadanie Sirmium nie było priorytetem na gruncie politycznym, ponieważ korzystne dla cesarstwa rozstrzygnięcie konfliktu Longobardów z Gepidami nie wywołało działań z jego strony zmierzających do odzyskania tego miasta<sup>41</sup>. Nawet ta okoliczność, która mogła nadać wymiar osobisty stosunkowi cesarza do tego ośrodka, że skoro odebrał Sirmium Ostrogotom, to mógł uważać, że należy mu się panowanie nad nim, nie była w stanie go skłonić podjęcia jego restytucji z rąk Gepidów<sup>42</sup>.

W oparciu o obecne w dziełach Prokopiusza wzmianki o Sirmium nie ma podstaw nie tylko, aby przypisywać Justynianowi dążenia do odzyskania Sirmium, lecz także dla podkreślania ówczesnego znaczenia tego ośrodka z perspektywy celów politycznych cesarstwa. W oparciu o relację tego historyka można co najwyżej stwierdzić, że to miasto istniało, że należało kolejno do Ostrogotów, cesarstwa i następnie Gepidów, a przy braku odwołania się do jego wspaniałej przeszłości oraz jego aktualnego znaczenia strategicznego, czytelnik mógł je skojarzyć jedynie z sytuacją obszarów naddunajskich cesarstwa, jaką przedstawił ten autor. Jak daleki był Prokopiusz od rozpoznania roli Sirmium w nieodległej przeszłości w regionie naddunajskim, wyraźnie widać w opisie wyprawy Teodoryka Wielkiego do Italii. W jego ujęciu Ostrogoci wyruszyli z Tracji i dotarli do Morza Adriatyckiego prawdopodobnie w okolicach Dyrachionu, na co wskazuje informacja o przejściu przez ziemie Taulantiów<sup>43</sup>. Ze

---

<sup>40</sup> Ujęcie Prokopiusza daje szerokie pole do interpretacji. Cesarz pomógł Longobardom, bo Gepidzi zajęli Sirmium: F. Curta, *The Making of the Slavs*, s. 82. I. Bóna, *Die Langobarden in Ungarn: Die Gräberfelder von Várpalot und Bezenye*, „Acta Archaeologica Academiae Scientiarum Hungaricae” 1956, t. 7, s. 237 s. 247. Przypuszczał, że Longobardowie mieli odzyskać Sirmium dla Justyniana.

<sup>41</sup> Sirmium stało się stolicą Gepidów i dopiero po upadku ich państwa znalazło się pod panowaniem cesarstwa – M. Mirković, *Sirmium ...*, s. 51-52; M. Pańdura, *op. cit.*, s. 71-79; A. Sarantis, *War and Diplomacy...*, s. 38.

<sup>42</sup> Samo zajęcie Sirmium przez wojska Justyniana nie dowodzi wybitnego znaczenia tego ośrodka dla cesarza. Był to sukces na jednym z kilku frontów wojny cesarstwa z Ostrogotami. A. Sarantis (*Justinian's Balkan Wars...*, s. 93) odrzuca informacje Prokopiusza o tym sukcesie, przyjmując, że Ostrogoci raczej sami oddali miasto Gepidom, by nie wpadło w ręce Justyniana.

<sup>43</sup> Taulantiowie: M. Fluss, *Taulantii*, *RE* 2A VIII HBd 1932, k. 2526-2529; J.J. Wilkes, *The Illyrians*, Oxford 1992, s. 93.

względu na brak statków wędrowali dalej wzdłuż wybrzeża<sup>44</sup>. Jego relacja nie odpowiadała rzeczywistości, pozostaje jednak cenną wskazówką, że z perspektywy walk cesarstwa z Ostrogotami władającymi Italią, które opisywał, samo w sobie zawładnięcie Sirmium nie miało znaczenia strategicznego<sup>45</sup>. Potwierdza to zresztą wybór trasy przez Narsesa, który wyruszył z Konstantynopola i po pobycie w Filippopolu dotarł do Salony, skąd posuwał się prawdopodobnie wzdłuż wybrzeża do Wenecji<sup>46</sup>.

Reasumując, w oparciu o informacje poświęcone Sirmium w dziełach Prokopiusza nie ma jakichkolwiek podstaw do przypisywania Justynianowi jako celu strategicznego dążenia do zajęcia tego miasta. Zdecydowanie najbardziej prawdopodobne jest przyjęcie hipotezy, że wspomniany autor zainteresował się tym ośrodkiem ze względu na aktualną sytuację nad Dunajem w drugiej połowie lat czterdziestych VI w. i jak się wydaje miało to dla niego – i jego wizji sytuacji polityczno-militarnej cesarstwa w związku z wojną w Italii z Ostrogotami – istotne znaczenie<sup>47</sup>.

Dzieło geograficzne Hieroklesa *Towarzysz podróży* uznawane jest za jedno z najważniejszych źródeł z zakresu geografii historycznej wczesnego Bizancjum<sup>48</sup>. W zachowanej postaci ten utwór jest datowany na początek panowa-

---

<sup>44</sup> Pobyt Ostrogotów w Novae: J. Prostko-Prostyński, *Novae in the Times of Theoderic the Amal*, [w:] *Novae. Legionary Fortress and Late Antique Town*, vol. 1, red. T. Derda et alii, Warszawa 2008, s. 141-157. Wyprawa Teodoryka z Tracji do Italii u Prokopiusza *B V* 1, 9-13. U Prokopiusza *B III* 2, 7-11 pojawia się wzmianka o Taulantiach w relacji o Alaryku, gdy wyruszył do Italii.

<sup>45</sup> Wyprawa Teodoryka do Italii i jej przebieg: W. Ensslin, *Theoderich der Grosse*, München 1959, s. 63; J. Moorhaed, *Theoderic in Italy*, Oxford 1992, s. 19-21; H. Wolfram, *Historia Gotów*, s. 320-321; H.-U. Wiemer, *Theoderich der Grosse, König der Goten, Herrscher der Römer*, München 2018, s. 180-182.

<sup>46</sup> O marszu Narsesa do Italii u Prokopiusza *B VIII* 21, 21 – VIII 26, 18. D. Brodka, *Narses, Politik, Krieg und Historiographie im 6. Jahrhundert n. Chr.*, Berlin 2018, s. 129-131. Opis jest bardzo pobieżny, lecz trasa ostatniego odcinka przypomina tę, którą w jego opisie dotarł do Italii Teodoryk. Szlak Narsesa wzdłuż wybrzeża od Salony na mapie: H.-U. Wiemer, *Theoderich...*, s. 613

<sup>47</sup> Wymaga to odrębnego omówienia. W innym opracowaniu omawiam, jak Prokopiusz postrzegał w tym czasie sytuację nad Dunajem w północnej części Illyricum Orientale.

<sup>48</sup> Jest ono bardzo przydatne przy omawianiu zagadnień z zakresu administracji regionu naddunajskiego: L. Maksimović, *L'administration de l'Illyricum Septentrional a l'époque de Justinien*, [w:] *Philadelphie et autres études*, Byzantina Sorboniensia 4, Paris 1984, s. 150; B. Bavant, *Illiria*, [w:] *Świat Bizancjum*, t. I, *Cesarstwo wschodniorzymskie 330-641*, red. C. Morrisson, Kraków 2007, s. 358; A. Sarantis, *Justinian's...*, s. 152 s. 219.

nia Justyniana I<sup>49</sup>. Wśród prowincji Illyricum Orientale podlegających władzy Konstantynopola wymienia on Panonię z dwoma miastami: Sirmium i Bassiane<sup>50</sup>, co nie oznacza, że wspomniane ośrodki należały wtedy do cesarstwa. Relacji Hieroklesa poświęconej Sirmium nie uznaje się za wiarygodną<sup>51</sup>, ponieważ wymagałoby to przyjęcia hipotezy, że doszło do czasowego opanowania tego ośrodka w 527/528 r. przez Justyniana, co w świetle innych źródeł jest nieprawdopodobne<sup>52</sup>. Najwcześniej Sirmium mogło się znaleźć pod władzą cesarza w 535 r., gdy rozpoczęła się wojna z Ostrogotami<sup>53</sup>. Wydaje się być wątpliwe, by zapis w dziele Hieroklesa poświęcony Panonii i Sirmium można było traktować jako swoistą prowokację Konstantynopola pod adresem Ostrogotów, polegającą na przypominaniu im, że te ziemie należały i powinny należeć do cesarstwa<sup>54</sup>. Zdecydowanie bardziej prawdopodobne jest przyjęcie hipotezy, że doszło do wykorzystania nieaktualnych informacji.

Reasumując wypada stwierdzić, że rekonstrukcje sytuacji na obszarach nadunajskich w czasach Justyniana odwołujące się do wielkiego znaczenia militarnego Sirmium dla cesarstwa i przypisujące Justynianowi zamiar jego odzyskania nie zasługują na uwagę, ponieważ nie popiera ich analiza najważniejszych źródeł: nowel Justyniana poświęconych Justynianie Primie, dzieł Prokopiusza z Cezarei, Kasjodora i Hieroklesa. W oparciu o informacje tych przekazów nie

<sup>49</sup> Datacja na początek panowania Justyniana: 527 r.-528 r. wydaje się być dobrze uzasadniona: E. Honigmann, *Le Synekdemós d'Hiérókles et l'Opusculé géographique de Georges de Chypre. Texte, introduction, commentaire et cartes*, (Corpus Bruxellense Historiae Byzantinae: Forma Imperii Byzantini, 1), Bruxelles 1939, s. 2; S. Turlej, *Hierokles*, [w:] *Encyklopedia Kultury Bizantyńskiej*, red. O. Jurewicz, Warszawa 2002, s. 208; M. Salomon, *Novae in Ancient Sources – Hierokles, Synekdemós*, [w:] *Novae. Legionary Fortress and Late Antique Town*, vol. 1, red. T. Derda et alii, Warszawa 2008, s. 106-107.

<sup>50</sup> Hierokles wymienia ogólnie Panonię: 657, 7 bez sprecyzowania o jaką prowincję chodzi, a w niej dwa miasta: Sirmium: 657, 8 i Bassiane: 657, 9.

<sup>51</sup> Tak jednoznacznie J. Prostko-Prostyński, *Utraeque...*, s. 218-219. Odnotowanie informacji Hieroklesa bez komentarza: B. Milin, *Bassiana...*, s. 257.

<sup>52</sup> Możliwe są tylko teoretyczne rozważania o wiarygodności wzmianki Hieroklesa poświęconej Bassiane: J. Zeiller, *Bassiana*, [w:] *Dictionnaire d'histoire et géographie ecclésiastique* 1932, 6, Paris 1932: 1272. Rozważania Honigmann o odzyskaniu Sirmium przez wodza Mundusa: E. Honigmann, *Le Synekdemós d'Hiérókles...*, s. 2 i przyp. 7 są nie do zaakceptowania. Tak Dušančić, *Bassiana...*, s. 81 przyp. 157.

<sup>53</sup> Utrata Sirmium przez Ostrogotów jest rozmaicie datowana: na 535 r. M. Mirković, *Sirmium...*, s. 51, najpóźniej na 537 r. H. Wolfram, *Historia Gotów*, s. 366.

<sup>54</sup> M. Mirković, *Sirmium...*, s. 43.

ma podstaw nie tylko, aby przypisywać Justynianowi dążenia do jego odzyskania Sirmium, lecz także dla podkreślenia ówczesnego znaczenia tego ośrodka z perspektywy polityki cesarstwa.

### Bibliografia:

Arnold J.J., *Ostrogothic Provinces: Administration and Ideology*, [w:] *A Companion to Ostrogothic Italy*, red. J.J. Arnold et alii, Leiden-Boston 2016.

Barišić F., *Vizantiski Singidunum*, „Zbornik Radova Vizantološkog Instituta“ 1953, t. 3.

Bavant B., *Illiria*, [w:] *Świat Bizancjum*, t. I, *Cesarstwo wschodniorzymskie 330-641*, red. C. Morriison, Kraków 2007.

Bavant B., *La Ville dans le nord de l'Illyricum (Pannonie, Mésie I, Dacie et Dardanie)*, [w:] *Villes et peuplement dans l'Illyricum Protobyzantin, Actes du colloque organisé par l'École française de Rome (Rome, 12-14 mai 1982)*, Rome 1984.

Bjornlie M. S., *Politics and Tradition between Rom, Ravenna and Constantinople. A Study of Cassiodorus and the Variae, 527-554*, Cambridge 2013.

Bóna I., *Die Langobarden in Ungarn: Die Gräberfelder von Várpalot und Bezenye*, „Acta Archaeologica Academiae Scientiarum Hungaricae“ 1956, t. 7.

Bor A., *Tesalonika*, *Encyklopedia Katolicka*, t. XIX, Lublin 2013.

Brodka D., *Narses, Politik, Krieg und Historiographie im 6. Jahrhundert n. Chr.*, Berlin 2018.

Brodka D., *Prokopiusz z Cezarei, Historia Wojen*, red. D. Brodka, t. 1-2, Kraków 2013.

Burns T. S., *A History of the Ostrogoths*, Bloomington 1984.

Carrié J-M., *Aspetti della concettualizzazione Romana della Frontiera*, [w:] *Frontiere della Romanità nel Mondo Tardo Antico (Atti dell'Accademia Romanistica Constantiniana XXI)*, Perugia 2016.

*Cassiodoro Variae. Volume 5: Libri XI, XII*. Direzione di A. Gardina. A cura di A. Gardina, G. Cecconi e I. Tantillo, Roma 2015.

Cataudella M. R., *Historiography in the East*, [w:] *Greek & Roman Historiography. Fourth to Sixth Century A. D.*, red. G. Marasco, Leiden-Boston 2003.

Christou K.P., *Byzanz und die Langobarden*, Athen 1991.

*Corpus Iuris Civilis* vol. II, *Codex Iustinianus*, red. P. Krueger, Berolini 1954.

*Corpus Iuris Civilis*, vol. III. Novellae, rec. R. Schoell, ab. G. Kroll, Berlin 1895.

Curta F., *The Making of the Slavs. History and Archaeology of the Lower Danube Region, c. 500-700*, Cambridge 2001.

Dušanić B., *Bassianae and its Territory*, „Archaeologia Iugoslavica” 1967, t. 8.

Ensslin W., *Theoderich der Grosse*, München 1959.

Fauvinet- Ranson V., *Portrait d'une regente: un panegyrique d'Amalasonthe (Cassiodorus, Variae XI.1)*, „Cassiodorus” 1998, t. 4.

Fluss M., *Sirmium*, [w:] *Realencyclopädie der Classischen Altertumswissenschaft*, III A2, Stuttgart 1927.

Fluss M., *Taulantii*, *RE* 2A VIII HBd 1932.

Gandila A., *Cultural encounters on Byzantium's Northern frontier, c. AD 500-700: coins, artifacts and history*, Cambridge 2018.

Goffart W., *Barbarian Tides*, Philadelphia 2006.

Gračanin H., Škargulja J., *The Ostrogoths in the Late Antique Southern Pannonia*, „Acta Archaeologica Carpathica” 2014, t. 49.

Gračanin H., *Late Antique Dalmatia and Pannonia in Cassiodorus' Variae*, „Millennium” 2016, t. 13.

Greatrex G., *Perceptions of Procopius in resent scholarship*, „Histos” 2014, t. 8.

Honigmann E., *Le Synekdèmos d'Hiérokłès et l'Opusculè géographique de Georges de Chypre. Texte, introduction, commentaire et cartes*, (Corpus Bruxellense Historiae Byzantinae: Forma Imperii Byzantini, 1), Bruxelles 1939.

Jeremić M., *Sirmium, „Town – Island” and its two Islands*, [w:] *Niš & Byzantium V*, red. M. Rakocija, Niš 2007.

Jeremić M., *Sirmium, grad na vodi. Razvoj urbanizma i arhitekture od I do VI veka*, Beograd 2016.

Kasjodor Senator, *Variae (I-XII)*, tł. A. Kołtunowska, R. Sawa. Rewizja przekładu i opracowanie M. Ożóg, H. Pietras, Kraków 2017.

*Le Monde de Procope/The World of Procopius*, red. G. Greatrex, S. Janniard, Paris 2018.

Maksimović L., *L'administration de l'Illyricum Septentrional a l'époque de Justinien*, [w:] *Philadelphie et autres études*, Byzantina Sorboniesia 4, Paris 1984,

Milin M., Bassianae, [w]: *The Autonomous Towns of Noricum anad Pannonia*, red. M. Šašel Kos M., P. Scherrer P., Ljubljana 2004.

Miller D., Sarris P., *The novels of Justinian: a complete annotated English translation*, Cambridge 2018.

Mirković M., *Sirmium its history from the I century A.D. to 582 A.D.*, [w:] *Sirmium I: Archaeological Investigations in Syrmian Pannonia*, red. V. Popović, Belgrad 1971.

Moorhaed J., *Theoderic in Italy*, Oxford 1992.

Pańdura M., *Ardarici gladius. Historia Królestwa Gepidów*, „Slavia Antiqua“ 2004, t. 45.

Pillon M., *Armée et défense de l'Illyricum byzantin de Justinien à Héraclius (527-641). De la réorganisation justinienne à l'émergence des armées de cité*, „Erytheia“ 2005, t. 26.

Pohl W., *The Empire and the Lombards*, [w:] *Kingdoms of the Empire: the integration of barbarians in late antiquity*, red. W. Pohl, Leiden-New York-Köln 1997.

Popović V., *Le dernier évêque de Sirmium*, „Revue des études augustiniennes et patristiques“ 1975, t. 21.

Procopii Caesariensis, *Opera omnia, De Aedificiis*, vol. IV, rec. J. Haury, add. et corr. G. Wirth, Lipsiae 1964.

Procopii Caesariensis, *Opera omnia, Arcana Historia*, vol. III, rec. J. Haury, add. et corr. G. Wirth, Lipsiae 1963.

Prokopiusz z Cezarei, *Historia sekretna*, red. A. Konarek, Warszawa 1998.

Prostko-Prostyński J., *Novae in the Times of Theodoric the Amal*, [w:] *Novae. Legionary Fortress and Late Antique Town*, vol. 1, red. T. Derda et alii, Warszawa 2008.

Prostko-Prostyński J., *Utraeque Res Publicae. The Emperor Anastasius I's Gothic Policy (491-518)*, Poznań 1994.

*Regesten der Kaiserurkunden des Oströmischen Reiches von 476 bis 565*, bearbeitet von T. C. Lounghis, B. Blysidu, St. Lampakes, Nicosia 2005, (Zyprisches Forschungszentrum. Quellen und Studien zur Geschichte Zyperns – LII).

*Reinventing Procopius: New Readings on Late Antique Historiography*, red. C. Lillington-Martin, E. Turquois, London – New York 2017.

Roques D., *Procope de Césarée. Constructions de Justinien Ier (Periktismátwn/De aedificiis). Introduction, traduction, commentaire, cartes et index par D. Roques*, publication posthume par E. Amato e J. Schamp, Alessandria 2011.

Rose V., *Leben des heiligen David von Thessalonike*, Berlin 1887.

Salamon M., *Novae in Ancient Sources – Hierokles, Synekdemosis*, [w:] *Novae. Legionary Fortress and Late Antique Town*, vol. 1, red. T. Derda et alii, Warszawa 2008.

Sarantis A., *Justinian's Balkan Wars. Campaigning, Diplomacy and Development in Illyricum, Thrace and the Northern World A.D. 527-565*, Prenton 2016.

Sarantis A., *War and Diplomacy in Pannonia and the Northwest Balkans during the reign of Justinian. The Gepid Threat and Imperial Responses*, „Dumbarton Oaks Papers“ 2009, t. 63.

Sarantis A., *Military Encounters & Diplomatic Affairs in the Northern Balkans*, [w:] *War and warfare in Late Antiquity*, vol. II, red. A. Sarantis, N. Christie, Leiden – Boston 2013.

*Cassiodori senatoris variae*, rec. Th. Mommsen, *Monumenta Germaniae Historica. Auctores Antiquissimi XII*, Berolini 1894.

Stein E., *Untersuchungen zur spätrömische Verwaltungsgeschichte*, „Rheinisches Museum für Philologie“ 1925, t. 74.

Steinacher R., *Rom und die Barbaren. Völker im Alpen - und Donauraum (300-600)*, Stuttgart 2017.

Szlązak R., *Saloniki w okresie wczesnobizantyńskim (IV-VI wiek)*, Rzeszów 2013.

*Theodosiani libri XVI cum Constitutionibus Sirmondianis et leges novellae ad Theodosianum pertinentes*, ediderunt Th. Mommsen et P.M. Meyer, t. I 2, Berlin 1954.

Treadgold W., *The Early Byzantine Historians*, Basingstake 2007.

Turlej S., *Balkany w cieniu wojen Justyniana? Znaczenie relacji Prokopiusza*, [w:] *Hortus Historiae. Księga pamiątkowa ku czci profesora Józefa Wolskiego w setną rocznicę urodzin*, red. E. Dąbrowa et alii, Kraków 2010.

Turlej S., *Sirmium w późnym antyku*, [w:] *Florilegium. Studia ofiarowane Profesorowi Aleksandrowi Krawczukowi z okazji dziewięćdziesiątej piątej rocznicy urodzin*, red. E. Dąbrowa et alii, Kraków 2017.

Turlej S., *Herulowie i Bizancjum na początku panowania Justyniana I*, [w:] *Hypomnemata Byzantina. Prace ofiarowane profesorowi Maciejowi Salamonowi*, red. J. Bonarek, S. Turlej, Piotrków Trybunalski 2017.

Turlej S., *Hierokles*, [w:] *Encyklopedia Kultury Bizantyńskiej*, red. O. Jurawicz, Warszawa 2002.

Turlej S., *Justiniana Prima: An Underestimated Aspect of Justinian's Church Policy*, Kraków 2017.

Turlej S., *Konflikty o Sirmium w dobie upadku państwa Ostrogotów (526-535)*, „ZNUJ Prace Historyczne” 2018, t. 145, z. 3.

Turlej S., *Sirmium w późnym antyku*, [w:] *Florilegium. Studia ofiarowane Profesorowi Aleksandrowi Krawczukowi z okazji dziewięćdziesiątej piątej rocznicy urodzin*, red. E. Dąbrowa et alii, Kraków 2017.

Vasiliev A., *Life of David of Thessalonica*, „Traditio” 1946, t. 4.

Vitiello M., *Amalasuintha. The Transformation of Queenship in the Post-Roman World*, Philadelphia 2017.

Vössing K., *Sirmium, Reallexikon der Germanischen Altertumskunde*, 2005, 28.

Whitby M., *The Balkans and Greece 420-602*, [w:] *The Cambridge Ancient History*, vol. XIV, red. A. Cameron, M. Whitby, Cambridge 2000.

Whitby M., *The Late Roman Army and the Defense of the Balkans*, [w:] *The Transition to Late Antiquity. On Danube and Beyond*, (Proceedings of the British Academy 141), red. A.G. Poulter, Oxford 2007.

Wilkes J. J., *The Illyrians*, Oxford 1992.

Wiemer H.-U., *Theoderich der Grosse, König der Goten, Herrscher der Römer*, München 2018.

Wiewiorowski J., *‘Quaestor Iustinianus exercitus’ - a Late Roman Military Commander?*, „Eos” 2006, t. 93.

Wiewiorowski J., *Quaestor Iustinianus exercitus i jego kompetencje wobec wojska*, [w:] *Współczesna romanistyka prawnicza w Polsce*, red. A. Dębiński, M. Wójcik, Lublin 2004.

Wolfram H., *Historia Gotów*, przekł. R. Darda-Staab, I. Dębek, K. Berger, Warszawa-Gdańsk 2003.

Wozniak F. E., *Byzantine Diplomacy and the Lombard – Gepidic Wars*, „Balkan Studies” 1979, t. 20.

Wozniak F. E., *East Rome, Ravenna and Western Illyricum: 454-536*, „Historia” 1981, t. 30.

Zeiller J., *Bassiana*, [w:] *Dictionnaire d'histoire et géographie ecclésiastique* 1932, 6, Paris 1932.

Zeiller J., *Sur l'ancien évêché de Sirmium*, „*Orientalia Christiana Periodica*” 1974, t. 13.



Janusz R. Budziński <https://orcid.org/0000-0001-9365-406X>

Uniwersytet Jana Kochanowskiego

Filia w Piotrkowie Trybunalskim

e-mail: janusz.budzinski@ujk.edu.pl

## **USA wobec konfliktu rosyjsko-japońskiego w świetle doniesień rosyjskiego ambasadora w Waszyngtonie Artura Cassiniego**

The USA's attitude towards the Russo-Japanese conflict  
in view of reports from Arthur Cassini,  
Russian ambassador to Washington

### **Streszczenie**

Artykuł ukazuje postrzeganie Rosji i Japonii w trakcie sporu o strefy wpływów na Dalekim Wschodzie oraz konfliktu rosyjsko-japońskiego przez władze i społeczeństwo amerykańskie w okresie styczeń – wrzesień 1904 r. Stanowisko rządu amerykańskiego i opinii publicznej zaprezentowano w oparciu o wybrane doniesienia rosyjskiego ambasadora w USA Artura Cassiniego. Na ich podstawie można stwierdzić, że przed wybuchem konfliktu, jak i w jego początkowej fazie, sympatia Amerykanów znajdowała się po stronie Japonii. Miało to być efektem pragmatycznego podejścia rządu amerykańskiego, a także działalności dyplomatów japońskich, dzięki czemu w amerykańskiej prasie pojawiały się informacje przychylne Japończykom, a niekorzystne dla Rosji. Kiedy jednak w trakcie konfliktu przewagę zdobyła Japonia, nastroje uległy powoli zmianie. Podstawą tego było dostrzeżenie przez amerykańską opinię publiczną zagrożenia dla handlu i przemysłu amerykańskiego, jakie niesło za sobą wzmocnienie Japonii na Dalekim Wschodzie. Zauważyć można także, że zbytne osłabienie Rosji i wzmocnienie jej kosztem Japonii nie korespondowało z ideą globalnej równowagi sił i koncepcją przynależnych stref wpływów, których zwolennikiem był prezydent Stanów Zjednoczonych Teodor Roosevelt.

### Abstract

The article presents the perceptions of Russia and Japan during the dispute about the areas of influence in the Far East and the Russo-Japanese War by the American authorities and society in the period from January to September 1904. The American government's position and the public opinion were presented on the basis of selected reports from the Russian ambassador to the USA, Arthur Cassini. They allow for a statement to be made that both before and during the initial phase of the conflict, Americans sympathised with Japan. Apparently, this resulted from the pragmatic approach taken by the American government, as well as from the activity of Japanese diplomats, thanks to which American press published information that was favourable for the Japanese and disadvantageous for Russia. However, when Japan gained advantage in the conflict, the feeling slowly shifted. The grounds for this was that the American public became aware of the threat to American industry and trade, related to Japan's reinforced position in the Far East. It may also be observed that excessive weakening of Russia and strengthening of Japan at its expense did not correspond with the idea of global balance of power and the concept of the appurtenant spheres of influence, advocated by the president of the United States, Theodore Roosevelt.

**Słowa kluczowe:** Daleki Wschód, wojna rosyjsko-japońska, USA, opinia publiczna, Artur Cassini

**Key words:** Far East, Russo-Japanese War, USA, public opinion, Arthur Cassini

**K**onflikt rosyjsko-japoński wybuchł w lutym 1904 r. U jego podłoża leżała sprzeczność interesów obu państw na Dalekim Wschodzie, a zwłaszcza w Mandżurii i Korei<sup>1</sup>. Rosja, która od końca XIX w. coraz bardziej angażowała swoje siły w Chinach (np. Mongolia, Mandżuria), wymuszała na nich koncepcje na oddanie w dzierżawę portów morskich, budowę linii kolejowych oraz

---

<sup>1</sup> Zob.: И. Рыбачёнок, *Закат великой державы. Внешняя политика России на рубеже XIX-XX вв.: цели, задачи и методы*, Москва 2012, s. 505-535; В. Шаццлло, Л. Шаццлло, *Русско-японская война 1904-1905*, Москва 2004, s. 33-43.

uprzywilejowanie handlu rosyjskiego<sup>2</sup>. Na tym polu napotkała na przeciwdziałanie Japonii, która w tym samym czasie uzyskiwała od Chin podobne korzyści. Interesy obu państw, jak zostało wspomniane wyżej, ścierały się najbardziej w Mandżurii i Korei, którą Japonia uważała za swoją strefę wpływów.

Dodać należy, że również inne mocarstwa angażowały się na Dalekim Wschodzie, starając się uzyskać tu (zwłaszcza w Chinach) jak największe wpływy. Mowa tu o Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. To ostatnie państwo starało się podważyć wpływy europejskie i otworzyć rynek chiński dla przemysłu i handlu amerykańskiego<sup>3</sup>. Tym samym było zainteresowane rozwojem sytuacji, jaka wytworzyła się na początku XX w., związanej ze stosunkami rosyjsko-japońskimi i ich wpływem na interesy amerykańskie. W omawianym okresie USA zainteresowane też były udzielaniem kredytów Japonii, a tym samym ważne dla nich było, jak rozwinie się konflikt, czy nie zagrozi interesom ekonomicznym Stanów Zjednoczonych prowadzonych tak z Japonią, jak i z Chinami.

Celem artykułu jest ukazanie postrzegania Rosji i Japonii w trakcie sporu o strefy wpływów na Dalekim Wschodzie oraz konfliktu rosyjsko-japońskiego przez władze i społeczeństwo amerykańskie w okresie styczeń – wrzesień 1904 r. Cezura ta obejmuje czas tuż przed wybuchem działań zbrojnych oraz moment, kiedy armia japońska zdobyła przewagę na froncie morskim i lądowym.

---

<sup>2</sup> Szerzej zob.: П. Мульгагули, *Внешняя политика Императора Николая (1894–1917)*, Москва 2013, s. 217-253; И. Рыбачёнок, *op. cit.*, s. 478-504; О. Айрапетов, *Внешняя политика Российской империи (1801–1914)*, Москва 2006, s. 441-455, 464-465.

<sup>3</sup> Jako ilustracja posłużyć może tzw. zasada „otwartych drzwi”, której główne założenia przedstawił 6 września 1899 r. sekretarz stanu John Hay w notach skierowanych do mocarstw walczących o podział stref wpływów w Chinach. Pomysł narodził się w momencie, kiedy Stany Zjednoczone, po zapewnieniu sobie dominacji na Pacyfiku, postanowiły podjąć ekspansję na rynki dalekowschodnie. Aby to ułatwić, Hay sformułował trzy postulaty, z których pierwszy mówił o tym, że poszczególne mocarstwa miały nie naruszać w swoich strefach wpływów interesów innych państw, drugi – o wprowadzeniu jednolitych stawek celnych, a trzeci o równości opłat i taryf dla wszystkich państw, niezależnie od tego, przez którą strefę wpływów będą przewożone towary. Propozycja amerykańskiego sekretarza stanu miała na celu zapewnienie Stanom Zjednoczonym równych możliwości ekspansji ekonomicznej w Chinach, bez konieczności pozyskania własnej strefy wpływów. Ponieważ wspomniane propozycje amerykańskie nie spotkały się ani z jednoznacznym odrzuceniem, ani jednoznacznym poparciem, Hay uznał, że zostały przyjęte; zob. W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych 1815-1945*, Warszawa 2004, s. 276; patrz też: В. Шаццлло, Л. Шаццлло, *op. cit.*, s. 26-29.

Jako podstawa artykułu wykorzystane zostały wybrane doniesienia rosyjskiego ambasadora w USA Artura Cassiniego<sup>4</sup> (*Телеграмма А. П. Кассини в МИД о нейтралитете США в случае войны России с Японией; Донесение А. П. Кассини В. Н. Ламсдорфу о японофильской позиции правительства США и росте в стране антирусских настроений, Донесение А. П. Кассини В. Н. Ламсдорфу о реакции вашингтонского кабинета на разрыв русско-японских отношений, Донесение А. П. Кассини В. Н. Ламсдорфу об изменении американского общественного мнения в пользу России*)<sup>5</sup> kierowane do rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Doniesienia te stanowiły niejako sprawozdania z rozmów, jakie Cassini odbył z amerykańskim sekretarzem stanu Johnem Hayem<sup>6</sup>. Dotyczyły one reakcji amerykańskiej na możliwość konfliktu rosyjsko-japońskiego i jego wybuch, wzrostu nastrojów antyrosyjskich w początkowym okresie wojny, ich zmianie w apogeum działań zbrojnych.

Tuż przez rozpoczęciem wojny, w telegramie z 29 grudnia 1903 r. na 11 stycznia 1904 r., Cassini informował ministra spraw zagranicznych Włodzimierza Lamsdorffa<sup>7</sup>, że rząd amerykański, w przypadku konfliktu między Rosją a Japonią, zajmie postawę neutralną<sup>8</sup>. Z rozmowy, jaką odbył on z amerykańskim sekretarzem stanu Hay'em, wynikało, że ten był informowa-

---

<sup>4</sup> Artur Cassini (wł. Arturo Paolo Nicola Cassini, Marchese de Capuzzuchi di Bologna, conte de Cassini; 1835-1919) rosyjski dyplomata, na służbę wstąpił w 1854 r. Od 1884 r. był chargé d'affaires, a od 1888 r. ministrem rezydentem w Hamburgu. Od 1891 r. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Cesarstwa Rosyjskiego w Chinach, od 1897 r. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny, a od 1898 r. ambasador w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Od 1905 r. ambasador w Hiszpanii. W 1909 r. przeszedł na emeryturę.

<sup>5</sup> Zob.: *Россия и США. Дипломатические отношения 1900-1917*, ред. Г. Н. Севостьянов, Дж. Хэзлем, Москва 1999, s. 49-53, 64-66.

<sup>6</sup> John Milton Hay (1838-1905) amerykański polityk i urzędnik. W latach 1879-1881 asystent sekretarza stanu, w latach 1897-1898 ambasador Stanów Zjednoczonych w Wielkiej Brytanii, w latach 1898-1905 sekretarz stanu USA.

<sup>7</sup> Włodzimierz Lamsdorff (1844-1907). W roku 1872 był drugim, a od 1875 r. pierwszym sekretarzem kancelarii MSZ. W 1882 r. mianowany dyrektorem kancelarii MSZ. W 1886 r. objął stanowisko starszego radcy MSZ, a od 1897 r. pełnił funkcję wiceministra spraw zagranicznych. W latach 1900-1906 był ministrem spraw zagranicznych, zob.: Д. Шилов, *Государственные деятели Российской империи 1802-1917. Библиографический справочник*, Санкт-Петербург 2002, s. 402-403.

<sup>8</sup> *Телеграмма А. П. Кассини в МИД о нейтралитете США в случае войны России с Японией*, [w:] *Россия и США. Дипломатические отношения 1900-1917*, ред. Г. Н. Севостьянов, Дж. Хэзлем, Москва 1999, s. 49.

ny przez przedstawiciela Japonii w Waszyngtonie o zaostrzających się sporach między Rosją a Japonią<sup>9</sup>. Ponadto Hay był świadomy, że może to doprowadzić do wojny. Cassini, w imieniu rządu rosyjskiego, zapewnił z kolei, że Rosja czyni wszystko, aby temu zapobiec. Mimo tych zapewnień amerykański sekretarz stanu stwierdził, że wierzy w możliwość wybuchu lokalnej wojny między Japonią i Rosją w najbliższej przyszłości. Gdyby jednak do niej doszło, jak można przeczytać w depeszy: *W takim wypadku Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zachowają daleko idącą neutralność*<sup>10</sup>. Dodatkowo Hay poinformował Cassiniego, że amerykańska Eskadra Oceanu Spokojnego otrzymała rozkaz przesunięcia się do zatoki koło Manili, co odsuwało ją od przypuszczalnego teatru działań wojennych. W przytaczanej depeszy Cassini poinformował również rosyjskie MSZ o nastrojach panujących w społeczeństwie amerykańskim. Pisał: *Tutejsza opinia publiczna w obecnym krytycznym momencie bardziej sprzyja Japonii dzięki nieprzerwanym insynuacjom anglo-żydowskiej prasy, chociaż wciąż otrzymują liczne listy od Amerykanów, którzy proponują swoje usługi i wyrażają gorące uczucia sympatii do Rosji*<sup>11</sup>.

Jak wynika z powyższego fragmentu, amerykańska opinia publiczna była podzielona w swoich sympatiach. Jednak wyraźną przewagę mieli zwolennicy Japonii. Nasuwa się także wniosek, że spowodowane to było głównie doniesieniami prasowymi, które miały być inspirowane, jak można przypuszczać, przez Wielką Brytanię<sup>12</sup>.

W kolejnym doniesieniu z 14/27 stycznia 1904 r. Cassini poruszył kwestię projapońskiego nastawienia rządu USA oraz wzrostu nastrojów antyrosyjskich wśród Amerykanów. Na początku przypomniiał, że Japonia od samego początku kryzysu starała się zapewnić sobie, jeśli nie materialne, to moralne wsparcie rządu amerykańskiego. W tym celu informowała go o toczących się rozmowach rosyjsko-japońskich i starała się przestawić wszystko w korzystnym dla siebie świetle. *W półoficjalnych komunikatach, zamieszczanych przez japońskiego posła w tutejszych gazetach, pisał Cassini, Japonii nadawano charakter ideowego bojownika o głoszoną przez Stany Zjednoczone zasadę „otwartych*

<sup>9</sup> Chodziło o spór dotyczący podziału stref wpływów w Mandżurii.

<sup>10</sup> *Телеграмма А. П. Кассини в МИД...*, s. 49.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> Wskazują na to w swojej pracy rosyjscy historycy Wiaczesław i Larysa Szacillo, pisząc, że możliwość zwiększenia rosyjskiej obecności w północnych Chinach była celowo wyolbrzymiana przez propagandę angielską; zob. В. Шаццлло, Л. Шаццлло, *op. cit.*, s. 36.

drzwi”, która według zapewnień japońskiego przedstawiciela, jest głównym, jeżeli nie jedynym, przedmiotem sporu między Japonią i Rosją, która nie chce jej uznać<sup>13</sup>. Z dalszych informacji Cassiniego, można wysnuć wniosek, że podobne oświadczenia miały wzbudzać przychylnie nastawienie rządu amerykańskiego, a zwłaszcza Haya, który uważał ogłoszoną przez siebie zasadę „otwartych drzwi” za podstawę swojej działalności dyplomatycznej. Dodatkowo oświadczenia owe miały budzić nastroje japonofilskie. Cassini wskazywał, że takie podejście Haya powodowało, iż USA nie dostrzegały, że są rozgrywane przez Japonię i niejako kierowane do przyłączenia się do sojuszu angielsko-japońskiego. Biorąc pod uwagę powyższe działania Japonii rosyjski ambasador stwierdzał, że amerykański sekretarz stanu *Porwany przez swoje angielsko-japońskie sympatie, nie dostrzega groźnego charakteru kwestii na tyle poważnej, jak nasz obecny spór z Japonią...*<sup>14</sup>. Cassini przytomnie zauważał, że taka postawa wynikała m.in. z błędów popełnionych przez dyplomację rosyjską, a zwłaszcza niedotrzymywania przez Rosję obietnic odnośnie swobody handlu amerykańskiego w Mandżurii. To zostało skrzętnie wykorzystane przeciwko Rosji przez Japonię i Wielką Brytanię.

Dalej Cassini podkreślił, że mimo jego usilnych starań, by rozwiązać niepokój Haya odnośnie do ugodowego nastawienia rządu rosyjskiego w kwestii osiągnięcia porozumienia z Japonią, ten wciąż pozostawał nieufny. Nieufność ta wzrosła jeszcze w związku z wysiłkami *Japończyków i Anglików bardzo zainteresowanych rozerwaniem naszych tradycyjnych przyjacielskich stosunków ze Stanami Zjednoczonymi*<sup>15</sup>. W opinii Cassiniego miały ją również powiększać i utrzymywać publikacje, zamieszczane w organach prasowych zbliżonych do amerykańskiego sekretarza stanu. O niezbyt przychylnym nastawieniu USA wobec Rosji, zdaniem rosyjskiego ambasadora, świadczyć miało również to, że mimo zapewnień Haya, iż jedynym celem *Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie jest rozwój stosunków handlowych, który jest niemożliwy bez mocno ugruntowanego pokoju...* część społeczeństwa uległa wrażeniu, iż to Rosja jest winna zadrażnieniom sytuacji na Dalekim Wschodzie. W związku z tym, Ja-

<sup>13</sup> *Донесение А. П. Кассини В. Н. Ламсдорфу о японофильской позиции правительства США и росте в стране антирусских настроений*, [w:] *Россия и США...*, s. 50.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 61.

ponia mogła widzieć w postawie rządu i społeczeństwa amerykańskiego tylko zachętę do wojny<sup>16</sup>.

Jako podsumowanie całej sytuacji może posłużyć następujący fragment z doniesienia Cassiniego: *stosunek Stanów Zjednoczonych do nas staje się z każdym dniem coraz bardziej negatywny i nieufny, a z powodu znajdowania się u steru władzy człowieka bardzo ambitnego, jak prezydent Roosevelt<sup>17</sup>, którego niekontrolowanym pomocnikiem do spraw polityki zagranicznej jest tak jawny anglo- i japonofil, jak pan Hay, można oczekiwać poważnych komplikacji w przypadku niemożliwości zaspokojenia aspiracji Stanów Zjednoczonych...*<sup>18</sup>.

Kolejne doniesienie rosyjskiego przedstawiciela w Waszyngtonie datowane jest na 28 stycznia/10 lutego 1904 r., więc już po rozpoczęciu działań wojennych<sup>19</sup>. Cassini informował Lamsdorffa, że decyzja Japonii o przerwaniu rozmów i kontaktów dyplomatycznych oraz odwołaniu z Petersburga całej obsady misji wywołała niemałe zdziwienie i wielką dezaprobatę rządu amerykańskiego. W dalszej części swojego doniesienia przedstawiał stanowisko władz amerykańskich, odnoszące się do konfliktu oraz szerszego kontekstu politycznego, zaprezentowane przez sekretarza stanu Haya<sup>20</sup>. Warto tu przytoczyć obszerny

---

<sup>16</sup> *Ibidem*. Dodać można, że to, o czym wnioskował ambasador rosyjski w Waszyngtonie na podstawie rozmów z amerykańskim sekretarzem stanu i z nastawienia amerykańskiej opinii publicznej, było realizowane przez dyplomację amerykańską. W styczniu 1904 r. rząd amerykański zapewnił stronę japońską, że w wypadku wojny jego polityka będzie sprzyjała Japonii. Również w styczniu, podczas wizyty w Japonii, minister wojny, a późniejszy prezydent USA William Taft, poinformował stronę japońską, że w razie konfliktu USA poprą Japonię, jeśli po stronie Rosji wystąpią Francja i Niemcy, zob. В. Шаццлло, А. Шаццлло, *op. cit.*, s. 44.

<sup>17</sup> Teodor Roosevelt (prezydent USA w latach 1901–1909) był zwolennikiem koncepcji „stref wpływów”, według której każde mocarstwo winno posiadać kontrolę nad przydzielonym mu dużym obszarem świata, oraz tzw. globalnej równowagi sił. Z tego też powodu był zaniepokojony zwiększaniem się wpływów rosyjskich w Azji i w związku z tym sprzyjał Japonii. Cieszył się z jej zwycięstw, uważał, że Rosja powinna zostać osłabiona, ale nie wykluczona z równowagi sił. Według niego siły Rosji i Japonii powinny być się równoważyć, zob. H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 2016, s. 42-44.

<sup>18</sup> Донесение А. П. Кассини В. Н. Ламсдорфу о японофильской позиции..., s. 51-52.

<sup>19</sup> Донесение А. П. Кассини В. Н. Ламсдорфу о реакции вашингтонского кабинета на разрыв русско-японских отношений, [w:] *Россия и США...*, s. 52-53.

<sup>20</sup> Cassini zastrzegł, że rozmowa z Hayem miała miejsce 27/9 lutego, gdy najprawdopodobniej wiedział on już o ataku japońskich niszczycieli na okręty wojenne Rosji, stacjonujące w Port Arturze.

fragment pisma: *Na moją uwagę, że taki nieprzemysłany krok Japonii, mogący mieć następstwa nie tylko dla dwóch bezpośrednio zaangażowanych mocarstw, ale i dla wszystkich mających interesy na Dalekim Wschodzie, należy w dużym stopniu przypisać wierze Japonii w przychylność Stanów Zjednoczonych, wierze którą czerpała ona z informacji w prasie amerykańskiej, p. Hay, nie chcąc wyraźnie skupiać się na podniesionej przeze mnie kwestii, wyraził ubolewanie, że Japonia tak niespodziewanie zdecydowała się zerwać swoje stosunki z nami, ale dodał też, starając się najwyraźniej usprawiedliwić rząd japoński, że była ona zmuszona tak postąpić z powodu narastającego wzburzenia narodowego, wywołanego, według p. Haya, tą powolnością, z jaką prowadziliśmy negocjacje, a także przekonaniem, że tą drogą nie uda się niczego osiągnąć.*

*Następnie p. Hay, zaniepokojony, najwyraźniej, możliwością wciągnięcia w nasz spór z Japonią i innymi mocarstw, powiedział mi, że właśnie przez ambasadatorów amerykańskich zwrócił się z okólnikiem do kilku mocarstw najbardziej zainteresowanych Dalekim Wschodem, z propozycją, sedno której sprowadza się do ograniczenia teatru działań wojennych do określonego rejonu. Jednocześnie p. Hay wspominał o neutralności Chin, tj. o tym, co według mnie, stanowi główny przedmiot jego troski i przyczynę wszystkich obecnych działań. P. Hay wyraźnie obawia się, że w wypadku najmniejszego nieprzyjaznego ruchu ze strony Chin możemy to wykorzystać dla przyłączenia Mandżurii, co, najwyraźniej, zadałoby silny cios nadziejom na rozwój amerykańskiego handlu na tym obszarze, gdyż pozbawiłoby go wszystkich przywilejów wynegocjowanych na bazie ostatniego traktatu z Chinami<sup>21</sup>.*

Biorąc pod uwagę przytoczony powyżej fragment, można stwierdzić, że rząd amerykański bardziej sprzyjał Japonii. Znalazło to niejako odbicie w słowach sekretarza stanu, który usprawiedliwiał kroki Japończyków. Widać też było obawę o możliwość rozszerzenia się konfliktu, co z kolei byłoby niekorzystne dla interesów amerykańskich. Równie niekorzystne byłoby też przyłączenie Mandżurii do terytorium rosyjskiego. Amerykanie zapewne uważali, że działalność Rosji jest większym zagrożeniem dla ich interesów, a zwłaszcza zasady „otwartych drzwi”, niż polityka Japonii w tym regionie<sup>22</sup>. Tym samym

<sup>21</sup> *Донесение А. П. Кассини В. Н. Ламсдорфу о реакции вашигтонского кабинета...*, s. 52-53.

<sup>22</sup> Świadczyć o tym może udzielanie Japonii kredytów w czasie toczącej się wojny, o czym również informował rosyjski MSZ Cassinii; zob.: *Донесение А. П. Кассини В. Н. Ламсдорфу о*

wybuch wojny rosyjsko-japońskiej sprawił, że rząd amerykański zaproponował neutralizację Chin oraz oznajmił, że Stany Zjednoczone będą w trakcie jej trwania trzymać się ściśle i życzliwej neutralności. W uzupełnieniu dodać można, że Cassini odniósł wrażenie, iż *rząd federalny, po otrzymaniu pierwszych niepomyślnych dla nas [tj. Rosji – przyp. J.B.] wiadomości z teatru wojny i zdecydował w natychmiast czynić nam utrudnienia na bazie kwestii mandżurskiej, niewątpliwie i w przyszłości nie przepuści okazji stawiania nam w miarę możliwości przeszkód, zwłaszcza, jeśli nie uzyskamy szybkiej i zdecydowanej przewagi w wojnie*<sup>23</sup>.

Jak pokazał czas, Rosja nie tylko nie uzyskała przewagi, ale poniosła szereg porażek na lądzie i morzu. To skazywana na klęskę Japonia okazała się stroną wygrywającą, a tym samym wzmocnieniu uległa jej pozycja na Dalekim Wschodzie. Wówczas w społeczeństwie amerykańskim można było zaobserwować zmianę nastrojów na korzyść Rosji. Cassini raportował o tym w piśmie do Lamsdorffa, z 7/20 września 1904 r.<sup>24</sup> Nawiązując do swoich wcześniejszych doniesień, zauważał: *Już niejednokrotnie miałem okazję zwracać uwagę Waszej Ekscelencji na ten prąd japonofilski, jaki opanował część tutejszej opinii publicznej na samym początku zachodzących obecnie wydarzeń na Dalekim Wschodzie. Przyjaciele Japonii starali się wyjaśnić te sympatie tym, że Japonia w pewnym stopniu jest jakby uczniem Stanów Zjednoczonych, gdzie liczni Japończycy zyskali wykształcenie uniwersyteckie lub wojskowe i nabyli wiedzę i technikę, dzięki którym Japonia, jeszcze nie tak dawno państwo trzeciorzędne, mogła w krótkim czasie stać równym i niebezpiecznym rywalem wielkich mocarstw. [...]*

*Wiadomości o pierwszych zwycięstwach Japonii były przyjęte przez znaczną część tutejszej opinii publicznej z prawdziwym podziwem. Głosy protestu, jakie rozlegały się przeciwko takiemu stanowi w imię tradycji, sprawiedliwości i nawet zwykłych interesów Stanów Zjednoczonych, były zagłuszane przez tę znaczną*

---

значении первого японского займа в Америке, [w:] *Россия и США...*, s. 57-59; Донесение А. П. Кассини В. Н. Ламсдорфу о втором японском займе в США, [w:] *Россия и США...*, s. 68-69; Донесение А. П. Кассини В. Н. Ламсдорфу об очередном японском займе в США, [w:] *Россия и США...*, s. 77-78.

<sup>23</sup> Донесение А. П. Кассини В. Н. Ламсдорфу о реакции вашингтонского кабинета..., s. 53.

<sup>24</sup> Донесение А. П. Кассини В. Н. Ламсдорфу об изменении американского общественного мнения в пользу России, [w:] *Россия и США...*, s. 64-66.

część tutejszej prasy, która, służąc sprawie angielskiej lub żydowskiej i serdecznie nas nienawidząc, dokładała wszelkich starań, żeby narzucić tutejszej społeczności swoje uczucia i poglądy, zabić wzmacniające się tutaj sympatie rosyjskie i w sposób sztuczny wywołać sympatię do Japonii, o której rzeczywistych celach i zadaniach do początku wojny Amerykanie mieli zgoła inne wyobrażenia.

Niewątpliwie Japonia miała tu na początku wojny przepiękną bazę dla siebie, upojona jednak sukcesem, nie umiała zachować miary i wkrótce pokazała swój prawdziwy charakter. Arogancja Japończyków bardzo często wykazana przez nich w ostatnim czasie, całkowite lekceważenie ustalonych obyczajów międzynarodowych, a także obcych interesów, otrzeźwiły Amerykanów. Obecnie nawet ci, którzy jeszcze nie tak dawno uniżenie kłaniali się Japonii i życzyli jej pełnego sukcesu, zaczynają pytać siebie, co się stanie, jeśli Japonia stałaby się panem sytuacji na Dalekim Wschodzie i w jaki sposób zwycięstwo Japonii mogłoby wpłynąć na przyszłość amerykańskich interesów w tych okolicznościach<sup>25</sup>.

Jak wynika z powyżej przytoczonego obszernego fragmentu, amerykańska opinia publiczna zaczęła powoli zmieniać swoje nastawienie w stosunku do Rosji, do czego niewątpliwie przyczyniły się działania Japończyków. Wzrost znaczenia Japonii powodował, jak wynika z pisma Cassiniego, że w Stanach Zjednoczonych zaczęto sobie zdawać sprawę z zagrożenia, jakie to niesie dla interesów amerykańskich na Dalekim Wschodzie. Tym bardziej, że dotychczas Japonia była uważana przez USA za zwolennika idei „otwartych drzwi”. Działania Japończyków budziły więc w amerykańskiej opinii publicznej wątpliwość co do prawdziwości dotychczasowych zapewnień. Tym samym zaczęła ona tracić sympatię, jaką społeczeństwo amerykańskie ją obdarzyło.

W raporcie Cassiniego zwraca też uwagę informacja, że rząd amerykański, który stanął w obliczu zagrożenia interesów amerykańskich na Dalekim Wschodzie, nie chce się wyrzec nastrojów japonofilskich, co jednak związane jest z kwestią dumy. Gdyż, jak można wysnuć z pisma ambasadora również tu, tak jak u opinii publicznej, zachwiana została wiara w rzetelność Japonii.

Cassini podkreśla także, że w USA nadal istnieją liczne czynniki, które nie zapomniały o tradycyjnych węzłach przyjaźni od dawna łączących Stany Zjednoczone i Rosję. *Wielu, zauważa Cassini, nie patrząc na te trudności, jakie napotykalismy w obecnej wojnie, zna siłę Rosji i patriotyzm jej ludności, i rozumie na-*

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 64-65.

*sze twarde postanowienie doprowadzenia naszego sporu z Japonią do całkowitego zwycięstwa. To oczywiście nie może pozostać bez wpływu na wywołanie uczucia szacunku do nas, co już jest zadatkami przesunięcia sympatii na naszą stronę<sup>26</sup>.*

Rosyjski ambasador w Waszyngtonie uważał także, że liczne symptomy wskazują na to, iż Amerykanie zaczynają rozumieć, że ich interesy na Dalekim Wschodzie łatwiej będzie pogodzić z wpływami w tym regionie rolniczej Rosji niż przemysłowej Japonii. Państwo japońskie właśnie ze względu na swoje uprzemysłowienie będzie głównym rywalem Stanów Zjednoczonych na polu handlu i przemysłu.

Omówione powyżej dokumenty niewątpliwie ukazują stosunek rządu i społeczeństwa amerykańskiego do Rosji i Japonii przed i w czasie wojny rosyjsko-japońskiej. Widać, że już przed wybuchem, jak i w początkowej fazie konfliktu, sympatia Amerykanów znajduje się po stronie Japonii. Można stwierdzić, że wynika to z polityki prowadzonej przez rząd amerykański, który w swoich działaniach kierował się przede wszystkim interesem amerykańskiego przemysłu i handlu oraz starał się wykorzystać każdą okoliczność do wzmocnienia pozycji Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie. Z kolei biorąc pod uwagę doniesienia rosyjskiego ambasadora w Waszyngtonie było to też efektem działań dyplomatów japońskich oraz wsparcia ich przez Wielką Brytanię, dzięki czemu w amerykańskiej prasie pojawiały się informacje przychylne Japończykom, a niekorzystne dla Rosji. Kiedy jednak konflikt osiągnął swoje apogeum, nastroje uległy powoli zmianie, co również zauważył Cassini. Jako podstawę zmiany wskazał dostrzeżenie przez amerykańską opinię publiczną zagrożenia, jakie niesło za sobą wzmocnienie Japonii na Dalekim Wschodzie dla handlu i przemysłu amerykańskiego. Drugim czynnikiem wpływającym na zmianę sympatii miała być arogancja Japończyków i lekceważenie przez nich obyczajów międzynarodowych i interesów pozostałych państw. Zauważyć można także, że zbytne osłabienie Rosji i wzmocnienie jej kosztem Japonii nie korespondowało z ideą globalnej równowagi sił i koncepcją przynależnych stref wpływów, których zwolennikiem był prezydent Stanów Zjednoczonych Teodor Roosevelt.

---

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 65.

### Bibliografia

Dobrzycki W., *Historia stosunków międzynarodowych 1815-1945*, Warszawa 2004.

Kissinger H., *Dyplomacja*, Warszawa 2016.

Айрапетов О., *Внешняя политика Российской империи (1801–1914)*, Москва 2006.

*Донесение А.П. Кассини В.Н. Ламсдорфу о втором японском займе в США*, [w:] *Россия и США. Дипломатические отношения 1900-1917*, ред. Г.Н. Севостьянов, Дж. Хэзлем, Москва 1999.

*Донесение А.П. Кассини В.Н. Ламсдорфу о значении первого японского займа в Америке*, [w:] *Россия и США. Дипломатические отношения 1900-1917*, ред. Г.Н. Севостьянов, Дж. Хэзлем, Москва 1999.

*Донесение А.П. Кассини В.Н. Ламсдорфу о реакции вашингтонского кабинета на разрыв русско-японских отношений*, [w:] *Россия и США. Дипломатические отношения 1900-1917*, ред. Г.Н. Севостьянов, Дж. Хэзлем, Москва 1999.

*Донесение А.П. Кассини В.Н. Ламсдорфу о японофильской позиции правительства США и росте в стране антирусских настроений*, [w:] *Россия и США. Дипломатические отношения 1900-1917*, ред. Г.Н. Севостьянов, Дж. Хэзлем, Москва 1999.

*Донесение А.П. Кассини В.Н. Ламсдорфу об изменении американского общественного мнения в пользу России*, [w:] *Россия и США. Дипломатические отношения 1900-1917*, ред. Г.Н. Севостьянов, Дж. Хэзлем, Москва 1999.

*Донесение А.П. Кассини В.Н. Ламсдорфу об очередном японском займе в США*, [w:] *Россия и США. Дипломатические отношения 1900-1917*, ред. Г.Н. Севостьянов, Дж. Хэзлем, Москва 1999.

Мульбатули П., *Внешняя политика Императора Николая (1894-1917)*, Москва 2013.

*Россия и США. Дипломатические отношения 1900-1917*, ред. Г.Н. Севостьянов, Дж. Хэзлем, Москва 1999.

Рыбачёнок И., *Закат великой державы. Внешняя политика России на рубеже XIX-XX вв.: цели, задачи и методы*, Москва 2012.

*Телеграмма А.П. Кассини в МИД о нейтралитете США в случае войны России с Японией*, [w:] *Россия и США. Дипломатические отношения 1900-1917*, ред. Г.Н. Севостьянов, Дж. Хэзлем, Москва 1999.

Шаццало В., Шаццало Л., *Русско-японска война 1904-1905*, Москва 2004.

Шилов Д., *Государственные деятели Российской империи 1802–1917. Библиографический справочник*, Санкт-Петербург 2002.



Konrad A. Czernielewski <https://orcid.org/0000-0001-7072-4678>

Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi

e-mail: konrad55alex80@o2.pl

## **Park Amunicyjny Legionów Polskich w Łodzi w latach 1916-1917**

**Ammunition Park of Polish Legions in Łódź  
in the years 1916-1917**

### **Streszczenie**

Autor omówił historię Parku Amunicyjnego Legionów Polskich: jego sformowanie, przybycie w okolice Łodzi i działalność w latach 1916-1917. Ukazał sylwetki dowódców pododdziału oraz ich dalsze losy w I wojnie światowej, także po 1918 r. Opisał również przebieg kryzysu przysięgowego latem 1917 r. oraz okoliczności rozformowania parku amunicyjnego. Autor przedstawił też stosunek mieszkańców podłódzkich wsi i osad do legionistów, a zwłaszcza ich wzajemne relacje – od podejrzliwości i niechęci po nawiązane przyjaźnie i sympatie. Na zakończenie opisał przykłady małżeństw, jakie zawarły mieszkanki podłódzkich miejscowości po zakończonej wojnie z żołnierzami Legionów Polskich.

### **Abstract**

The author discussed the stories Ammunition Park of Polish Legions: its formation, arrival in the vicinity of Łódź and activity in 1916-1917. He showed the profiles of the sub-unit commanders and their further fate in World War I, also after 1918. He also described the course in the summer of 1917 and the circumstances of the ammunition park. The author also presents the attitude of the inhabitants of Łódź villages and settlements to legionaries – from suspicion and resentment to established friendships and sympathies. At the end he

described examples of marriages, that were made by the inhabitants of the towns of Łódź after the war with the soldiers of the Polish Legions.

**Słowa kluczowe:** Legiony Polskie, Park Amunicyjny Legionów Polskich, historia Łodzi, kryzys przysięgowy, Polska Organizacja Wojskowa  
**Keywords:** Polish Legions, Ammunition Park of Polish Legions, history of Łódź, oath crisis, Polish Military Organization

W dniu 24 grudnia 1916 r. do Łodzi przybył Park Amunicyjny Legionów Polskich. Zakwaterowany został w podłódzkiej wówczas wsi Retkinia leżącej na zachód od Łodzi. Tabory Parku ulokowano na polu miejscowego gospodarza Stanisława Kołacza, zaś konie i ludzi zakwaterowano w zagrodach retkińskich chłopów<sup>1</sup>.

Pierwszy raz z legionistami łodzianie zetknęli się już jesienią 1914 r., kiedy to 12 października do miasta okupowanego przez Niemców przyjechali pierwsi żołnierze LP<sup>2</sup>. Zostali oni zakwaterowani w gmachu rosyjskiego gimnazjum przy ul. Mikołajewskiej 44 (ob. Henryka Sienkiewicza)<sup>3</sup>.

Pod koniec grudnia 1916 r. do Retkini i na Brus (wówczas małych osad leżących na zachodnich obrzeżach Łodzi, a dziś w granicach miasta) przybył Park Amunicyjny LP. Około 400 osób jego załogi z Baranowicz przez Brześć n. Bugiem, Dęblin i Skarżysko-Kamienną przyjechało w okolice Łodzi. Dowódcą Parku Amunicyjnego był por. Stanisław Wierzchlejski. Podlegały mu cztery kolumny: P/P2 – zaopatrująca w amunicję piechotę legionową, P/A1

---

<sup>1</sup> J. Klimek, *Park Amunicyjny Legionów Polskich w Łodzi (Retkinia – Brus – Srebrna)*, „Niepodległość” 1934, t. 9, s. 388. Retkinię włączono do Łodzi dopiero pod koniec 1945 r. „Dz. Ustaw” 1945, nr 4, poz. 35. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 XII 1945 r. o zmianie granic miasta Łodzi; M. Bandurka, *Zmiany administracyjne i terytorialne województwa łódzkiego w XIX i XX w.*, wyd. 2, Łódź 1995, s. 163.

<sup>2</sup> W artykule zastosowano skróty: CAW – Centralne Archiwum Wojskowe, DP – Dywizja Piechoty, kp – kompania, LP – Legiony Polskie, ogn. – ogniomistrz, pac – pułk artylerii ciężkiej, part. – pułk artylerii, PKP – Polski Korpus Posiłkowy, POW – Polska Organizacja Wojskowa, ppLeg – pułk piechoty Legionów, PSB – Polski Słownik Biograficzny, PSZ – Polska Siła Zbrojna, WP – Wojsko Polskie.

<sup>3</sup> E. Ajnenkiel, *Pierwsze oddziały Legionów Polskich w Łodzi. 12–29 października 1914 r.*, Łódź 1934, s. 10–11. „Nowy Kurier Łódzki” 1914, nr 237 z 12 października, s. 3. Ob. jest to gmach III Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki.

i P/A2 – kolumny armat legionowych oraz P/H1 dostarczająca środki bojowe obsługom haubic. Każda z nich – oprócz ostatniej, która była niekompletna – składała się z 48 wozów konnych. Dowódcą kolumny P/P2 i jednocześnie zastępcą por. S. Wierzchleyskiego był ppor. Józef Zych. Obowiązki zastępcy kolumny P/P2 pełnił ppor. Ludwik Zawadzki. Kolumną P/A1 dowodził ppor. Stanisław Bałanda (zastępca – chor. Boczek, imienia nie ustalono), P/A2 – ppor. Wilhelm Czopp, a P/H1 – ppor. Lesław Chlebek. Obowiązki oficera prowiantowego pełnił chor. Tadeusz Skrzyński, lekarzem Parku był dr Marcin Woyczyński (brak informacji o stopniu wojskowym), a podoficerem weterynaryjnym – ogn. Bronisław Sapeta. W samej Łodzi mieścił się wówczas również szpital koni artylerii legionowej<sup>4</sup>.

W momencie przybycia do Łodzi Park Amunicyjny stanowił pododdział wspólny dla wszystkich formacji LP. Początki tego pododdziału sięgają wiosny 1916 r. W Osieku koło Oświęcimia sformowano kolumny amunicyjne dla I i II dywizjonu 1 part., które obsługiwały nie tylko macierzysty oddział, ale całe LP. Jesienią 1915 r., kiedy nastąpiła koncentracja LP na Wołyniu, powstały dogodne warunki do uporządkowania kwestii zaopatrywania oddziałów legionowych w amunicję. W pierwszym półroczu 1916 r. kolumny amunicyjne, nazywane wówczas także pociągami amunicyjnymi, dysponowały przeciętnie 30-50 wozami każda. Ich liczba zmieniała się bardzo często, zapewne zależnie od potrzeb i możliwości. Zgodnie z obowiązującymi regulaminami, każdy piechur legionowy miał przy sobie 200 naboju karabinowych, zaś w taborach przewożono po 100 naboju na karabin i 10 tys. naboju na karabin maszynowy. W kolumnach amunicyjnych przewożono po 50 naboju na karabin i 10 tys. na każdy karabin

---

<sup>4</sup> W. Kozłowski, *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*, Łódź 1993, s. 189, 201 i 214; G. Baumfeld, *Artylerii Legionów Pułk Pierwszy*, Kraków 1917, s. 91; J. Klimek, *Park Amunicyjny...*, s. 388–389. W swych wcześniejszych wspomnieniach Jan Klimek (*Retkinia a odradzająca się Polska*, „Niepodległość” 1931, t. 4, s. 308) podawał błędnie nazwiska oficerów parku amunicyjnego: kpt. Wilejski (a nie por. S. Wierzchleyski) i ppor. Czop (a nie W. Czopp). W końcowym okresie istnienia LP por. S. Wierzchleyski (ur. w 1881 r.) był dowódcą oddziału uzupełnień 1 part. W odrodzonym WP doszedł do stopnia majora, a w 1928 r. był w stanie spoczynku, natomiast prawdopodobnie kpt. J. Zych (ur. w 1883 r.) służył w 14 pap, a zmarł (?) przed 1923 r. – nie jest już wymieniony w „Roczniku Oficerskim” z 1923 r. Zob.: *Rocznik Oficerski 1928*, Warszawa 1928, s. 902; Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Wykaz Legionistów Polskich 1914-1918 – zob.: <https://www.e-bip.org.pl> [dostęp 1 października 2019].

maszynowy. W maju 1916 r. Park Amunicyjny liczył 489 żołnierzy (w tym 8 oficerów), 316 koni i 336 wozów, w tym 205 amunicyjnych z 366 szrapnelami i 200 granatami<sup>5</sup>. Pod koniec czerwca tegoż roku kolumna P/P2 zaopatrująca piechotę legionową posiadała 240 skrzyń z amunicją strzelecką i 23 skrzynie z minami. Kolumna P/A1 miała 266 skrzyń z granatami i 383 ze szrapnelami<sup>6</sup>. W lecie 1916 r. wystąpiły poważne kłopoty z zaopatrzeniem w amunicję. Żołnierze dostawali nie 200, lecz 180 naboju na karabin, zmniejszono też o 50 proc. przydział naboju obsłudgom karabinów maszynowych. Warto dodać, iż kolumna P/P2 na swym wyposażeniu zimą 1916 r. miała też tzw. materiały specjalne. Zaliczono do nich m.in.: miotacze min z amunicją, pociski świetlne (45 szt.) oraz rakiety sygnalizacyjne (31 szt.)<sup>7</sup>.

Święta Bożego Narodzenia 1916 r. cały skład osobowy Parku spędził na Retkini. Z uwagi jednak na kłopoty z odpowiednią ilością kwater, kolumny P/P2 por. J. Zycha i P/A1 por. S. Bałandy przeniosły się nieco dalej na zachód do Srebrnej, miejscowości zamieszkałej przez ludność pochodzenia niemieckiego, ale wyznania katolickiego i czującej się już Polakami<sup>8</sup>. Dowództwo Parku z por. S. Wierzchlejskim zakwaterowano do położonego o półtora kilometra dalej na północ folwarku Brus. Dzięki temu w poszczególnych chłopskich zagrodach kwaterowało po 2-4 legionistów i po parze koni. Było to wygodniejsze dla żołnierzy, jak i dla miejscowej ludności. Żołnierze Parku Amunicyjnego mieli w pierwszej kolejności odpocząć po trudach przemarszu z Baranowicz, a następnie mieli przejść przeszkolenie w systemie niemieckiej musztry bojowej.

Początkowo mieszkańcy podłódzkich miejscowości patrzyli na legionistów dość niechętnie, zresztą jak na każde kwaterujące wojsko. Legiony były związane sojuszem z państwami centralnymi: Austro-Węgrami i Niemcami, do których mieszkańcy zaboru rosyjskiego odnosili się nieufnie, a tę wrogość potęgowały niemieckie rekwizycje, a także bieda panująca w Łodzi i w okolicznych miejscowościach w latach I wojny światowej<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> W. Kozłowski, *op. cit.*, s. 151-152.

<sup>6</sup> CAW, Legiony Polskie, sygn. I.120.1.155, Raport amunicyjny z 29 VI 1916 r., k. 4.

<sup>7</sup> CAW, Legiony Polskie, sygn. I.120.1.155, Raport amunicyjny z 2 VII 1916 r., k. 59; sygn. I.120.1.166, Raport poranny amunicyjny z 1 XII 1916 r., k. 9.

<sup>8</sup> Por. opinię: J. Klimek, *Park Amunicyjny...*, s. 390.

<sup>9</sup> Szerzej: K. Czernielewski, W. Jarno, *Garnizon łódzki Wojska Polskiego 1918-1939*, Toruń 2008, s. 34-39; *Łódź. Dzieje miasta*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, t. 1 (do 1918 r.), wyd. 2, Warszawa-Łódź 1998, s. 351-358.

Z czasem jednak wzajemne stosunki zaczęły się ocieplać. Było to zarówno efektem dobrego zachowania żołnierzy Parku, jak i pracy działaczy społecznych, w tym zwłaszcza członków Polskiej Organizacji Wojskowej. Należy bowiem podkreślić, iż na Retkini i sąsiednim Karolewie dość prężnie działała POW. Były tu bowiem bardzo dobre warunki konspiracyjne, ludzie znali się wzajemnie, a każdy obcy – ewentualny szpicel, mógł być szybko rozpoznany<sup>10</sup>.

Szczególnie wdzięczni legionistom byli mieszkańcy Retkini, Srebrnej czy Brusa za obronę ich przed rekwizycjami ze strony okupacyjnych władz niemieckich, które w pewnym sensie czuły respekt przed polskimi żołnierzami. Kronikarz dziejów Retkini Jan Klimek, którego rodzina była czynnie zaangażowana w działalność retkińskiej POW, wspominał: [...] *wymierzali [legioniści] w razie potrzeby sprawiedliwość odręcznie. Naturalnie, wskutek takich interwencji, zbyt częste nakazy i raporty władz niemieckich, zwracane do dowództwa parku o ukaranie krewkich „legunów”, w tym czasie nie pomagały, spoczywając w biurkach kancelarii, a swego rodzaju sądy trwały, dopóki legiony kwaterowały*<sup>11</sup>. Podlódzcy chłopci odwdzięczali się za to legionistom, dostarczając im żywność. Zaprowiantowanie otrzymywane bowiem od wojska niemieckiego było niedostateczne i dość kiepskiej jakości. Często na obiad była jedynie zupa z brukwi, a na cały dzień wydawano 1/3 bochenka chleba i łyżkę marmolady z marchwi. W kwietniu 1917 r. zmniejszono dzienne racje chleba do 500 g, dając w zamian tzw. dodatek chlebowy w wysokości 5 fenigów. Z tych powodów bardzo ważna była pomoc ze strony miejscowych mieszkańców.

W 1917 r. w czasie wiosennych prac polowych żołnierze Parku Amunicyjnego wypożyczali swoje konie, których brakowało tamtejszym rolnikom. Chronili też chłopów przed napadami i kradzieżami popełnianymi przez szmuglerów, którzy z okolic Koła i Turku przemycali do Łodzi produkty spożywcze, głównie mąkę i słoninę. W mieście i okolicy brakowało wówczas wszystkiego. Z powodu braku węgla wycięto w latach I wojny światowej prawie wszystkie drzewa w Łodzi<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> K. Czernielewski, *Łódź i łodzianie w okresie wielkiej próby*, [w:] *O niepodległość i granice. W 75. rocznicę odrodzenia niepodległej Polski* (Folder wystawy Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi), red. H. Siemiński, Łódź 1993, s. 10-11.

<sup>11</sup> J. Klimek, *Park Amunicyjny...*, s. 391.

<sup>12</sup> Swoistą „pamiątką” po tym okresie są nazwy łódzkich osiedli: Polesie Konstantynowskie i Polesie Widzewskie. Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Zbiory ikonografii, sygn.: I-1042, I-3451, I-3452, I-9017/28; I-9018/4; I-9173.

Za tę „ochronę” mieszkańcy Retkini i Srebrnej odwzięczyli się legionistom, pomagając im zorganizować kantyny żołnierskie. W pierwszej z tych miejscowości zlokalizowano ją w budynku dawnej karczmy. Kantyną na Retkini opiekowały się panie: Eugenia Zwierzyńska z córką Marią i Borowiczowa (imienia nie ustalono)<sup>13</sup>. W Srebrnej kantyna znajdowała się w domu pani Zajdelszwarcowej. Prowadziły ją miejscowe nauczycielki: Morawska i B. Kaczmarek. Żołnierze Parku Amunicyjnego mogli tam czytać gazety i książki, napić się herbaty, zagrać w szachy czy warcaby. Miejscowa ludność dostarczyła także wyposażenie kantyn: naczynia, sztucce i ręczniki. Kantyny często odwiedzała Jadwiga Rowińska<sup>14</sup>, aktywna działaczka Ligi Kobiet w Łodzi. W styczniu 1917 r. w kantynie retkińskiej odbyło się spotkanie przy herbacie i pączkach żołnierzy LP z członkami POW i Ligi Kobiet. W trakcie spotkania żołnierze z paniami z Ligi zagrali komedię „Błązek opętany”, a czterogłosowy chórek legionistów zaśpiewał szereg pieśni wojskowych i patriotycznych<sup>15</sup>.

Pod koniec stycznia 1917 r. rozpoczęła się nauka musztry według regulaminów armii niemieckiej. Wiązało się to z faktem, iż w pierwszej połowie 1917 r. LP liczące wówczas około 21 tys. żołnierzy, przeszły na etat i zaopatrzenie armii niemieckiej. Niemiecki etat i system gospodarczy przyjęto z dniem 11 kwietnia, ale żołd i pobory oficerskie otrzymywano nadal z Austro-Węgier. W tym celu do Parku Amunicyjnego LP przyjeżdżali instruktorzy – podoficerowie, głównie pochodzący z Wielkopolski i Śląska. Zнали oni język polski, zaś duża część legionistów wywodziła się z zaboru rosyjskiego, nie znała więc niemieckiego. Podczas ćwiczeń komendy wydawano po polsku, a tylko w przypadku, gdy obserwowwał zajęcia oficer, powtarzano je po niemiecku<sup>16</sup>.

Legioniści z kolei pomagali w szkoleniu wojskowym miejscowych organizacji POW. W ćwiczeniach brali też udział członkowie milicji obywatelskiej na Retkini, której komendantem był Zwierzyński, zaś rewirowymi: Ignacy Klimek, Franciszek Płoczek<sup>17</sup> i Józef Smiechowicz. Gimnastykę oraz musztrę przy wsparciu instruktazowym legionistów ćwiczyła też miejscowa drużyna harcer-

<sup>13</sup> Podobnie jak w przypadku innych mieszkańek Retkini i Srebrnej.

<sup>14</sup> D. Lipińska-Wyszyńska, *Liga Kobiet w Łodzi w latach 1914-1916*, [w:] *Dla Polski. Łódź w Legionach*, Łódź 1931, s. 51-52.

<sup>15</sup> J. Klimek, *Park Amunicyjny...*, s. 391-392.

<sup>16</sup> W. Kozłowski, *op. cit.*, s. 191; J. Klimek, *Park Amunicyjny...*, s. 392.

<sup>17</sup> Był on także komendantem POW na Retkini.

ska imienia Bartosza Głowackiego, straż pożarna oraz członkowie kółka rolniczego.

Równoległe prowadzono szeroką akcję uświadamiającą potrzebę walki o niepodległość Polski. Kolportowano nielegalną literaturę, ulotki, organizowano odczyty i prelekcje, a w Sieradzu legioniści pomogli przygotować „akademię narodową”<sup>18</sup>.

Organizację odczytów prowadził peowiak i milicjant Ignacy Klimek, ale wspierali go m.in.: Tadeusz Hołowko – jeden z organizatorów POW w Polsce, Stefan Kopciński – działacz PPS, późniejszy senator w niepodległej Rzeczypospolitej, Stefan Szletyński – legionista, w 1917 r. komendant harcerski z Łodzi, zamordowany w 1940 r. w Katyniu, Mieczysław Pęczkowski – późniejszy zastępca komendanta POW okręgu łódzkiego, Edward Pfeiffer – legionista, harcerz, komendant obwodu POW w okręgu łódzkim, oficer AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, generał brygady WP<sup>19</sup>. Jak widać, pracę agitacyjną i szkoleniową żołnierzy Parku Amunicyjnego wsparli późniejsi wybitni obywatele II Rzeczypospolitej.

Legioniści stacjonujący na Retkini szkolili miejscowych peowiaków, jak również tych ze Srebrnej i z okolic tej miejscowości oraz Konstątnowa. Instruktorami członków POW z Brusa byli żołnierze z dowództwa Parku. Przez cały okres pobytu legionistów pod Łodzią wszystkie ćwiczenia POW w polu odbywały się z ich udziałem. Legioniści użyczali peowiakom także swoich koni, zarówno do ćwiczenia jazdy konnej, jak i jako koni pociągowych. Niemcom – zaintrygowanym faktem, iż po całodziennych ćwiczeniach pod ich kierunkiem, legioniści wieczorem ćwiczą jeszcze z miejscowymi mieszkańcami – wytłumaczono, że szkoleni są przyszli rekruci do Legionów, a te przecież walczą jako siła sojusznicza Niemiec i Austro-Węgier<sup>20</sup>.

W latach 1916-1917 członkowie POW z Łodzi i jej okolic nawiązali bardzo dobre kontakty z legionistami – można nawet stwierdzić, iż powstały tak serdeczne więzi, że nie przerwało ich odejście żołnierzy Parku z Łodzi. Utrzymywano bowiem potem stały kontakt korespondencyjny ze sobą<sup>21</sup>. Zapewne

<sup>18</sup> J. Klimek, *Park Amunicyjny...*, s. 392-393.

<sup>19</sup> *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 297; K. Czernielewski, W. Jarno, *op. cit.*, s. 40 i n.

<sup>20</sup> J. Klimek, *Park Amunicyjny...*, s. 394.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s.401-404 (tam przytoczono część listów legionistów i peowiaków z obozów internowania).

sprzyjał temu fakt, iż byli to ludzie młodzi, blisko 80 proc. z nich nie ukończyło 25 roku życia. Najwięcej żołnierzy Parku Amunicyjnego – bo 40 proc. było mieszkańcami zaboru rosyjskiego i prawie tyle samo, austro-węgierskiego. Natomiast pozostałe 20 proc. byli to żołnierze rodem z Wołynia: Polacy, ale też Ukraińcy, Węgrzy, Czesi, Żydzi i nawet jeden Turek. Jedynym łódzianinem w tym gronie był Stefan Wasilewski. Dużą część legionistów stanowili uczniowie starszych klas gimnazjów, studenci, było nieco urzędników i rzemieślników. Największą grupę stanowili natomiast chłopci i robotnicy<sup>22</sup>.

Pobyt w okolicach Łodzi legionišci wspominali dobrze nie tylko z racji bardzo dobrych stosunków i sympatii ze strony miejscowej społeczności, ale również dzięki temu, iż *de facto* – zwłaszcza w pierwszym okresie stacjonowania, był on dla nich *swego rodzaju wypoczynkiem*. Park Amunicyjny na linii frontu nie tylko dostarczał amunicję do walczących oddziałów, ale z racji na posiadane konie i wozy był wykorzystywany przez dowództwo brygad i pułków legionowych do wielu innych zajęć. W lutym 1917 r. wożono drzewo dla służby żywnościowej LP, deski dla III Brygady potrzebne do budowy kwater, jeżdżono po siano dla koni, przywożono materiały dla II Brygady, 1 part., jeżdżono po prowiant dla Parku i innych oddziałów i pododdziałów<sup>23</sup>.

Kres stacjonowaniu Parku Amunicyjnego LP pod Łodzią położył kryzys przysięgowy w sierpniu 1917 r. Już 22 lipca tego roku został aresztowany i osadzony w twierdzy w Magdeburgu Józef Piłsudski wraz ze swym najbliższym współpracownikiem Kazimierzem Sosnkowskim. Niemcy na kilka dni przed zaplanowanym złożeniem przysięgi żołnierzy Parku Amunicyjnego na wierność cesarzom państw centralnych, zabrali Polakom austriackie karabiny systemu „Mannlicher” wraz z amunicją, dostarczając niemieckie „Mausery”, ale bez amunicji. Pod pretekstem ujednolicenia uzbrojenia strzeleckiego *de facto* rozbrojono legionistów. W pewnej części braki te uzupełniono z zasobów łódzkiego POW, a amunicję tę zdobyto już wcześniej, penetrując pobliskie pobojo-wiska z lat 1914-1915<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 394.

<sup>23</sup> CAW, Legiony Polskie, sygn. I.120.1.166. Rozkład zajęć z dnia 10 II 1916 r., k. 308 i 344.

<sup>24</sup> Najwięcej amunicji zebrano po stoczony pod Łodzią Operacji Łódzkiej. J. Klimek, *Park Amunicyjny...*, s. 395-396; K. Czernielewski, *Operacja Łódzka 1914 r. W stulecie walk o nasze miasto*, „Kronika Miasta Łodzi” 2014, t. 3/76, s. 85-92.

Dowództwo Parku, oprócz oficjalnych pism z Komendy Głównej Legionów zalecających złożenie przysięgi, dostało też tajną korespondencję z instrukcjami dotyczącymi postępowania z Niemcami, zalecające współpracę z POW i miejscową ludnością. Rozkazano, aby żaden żołnierz nie złożył przysięgi i nie przeszedł do nowej formacji zwanej Polską Siłą Zbrojną (Polnische Wehrmacht)<sup>25</sup>. Na Retkini legioniści mieli złożyć przysięgę pod koniec sierpnia 1917 r. Po zdaniu raportu por. S. Wierzchleyskiemu przez ppor. W. Czoppa, dowódca Parku – któremu towarzyszyło trzech niemieckich oficerów – wydał komendę: „Do przysięgi wystąp”. Żaden z żołnierzy nie wykonał tego rozkazu. Taka sama sytuacja powtórzyła się w przypadku pozostałych pododdziałów Parku Amunicyjnego. Niemieccy oficerowie próbowali jeszcze agitować, ale wszystkie składane obietnice nie dały rezultatu – mimo, iż poza zabudowaniami Retkini, widać było uzbrojoną kompanię piechoty oraz szwadron kawalerii niemieckiej. Sądzić należy, iż nie były to pododdziały na ćwiczeniach, ale stanowiące ochronę przybyłych na przysięgę oficerów niemieckich<sup>26</sup>.

Wkrótce potem kilku żołnierzy, głównie mieszkańców zaboru rosyjskiego, uciekło, pozostali natomiast zostali aresztowani i osadzeni w obozach w Beniaminowie koło Zegrza lub w Szczypiornie pod Kaliszem (obecnie w granicach Kalisza). Legioniści – obywatele Austro-Węgier mieli być wcieleni do armii austriackiej. Ludność Retkini zgotowała im bardzo serdeczne pożegnanie. Żołnierze LP przed odjazdem na skrzyżowaniu dróg z Brusa, Łodzi i Pabianic postawili pamiątkowy krzyż z napisem „Legjony – Retkini 1917”. Przy tym krzyżu ks. Gierbatowski z Konstantynowa, działacz tamtejszego Komitetu Obywatelskiego<sup>27</sup>, odprawił nabożeństwo, wcześniej poświęcając krzyż. Po zakończonej uroczystości żołnierze Parku Amunicyjnego udali się do Łodzi w kierunku Karolewa i dworca kolejowego Łódź – Kaliska. Żegnając się z mieszkańcami Łodzi i Retkini, członkami POW oraz paniami z Ligi Kobiet, ppor.

---

<sup>25</sup> Na terytorium okupowanym przez Austro-Węgry odpowiednikiem PSZ był Polski Korpus Posiłkowy.

<sup>26</sup> J. Klimek, *Park Amunicyjny...*, s. 396-397.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 398; „Godzina Polski. Dziennik polityczny, społeczny i literacki” 1916, R. 1, nr 114 z 22 kwietnia, s. 10. Zrobił to w zastępstwie retkińskiego proboszcza Feliksa Wójcika, który zmuszony był wyjechać do Częstochowy. Redakcja „Godziny Polski” mieściła się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 86.

W. Czopp<sup>28</sup> powiedział, iż on i jego żołnierze zostaną wierni Piłsudskiemu i że nie ustaną w walce o niepodległość Polski. Dodał, iż swój pobyt w okolicach Łodzi będą wspominać z wdzięcznością do końca życia. Podobnie, serdecznie i z żalem, pożegnano legionistów w Srebrnej i Brusie<sup>29</sup>.

Legionistów – mieszkańców Galicji przewieziono do Radymna koło Jarosławia. W związku z tym, iż zdecydowana większość odmówiła wstąpienia do armii austro-węgierskiej włączono ich do Polskiego Korpusu Posiłkowego, pod dowództwem gen. por. Johanna von Schillinga. W Radymnie stacjonował sztab 1 part., natomiast jego kolumny amunicyjne ulokowano w Tuczeupach, Ostrowie, Wietlinie i Łazach. Tamtejsze kwatery były fatalne. Brakowało sienników i prycz, a we wszystkich pomieszczeniach roiło się od robactwa. Na przełomie października i listopada 1917 r. pułk przeniesiono do Przemyśla<sup>30</sup>.

Po podpisaniu traktatu brzeskiego w lutym 1918 r. i oddaniu przez Niemcy oraz Austro-Węgry Chełmszczyzny Ukraińskiej Republice Ludowej, doszło do buntu w PKP<sup>31</sup>. W nocy z 15 na 16 lutego pod Rarańczą żołnierzom byłej II Brygady LP, pod dowództwem płk. Józefa Hallera, udało się przebić przez linię frontu i przejść do II Korpusu Polskiego. Natomiast 1 part. został otoczony i rozbrojony przez Austriaków na rynku w Sadogórze, podobny był też los jego Parku Amunicyjnego. Części jego żołnierzy udało się już wcześniej zdezerterować. Włodzimierz Kozłowski podaje, iż jesienią 1917 r. szeregi 1 part. i podległego mu Parku Amunicyjnego bardzo szybko topniały. Tylko we wrześniu 1917 r. liczba oficerów zmalała o 53,1 proc., podoficerów i żołnierzy o 47,6 proc., zaś koni o 14,6 proc. W rezultacie 4 października 1 part. wraz z Parkiem

---

<sup>28</sup> Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Archiwum Józefa Piłsudskiego, sygn. 701/1/118. Opinie z kursów o oficerach, k. 60; P. Zarzycki, *5 Pułk Artylerii Ciężkiej*, Pruszków 1996, s. 5; M. Gałęzowski, *Spadkobiercy Berka Joselewicza. Żydzi w Legionach Polskich*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 11 (120), s. 30. Trzeba stwierdzić, iż W. Czopp słowa dotrzymał. Pozostał wierny służbie wojskowej – będąc m.in. szefem sztabu 8 DP (w latach dwudziestych bardzo wysoko jego zdolności dowódcze oceniał inspektor armii gen. bryg. Wacław Fara). W 1939 r. dowodził (w stopniu ppłk. dypl.) 5 pac. Za walki o niepodległość Polski w latach 1914-1920 odznaczono go: czterokrotnie Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości.

<sup>29</sup> J. Klimek, *Park Amunicyjny...*, s. 398-399.

<sup>30</sup> W. Kozłowski, *op. cit.*, s. 211-212.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 218 podaje, iż konspiracyjne przygotowania zbrojnego wystąpienia przeciwko państwu centralnym prowadził m.in. por. S. Wierchlejski.

Amunicyjnym liczył tylko 23 oficerów oraz 637 podoficerów i szeregowców, mając do dyspozycji 733 konie<sup>32</sup>.

W gronie dezertersów z PKP sporo było żołnierzy stacjonujących w latach 1916-1917 pod Łodzią. Części z nich udało się nawiązać kontakt z rodzinami Klimków i Plocków. Ignacy Klimek wysłał im metryki kościelne „in blanco”. Mając fałszywe świadectwa urodzenia legioniści mogli przedostać się Łodzi i włączyć się w działalność POW. Dwóm (Bundykowi i Bormanowi-Sosiskiemu) udało się nawet uciec z frontu włoskiego, gdzie służyli w kompaniach karnych. Początkowo ukrywali się na Retkini u Ignacego Klimka i Eugenii Zwierzynskiej, a potem u innych konspiratorów na Brusie, w Srebrnej i w Łodzi. Łódzka organizacja „załatwiła” im przepustki do Warszawy, zaopatrzyła także w fałszywe dokumenty<sup>33</sup>.

Warto dodać, iż trzech żołnierzy Parku Amunicyjnego, już po zakończeniu wojny, ożeniło się z łodziankami. Stanisław Śliski i Jakub Baić z mieszkankami Retkini, zaś Frey (imienia nie ustalono) z mieszkanką okolic Brzezin<sup>34</sup>.

Nawiązane wówczas więzi żołnierzy z mieszkańcami ziemi łódzkiej okazały się bardzo trwałe: *Mimo opuszczenia Retkini, legioniści, jak wspomniałem, nie zerwali zawiązanej nici przyjaźni, lecz utrzymywali stale żywy kontakt, pisząc do miejscowych działaczy, zarówno zza drutów Szczypiorna, czy innych obozów koncentracyjnych, jak i z frontów wojennych [...] wielu z tych legjonistów, przybyło do Łodzi, gdzie się na stałe osiedliło [...]*<sup>35</sup>.

W polskiej historiografii wojskowej dotychczas mniej uwagi poświęcano formacjom tyłowym, zajmując się raczej historią oddziałów i związków taktycznych działających na froncie. Niniejszy artykuł rzuca więc nieco światła na historię Legionów Polskich widzianych z trochę innej perspektywy. Przybliży także mało znany epizod z dziejów Łodzi i ziemi łódzkiej lat I wojny światowej.

<sup>32</sup> Szerzej: W. Kozłowski, *op. cit.*, s. 211-219.

<sup>33</sup> J. Klimek, *Park Amunicyjny...*, s. 400.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 404; Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Wykaz Legionistów Polskich 1914-1918 – zob.: <https://www.e-bip.org.pl> [dostęp 1 października 2019]. W Legionach było dwóch żołnierzy o nazwisku Frey: Bolesław urodzony w Bochni oraz Henryk urodzony w Oparach (pow. Drohiczyn).

<sup>35</sup> J. Klimek, *Park amunicyjny...*, s. 401 i 404.

Przypomniano również mniej znane fakty z życiorysów ludzi takiej miary, jak E. Pfeiffer, T. Hołówko czy S. Kopcński. Na zakończenie dodać trzeba, iż wyszkolenie bojowe jakie dzięki żołnierzom Parku Amunicyjnego odebrali członkowie POW z Retkini czy Brusa, przydało się w listopadzie 1918 r., podczas akcji rozbrajania Niemców w Łodzi.

### Bibliografia

#### Źródła archiwalne:

##### **Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce**

Archiwum Józefa Piłsudskiego, sygn. 701/1/118

##### **Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi**

Zbiory ikonografii, sygn.: I-1042, I-3451, I-3452, I-9017/28; I-9018/4; I-9173

##### **Wojskowe Biuro Historyczne - Centralne Archiwum Wojskowe**

Legiony Polskie, sygn.: I.120.1.155, I.120.1.166

#### Czasopisma:

„Nowy Kurier Łódzki” 1914.

„Godzina Polski. Dziennik polityczny, społeczny i literacki” 1916.

#### Opracowania:

Ajnenkiel E., *Pierwsze oddziały Legionów Polskich w Łodzi. 12–29 października 1914 r.*, Łódź 1934.

Bandurka M., *Zmiany administracyjne i terytorialne województwa łódzkiego w XIX i XX w.*, wyd. 2, Łódź 1995.

Baumfeld G., *Artylerii Legionów Pułk Pierwszy*, Kraków 1917.

Czernielewski K., Jarno W., *Garnizon łódzki Wojska Polskiego 1918-1939*, Toruń 2008.

Czernielewski K., *Łódź i łodzianie w okresie wielkiej próby*, [w:] *O niepodległość i granice. W 75. rocznicę odrodzenia niepodległej Polski* (Folder wystawy Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi), red. H. Siemiński, Łódź 1993.

Czernielewski K., *Operacja Łódzka 1914 roku. W stulecie walk o nasze miasto*, „Kronika Miasta Łodzi” 2014, 3/76.

*Dla Polski. Łódź w Legionach*, Łódź 1931.

Dziennik Ustaw 1945, nr 4, poz. 35.

Gałęzowski M., *Spadkobiercy Berka Joselewicza. Żydzi w Legionach Polskich*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, 11 (120).

Klimek J., *Park Amunicyjny Legionów Polskich w Łodzi (Retkinia – Brus – Srebrna)*, „Niepodległość” 1934, 9.

Klimek J., *Retkinia a odradzająca się Polska*, „Niepodległość” 1931, 4.

Kozłowski W., *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*, Łódź 1993.

*Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Majchrowski J., Warszawa 1994.

Lipińska-Wyszyńska D., *Liga Kobiet w Łodzi w latach 1914-1916*, [w:] *Dla Polski. Łódź w Legionach*, Łódź 1931.

*Łódź. Dzieje miasta*, t. 1 (do 1918 r.), red. Baranowski B., Fijałek J., wyd. 2, Warszawa-Łódź 1988.

*Rocznik Oficerski 1928*, Warszawa 1928.

Zarzycki P., *5 Pułk Artylerii Ciężkiej*, Pruszków 1996.

#### **Strony internetowe:**

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Wykaz Legionistów Polskich 1914-1918 – zob.: <https://www.e-bip.org.pl> [dostęp 1 października 2019]



Fot. 1. Żołnierze Parku Amunicyjnego Legionów Polskich na Retkini w towarzystwie członków POW i członkiń Ligi Kobiet, lato 1917 roku  
(Soldiers of the Polish Legions Ammunition Park at Retkinia in the company of POW members and women league members, summer 1917).



Fot. 2. Legioniści w Srebrnej, lato 1917 roku  
(Legionaries in Srebrna, summer 1917).

Adrian Gendera <https://orcid.org/0000-0002-9796-576X>

Uniwersytet Wrocławski

e-mail: adrian.gendera@gmail.com

## Dzieje szkolnictwa ewangelickiego (niemieckiego) w Osiecznej w latach 1918-1939

The History of Evangelical (German) education  
in Osieczna in the years 1918-1939

### Streszczenie

Długa tradycja szkolnictwa ewangelickiego (niemieckiego) w Osiecznej – sięgająca XVII w. – była częściowo kontynuowana również w okresie II Rzeczypospolitej. Umożliwiło to polskie prawo oświatowe, a także starania podejmowane przez mniejszość niemiecką. Dzieje lokalnej szkoły były w ten sposób związane z działalnością miejscowej parafii ewangelicko–unijnej, a także zewnętrznych ogólnokrajowych organizacji niemieckich wspierających rozwój oświaty i kultury wspomnianej mniejszości narodowej. Na losy osieckiego szkolnictwa ewangelickiego (niemieckiego) miała też wpływ sytuacja polityczna i społeczna kształtowana przez międzywojenne relacje polsko-niemieckie.

### Abstract

The long tradition of evangelical (German) education in Osieczna – dating back to the 17th century – was partly continued also in the period of the Second Polish Republic. This was made possible by the Polish educational law, as well as by the efforts of the German minority. The history of the local school was thus connected with the activity of the local evangelical parish, as well as external nationwide German organizations supporting the development of education and culture of their national minority. The political and social situation shaped by the interwar Polish–German relations also influenced the fate of the evangelical (German) education.

**Słowa kluczowe:** Osieczna, szkoła niemiecka, szkoła ewangelicka, szkoła prywatna, Werner Nieder, statut, Paweł Wandrey, parafia

**Key words:** Osieczna, German school, evangelical school, private school, Werner Nieder, statute, Paweł Wandrey, parish

Władze i społeczeństwo odradzającej się od 1918 r. niepodległej Polski musiały stanąć wobec ogromu spraw, których uporządkowania wymagała własna państwowość (bój o granice, unifikacja prawa, gospodarki, każdej dziedziny życia kraju). Ponadto Polska była wówczas krajem zróżnicowanym<sup>1</sup> pod względem etnicznym, językowym i wyznaniowym. Stanowiło to dla władz krajowych dodatkowe wyzwanie, które musiano rozwiązywać (przynajmniej formalnie) poprzez przyjęcie ustawodawstwa pozwalającego współistnieć wszystkim obywatelom w ramach jednego państwa. Takiej postawy wymagało m. in. powojenne prawo międzynarodowe (tzw. *Mały traktat wersalski* z 28 VI 1919<sup>2</sup>) i bieżące potrzeby społeczeństwa, które potrzebowało określenia praw

<sup>1</sup> Według ogólnych szacunków w 1939 r. kraj liczył ok. 35,1 milionów obywateli. Około 75% z nich zamieszkiwało wieś. Chłopi stanowili ponad 55% społeczeństwa, robotnicy ponad 27,5%, drobnomieszczanstwo 11%, inteligencja 5%, wielcy przedsiębiorcy 1% i ziemianie 0,4%. Polacy stanowili ponad 68% ludności II RP, Ukraińcy ponad 15%, Żydzi 8,5%, Białorusini i tzw. „tutejsi” ponad 3%, Niemcy ponad 2%. W Polsce mieszkali także Rosjanie, Litwini, Romowie, Ormianie, Tatarzy. Polacy przeważali na zachodzie i w centrum kraju. Niemcy zamieszkiwali głównie w województwach zachodnich i na północy. Żydzi, Ukraińcy, Białorusini, „tutejsi” żyli przeważnie w województwach centralnych i wschodnich. Polacy wyznawali głównie katolicyzm, Niemcy należeli do jednego z wyznań ewangelickich lub Kościoła katolickiego. Ukraińcy i Białorusini byli członkami jednego z Kościołów wschodnich (grekokatolicki, prawosławny). M. Gałęzowski, *II Rzeczpospolita*, [w:] *Od niepodległości do niepodległości: historia Polski 1918–1989*, red. A. Dziurok, F. Musiał, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, Warszawa 2010, s. 43–48.

<sup>2</sup> Artykuł 8 i 9 tzw. *Małego traktatu wersalskiego* stanowiły, iż obywatele polscy przynależący do mniejszości etnicznych, językowych i wyznaniowych będą mieli prawo zakładania na własny koszt m.in. szkół [prywatnych] i używania w nich własnego języka. Na obszarach zamieszkałych przez znaczną liczbę obywateli polskich posługujących się językiem innym niż polski, Państwo Polskie musi zapewnić możliwość kształcenia w ich języku na poziomie szkół powszechnych. Postanowienia te dotyczyły jedynie terenów, które w dniu 1 sierpnia 1914 r. należały do państwa niemieckiego. *Traktat między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską*, 28.06.1919, art. 8–9, <http://www.ibidem.com.pl/zrodla/1918-1939/polityka/miedzynarodowa/1919-06-28-traktat-wersalski-maly.html> [dostęp: 25.10.18]. Z. Gębołyś, *Biblioteki mniejszości niemieckiej w II Rzeczypospolitej*, Katowice 2012, s. 157–158.

i obowiązków w ramach nowego wspólnego państwa. Jedną z kwestii wymagających ustalenia było m. in. szkolnictwo mniejszości narodowych (wyznaniowych), które jako zagadnienie badawcze posiada bogatą literaturę<sup>3</sup>.

Na gruncie lokalnym należy wskazać, iż tematyka szkolnictwa ewangelickiego (niemieckiego) w Osiecznej w latach 1918–1939 nie została dotychczas należycie opracowana. Skąpe i ogólne informacje zawarli w swoich pracach Edward Frankiewicz<sup>4</sup>, Stanisław Jędraś<sup>5</sup> i Bogumił Rudawski<sup>6</sup>. Zapiski te nie przekazują jednak szerszych treści, które pozwalałyby poznać dzieje szkolnictwa, relacje zewnętrzne (szkoła – władze oświatowe i samorządowe), program czy osoby nauczycieli. Informują jedynie o fakcie istnienia w mieście prywatnej szkoły niemieckiej. Nie podają dat jej działalności, przynależności konfesyjnej czy innych szczegółów dotyczących pracy placówki oświatowej. Jest to istotna luka w historiografii Osiecznej, w tym dziejów gminy protestanckiej i społeczności niemieckiej, wymagająca uzupełnienia<sup>7</sup>.

Próbą jej zapelnienia jest niniejszy artykuł, który prezentuje wyników badań zagadnienia szkoły ewangelickiej (niemieckojęzycznej) w Osiecznej w okresie międzywojennym. Pytania badawcze, sformułowane w początkowym etapie prac, brzmiały następująco: jak wyglądała sytuacja osieckiej szkoły niemieckojęzycznej (ewangelickiej) po odzyskaniu przez Polskę niepodległości? W jakim okresie funkcjonowała w mieście prywatna szkoła niemiecka

---

<sup>3</sup> Wybrane publikacje: S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1968. U. Wróblewska, *Polityka oświatowa Państwa Polskiego wobec mniejszości narodowych, grup etnicznych i wyznaniowych zamieszkujących Kresy Wschodnie II RP*, „Nauka” 2002, nr 2, s. 109–124. H. Chałupczak, T. Browarek, *Szkolnictwo mniejszości narodowych w II Rzeczypospolitej*, [w]: *Katolicka a liberalna myśl wychowawcza w Polsce w latach 1918–1939*, pod Redakcją Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2010, s. 281–307. Z. Gębołyś, *Biblioteki mniejszości niemieckiej w II Rzeczypospolitej*, Katowice 2012.

<sup>4</sup> E. Frankiewicz, *Osieczna. Zarys historyczny* [maszynopis], Opole 1986, s. 155.

<sup>5</sup> S. Jędraś, *Osieczna i jej dzieje*, Osieczna 2013, s. 237.

<sup>6</sup> B. Rudawski, *Heinz von Heydebrandt. Przyczynek do charakterystyki losów niemieckiego właściciela ziemskiego*, „Z Archiwum Instytutu Zachodniego” 2016, nr 4, <http://www.iz.poznan.pl/archiwum/2016/06/02/heinz-von-heydebrand-przyczynek-do-charakterystyki-losow-niemieckiego-wlasciciela-ziemskiego-nr-4-2016/> [dostęp: 18.12.2018].

<sup>7</sup> Wcześniejsze dzieje szkoły ewangelickiej w Osiecznej zostały zaprezentowane w publikacjach: A. Taube, *Geschichte der evangelischen Kirchengemeinde Storchnest*, Storchnest 1899. S. Jędraś, *Osieczna i jej dzieje*, Osieczna 2013.

wzmiankowana przez wyżej wskazanych autorów? Kto był jej założycielem/ właścicielem? Jak wyglądało funkcjonowanie placówki oraz jej stosunki z władzami lokalnymi? Materiałem źródłowym wykorzystanym w pracy są dokumenty archiwalne pochodzące z zasobu Archiwów Państwowych w Lesznie i Poznaniu. Wykorzystano także literaturę przedmiotu.

Emigracja Niemców po 1918 r. z terenu Wielkopolski w wyniku zakończenia Wielkiej Wojny (1914–1918), zwycięskiego dla Polaków powstania wielkopolskiego (1918–1919) i powstania suwerennej Rzeczypospolitej, miała widoczny wpływ na stosunki narodowościowe w regionie (polonizacja Leszna), a przez to także na szkolnictwo (liczbę dzieci szkolnych i nauczycieli)<sup>8</sup>. W regionie leszczyńskim nadal działały szkoły różnych wyznań. Liczebnie przeważały jednak placówki katolickie<sup>9</sup>. W latach 1918–1924 ubytek Niemców w regionie nie wpłynął negatywnie na edukację szkolną dzieci niemieckojęzycznych wyznania ewangelickiego w Osiecznej. W mieście nadal mogła funkcjonować ewangelicka szkoła ludowa, która zapewniała dzieciom naukę w ich macierzystym języku. Umożliwiła to liczba ewangelików w mieście i majątku Osieczna<sup>10</sup>, a przede wszystkim polityka oświatowa Państwa Polskiego, które wydało akty prawne regulujące kwestie edukacji obywateli polskich wywodzących się z mniejszości narodowych. Według nich oświata powszechna była obowiązkowa dla każdego obywatela, bez względu na język czy wyznanie. Gwarantowały to polskie konstytucje z 1921 r. (art. 118–119) i 1935 r. (art. 81)<sup>11</sup>. Wcześniej niż konstytucja z 1921 r. zostało wydane *Rozporządzenie ministra b. dzielnicy pruskiej w sprawie przemiany szkolnictwa* z 10 marca 1920 r. Zgodnie z nim

---

<sup>8</sup> K. Krasowski, *Związki wyznaniowe w II Rzeczypospolitej*, Warszawa–Poznań 1988, s. 236. M. Michalski, *Osieczna (Storchnest). Dawne widoki*, Osieczna–Poznań 2005, s. 19.

<sup>9</sup> W lipcu 1921 r. na terenie Starostwa leszczyńskiego funkcjonowały 73 szkoły (53 katolickie, 20 ewangelickich, 3 symultanne). APL, Starostwo Powiatowe w Lesznie, sygn. 310, k. 54–76.

<sup>10</sup> Według spisu powszechnego z 1921 r. w mieście Osieczna zamieszkiwało 197, a w majątku Osieczna Zamek 50 ewangelików (dorośli i dzieci). *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego spisu ludności z dnia 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, t. X, Warszawa 1926, s. 42–44.

<sup>11</sup> *Ustawa z dnia 17 marca 1921 roku – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz. U. 1921 nr 44, poz. 267. *Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 roku*, Dz. U. 1935 nr 30, poz. 227.

dzieciom polskim zapewniono naukę w języku polskim, a niemieckim w ich języku. Zachowano podział szkół według kryterium wyznaniowego. Szkoły symultanne [mieszane pod względem religijnym] dzielono w miarę możliwości według konfesji (art. 2). Szkoły lub klasy z językiem wykładowym niemieckim można było tworzyć w gminach, w których znajdowało się minimum 40 dzieci niemieckojęzycznych w wieku szkolnym. Szkoły lub klasy te ulegały natomiast rozwiązaniu w przypadku dwuletniego braku wymaganej liczby uczniów niemieckojęzycznych w gminie i stałego ich ubywania (art. 4)<sup>12</sup>. Natomiast kwestie organizacji szkolnictwa w kraju regulowała *Ustawa z dnia 4 czerwca 1920 roku o tymczasowym ustroju władz szkolnych* oraz odnoszące się do niej *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 stycznia 1921 r. wydane w porozumieniu z Ministrem b. Dzielnicy Pruskiej w przedmiocie tymczasowego ustroju władz szkolnych na obszarze tej dzielnicy*. Podzieliło ona ziemie byłego zaboru pruskiego na dwa okręgi szkolne (Kuratorium w Poznaniu dla województwa poznańskiego i Kuratorium w Toruniu dla województwa pomorskiego)<sup>13</sup>.

Osiecka szkoła ewangelicka mieściła się w budynku szkolnym wybudowanym w 1897 r. i znajdującym się przy ul. Łaziebnej 108 (obecnie ul. Szkolna 4). Szkołą zarządzała Rada Szkoły Ewangelickiej w Osiecznej. W Archiwum Państwowym w Lesznie zachował się jej protokolarz, co umożliwiło poznanie działalności gremium i ogólnych losów placówki szkolnej. W obradach rady uczestniczyło kilka osób (nie zawsze wszyscy obecni). Byli to: burmistrz miasta, miejscowy pastor, kierownik szkoły, skarbnik, nauczyciele, lekarz, właściciel ziemski z Osiecznej. Nazwiska członków rady zmieniały się na przestrzeni prezentowanych w artykule lat. Zmianie nie ulegała jedynie osoba osieckiego pastora Wernera Niedera (1880–1949), który piastował urząd kościelny w mieście w latach 1918–1945. Ważną postacią obecną na niektórych zebraniach był właściciel majątku Osieczna, Heinrich (Heinz) von Heydebrandt und der

<sup>12</sup> *Rozporządzenie Ministra b. dzielnicy pruskiej w sprawie przemiany szkolnictwa* [10.03.1920], Dz. U. Min. B. Dz. Pr. nr 16, 15.04.1920.

<sup>13</sup> *Ustawa z dnia 4 czerwca 1920 roku o tymczasowym ustroju władz szkolnych*, Dz. U. 1920, nr 50, poz. 304. *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 stycznia 1921 r. wydane w porozumieniu z Ministrem b. Dzielnicy Pruskiej w przedmiocie tymczasowego ustroju władz szkolnych na obszarze tej dzielnicy*, Dz. U. 1921, nr 46, poz. 283.

Lassa (1896–1981)<sup>14</sup>. Rada w badanym okresie obradowała rzadko i nieregularnie (2.10.1918, 10.12.1919, 19.03.1920, 7.08.1920, 10.12.1920, 17.12.1920, 11.04.1921, 8.04.1922, 13.10.1922, 7.05.1923, 21.01.1924, 14.07.1924, 01.08.1924, 8.11.1924), a miejscem spotkań był osiecki ratusz<sup>15</sup>. Częstotliwość posiedzeń rady w 1920 r. – w stosunku do lat wcześniejszych i późniejszych – wzrosła, co należy wytłumaczyć potrzebą dostosowania szkoły do zmieniających się warunków oświatowych (w tym finansowych) w byłej dzielnicy pruskiej. Możliwość taka nastąpiła wraz z zakończeniem walk powstania wielkopolskiego i oficjalnym przyznaniem Polsce (zajęcie przez administrację polską i wojsko) regionu leszczyńskiego po wejściu w życie traktatu wersalskiego (10.01.1920). Rok 1924 również *obfitował* w częstsze zebrania rady (4), które oprócz członków Rady szkoły ewangelickiej gościły także członków Rady szkoły polskiej (katolickiej). Ważyły się wówczas losy ewangelickiej placówki szkolnej w mieście.

Podczas zebrań dyskutowano głównie o bycie placówki, malejącej liczbie uczniów (27 dzieci w 1924), finansach (budżet, podatki, ubezpieczenia), bieżącej działalności edukacyjnej oraz sprawach remontowo–budowlanych (np. instalacji sanitarnych, na stan i liczbę których zwracał uwagę lekarz powiatowy). Na posiedzeniu rady dnia 8 listopada 1924 r. ustalono ostateczne warunki i datę zamknięcia szkoły ewangelickiej w Osiecznej. Dyskutowano o tym już podczas wcześniejszych zebrań (1924). Na zbliżającą się kasację szkoły wskazywały też uprzednie wydarzenia. Między innymi już w 1920 r. szkoła ewangelicka wypożyczyła na kilka lat szkole katolickiej w pobliskim Wyciążkowie niepotrzebne ławki szkolne (9), w cenie dwóch centnarów żyta za sztukę. Na zebraniach zwracano uwagę również na wzrastające potrzeby (liczba dzieci, dodatkowe sanitariaty) szkół polskich (katolickich) w Osiecznej i Wyciążkowie. W 1924 r. omawiano z władzami samorządowymi Osiecznej kwestie dal-

---

<sup>14</sup> M. Łuczak, *Heinz von Heydebrandt und der Lasa*, „Zeszyty Osieckie” 2016, nr 16, s. 13–16. B. Rudawski, *Heinz von Heydebrandt. Przyczynek do charakterystyki losów niemieckiego właściciela ziemskiego*, „Z Archiwum Instytutu Zachodniego” 2016, nr 4, <http://www.iz.poznan.pl/archiwum/2016/06/02/heinz-von-heydebrand-przyczynek-do-charakterystyki-losow-niemieckiego-wlasciciela-ziemskiego-nr-4-2016/> [dostęp: 18.12.2018].

<sup>15</sup> APL, Akta miasta Osieczna, sygn. 464, brak pag. [Protokoły posiedzeń z lat 1918–1924]. D. Czwojdrak, *Duchowni ewangelicy w Osiecznej w XVII–XX w.*, „Zeszyty Osieckie” 2013, nr 21, s. 28.

szej nauki dzieci niemieckich (ewangelickich) w szkole polskiej, sprawę przekazania majątku szkoły oraz zagadnienia natury finansowej (dalsze utrzymanie obiektu). Wtedy też podjęto ostateczną decyzję o likwidacji placówki i wyznaczono jej datę. Zamknięto ją z dniem 1 stycznia 1925 r. Budynek szkolny wraz z wyposażeniem przekazano miastu Osieczna (Rada Szkolna Miejskowa), które zadeklarowało pokrycie kosztów utrzymania obiektu i ubezpieczenia go w takim samym stopniu jak wcześniej, z tą różnicą, iż suma ubezpieczenia będzie wyrażana w walucie polskiej, a nie niemieckiej. Władze miejskie zadeklarowały również, iż dzieci niemieckie (ewangelickie) dalszą naukę będą mogły pobierać w szkole polskiej. Nie będzie czynionych im żadnych trudności w nauce religii ewangelickiej<sup>16</sup>. Sytuacja ta wpisywała się w realia oświatowe<sup>17</sup> pierwszej połowy lat dwudziestych XX w. w regionie leszczyńskim (polonizacja szkolnictwa, wspomniana już emigracja Niemców). Proces ten obrazują dane przytoczone przez Bronisława Świderskiego. Wskazał on, iż na dzień pierwszego kwietnia 1928 r. działało w powiecie leszczyńskim 51 szkół katolickich, tylko 1 ewangelicka, mieszanych wyznaniowo 4. Nauczanie prowadziły także 2 prywatne szkoły niemieckie (Leszno, Rawicz)<sup>18</sup>.

W latach 1925–1932 dzieci niemieckojęzyczne wyznania ewangelickiego z Osiecznej i pobliskich wiosek pobierały naukę w polskiej szkole powszechnej w Osiecznej. Uczęszczały do klas z językiem niemieckim jako wykładowym, na co wskazują zachowane materiały archiwalne (m.in. dotyczące przebiegu kariery zawodowej wspomnianego niżej nauczyciela). Dla dzieci zatrudniano bowiem nauczycieli pochodzenia niemieckiego, a przypadek nauczyciela Pawła Wandreya sugeruje, iż niekoniecznie musieli znać język polski w stopniu przynajmniej zadowalającym. Całość materiału wykładali po niemiecku<sup>19</sup>.

Sytuacja szkolnictwa mniejszości narodowych w Polsce, w tym na terenie poznańskiego Kuratorium, uległa zmianie w 1932 r. (ustawa o szkołach

<sup>16</sup> APL, Akta miasta Osieczna, sygn. 464, brak pag., [Protokoły posiedzeń z 1924 r.].

<sup>17</sup> Przykładowo, 1 lipca 1922 r. – na mocy omówionego już *Rozporządzenia z 10 marca 1920 r.* – zlikwidowano szkołę parytetyczną w Zaborowie (dziś przedmieście Leszna) i jednocześnie powołano szkołę katolicką. Przydzielono do niej uczniów i majątek zlikwidowanej placówki. APL, Starostwo Powiatowe w Lesznie, sygn. 310, k. 92.

<sup>18</sup> APL, Starostwo Powiatowe w Lesznie, sygn. 310, k. 54–76. APL, Inspektorat Szkolny w Lesznie, sygn. 17. B. Świdorski, *Ilustrowany opis Leszna i ziemi leszczyńskiej*, Leszno 1928, s. 256–257.

<sup>19</sup> Na temat Pawła Wandreya patrz w dalszej części artykułu.

prywatnych). Otwarto wówczas m.in. w Osiecznej<sup>20</sup> niemieckojęzyczną prywatną placówkę oświatową o nazwie *Prywatna szkoła powszechna I stopnia z językiem niemieckim nauczania* (na pieczętkach występowała też nazwa *Prywatna szkoła powszechna koedukacyjna z niemieckim językiem nauczania w Osiecznej*). Funkcjonowała ona w latach 1932–1939 i mieściła się w wynajętym od miasta obiekcie byłej szkoły ewangelickiej<sup>21</sup>. Placówka prowadziła działalność zgodnie z wspomnianą powyżej ustawą z dnia 11 marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych<sup>22</sup>. Zachowany w materiałach archiwalnych *Statut szkoły* wskazuje, że jej właścicielem była *Ewangelicka Unijna Gminna Rada Kościelna w Osiecznej* (Statut szkoły, par. 1)<sup>23</sup>. Bogumił Rudawski wskazał natomiast, iż założycielem placówki miał być właściciel majątku Osieczna, Heinrich (Heinz) von Heydebrandt u. d. Lassa (1896–1981). Zważając na jego zaangażowanie w popieranie niemieczyny, posiadany majątek

<sup>20</sup> Niemieckie szkoły prywatne na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego (lata trzydzieste XX w.) APP, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu, sygn. 142–491 i 483.

<sup>21</sup> Jest to budynek ceglany, wolnostojący, z przyległym ogrodem. Był on własnością miejską i z ramienia miasta zarządzała nim Rada Szkolna Miejskowa z Osiecznej. Szkoła powszechna w miasteczku składała się z czterech oddzielnych i oddalonych od siebie budynków, z czego jeden wynajęto prywatnej szkole niemieckiej. Miało to miejsce w 1932 r. Dochód z najmu był corocznie wliczany do dochodu Rady Szkolnej Miejskowej z Osiecznej. Przykładowo w roku szkolnym 1938/1939 r. roczny dochód z najmu wynosił 240 zł. Według sprawozdania z 19 października 1946 r. ceglany obiekt był w stanie dobrym, posiadał własną ubikację (wspólną dla obu płci, z przedziałami), brakowało natomiast sali do ćwiczeń fizycznych. APL, Akta miasta Osieczna, sygn. 458, k. 3, 120, 148. APP, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu, sygn. 228, k. 9. APL, Inspektorat Szkolny w Lesznie, sygn. 37, brak pag. [Sprawozdania roczne kierownika szkoły w Osiecznej z 19.10.1946].

<sup>22</sup> Szkołę prywatną mógł założyć obywatel polski (dopuszczalne były jednak wyjątki), który spełniał określone wymagania: posiadał statut szkoły ułożony zgodnie z wytycznymi Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego i zatwierdzony przez władze szkolne, zapewniał lokal, wyposażenie i pomoce naukowe, dysponował odpowiednimi środkami na jej utrzymanie, posiadał pisemne państwowe poświadczenie moralności i stosunku do Polski, orzeczenie władzy szkolnej o spełnianiu warunków do otwarcia placówki (art. 2). Szkoły prywatne podlegały władzy Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego poprzez podległe mu władze szkolne (art. 1). Władze szkolne mogły w określonych przypadkach zamknąć prywatną placówkę (art. 4) oraz zażądać odwołania kierownika lub nauczyciela lub odmówić ich zatwierdzenia (art. 6–7). *Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych*, Dz. U. 1932, nr 33, poz. 343.

<sup>23</sup> APP, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu, sygn. 228, k. 1.

i autorytet właściciela ziemskiego, rolę twórczą, a przynajmniej inspirację czy pomoc finansową Heinza von Heydebrandta, można uznać z dość prawdopodobną<sup>24</sup>. Szkoła prywatna była przeznaczona dla dzieci niemieckich w wieku obowiązku szkolnego (7 klas szkoły powszechnej<sup>25</sup>), bez względu na wyznanie i płeć. Czas nauki wynosił 7 lat i dzielił się na 4 klasy. Klasy pierwsza i druga trwały po jeden rok szkolny (dwa półroczna). Klasa trzecia dwa lata, a klasa czwarta trwała trzy lata nauki. Językiem obowiązującym w szkole był niemiecki (Statut szkoły, par. 3–6). Placówka miała za zadanie kształcić dzieci według programu publicznych szkół powszechnych I stopnia, jak również *wychowanie dzieci narodowości niemieckiej na lojalnych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej oraz wdrożenie ich do świadomego poczucia swoistości narodowej kultury niemieckiej, a zarazem rozbudzenie i kształcenie zrozumienia dla kultury narodu polskiego* (Statut szkoły, par. 7–8). Kierownika szkoły i nauczycieli mógł wybierać i odwoływać właściciel. On też udzielał urlopów i mógł wizytować zajęcia lekcyjne (Statut szkoły, par. 10). Czynił to poprzez kierownika szkoły, którego zadaniem była reprezentacja placówki wobec władz zewnętrznych (państwowych, samorządowych, szkolnych), kontakt z właścicielem placówki, składanie sprawozdań z działalności, przewodzenie Radzie Pedagogicznej oraz troska o kwestie związane z nauczaniem, porządkiem, finansami i zatrudnianiem nauczycieli (Statut szkoły, par. 11). Kierownik, nauczyciele i lekarz szkolny mieli tworzyć Radę Pedagogiczną, która przyjmowała nowych uczniów, oceniała ich postępy w nauce oraz udzielała promocji (Statut szkoły, par. 12)<sup>26</sup>.

W świetle zachowanych źródeł do badanej placówki oświatowej uczęszczały dzieci niemieckie z Osiecznej i okolicznych wsi zlokalizowanych w odległości do ok. 8–15 km od miasta. Według danych statystycznych z 1937 r. dzieci pochodziły z Osiecznej, Drzeczkowa, Kleszczewa, Miąskowa, Świerczyny, Wojnowic, Wolkowa i Ziemnic. Sprawozdanie z wizytacji przeprowadzonej dnia 17 kwietnia 1937 r. wskazuje, iż frekwencja była wysoka i oscylowała wokół

---

<sup>24</sup> B. Rudawski, *Heinz von Heydebrandt. Przyczynek do charakterystyki losów niemieckiego właściciela ziemskiego*, „Z Archiwum Instytutu Zachodniego” 2016, nr 4, [w]: <http://www.iz.poznan.pl/archiwum/2016/06/02/heinz-von-heydebrand-przyczynek-do-charakterystyki-losow-niemieckiego-wlasciciela-ziemskiego-nr-4-2016/> [dostęp: 8 XII 2018].

<sup>25</sup> *Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa*, Dz. U. 1932, nr 38, poz. 389.

<sup>26</sup> APP, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu, sygn. 228, k. 1–3.

92–94%. Wszyscy uczniowie byli wówczas (1937) wyznania ewangelickiego<sup>27</sup>. Analizowane materiały źródłowe nie wykazały uczniów wyznania katolickiego. Również wykazy zajęć z poszczególnych lat nie zawierają informacji o lekcjach religii katolickiej; informują jedynie o ewangelickiej. W roku szkolnym 1932/1933 (stan podawano na dzień 15 września każdego roku szkolnego) naukę pobierało 44 uczniów, a w kolejnych latach: 1933/1934 – 45, 1934/1935 – 46, 1935/1936 – 42, 1936/1937 – 50, 1937/1938 – 39 i 1938/1939 – 35. Z zachowanych sprawozdań rocznych wynika, iż nie wszyscy uczniowie otrzymywali promocję do następnej klasy<sup>28</sup>.

Na przestrzeni lat 1932–1939 program nauczania w szkole podlegał niewielkim zmianom; zastąpiono jedynie nazwę *roboty ręczne* określeniem *zajęcia praktyczne*. W pierwszej klasie dzieci uczyły się siedmiu przedmiotów: religia ewangelicka, język niemiecki, rachunki z geometrią, rysunek, roboty ręczne, śpiew i ćwiczenia cielesne. W klasie drugiej ośmiu przedmiotów (dochodził język polski). W trzeciej klasie dzieci uczyły się już dziesięciu przedmiotów (dochodziła geografia i nauki o przyrodzie), a w czwartej klasie jedenastu przedmiotów (dodawano historię). Łączna liczba przedmiotów nauczanych w szkole wynosiła 11. W klasie III i IV religia była przygotowaniem do przyszłej konfirmacji. Zajęcia odbywały się w domu parafialnym. Lekcje dla klas III i IV odbywały się w godzinach przedpołudniowych, natomiast dla klas I i II po południu<sup>29</sup>.

Od 1932 do 1938 r. kierownikiem prezentowanej w artykule szkoły a zarazem jedynym (przez większość czasu) jej nauczycielem był Paweł Adolf Wandrey (ur. 22 kwietnia 1899 r.), obywatel polski pochodzenia niemieckiego, wyznania ewangelickiego. Przygotowanie pedagogiczne zdobył w Seminarium Nauczycielskim w Bydgoszczy<sup>30</sup>. Świadectwo dojrzałości uzyskał 27 marca 1920 r. i już 1 kwietnia br. rozpoczął pracę w Zelgniewie koło Piły. Od 1 kwiet-

---

<sup>27</sup> APL, Akta gminy Osieczna, sygn. 179, k. 110. APP, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu, sygn. 228, k. 41–44.

<sup>28</sup> APP, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu, sygn. 228, k. 11–40 i 45–49.

<sup>29</sup> *Ibidem*, k. 11–49.

<sup>30</sup> Było to protestanckie seminarium nauczycielskie założone w 1820 r. Przez długi czas (jeszcze w II poł. XIX w.) jedyne dla całej Wielkopolski. O. Kiec, *Protestantyzm w Poznańskim 1815–1918*, Warszawa 2002, s. 57.

nia 1922 do lutego 1928 r. pracował natomiast w Stróżewie koło Chodzieży. Od 1 marca 1928 r. uczył w osieckiej szkole ludowej, najprawdopodobniej w klasie niemieckojęzycznej dla dzieci okolicznych Niemców. Od 1932 do 1938 r. nauczał natomiast w prywatnej szkole niemieckiej w Osiecznej (uczył wszystkich przedmiotów, także języka polskiego). W roku szkolnym 1937/1938 nauczanie języka polskiego przejął od niego Polak (katolik), Karol Wylezoł (ur. 18 listopada 1914 r.), który wykształcenie nauczycielskie zdobył w Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Natomiast od roku szkolnego 1938/1939 kierownikiem i nauczycielem – także języka polskiego – był Jan Unterschütz, ewangelik<sup>31</sup>.

Organizacja nauczania w prywatnej szkole powszechna I stopnia z językiem niemieckim nauczania w Osiecznej już od 1935 r. budziła zastrzeżenia Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu. Kuratorium interweniowało poprzez Inspektorat Szkolny w Lesznie. Nie wiadomo dokładnie czego dotyczyło powyższe zastrzeżenie władz szkolnych z 1935 r.<sup>32</sup> Można jednakże domniemywać, że – podobnie jak w późniejszym okresie – kwestii edukacji państwowej i języka polskiego. Materiały źródłowe wskazują, iż problem z 1935 r. nie został pomyślnie rozwiązany lub wystąpił ponownie. Wizytacja szkoły z dnia 17 kwietnia 1937 r. wykazała, iż *Poziom opanowania języka polskiego słaby: czytają niepoprawnie i niewyraźnie, mówią słabo, piszą słabo, dzieci posiadają bardzo małe wiadomości z gramatyki języka polskiego. Wiadomości z geografii i historii dosyć słabe, dzieci nie wykazują należytego zrozumienia przerobionego materiału naukowego, materiał z geografii Polski przerabia się z 2– miesięcznym opóźnieniem. Rozkład materiału z języka polskiego, historii i geografii nie jest sporządzony według programu, lecz zawiera wielkie dowolności zupełnie nieuzasadnione. Dzieci klasy IV. nie rozumieją treści hymnu państwowego, umieją zaś tylko pierwszą zwrotkę hymnu. Należytego kierunku wychowawczego (państwowego) w szkole nie widać. Nauczyciel posiada bardzo słabe opanowanie języka polskiego, nie poprawia takich zdań jak: okna mają 10 szybów, nie nadaje się do nauczania języka polskiego w szkole*<sup>33</sup>. Zarzuty były ciężkie i zgodnie artykułami 4, 6 i 7 ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o prywatnych

<sup>31</sup> APP, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu, sygn. 228, k. 49–51.

<sup>32</sup> *Ibidem*, k. 5.

<sup>33</sup> *Ibidem*, k. 43.

szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych władze szkolne miały prawo interweniować; żądać odwołania nauczyciela lub zamknąć placówkę. Nauka języka polskiego i wychowanie państwowe były bowiem ważnym obowiązkiem szkoły nakazanym przez prawo oświatowe<sup>34</sup>. Wizytator zarządził, aby lekcje prowadzono według obowiązującego programu, dzieci nauczono hymnu państwowego, a ze ściany frontowej szkoły usunąć zbędne obrazy (zostawić jedynie godło państwowe, obraz Chrystusa, portret prezydenta Ignacego Mościckiego i marszałka Józefa Piłsudskiego). Wizytator zasugerował także zakaz nauczania języka polskiego przez wspomnianego już nauczyciela Pawła Wandreya<sup>35</sup>. Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego (dr J. Jakóbiec) w piśmie z 24 czerwca 1937 r. zażądał jego odwołania z funkcji nauczyciela języka polskiego. Paweł Wandrey złożył odwołanie od powyższej decyzji. Zostało ono oddalone przez Kuratorium i w piśmie z dnia 15 września 1937 r. skierowanym do właściciela szkoły ponowiono żądanie odsunięcia Wandreya od nauczania języka polskiego. Polecenie Kuratorium zostało wykonane w roku szkolnym 1937/1938<sup>36</sup>. W kolejnym roku szkolnym (1938/1939) Paweł Wandrey zrezygnował z posiadanej w Osiecznej i wraz z małżonką Marią (ur. 15 sierpnia 1899 r., przewodnicząca *Towarzystwa Kobiet Niemieckich w Osiecznej*) wyjechał na stałe z Polski. Maria uczyniła to dnia 3 października 1938 r. Jej mąż – jak można domniemywać – wyjechał wraz z żoną lub w późniejszym czasie (data nieznana, w dalszych dokumentach statystycznych ludności niemieckojęzycznej nie widnieje)<sup>37</sup>. Przykład Pawła Wandreya (słaba znajomość polskiego) nie był odosobnionym przypadkiem w niemieckim szkolnictwie prywatnym na ziemi leszczyńskiej<sup>38</sup>.

Zaprezentowana powyżej kontrowersja wokół edukacji państwowej i językowej w osieckiej szkole prywatnej nie zakończyła się wraz ze zmianą nauczyciela języka polskiego (1937) czy kierownika szkoły (1938). Wizytacja przepro-

---

<sup>34</sup> Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych, Dz. U. 1932, nr 33, poz. 343.

<sup>35</sup> APP, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu, sygn. 228, k. 43–44.

<sup>36</sup> *Ibidem*, k. 6–7.

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 49–51. APL, Akta miasta Osieczna, sygn. 517, k. 6. E. Śliwiński, *Towarzystwo Kobiet Niemieckich w Osiecznej – Deutsche Frauenschaft in Osieczna*, „Zeszyty Osieckie” 2011, nr 19, s. 23.

<sup>38</sup> Przypadek Rudolfa Schrödera z Prywatnej Szkoły Powszechnej z niemieckim językiem nauczania w Lesznie. Zob. APP, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu, sygn. 213, k. 7.

wadzona 24 lutego 1939 r. wykazała ponownie identyczne zaniedbania (*nieodpowiednie postępy dzieci w języku polskim, historii i geografii*)<sup>39</sup>. Nie wiadomo jaka była dalsza reakcja Kuratorium w tej sprawie, gdyż w materiałach archiwalnych brak związanych z wizytacją wezwań (pism) kierowanych do właściciela szkoły. Pięć miesięcy później szkoła już nie funkcjonowała. Została zamknięta decyzją Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu (kurator dr Stanisław Stetkiewicz) z dniem 31 lipca 1939 r. Właściciela poinformowano o tym w piśmie z 21 sierpnia 1939 r. Jednocześnie został on zobowiązany do dnia 15 września 1939 r. złożyć pieczęcie szkoły w leszczyńskim Inspektoracie Szkolnym. Właścicielowi przysługiwało prawo odwołania od decyzji Kuratorium, jednakże wybuch drugiej wojny światowej przerwał dalszy bieg administracyjny sprawy.

Co było powodem likwidacji badanej placówki oświatowej? Nie były nim – jak mógłby sugerować wcześniejszy tekst – problemy szkoły z nauczaniem języka polskiego, historii i geografii Polski lub wychowaniem państwowym, lecz sprawa lokalowa. Szkoła niemiecka – jak wspomniano już we wcześniejszym tekście – nie dysponowała własnym obiektem w mieście. W 1938 r. Rada Szkolna Miejskowa z Osiecznej (szkoła polska, katolicka) wypowiedziała najem prywatnej szkole niemieckiej i w ten sposób nie był spełniany ustawowy wymóg (art. 2, par. 2, ustawy z 11.03.1932 *o prywatnych szkołach...*) posiadania lokalu przez szkoły prywatne<sup>40</sup>. Dzieje szkoły wskazują, iż decyzja władz miejskich uwzględniała około roczny okres wypowiedzenia. Z tego względu placówka mogła funkcjonować jeszcze w roku szkolnym 1938/1939<sup>41</sup>.

W wyniku powyższych problemów lokalowych szkoły niemieckiej zrodził się pomysł wzniesienia w mieście własnego budynku szkolnego. Nie wiadomo, kto był pomysłodawcą przedsięwzięcia (rada parafialna z Osiecznej, pastor czy Niemiecki Związek Szkolny). Pomijając kwestię pomysłu, realizację planu prowadził Główny Zarząd Niemieckiego Związku Szkolnego w Bydgoszczy

<sup>39</sup> APP, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu, sygn. 228, k. 8.

<sup>40</sup> *Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych*, Dz. U. 1932, nr 33, poz. 343. APP, Kuratorium Okręgu Szkolnego poznańskiego w Poznaniu, sygn. 228, k. 9.

<sup>41</sup> APP, Kuratorium Okręgu Szkolnego poznańskiego w Poznaniu, sygn. 228, k. 11–40 i 45–49.

(Hauptgesellschaftsstelle Deutscher Schulverein in Polen<sup>42</sup>). Czynił to przez poznański oddział Deutscher Schulverein, który współpracował z poznańskim Konsystorzem, osiecką parafią ewangelicko–unijną i władzami województwa poznańskiego.<sup>43</sup>

Poznański oddział Związku pismem z 25 sierpnia 1938 r. poinformował Konsystorz o staraniach poczynionych w kierunku wzniesienia własnej – dwuklasowej – szkoły w miasteczku. Miała stanąć na gruntach parafialnych znajdujących się w mieście. Zapiski archiwalne sugerują, iż nowa szkoła (gmach) byłaby własnością Niemieckiego Związku Szkolnego, który użytkowałby działkę parafialną na zasadzie leasingu. Parcela została poddana wizytacji i zaaprobowana przez dra Otto Schönbecka (przewodniczący związku w latach 1922–1939). W piśmie zaznaczono (zapewne ponownie) również fakt wypowiedzenia najmu szkole prywatnej, co czyniło planowaną budowę sprawą konieczną dla dalszego działania placówki. Wspomniano także o problemie, który wynikł w trakcie zapoznawania się z mapami katastralnymi działki. Niejasną była sprawa szerokości i własności drogi (chodnika) biegnącej na skraju parceli, przy gruntach miejskich. Droga liczyła jedynie około 2,5 m szerokości, co w ocenie pastora Niedera było niewystarczające. Ponadto nie wiadomo, czy należała ona do miasta czy parafii? Brak drogi naniesionej na mapy katastralne utrudniał rozstrzygnięcie problemu. Sprawa ta wydawała się być dość istotna dla lokacji nowej szkoły<sup>44</sup>. Jednakże zimą 1939 r. kwestia ta wydawała się być już rozstrzygnięta. Materiały archiwalne nie pozwalają poznać w jaki sposób. Zarząd Główny Niemieckiego Związku Szkolnego w Bydgoszczy wysłał bowiem 4 lutego 1939 r. do kierownictwa prywatnej szkoły w Osiecznej do podpisania wniosków o budowę obiektu i następnie przekazanie pisma do władz

---

<sup>42</sup> Związek zajmował się wspieraniem oświaty niemieckiej, budową szkół, a także krzewieniem kultury niemieckiej i podtrzymywaniem tożsamości narodowej mniejszości niemieckiej w II RP. APB, Niemiecki Związek Szkolny w Polsce. Biuro Główne w Bydgoszczy (2217), [opis twórcy zespołu, wstęp do inwentarza].

<sup>43</sup> APP, Konsystorz Ewangelicki w Poznaniu, sygn. 6647, brak pag. [pisma z 25.08.1938, 28.04.1939]. APB, Niemiecki Związek Szkolny w Polsce. Biuro Główne w Bydgoszczy (2217), [opis twórcy zespołu, wstęp do inwentarza].

<sup>44</sup> APP, Konsystorz Ewangelicki w Poznaniu, sygn. 6647, brak pag. [pisma z 25.08.1938, 27.08.1938, 28.04.1939]. APB, Niemiecki Związek Szkolny w Polsce. Biuro Główne w Bydgoszczy (2217), [opis twórcy zespołu, wstęp do inwentarza].

województwach<sup>45</sup>. Ostatecznie budowa nie została zrealizowana. Nie zachowały się materiały archiwalne, które wyjaśniałyby zaistniałą sytuację. Być może sprawa spornej drogi nie została do końca pomyślnie załatwiona lub pojawiły się nowe problemy? Wiadomo, iż powodów świadczących przeciw inwestycji było więcej. Wskazuje na to treść pisma z 26 kwietnia 1939 r. skierowanego przez Konsystorz do Niemieckiego Związku Szkolnego w Bydgoszczy. Powody nie zostały wymienione<sup>46</sup>.

Trudno dziś jednoznacznie stwierdzić, czy wypowiedzenie lokalu prywatnej szkole niemieckiej mogło być wydarzeniem celowo sprowokowanym, a przynajmniej wykorzystanym, przez władze polskie (samorządowe, szkolne) ze względów bezpieczeństwa publicznego. Odpowiedź taką sugerowałaby napięta sytuacja międzynarodowa końca lat 30. XX w. oraz proniemiecka działalność osieckiego pastora Wernera Niedera (1880–1949), którego aktywność społeczna była bacznie śledzona przez władze powiatowe, a ostatecznie w sierpniu 1939 r. został on wydalony z Polski (brak obywatelstwa polskiego) jako człowiek niebezpieczny dla kraju<sup>47</sup>. Czy również względy polityczne mogły doprowadzić do zaniechania budowy własnej szkoły na gruntach parafialnych? Sytuacja międzynarodowa była bowiem trudna, a polityka mogła – podobnie jak obecnie – przekładać się na nastroje społeczne.

Podsumowując, należy wskazać, iż szkolnictwo ewangelickie (niemieckie) było obecne w Osiecznej przez cały okres międzywojenny. Choć zmieniały się jego formy – od odrębnej szkoły ewangelickiej (do końca 1924), przez naukę w ramach polskiej oświaty publicznej (od 1925 r.), do szkoły prywatnej parafii ewangelickiej (1932–1939) – dzieci posługujące się językiem niemieckim jako macierzystym miały zapewnioną edukację we własnym języku i kulturze, co niewątpliwie jednoczyło grono mniejszości narodowej i ugruntowywało znajomość poprawnej niemieczyny doskonałej pod opieką nauczycieli. Było też elementem zbliżającym Niemców (ewangelików) do ich macierzystej parafii,

<sup>45</sup> APP, Konsystorz Ewangelicki w Poznaniu, sygn. 6647, brak pag. [pisma z 28.04.1939].

<sup>46</sup> *Ibidem*, brak pag. [pismo z 26.04.1939].

<sup>47</sup> APL, Starostwo Powiatowe w Lesznie, sygn. 114, k. 185. *Tamże*, sygn. 115, k. 6–7. D. Czwojdrak, *op. cit.*, s. 28. D. Matelski, *Polityka Drugiej Rzeczypospolitej wobec mniejszości narodowych, optantów, emigrantów, reemigrantów i cudzoziemców*, [w]: *Polityczne i społeczne aspekty wielokulturowości. Migracje i mniejszości*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań 2016, s. 195.

jej zarządu i duchownego. Możliwości edukacyjne m.in. Niemców (w tym ewangelików) były niewątpliwą zasługą prawa obowiązującego w II RP, które przyznawało mniejszościom narodowym prawa oświatowe i dawało możliwość otwierania własnych szkół prywatnych. Jednakże – co oczywiste – wymagano postawy lojalnej wobec Polski, którą zamieszkiwali i współtworzyli jej społeczeństwo. Kwestia edukacji ewangelickiej (niemieckiej) w Osiecznej (i całym kraju) splata się w ten sposób z polityką, która ją sankcjonowała i wywierała nie zawsze korzystny wpływ, co w niniejszym artykule uwidaczniają problemy z nauką języka polskiego i tzw. wychowaniem patriotycznym. Działalność Ewangelickiego Kościoła Unijnego w Polsce<sup>48</sup> i Niemieckiego Związku Szkolnego miały również znaczenie nie tylko dla rozwoju szkolnictwa niemieckiego w aspekcie edukacyjnym, ale także w kwestii tożsamości narodowej Niemców (umacnianie i jednoczenie) i ich stosunku do Polski (bywał nielojalny).

Historia szkolnictwa ewangelickiego (niemieckiego) z Osiecznej znajduje analogie w losach innych szkół badanej mniejszości narodowej, co potwierdza już pobieżny przegląd akt Kuratorium w Poznaniu. Niniejszy artykuł staje się przez to przyczynkiem do podjęcia dalszych badań nad oświatą regionu leszczyńskiego i województwa poznańskiego z szczególnym uwzględnieniem roli parafii ewangelicko-unijnych, zabiegających o zachowanie niemieckiej tożsamości kulturowej ewangelików i nie tylko.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Lesznie

Zespół: Akta miasta Osieczna, sygn. 464, brak pag. [Protokoły posiedzeń z lat 1918–1924]; sygn. 464, brak pag., [Protokoły posiedzeń z 1924 r.]; sygn. 458, k. 3, 120, 148; sygn. 517, k. 6.

---

<sup>48</sup> Na temat Ewangelickiego Kościoła Unijnego w Polsce, jego negatywnej postawy wobec Państwa Polskiego, zob. K. Krasowski, *Związki wyznaniowe w II Rzeczypospolitej*, Warszawa–Poznań 1988; O. Kiec, *Die evangelischen Kirchen in der Wojewodschaft Posen (Poznań) 1918–1939*, Wiesbaden 1998, (Deutsches Historisches Institut Warschau, Quellen und Studien, Band 8); E. Alabrudzińska, *Znaczenie kwestii wyznaniowych w działalności narodowo–politycznej Niemców w II Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 38, s. 81–93; O. Kiec, *Historia protestantyzmu w Poznaniu od XVI do XXI wieku*, Poznań 2015.

Zespół: Starostwo Powiatowe w Lesznie, sygn. 114, k. 185; sygn. 115, k. 6–7; sygn. 310, k. 54–76; sygn. 310, k. 92.

Zespół: Akta gminy Osieczna, sygn. 179, k. 110.

Zespół: Inspektorat Szkolny w Lesznie, sygn. 17, sygn. 37, brak pag. [Sprawozdania roczne kierownika szkoły w Osiecznej z 19.10.1946].

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

Zespół: Niemiecki Związek Szkolny w Polsce. Biuro Główne w Bydgoszczy (2217), [opis twórcy zespołu, wstęp do inwentarza].

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Zespół: Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu, sygn. 142–491 i 483; sygn. 228, k. 1–3, 5–9, 11–51; sygn. 6647, brak pag. [pismo z 26.04.1939]; sygn. 6647, brak pag. [pisma z 25.08.1938, 27.08.1938, 28.04.1939].

### **Ustawodawstwo**

*Rozporządzenie Ministra b. dzielnicy pruskiej w sprawie przemiany szkolnictwa* [10.03.1920], Dz. U. Min. B. Dz. Pr. nr 16, 15.04.1920.

*Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 stycznia 1921 r. wydane w porozumieniu z Ministrem b. Dzielnicy Pruskiej w przedmiocie tymczasowego ustroju władz szkolnych na obszarze tej dzielnicy*, Dz. U. 1921, nr 46, poz. 283.

*Traktat między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską*, 28.06.1919, art. 8–9, <http://www.ibidem.com.pl/zrodla/1918-1939/polityka/miedzynarodowa/1919-06-28-traktat-wersalski-maly.html> [dostęp: 25.10.18].

*Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 roku*, Dz. U. 1935 nr 30, poz. 227.

*Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych*, Dz. U. 1932, nr 33, poz. 343.

*Ustawa z dnia 17 marca 1921 roku – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz. U. 1921 nr 44, poz. 267.

*Ustawa z dnia 4 czerwca 1920 roku o tymczasowym ustroju władz szkolnych*, Dz. U. 1920, nr 50, poz. 304.

*Ustawa z dnia z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa*, Dz. U. 1932, nr 38, poz. 389.

### Opracowania

Alabrudzińska E., *Znaczenie kwestii wyznaniowych w działalności narodo-wo-politycznej Niemców w II Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze” 2006, 38.

Chałupczak H., Browarek T., *Szkolnictwo mniejszości narodowych w II Rzeczypospolitej*, [w]: *Katolicka a liberalna myśl wychowawcza w Polsce w latach 1918–1939*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2010.

Czwojdrak D., *Duchowni ewangelicy w Osiecznej w XVII–XX w.*, „Zeszyty Osieckie” 2013, 21.

Frankiewicz E., *Osieczna. Zarys historyczny* [maszynopis], Opole 1986.

Gałęzowski M., *II Rzeczpospolita*, [w]: *Od niepodległości do niepodległości: historia Polski 1918–1989*, red. Dziurok A., Musiał F., Gałęzowski M., Kamiński Ł., Warszawa 2010.

Gębołyś Z., *Biblioteki mniejszości niemieckiej w II Rzeczypospolitej*, Katowice 2012.

Jędraś S., *Osieczna i jej dzieje*, Osieczna 2013.

Kiec O., *Die evangelischen Kirchen in der Wojewodschaft Posen (Poznań) 1918–1939*, Wiesbaden 1998, (Deutsches Historisches Institut Warschau, Quellen und Studien, Band 8).

Kiec O., *Historia protestantyzmu w Poznaniu od XVI do XXI w.*, Poznań 2015.

Kiec O., *Protestantyzm w Poznańskim 1815–1918*, Warszawa 2002.

Krasowski K., *Związki wyznaniowe w II Rzeczypospolitej*, Warszawa–Poznań 1988.

Łuczak M., *Heinz von Heydebrandt und der Lasa*, „Zeszyty Osieckie” 2016, 16.

Matelski D., *Polityka Drugiej Rzeczypospolitej wobec mniejszości narodowych, optantów, emigrantów, reemigrantów i cudzoziemców*, [w]: *Polityczne i społeczne aspekty wielokulturowości. Migracje i mniejszości*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań 2016.

Mauersberg S., *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1968.

Michalski M., *Osieczna (Storchnest). Dawne widoki*, Osieczna–Poznań 2005.

Rudawski B., *Heinz von Heydebrandt. Przyczynek do charakterystyki losów niemieckiego właściciela ziemskiego*, „Z Archiwum Instytutu Zachodniego” 2016, 4, [w]: <http://www.iz.poznan.pl/archiwum/2016/06/02/heinz-von-heydebrand-przyczynek-do-charakterystyki-losow-niemieckiego-wlasciciela-ziemskiego-nr-4-2016/> [dostęp: 18.12.2018].

*Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego spisu ludności z dnia 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, t. X, Warszawa 1926.

Śliwiński E., *Towarzystwo Kobiet Niemieckich w Osiecznej – Deutsche Frauenschaft in Osieczna*, „Zeszyty Osieckie” 2011, 19.

Świdorski B., *Ilustrowany opis Leszna i ziemi leszczyńskiej*, Leszno 1928.

Taube A., *Geschichte der evangelischen Kirchengemeinde Storchnest*, Storchnest 1899.

Wróblewska U., *Polityka oświatowa Państwa Polskiego wobec mniejszości narodowych, grup etnicznych i wyznaniowych zamieszkujących Kresy Wschodnie II RP*, „Nauka” 2002, 2.



Tomasz Sumara <https://orcid.org/0000-0003-4343-6800>

Uniwersytet Rzeszowski

e-mail: tomasz.sumara818@gmail.com

## Wypadki majowe w 1926 r. w świetle wybranych tytułów prasy II Rzeczypospolitej

Events of May 1926 in the light of the selected titles of the press of the Second Polish Republic

### Streszczenie

Przewrót majowy mocno wpłynął na losy Drugiej Rzeczypospolitej. Zamach stanu dokonany przez Józefa Piłsudskiego i jego wiernych żołnierzy z 12 maja 1926 r. budzi kontrowersje i dyskusje wśród historyków zainteresowanych tą problematyką. Odmienną ocenę wypadków majowych można znaleźć w publikacjach i opracowaniach. Opinie są skrajne. Demonstracja Piłsudskiego zamieniona w atak, pociągnęła liczne ofiary. Zamach stanu spowodował znaczne zmiany systemowe i prawne, a w jego wyniku do władzy doszła sanacja pod hasłem „uzdrowienia państwa”. Zamach majowy, jego geneza i konsekwencje były analizowane już w okresie międzywojennym.

Ważną rolę w ocenie wypadków majowych odegrała wówczas prasa, zwłaszcza ogólnoinformacyjna. Ograny prasowe w Drugiej Rzeczypospolitej należały do najważniejszych środków masowego przekazu, były podstawowym źródłem wymiany informacji. Wydawcy starali się wpływać na opinię publiczną i czytelników za pomocą swoich tekstów, tworząc pewien obraz postrzegania konkretnych faktów lub wydarzeń. Warto zastanowić się nad stosunkiem najważniejszych tytułów prasowych do przewrotu majowego oraz jego konsekwencji. Jaka była jego ocena według prawicy? Jakiego języka używano na łamach prasy? Do jakich haseł się odwoływano? Dlaczego zamach był wspierany przez komunistów? Jak Kościół katolicki zareagował na rozwój wydarzeń? Jaka była reakcja prasy związanej ideowo z Piłsudskim?

### Abstract

The May Coup strongly influenced the fate of the Second Polish Republic. The coup d'état carried out by Józef Piłsudski and his faithful troops on 12th May 1926 raises controversy and provokes discussion among historians who are interested in this issue. A different assessment of the May events can be seen in publications and studies in which opinions about the upheaval are radical. The demonstration of Marshal Piłsudski, transformed into an attack, claimed numerous victims. The Coup initiated significant systemic and legal changes and, as a result, Sanation came to power under the slogan of "healing the state". The May Coup, its genesis and consequences were analyzed in the interwar period.

An important role in the assessment of the May events at that time was played by the press, especially newspapers. The press in the Second Polish Republic ranked among the most important mass media and was the basic source of information exchange. Publishers tried to influence the public opinion and readers by means of their texts, forming a certain image of perception of specific facts or events. It is worth considering the relation of the most important press titles to the May Coup and its consequences. What was the assessment of the attack by the right-wing press? What language was used in the press? What slogans were referred to? Why did the communists support the attack? How did the Catholic Church react to the development of events? What was the reaction of the press connected with the circles of Piłsudski and his followers?

**Słowa kluczowe:** przewrót majowy, Józef Piłsudski, prasa II RP, wypadki majowe, prezydent

**Keywords:** May coup, Józef Piłsudski, press of the Second Polish Republic, May events, president

W ostatnich latach zauważalny jest wzrost publikacji naukowych oraz popularno-naukowych podejmujący szeroko rozumianą problematykę zamachu majowego. Tematyka ta od dłuższego czasu budzi zainteresowanie historyków<sup>1</sup>. Badacze w swoich publikacjach podejmowali także aspekty zwią-

<sup>1</sup> W szczególności należy wymienić prace: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007; *Majowy zamach stanu w świetle dokumentów wywiadu, dyplomacji i organów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej*, red. P. Kołakowski, A. Pepłoński, Słupsk 2008; *Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla*, red. B. Musiał, Warszawa 2009; *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red.

zane ze stosunkiem przedwojennej prasy do wydarzeń z maja 1926 r.<sup>2</sup> Mimo to warto zająć się raz jeszcze tą problematyką, gdyż pozwala ona na uchwycenie interesującego pola badawczego.

Przewrót majowy dokonany przez Józefa Piłsudskiego oraz wierne mu oddziały, stanowi jedno z najważniejszych wydarzeń w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Zamach kończył okres demokracji parlamentarnej, a wprowadzał ustrój autorytarny. Zbrojny czyn marszałka podzielił scenę polityczną w Drugiej Rzeczypospolitej, ponieważ stosunek partii politycznych do wydarzeń z 12-15 maja 1926 r. przybierał różny kształt. Przewrót poparły Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Chłopskie, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”, Komunistyczna Partia Polski oraz partie mniejszości narodowych. Z drugiej strony działania piłsudczyków zanegowały Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańska Demokracja i PSL „Piast”.

Zmieniający się stosunek do zamachu oraz emocje doskonale widać w przedwojennej prasie, przede wszystkim politycznej, poświęcającej dużo miejsca w swoich tekstach aktualnym wydarzeniom społeczno-gospodarczym czy politycznym w kraju. Zasadne jest zastanowienie się nad stosunkiem poszczególnych tytułów prasowych do zamachu stanu, osoby Piłsudskiego i jego decyzji, a także samych konsekwencji. Odpowiedzi na pytanie o to, jaki był stosunek prasy do przewrotu majowego i jego skutków, może dostarczyć analiza poszczególnych numerów najważniejszych gazet, będących organami prasowymi najważniejszych partii. Przy opracowaniu tekstu wykorzystano wybrane dzienniki oraz tygodniki publicystyczno-informacyjne: „Głos Prawdy”, „Nowy Przegląd”, „Robotnik”, „Rzeczpospolita”, „Słowo Pomorskie”, „Kurier Poznański”, „Piast”, „Polska Zbrojna”, „Wyzwolenie”. W artykule zanalizowano wspomniane tytuły, ponieważ reprezentowały najbardziej liczące się wówczas ugrupowania na scenie politycznej. Publicyści na łamach wyżej wymienionych gazet żywo komentowali oraz oceniali rozgrywające się wydarzenia w stolicy w maju 1926 r.

---

Z. Karpus, G. Radomski, W. Wojdyła, Toruń 2008; Cz. Witkowski, *Majowy zamach stanu. Wojskowy rokosz Piłsudskiego*, Warszawa 2016.

<sup>2</sup> Zob. P. Bojarski, *Zamach majowy widziany oczami dziennikarzy „Dziennika Wileńskiego”*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego”, Ostrołęka 2015, s. 101-114; M. Hrycek, *Dzień po dniu... Przewrót majowy w łódzkich dziennikach publikowanych w języku polskim*, „Studia Medioznawcze” 2010, nr 1 (40), s. 129-151; P. Różański, *Przewrót majowy Józefa Piłsudskiego w wybranych tytułach opiniodawczej prasy amerykańskiej*, „Dzieje Najnowsze” 2018, t. 50/3, s. 185-226.

### Charakterystyka tytułów prasowych

Życie publiczne w Drugiej Rzeczypospolitej obfitowało w napięcia polityczne oraz opierało się na pluralizmie politycznym i światopoglądowym. Czynniki te powodowały, że na rynku prasowym wydawane były gazety i czasopisma związane mniej lub bardziej z grupami oraz ruchami politycznymi<sup>3</sup>. Jednakże ukazywały się też pisma nie mające bezpośrednich relacji z partiami politycznymi, niezależne od nich. Takie gazety można zaliczyć do kategorii dzienników politycznych. Tytuły prasowe w okresie dwudziestolecia międzywojennego różniły się od siebie przede wszystkim warunkami rozwoju: finansowymi, nakładowymi, czytelnictwem oraz wydawniczymi. Prasa pełniła istotną rolę w życiu politycznym kraju. Stanowiła element rozgrywek politycznych. Znaczna część pism powiązanych ideowo z ugrupowaniami politycznymi, pełniła wobec odbiorców funkcje ogólnoinformacyjne, społeczno-kulturalne oraz rozrywkowe. Analizując zawartość prasy przedwojennej można powiedzieć, że duży nacisk kładziono na kształtowanie pożądanych postaw, wartości, przekonań oraz poglądów politycznych<sup>4</sup>. Prasę w okresie demokracji parlamentarnej (1918-1926) przeważnie dzielił historycy na centrowo-prawicową, prasę lewicy parlamentarnej, komunistyczną oraz prawicową. Zdecydowana większość tytułów ukazywała się w Warszawie, która zmonopolizowała ówczesny rynek prasowo-wydawniczy w Polsce.

Mocną pozycję na rynku zbudowały niewątpliwie dzienniki prawicowe, które w latach dwudziestych oscylowały wokół obozu Narodowej Demokracji. Głównym reprezentantem ideowym Związku Ludowo-Narodowego była „Gazeta Warszawska”, jeden z najstarszych dzienników, będących w orbicie wpływów endecji<sup>5</sup>. Ważnym pismem reprezentującym interesy obozu narodowego był „Kurier Poznański”. Dziennik wydawany w Poznaniu, dominował na terenie Wielkopolski, ale swój krąg odbiorców posiadał też na Pomorzu, w Łodzi i Lublinie. Do innych dzienników związanych z endecją należy zaliczyć również „Słowo Pomorskie”, wydawane w Toruniu. Prasa prawicowa charakteryzowała się agresywnym tonem komentarzy, antysemityzmem oraz ostrą polemiką.

<sup>3</sup> A. Paczkowski, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918-1939*, Warszawa 1983, s. 96.

<sup>4</sup> Idem, *Prasa w życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze” 1978, t. 10/3, s. 53.

<sup>5</sup> U. Jakubowska, *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w latach 1918-1939*, Warszawa 1984, s. 27-28.

W okresie demokracji parlamentarnej do liczących się ugrupowań politycznych należała Chrześcijańska Demokracja. Pismem reprezentującym interesy oraz poglądy chadeków była „Rzeczpospolita”, zakupiona w 1924 r. przez Wojciecha Korfantego. Reprezentację prasową posiadała również inna partia centrowa, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”. Na łamach organu prasowego „Piast”, tygodnika wydawanego w Krakowie w latach 1913-1939, publicyści podejmowali problematykę związaną z organizacją ruchu ludowego, prezentowali program gospodarczy i polityczny, a także wypowiadali się na temat aktualnych wydarzeń<sup>6</sup>.

Przeciwwagę dla wydawnictw prawicowych stanowiła prasa lewicy parlamentarnej oraz ruchu robotniczego. W II RP silną pozycję w parlamencie, zwłaszcza w latach 1918-1926, zajmowała Polska Partia Socjalistyczna. Naczelnym organem socjalistów był „Robotnik”, redagowany w latach 1918-1927 przez Feliksa Perla. Przez długi okres nakład gazety nie przekraczał 10-15 tys. egzemplarzy. W 1926 r. przekroczył on jednak 25 tys. egzemplarzy, co świadczyło o dużym zainteresowaniu wśród czytelników<sup>7</sup>. Za pośrednictwem prasy zwolenników starali się pozyskać także komuniści. Komunistyczna Partia Polski posługiwała się wydawnictwami legalnymi oraz nielegalnymi, mającymi krótki okres istnienia. Prasa komunistyczna była zwalczana przez władze przy użyciu różnych środków, wobec czego uzyskanie stabilnej pozycji na rynku prasowym nie było możliwe. Centralnym organem KPP był „Czerwony Sztandar”, ukazujący się od 1922 r. Na rynku zaistnieć starał się także „Nowy Przegląd”, organ teoretyczny partii. Pismo powstało w wyniku uchwały III Konferencji KPRP w 1922 r. Publicyści na jego łamach publikowali artykuły podejmujące aktualne wydarzenia polityczne oraz wydawali rozprawy o charakterze ideologicznym<sup>8</sup>.

Przed zdobyciem władzy przez sanację w maju 1926 r., obóz piłsudczykowski starał się dla własnych celów oraz korzyści działać na opinię publiczną za pomocą prasy. Warto podkreślić, że na warszawskim rynku wydawniczym pojawili się dziennikarze związani ze środowiskiem piłsudczyków. Wielu z nich podjęło aktywność dziennikarską na kilka tygodni przed przewrotem majowym, po to, aby po jego zakończeniu kierować agencjami prasowymi i dziennikami

<sup>6</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1980, s. 51-52.

<sup>7</sup> T. Mielcarek, *Prasa w systemie politycznym Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*, Sosnowiec 2009, s. 91-94.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 67-71.

politycznymi, wspierającymi politykę obozu sanacyjnego<sup>9</sup>. Nieodzowną rolę w walce politycznej oraz w akcji propagandowej na rzecz Piłsudskiego odgrywał tygodnik „Głos Prawdy” i miesięcznik „Droga”. Spośród innych pism związanych z późniejszym obozem sanacyjnym nie można nie zwrócić uwagi na „Polskę Zbrojną”, ogólnoinformacyjny dziennik, przeznaczony dla oficerów i podoficerów WP. Po przewrocie majowym dziennik zyskał znaczną pozycję polityczną w skali kraju oraz stał się poważnym punktem na mapie prasowej piłsudczyków<sup>10</sup>.

### Przewrót majowy i jego konsekwencje w prasie II RP

Przewrót niewątpliwie odbił się nie tylko szerokim echem w prasie polskiej, ale także w zagranicznej. Publicyści poszczególnych gazet żywo komentowali oraz prowadzili niejednokrotnie ostrą polemikę na temat wydarzeń z 12-15 maja 1926 r. Zamach podzielił scenę polityczną, a jego ocena była różna w organach prasowych. Pierwsze informacje i relacje dotyczące przewrotu zostały opublikowane w większości pism już 13 maja. Tematem, który wywołał dyskusje, były niewątpliwie rzekome informacje o ostrzelaniu willi Piłsudskiego w Sulejówku przez nieznaną sprawców z nocy 11 na 12 maja 1926 r. „Polska Zbrojna”, powołując się na zeznania mieszkańców Sulejówka ustaliła, że grupa osobników została wynajęta z rozkazu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w celu *unieszkodliwienia Pana Marszałka drogą zamachu na jego życie*<sup>11</sup>. Informacja o napadzie na Sulejówkę została podana także przez inne tytuły np. „Kurier Wileński”. Jednak część dzienników dementowała te pogłoski, wskazując, że napad był zmyślony, zainicjowany przez piłsudczyków. Publicyści pravicowi zwracali uwagę, że wiadomości te przysporzyły Piłsudskiemu wielu sympatyków, popierających jego działania<sup>12</sup>. Podobne stanowisko zajęła także redakcja „Robotnika”, która manewry oddziałów wojskowych między 10 a 15 maja w okolicy Rembertowa określiła mianem gry wojennej kierowanej przez marszałka: *Obecność sporej ilości oddziałów wojskowych w okolicy Rembertowa tłumaczy się tym, że między 10 a 15 maja przez byłego ministra spraw wojskowych wyznaczone zostały gry wojen-*

<sup>9</sup> Cz. Witkowski, *Majowy zamach stanu. Wojskowy rokosz Piłsudskiego*, Warszawa 2016, s. 86.

<sup>10</sup> A. Paczkowski, *Prasa codzienna...*, s. 167-169.

<sup>11</sup> „Polska Zbrojna 1926”, nr 130, s. 1.

<sup>12</sup> „Słowo Pomorskie” 1926, nr 110, s. 1.

ne, któremi miał kierować Marszałek Piłsudski<sup>13</sup>. Informacje o ostrzelaniu wili w Sulejówku okazały się nieprawdziwe. Stanowiły jednak pretekst do wystąpienia przez piłsudczyków, postawienia w gotowości wiernych im oddziałów oraz spotęgowały nastrój panujący w społeczeństwie.

Zamach majowy niewątpliwie stanowił temat przewodni podejmowany przez ówczesną prasę. Nagłówki, słownictwo, porównania, pogrubiona czcionka miały jeden cel — zainteresować czytelników skalą zjawiska i jego konsekwencjami. Poszczególne dzienniki czy tygodniki w pierwszych dniach przekazywały najważniejsze informacje dotyczące przebiegu wypadków w stolicy, m.in. relacjonowały spotkanie Piłsudskiego z prezydentem Stanisławem Wojciechowskim na moście Poniatowskiego 12 maja o godz. 17, pierwsze strzały na moście Kierbedzia, ustanowienie stanu wyjątkowego w województwie warszawskim, wileńskim, pomorskim i dwóch powiatach powiatu lubelskiego: w Siedlcach oraz w Garwolinie, walki w Alejach Jerozolimskich, zajęcie placu Saskiego przez armię rządową, Zamku Królewskiego przez piłsudczyków, ataku na Belweder, ustąpienia rządu Wincentego Witosa oraz rezygnację Wojciechowskiego<sup>14</sup>.

W gazetach zamieszczano również odezwy prezydenta skierowane do wojska oraz komunikat premiera Witosa adresowany do obywateli. Lektura tytułów takich jak: „Piast”, „Rzeczpospolita”, „Kurier Poznański” i „Słowo Pomorskie” prowadzi do konkluzji, że wiele uwagi poświęcono w nich na krytykę Piłsudskiego oraz jego zamiarów. Jednocześnie redakcje pism zwracały uwagę społeczeństwa na grożące wszystkim niebezpieczeństwo. Dodatkowo wyrażały pełne poparcie dla działań rządu Chjeno-Piasta<sup>15</sup> oraz wojska. Aktywność w dniach przewrotu majowego wykazywała niewątpliwie prasa prawicowa. Redakcje niejednokrotnie używały różnych haseł, tytułów, nagłówków np. „Obywatele”, „Żołnierze”, „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Nie brakowało także odniesień do patriotyzmu, respektowania prawa, konstytucji, poszanowania demokracji, wolności sumienia, wartości oraz praw obywatelskich. Dziennikarze w artykułach często używali również negatywnych zwrotów, takich jak: „bunt piłsudczyzny”, „chaos”, „rebelia”, „ruina”, „zbrodnia”, „zdrada” czy „zamach”. Działania

<sup>13</sup> „Robotnik” 1926, nr 131, s. 1.

<sup>14</sup> „Piast” 1926, nr 21, s. 2; „Kurier Poznański” 1926, nr 217, s. 1-2.

<sup>15</sup> 10 maja 1926 r. powołany został koalicyjny rząd Chrześcijańskiej Jedności Narodowej oraz PSL „Piast”. Na czele gabinetu stał Wincenty Witos.

endecji podjęte na łamach gazet miały przede wszystkim zdyskredytować głównego przeciwnika, czyli Piłsudskiego. Relacje endecji z byłym Wodzem Naczelnym były bardzo napięte oraz wrogie<sup>16</sup>. Publicyści wzywali w swoich tekstach naród do posłuszeństwa wobec rządu, zajęcia odpowiedzialnej, obywatelskiej postawy oraz apelowali do różnych formacji wojskowych o walkę za Ojczyznę. Gazety prawicowe starały się oddawać nastroje społeczne oraz klimat wydarzeń<sup>17</sup>. Relacjonowały wystąpienia, marsze potępiające zamach stanu Piłsudskiego. Takie manifestacje odbywały się w na Pomorzu (w Toruniu), Wielkopolsce (Poznaniu) oraz na Górnym Śląsku. Tereny te stanowiły bastion Narodowej Demokracji. W obronie rządu Witosa występowali mieszkańcy Torunia: *Na ulicach zbierają się grupy, które przy czytaniu wiadomości o sytuacji wznoszą z zapalem okrzyki: Niech żyje Polska, precz z Piłsudskim*<sup>18</sup>. Miejscowa ludność w rozmowach, lokalach publicznych jednogłośnie potępiała „zbrodniczy” czyn Komendanta oraz w żywiołowych manifestach stała na straży prawa i konstytucji.

Dużą aktywność w tym czasie wykazywali również studenci, którzy w Poznaniu zorganizowali wiec wzywający władze do zjednoczenia sił i utworzenia Legii akademickiej: *Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego Poznańskiego Komitetu Akademickiego uchwalono wspaniałą rezolucję, wzywającą kompetentne władze do mobilizacji wszystkich sił zbrojnych Ziemi zachodnich Polski i do utworzenia Legii akademickiej, która ma zgnieść bunt i ukarać zdrajców. Rezolucję te uchwalono bez żadnego sprzeciwu wśród ogromnego entuzjazmu*<sup>19</sup>. W poszczególnych pismach poza zamieszczaniem komunikatów, odezww, oświadczeń,

---

<sup>16</sup> Stosunki na linii prawica - Józef Piłsudski nacechowane były wzajemną agresją i niechęcią. 3 lipca 1923 r. w Sali Malinowej hotelu Bristol marszałek Piłsudski pierwszy raz wystąpił publicznie przeciwko endecji: *zapłuty potworny karzeł na krzywych nóżkach, wypluwający swą brudną duszę, opluwający mnie zewsząd, nie szczędzący mi niczego, co trzeba - rodziny, stosunków, bliskich mi ludzi, śledzący moje kroki, robiący małpie grymasy, przekształcający każdą myśl odwrotnie, ten potworny karzeł pełzał za mną jak nieodłączny drub, ubrany w chorągiewki różnych typów i kolorów - to obcego, to swego państwa, krzyczący frazesy, wykrzywiający potworną gębę, wymyślający jakieś niesłychane historie*, za: A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1987, s. 72.

<sup>17</sup> T. Sumara, *Przewrót majowy w świetle wybranych tytułów prasy prawicowej II RP*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 2016, t. 20, s. 130-131.

<sup>18</sup> „Słowo Pomorskie” 1926, nr 110, s. 3.

<sup>19</sup> „Kurier Poznański” 1926, nr 218, s. 3.

uwagę poświęcono interpretowaniu zamachu majowego oraz przewidywaniu potencjalnych scenariuszy rozwoju wydarzeń. Ks. Zygmunt Kaczyński, poseł chadecki w artykule pt. „Nad bratnią mogiłą” podkreślał, że obowiązkiem państwa jest niedopuszczenie do rozlewu bratniej krwi oraz ucieszenie nastrojów społecznych. Komentując wypadki majowe, dowodził, że: *Dyktatura, o której śni się wielu wartogłowom, nie tylko nie wyprowadzi Polski z obecnego chaosu, ale popchnie ją do ostatecznej przepaści i zguby*<sup>20</sup>. W innym tekście pt. „Polegli”, opublikowanym przez Mariana Grzegorzcyka na łamach „Słowa Pomorskiego”, autor zasygnalizował, że społeczeństwu polskiemu potrzeba jeszcze czasu i pracy do odrodzenia moralnego. Publicysta wyrażał nadzieję na wyciągnięcie przez naród odpowiednich wniosków oraz refleksji z walk majowych<sup>21</sup>. Widać więc, że endecja oraz chadecja za pośrednictwem organów prasowych zajmowała krytyczne stanowisko wobec decyzji Piłsudskiego oraz jego działań.

Analizując stosunek poszczególnych tytułów prasowych do zamachu stanu, nie sposób przejść obojętnie wobec reakcji kościoła rzymskokatolickiego na zaistniałe wydarzenia. Polskie duchowieństwo, w zdecydowanej większości związane z obozem narodowej demokracji, stanęło wyrazie w opozycji wobec wypadków majowych, czego dowodem był list biskupów pomocniczych archidiecezji gnieźnieńskiej oraz poznańskiej, Antoniego Laubitz i Stanisława Kostki Łukomskiego z 14 maja 1926 r., adresowany do wiernych. Biskupi zajęli negatywne stanowisko wobec piłsudczyków i ich działań. Krytykowali oddziały wojskowe za wszczęcie niepotrzebnych, szkodliwych dla państwa, bratobójczych walk, wciągających w nie niewinną ludność oraz żołnierzy. Argumentowali też, że stało się to w chwili, *w której nowy Rząd zbierał się skutecznie do pracy około stworzenia zdrowszych i pomyslniejszych warunków w kraju*<sup>22</sup>. W szczególny sposób na temat przewrotu wypowiedział się w liście ks. kardynał Aleksander Kakowski, który wzywał kapłanów do modlitwy za losy ojczyzny i poległych żołnierzy. Na uwagę zasługują także reakcja ks. płk. Józefa Panasia, dawnego kapelana brygady Piłsudskiego, rzucającego, w czasie uroczystości pogrzebowych za ofiary walk w katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie, pod nogi generała Gustawa Orlicza-Dreszera otrzymanymi orderami:

<sup>20</sup> „Rzeczypospolita” 1926, nr 134, s. 1.

<sup>21</sup> „Słowo Pomorskie” 1926, nr 113, s. 1.

<sup>22</sup> „Przewodnik Katolicki” 1926, nr 21, s. 13.

*Zrzucam je, bo palą mi piersi*<sup>23</sup>. Większość księży oraz duchownych nie darzyło Piłsudskiego zbyt dużą ufnością. Część z nich wobec zamachu zajęła postawę powściągliwości oraz nie zabierała głosu. Ogólnie rzecz biorąc, kościół nie mógł zająć innego stanowiska wobec rządu po przewrocie majowym, gdyż był to gabinet legalny i musiał z nim współpracować<sup>24</sup>.

Dużego wsparcia zamachowcom udzielili socjaliści. Organizowano wiece i manifestacje, na których domagano się poprawy sytuacji politycznej oraz społeczno-gospodarczej w państwie. Kierownictwo Związku Zawodowego Kolejarzy wezwało pracowników kolei do wstrzymywania transportów wojsk spieszących na pomoc rządowi. 13 maja 1926 r. Centralny Komitet Wykonawczy PPS proklamował na następny dzień strajk generalny w państwie<sup>25</sup>. Na wieść o wybuchu walk PPS nasiliła nagonkę na władze rządowe oraz osobiście na premiera Witosa. Określano jego gabinet mianem *geszeftów i zysków osobistych* oraz *wrogów ludu*. Domagano się jego dymisji, podkreślając, że jego ustąpienie jest jedynym wyjściem z patowej sytuacji: *Dalsze trwanie tego rządu to nieustana prowokacja ludzi uczciwych, to wyzwanie, rzucone w twarz wszystkim ludziom, dążącym do odrodzenia i zbawienia kraju*<sup>26</sup>. Socjaliści nie widzieli potrzeby porozumienia się z rządem, co więcej wzywali społeczeństwo do udzielenia zamachowcom pomocy np. poprzez organizowanie strajków robotniczych. 15 maja 1926 r. na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, uczestnicy podjęli uchwałę, w której zaprezentowano najważniejsze postulaty: rozwiązanie parlamentu, rozpisanie nowych wyborów parlamentarnych, powołanie gabinetu robotniczo-włościańskiego, powierzenie godności prezydenta Piłsudskiemu, dokonanie reform politycznych oraz społecznych, zmianę polityki wobec mniejszości narodowych<sup>27</sup>.

Dziennikarze na łamach „Robotnika”, organu naczelnego partii, zbrojne wejście Piłsudskiego do Warszawy nazywali *rewolucją oburzenia*. Dokonując oceny przewrotu majowego, podkreślali, że zwycięstwo piłsudczyków nie może być jedynie utrwalone siłą, gdyż niezbędnym zadaniem stojącym przed nimi

<sup>23</sup> „Rzeczpospolita” 1926, nr 135, s. 1.

<sup>24</sup> J. Dębiński, *Kościół rzymskokatolicki wobec przewrotu majowego i rządów sanacji*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje...*, s. 221.

<sup>25</sup> J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892-1948*, Warszawa 1983, s. 284-285.

<sup>26</sup> „Robotnik” 1926, nr 131, s. 1.

<sup>27</sup> „Naprzód” 1926, nr 118, s. 1.

będzie poprawa stosunków, zwłaszcza gospodarczych. Publicyści zapowiadali drugie narodziny niepodległej Polski: *To co dziś oglądamy, to drugie narodziny Polski Niepodległej, to początek odrzucenia przez nią haniebnej i niszczącej Państwo i Naród szaty reakcji*<sup>28</sup>. Jednakże entuzjastyczne nastawienie socjalistów do zamachu stanu szybko minęło, pojawiło się rozczarowanie oraz wątpliwości w szczerze intencje marszałka Piłsudskiego. PPS udzielając poparcia zamachowcom, liczyła na poprawę stosunków społeczno-gospodarczych, uspokojenie nastrojów społecznych oraz ugruntowanie w kraju demokracji. Po drugie wiązała z osobą byłego Naczelnika Państwa spore nadzieje na realizację swoich postulatów. Co więcej, warto dodać, że z Piłsudskim łączyła ich wspólna przeszłość oraz więź z czasów walk o niepodległość i czynu legionowego.

Redakcja „Robotnika” oceniając powołany 15 maja rząd Kazimierza Bartła, wskazywała, że mianowanie nowego gabinetu nie wyjaśniało sytuacji politycznej w kraju, gdyż najważniejszą kwestią pozostawał wybór prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe. Dziennikarze nawoływali do natychmiastowego rozwiązania sejmu: *Demokracja nie może pozwolić na funkcjonowanie temu Sejmowi. Jedyną rzeczą, którą on może jeszcze z pożytkiem zrobić, to zebrać się na jedno-jedynę posiedzenie i uchwalić swoje rozwiązanie się oraz pełnomocnictwa dla Rządu dla załatwienia spraw gospodarczo-skarbowych*<sup>29</sup>. Krytykowano parlamentarzystów za brak doświadczenia w pracy pracodawczej, szkodliwość, wykorzystywanie mandatów w celach osobistych itd. Nadzieję socjalistów na unormowanie stosunków w kraju zgodnie z ich koncepcjami i przy ich czynnym udziale zostały szybko rozwiane. Piłsudski nie zamierzał spełnić ich żądań, podjął natomiast działania legalizujące zamach<sup>30</sup>. PPS stała na stanowisku, że wybór Piłsudskiego na urząd głowy państwa stanowi czyn konieczny, ponieważ

<sup>28</sup> „Robotnik” 1926, nr 133, s. 1.

<sup>29</sup> „Robotnik” 1926, nr 137, s. 1.

<sup>30</sup> 29 maja 1926 r. na zebrany posiedzeniu przedstawiciele klubów parlamentarnych z inicjatywy premiera Kazimierza Bartła w sprawie wyboru prezydenta, Piłsudski oświadczył, że: *Warunki tak się ułożyły, że nie mogłem nie dopuścić was do sali Zgromadzenia Narodowego, kpiąc z was wszystkich, ale czynię próbę, czy można jeszcze w Polsce rządzić bez bata (...) Wydałem wojnę szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom i w walce tej nie ulegnę. Sejm i senat mają nadmiar przywilejów i należałoby, aby ci, którzy powołani są do rządów, mieli więcej praw. Parlament winien odpocząć. Dajcie możność rządzącym odpowiadać za to, czego dokonują. Niech Prezydent tworzy rząd, ale bez nacisku partii. To jest prawo*, za: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, oprac. K. Świtalski, t. 9, Warszawa 1937, s. 32.

tylko on może uzdrowić katastrofalną sytuację w kraju. Powszechny był w tym czasie zwrot: *Marszałek Piłsudski musi być Prezydentem Rzeczypospolitej!* Odmowa przyjęcia prezydentury była szokiem dla socjalistów. Komendant pomimo otrzymania zdecydowanej większości w Zgromadzeniu Narodowym, nie zamierzał przyjąć funkcji prezydenta<sup>31</sup>. Ostatecznie prezydentem został wybrany prof. Ignacy Mościcki. W prasie lewicowej przedstawiano sylwetkę nowej głowy państwa, podkreślano jego osiągnięcia, zwłaszcza naukowe. Nastawienie prasy do zamachu majowego oraz jego konsekwencji zmieniało się, czego przykładem była reakcja socjalistów na wspomniane wyżej wydarzenia. W publikacjach naukowych podkreśla się, że PPS popełniła „błąd majowy”<sup>32</sup>.

Poza socjalistami początkowo pozytywne nastawienie do zamachu majowego wyrażali komuniści. Komunistyczna Partia Polski liczyła na wzmocnienie własnej pozycji, w niedalekiej przyszłości na zdobycie władzy w II RP. Partia poparła Piłsudskiego, ponieważ wystąpił on przeciwko rządowi endecji oraz Chjeno-Piasta. KPP wydawała odezwy, kolportowała ulotki, w praktyce jednak ograniczyła się do trzech działań: wystąpienia po stronie Piłsudskiego oraz do udziału w strajku powszechnym, podjęcia próby mobilizacji robotników i propozycji KC KPP z 14 maja 1926 r. adresowanej do centralnych instytucji PPS, Bundu, Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy, Poalej-Syjon Lewicy, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy, PSL „Wyzwolenia”, Stronnictwa Chłopskiego, Niezależnej Partii Chłopskiej, Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej „Hromady” oraz Ukraińskiego Zjednoczenia Socjalistycznego Związku Włościańskiego (Sel-Sojusz) mającej na celu utworzenie wspólnego komitetu do walki z faszyzmem. Odezwa przez partie została odrzucona, za wyjątkiem NZPP oraz „Hromady”<sup>33</sup>.

---

<sup>31</sup> 31 maja 1926 r. Zgromadzenie Narodowe wybrało Piłsudskiego na prezydenta. Marszałek otrzymał 292 głosy, zaś kandydat endecji, wojewoda poznański Adolf Bniński 193. Piłsudski w liście do marszałka sejmu Macieja Rataja tłumaczył powód odmowy przyjęcia urzędu prezydenta: *Niestety, przyjąć wyboru nie jestem w stanie. Nie mogłem wywalczyć sobie zapomnienia, nie mogłem wydobyć z siebie aktu zaufania i do siebie w tej pracy, którą już raz czyniłem, ani też do tych, co mnie na ten urząd powołują. Zbyt silnie w pamięci stoi mi tragiczna postać zamordowanego Prezydenta Narutowicza, którego nie zdołałem od okrutnego losu ochronić, zbyt silnie działa na mnie brutalna napaść na moje dzieci*, za: „Robotnik” 1926, nr 149, s. 2.

<sup>32</sup> M. Śliwa, „Błąd majowy” polskich socjalistów, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w...*, s. 131-132.

<sup>33</sup> B. Kolebacz, *Komunistyczna Partia Polski 1923-1929*, Warszawa 1984, s. 149-150.

Mała skuteczność komunistów w dniach majowych wynikała z niewielkiej liczebności organizacji w Warszawie oraz wrogości PPS (świadczą o niej: próba rozbicia 13 maja 1926 r. przez bojówki PPS wiecu komunistycznego). Z powodu tych czynników komunistom nie udało się dokończyć rozpoczętej przez Piłsudskiego rewolucji oraz wykorzystać walki dla własnych celów. Komuniści do opozycji względem Piłsudskiego przeszli dwa tygodnie po zamachu, uznając za „błąd partyjny” poparcie udzielone zamachowcom. Publicyści na łamach „Nowego Przeglądu” nazywali Komendanta wyrazicielem interesów faszyzmu polskiego. Starano się przede wszystkim uzasadnić założenia taktyczne w czasie przewrotu. Z drugiej strony zwracano na uwagę na błędy oraz zaniechania poniesione przez komunistów: *W procesie walki Piłsudskiego o władzę partia powinna była wzywać masy do własnej organizacji poza obozem Piłsudskiego, pod sztandarem Partii Komunistycznej, powołując do życia samodzielne masowe organy kierownictwa ruchem, realizując drogą faktów dokonanych i jawne istnienie takich organizacji i jawne istnienie partii (...) Występując jako partia legalna, KPP powinna była spróbować zdobyć sobie samoistne punkty oparcia dla dalszego ruchu naprzód, bez na Piłsudskiego i przeciw niemu*<sup>34</sup>.

Winą za błędne założenia taktyczne obarczano przede wszystkim Komitet Centralny, kierowników organizacji miejscowych oraz ważniejszych przedstawicieli ruchu komunistycznego. KPP wyrażała nadzieję na wyciągnięcie wniosków oraz refleksji z „historycznego błędu”. Samokrytyka przeprowadzona przez kierownictwo partyjne miała na celu wyjaśnienie źródeł błędu majowego. Obiektywnie rzecz biorąc „błąd” wynikał z mylnego przeświadczenia, że obóz piłsudczyków był słabszy niż obóz narodowy. KPP zdecydowała się poprzeć zamachowców, gdyż sądziła, że wystąpią oni w obronie demokratycznych instytucji państwa. Z perspektywy KPP demokratyczna Polska byłaby państwem słabszym. Wobec czego korzystniejsza dla komunistów była obrona słabej demokracji. Nie ulega wątpliwości, że „błąd majowy”, o ile nie miał wpływu na ówczesną sytuację w kraju, to jednak miał niebagatelne znacznie dla KPP, gdyż dał on początek długotrwałemu wewnętrznemu kryzysowi w szeregach partii<sup>35</sup>.

<sup>34</sup> „Nowy Przegląd” 1926, nr 6-7, s. 998.

<sup>35</sup> K. Trembicka, *Komunistyczna Partia Polski wobec przewrotu majowego*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w ...*, s. 151.

Przychylnie stanowisko wobec wypadków majowych zajął klub „PSL Wyzwolenie”. W trakcie zamachu ugrupowanie potępiło rząd Witosa oraz poparło Piłsudskiego. Domagało się rozwiązania sejmu i senatu, utworzenia rządu o charakterze lewicowym oraz społecznie radykalnym, podjęcia reform, głównie reformy rolnej<sup>36</sup>. Maksymilian Malinowski w artykule pt. „Przez krew, przez ofiarę-ku odrodzeniu...” dokonał oceny walk w stolicy. Z jednej strony krytykował rząd Witosa za grabienie dobra publicznego, niszczenie ludu, jego duszy oraz stawiania wyżej własnych interesów ponad publiczne: *Wszystkim stanęły przed oczyma owe rządy przekupstwa i nadużyć władzy dla prywatnych korzyści, stanęła przed oczyma zbrodnia grabienia wszystkiego, co jest bogactwem państwa i narodu*. Działacz ruchu ludowego nawiązywał w ten sposób do rządów Chjeno-Piasta w 1923 r., istniejącego od 23 maja do 14 grudnia. Publicysta rządu koalicji nazywał *nikczemnymi spekulantami Witosowo-endeckimi*. Przewrót majowy oceniał w kontekście walki nie tylko z Witosem, z rozkradaniem Polski, ale także jako próbę rozprawienia się z reakcją oraz kapitalizmem: *To walka z reakcją, to walka z szaloną próbą zapanowania w Polsce reakcji, kapitalistów, obszarników i kleru, który po wsze wieki zabijał i tępił wolność ludu, wolność rozwoju duszy jego*<sup>37</sup>. Malinowski interpretował rokosz Piłsudskiego jako czyn oczyszczenia Polski z niesprawiedliwości oraz nieuczciwości. Podkreślał, że w Polsce musi zapanować spokój, porządek, ale przede wszystkim troska o dobro własnego państwa oraz narodu — „ludu pracującego”.

23 maja 1926 r. Rada Naczelna PSL „Wyzwolenia”, obradująca w Warszawie przyjęła uchwałę, w której stwierdziła, że w społeczeństwie istnieje duże zaufanie do Piłsudskiego. Zbrojne wystąpienie marszałka oceniła jako krok w dobrą stronę, natomiast obalenie rządu jako szansę na uzdrowienie sytuacji w kraju. Kierownictwo domagało się również stworzenia rządu chłopsko-robotniczego *o charakterze wyraźnie lewicowym, społecznie radykalnym*.

„Wyzwolenie” wzywało rząd do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej tych, którzy działali na szkodę kraju np. Witosa, Kiernika, Korfantego czy Rozwadowskiego<sup>38</sup>. Publicyści ludowi zabrali głos również w sprawie dotyczącej wyboru prezydenta. Zgodnie twierdzili, że głową państwa musi zostać wyłącze-

<sup>36</sup> J. Jachymek, *Mysł polityczna PSL Wyzwolenie 1918-1931*, Lublin 1983, s. 114.

<sup>37</sup> „Wyzwolenie” 1926, nr 21, s. 1-2.

<sup>38</sup> „Wyzwolenie” 1926, nr 22, s. 1-2.

nie sam twórca systemu pomajowego, a więc Piłsudski. Dziennikarze stawiali tezy, że wybór marszałka na ten urząd stanowi nadzieję dla rządów uczciwości i sprawiedliwości, uwzględniających interesy ludu, zwłaszcza chłopów. Natomiast niewybranie Piłsudskiego określali jako czas nieustanych „krwawych rewolucji”. Klub „Wyzwolenia” w osobie Komendanta widział męża opatrznościowego oraz wielkiego Polaka<sup>39</sup>. Jak zostało wcześniej wspomniane, nieprzyjęcie urzędu prezydenta przez marszałka Piłsudskiego stanowiło zaskoczenie nie tylko dla socjalistów, ale dla większości sił politycznych. Po wyborze na prezydenta Mościckiego, 4 kwietnia 1926 r. ugrupowanie wydało oświadczenie, w którym oczekiwało od nowych rządów konkretnych czynów: *sanacji personalnej na urządach administracyjnych i sądowniczych, przyspieszenia realizacji reformy rolnej, uregulowania należytego sprawy mniejszości narodowych i dania im możliwości korzystania w pełni z praw obywatelskich*<sup>40</sup>. Można powiedzieć, że stosunek prasy lewicowej do wypadków majowych w większości przypadków był pozytywny, publicyści widzieli w nim szansę na uzdrowienie stosunków społeczno-gospodarczych itd. Jednak wraz z kolejnymi decyzjami Piłsudskiego, nastawienie sił politycznych zaczęło się powoli zmieniać.

Legitymizacja systemu pomajowego najbardziej zauważalna była w prasie związanej z obozem piłsudczykowskim. W artykule pt. „Trzy dni” opublikowanym na łamach „Polski Zbrojnej” odnaleźć można następującą konstatację: *To nie jest wojna domowa - lecz zaprowadzenie ładu i sprawiedliwości w Rzeczypospolitej. To nie rewolucja, lecz podniesienie sztandaru godności państwa na zewnątrz i na wewnątrz. To nie jest tylko odruch armii narodowej przeciw uczynionym jej zniewagom: to jest obrona najcenniejszych cnót niepodległości na wewnątrz i na zewnątrz (...) Silna władza jest tedy drugą koniecznością. Pracodawcy mają być pracodawcami, ale władza wykonawcza nie może należeć do zbiorowisk, do ciał zbiorowych, kierownictwo państwa nie może być wieczną naradą, rozdzieraniem się wzajem, kompromisem wykluczających się sprzeczności. Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej musi być wyniesiona ponad rozbięcie partyjne i być nienaruszalnym pierwiastkiem życia narodowego*<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 3-4.

<sup>40</sup> H. Mościcki, W. Dzwonkowski, *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1927*, Warszawa 1928, s. 245.

<sup>41</sup> „Polska Zbrojna” 1926, nr 132, s. 1.

Przywołaną opinię można uznać za adekwatne odzwierciedlenie poglądów oraz nastrojów panujących zarówno wśród obozu piłsudczykowskiego, jak i jego zwolenników. Zamach majowy jednoznacznie traktowały był przez środowisko związane z sanacją oraz Piłsudskim jako działanie konieczne w obecnych warunkach politycznych i społecznych. Upatrywali w nim kategorii bodźca potrzebnego do dokonania procesu naprawy II RP. Przejęcie przez piłsudczyków władzy w maju 1926 r. uznawano za naturalny sposób zlikwidowania negatywnych zjawisk polskiego życia publicznego oraz społecznego: nadużyć, prywaty, demoralizacji itd. Na łamach prasy starano się również urzeczywistniać własne wyobrażenia o państwie i jego funkcjonowaniu. Wojciech Stpiczyński zwracał uwagę na stojące przed obywatelami pilne zadanie: *Idziemy budować Polskę, budować demokrację, tworzyć nowe formy państwa (...) Idziemy tworzyć wielką szkołę demokracji - to najpiękniejsze i największe dzieło, jakiego oczekuje Polska, jakiego domaga się zagładająca już w nasze oczy Przyszłość. W poczuciu ciężkiej na nas historycznej odpowiedzialności, w poczuciu słuszności naszej sprawy, pełni wewnętrznej siły-musimy być nieubłagalnie konsekwentni i bezwzględni, odrzucić od siebie wszelkie podszepty oportunistów, tego największego w dziejach ludzkości marnotrawcy sił i ojca nieszczęść narodów*<sup>42</sup>.

W świetle przywołanej opinii trafne wydaje się stwierdzenie, że sympatycy Piłsudskiego wyrażali pełną aprobatę dla jego działań oraz związanych z nim nadziei. Warto jednak zaznaczyć, że sposób patrzenia na rzeczywistość wiązał się z doświadczeniem historycznym środowiska oraz skłonnością do upraszczania faktów. Przeprowadzenie zbrojnego zamachu stawiało piłsudczyków w niełatwym położeniu, ponieważ występując przeciwko legalnie wybranym władzom, złamali obowiązujące normy prawne, stanowiące jeden z podstawowych czynników integrujących społeczeństwo polskie.

Piłsudczycy stawali więc przed koniecznością legitymizacji przewrotu. Istotną rolę w tym przypadku odgrywały refleksje związane z systemem prawnoinstytucjonalnym. Publicystyka piłsudczykowska dążyła w tym względzie do upowszechnienia w społeczeństwie przekonania, że zamach stanu był wyłącznie wystąpieniem przeciwko bezdusznemu traktowaniu narodu przez władzę, pozbawioną związków z rzeczywistością. Podkreślała, że dobre prawo powinno służyć obywatelom, respektować ich potrzeby życia społecznego, stając się tym

<sup>42</sup> „Głos Prawdy” 1926, nr 142, s. 306.

samym skutecznym środkiem wytwarzania przez władzę pożądaných zjawisk. Z drugiej strony zwracała uwagę, że jeśli rządzący nie potrafią egzekwować zapisanych norm prawnych, to zagrażają prawidłowemu funkcjonowaniu państwa. Przedstawiciele prasy akcentowali pogląd, że: *Legalność i prawo nie zawsze są związane ze słusnością. Prawo może być czasem środkiem do niemoralnego nadużycia społecznego ze sprawiedliwością. Legalizm pokrywa nie raz stan przemocy i krzywdy powszechnej. Lichwiarz, który z mocy wyroku sądowego wydziera ubogiej wdowie ostatnią poduszkę, ma za sobą prawo. Człowiek, który tę poduszkę ukryje, litując się nad nędzą i niesprawiedliwością, działania nielegalnie. A jednak w tym wypadku prawo służy niesprawiedliwości, a nielegalny czyn usuwa możliwość niestusznej krzywdy*<sup>43</sup>. Publicyści w ten sposób starali się tworzyć w społeczeństwie przekonanie, że normy prawne powinny służyć nadrzędnemu dobru. Zamach w myśli piłsudczykowskiej podważał z jednej strony stary ład prawny, zaś z drugiej stwarzał podstawy dla nowych rozwiązań.

Warto zaznaczyć, że eksponowanie zasług oraz cech Piłsudskiego miało służyć w argumentacji słusności działań zamachowców. W prasie związanej ideowo z marszałkiem, przedstawiano go jako człowieka odpowiedzialnego, potrafiącego trafnie oceniać sytuację, trzeźwo myślącego, szlachetnego, sprawiedliwego, kierującego się zawsze dobrem państwa i jego interesem. Stosowane określenia miały na celu wykreować „Ziuka” jako męża stanu<sup>44</sup>. Dziennikarze w swoich artykułach dużą wagę przywiązywali też do stworzenia przekonania w społeczeństwie, że rządy piłsudczyków mają charakter legalny i oparty na konstytucji. Publicystyka mocno akcentowała pozytywny stosunek do rządu Bartla, udzielając mu poparcia oraz kredytu zaufania. Szczególną uwagę przywiązywała do wyboru Piłsudskiego na prezydenta. Co prawda marszałek nie przyjął powierzonego mu urzędu, to jednak fakt ten został uznany przez niego oraz związane z nim środowisko za akt legitymizacji przeprowadzonego zamachu. Wojciech Stpiczyński w artykule pt. „Droga” wydarzenie to interpretuje następująco: *Przez wybór prezydenta został dokonany akt stabilizacji faktu dokonanego, wyciągnięcia zeń praktycznych konsekwencji w dziedzinie przebudowy państwa, naszego celu głównego (...) Droga, na którą weszliśmy za Marszałkiem Piłsudskim jest pełna trudności, wymagających czujnego i codziennego wysiłku,*

<sup>43</sup> „Głos Prawdy” 1926, nr 146, s. 351.

<sup>44</sup> „Polska Zbrojna” 1926, nr 133, s. 1-2; „Głos Prawdy” 1926, nr 142, s. 309.

*bezwzględności w realizowaniu powziętych decyzji i sił moralnych czerpanych z bezinteresownej służby sprawie publicznej. Od wszelkich sentymentalnych wstrząsów winno nas chronić przeświadczenie, iż Piłsudski, w blaskach większej lub mniejszej formalnej władzy, kroczy przed nami*<sup>45</sup>.

Z perspektywy przywołanych opinii należy stwierdzić, że przedstawiciele prasy związanej ideowo z formacją piłsudczykowską odwoływali się do różnych argumentów uprawomocniających przewrót majowy oraz jego cele. Odzwierciedleniem takiego zjawiska była treść oraz tematyka podejmowana na łamach prasy. Warto zauważyć, że wraz z wzmacnianiem rządów sanacji, pozycji Piłsudskiego, coraz większą rolę zajmowała koncepcja państwa autorytarnego.

### Podsumowanie

Przewrót majowy stanowił bezprecedensowe wydarzenie w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Zamach i wypadki bezpośrednio rozgrywające się po nim spotkały się żywym zainteresowaniem prasy ogólnoinformacyjnej. Publicyści nie tylko relacjonowali najważniejsze informacje dotyczące przebiegu walk, ale również dokonywali interpretacji zaistniałych wydarzeń. Z jednej strony poszczególne gazety krytycznie odnosiły się do zamachu stanu, natomiast inne oceniały go pozytywnie. Nie należy jednak zapominać, że wraz z upływem czasu stosunek poszczególnych pism do przewrotu majowego oraz Józefa Piłsudskiego zmieniał się, czego dobrym przykładem była prasa ruchu robotniczego, zwłaszcza ta związana z socjalistami oraz komunistami. Warto zwrócić uwagę na to, że część opinii miała charakter subiektywny. Dziennikarze oceniali wydarzenia z własnego punktu widzenia oraz z perspektywy sił politycznych. Tytuły prasowe reprezentowały określone partie polityczne, wobec czego ocena walk majowych oraz ich konsekwencji różniła się znacząco od siebie.

---

<sup>45</sup> „Głos Prawdy” 1926, nr 146, s. 347.

## Bibliografia

### Prasa

- „Głos Prawdy”
- „Kurier Poznański”
- „Naprzód”
- „Nowy Przegląd”
- „Piast”
- „Polska Zbrojna”
- „Przewodnik Katolicki”
- „Rzeczpospolita”
- „Robotnik”
- „Słowo Pomorskie”
- „Wyzwolenie”

### Opracowania

Dębiński J., *Kościół rzymskokatolicki wobec przewrotu majowego i rządów sanacji*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Z. Karpus, G. Radomski, W. Wojdyła, Toruń 2008.

Garlicki A., *Przewrót majowy*, Warszawa 1987.

Jakubowska U., *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w latach 1918-1939*, Warszawa 1984.

Jachymek J., *Myśl polityczna PSL Wyzwolenie 1918-1931*, Lublin 1983.

Kolebacz B., *Komunistyczna Partia Polski 1923-1929*, Warszawa 1984.

Mielcarek T., *Prasa w systemie politycznym Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*, Sosnowiec 2009.

Mościcki H., Dzwonkowski W., *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1927*, Warszawa 1928.

Paczkowski A., *Prasa polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1980.

Paczkowski A., *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918-1939*, Warszawa 1983.

Paczkowski A., *Prasa w życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze” 1978, t. 10, nr 3.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, oprac. K. Świtalski, t. 9, Warszawa 1937.

Śliwa M., „*Błąd majowy*” polskich socjalistów, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Z. Karpus, G. Radomski, W. Wojdyła, Toruń 2008.

Sumara T., *Przewrót majowy w świetle wybranych tytułów prasy prawicowej II RP*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 2016, t. 20.

Tomicki J., *Polska Partia Socjalistyczna 1892-1948*, Warszawa 1983.

Trembicka K., 2008, *Komunistyczna Partia Polski wobec przewrotu majowego*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Z. Karpus, G. Radomski, W. Wojdyła, Toruń 2008.

Witkowski Cz., *Majowy zamach stanu. Wojskowy rokosz Piłsudskiego*, Warszawa 2016.

Marcin Ł. Majewski <https://orcid.org/0000-0003-4483-6136>

Polska Akademia Umiejętności w Krakowie

e-mail: marmaj54@wp.pl

## **W cieniu dominacji socjalistów i endecji. Działalność Obozu Zjednoczenia Narodowego w powiecie piotrkowskim w latach 1937-1939**

In the shadow of the socialist and the national-democratic  
domination. Activities of the Camp of National Unity  
in the Piotrków county in 1937-1939

### **Streszczenie**

Artykuł przedstawia działalność Obozu Zjednoczenia Narodowego w powiecie piotrkowskim w latach 1937-1939. Utworzenie nowej emanacji politycznej obozu rządzącego spotkało się z dużym zainteresowaniem mieszkańców powiatu piotrkowskiego. Wiele organizacji społecznych, gospodarczych, zawodowych, politycznych oraz zrzeszających weteranów wojennych spontanicznie zgłaszało swój akces do OZN. Nową organizację wspierały także niektóre organizacje, które wcześniej były przeciwne władzom sanacyjnym. Wydawało się, że OZN znalazł żyzny grunt w powiecie piotrkowskim stwarzający możliwość zdominowania lokalnej sceny politycznej. W rzeczywistości politycy OZN nie wykorzystali początkowego entuzjazmu społecznego i nie zdołali zbudować w szybkim tempie struktur partyjnych na terenie powiatu. Władze OZN utraciły tym samym możliwość silnego umocnienia swoich wpływów w lokalnej społeczności. Brak szybkich i zdecydowanych działań doprowadził do zmniejszenia fali zainteresowania Obozem, co sprawiło, że jego funkcjonowanie nie obfitowało w spektakularne sukcesy. Działaczom Obozu Zjednoczenia Narodowego udało się zbudować okręgową strukturę partii i stworzyć przedstawicielstwa we wszystkich 24 gminach (3 miejskie i 21 wsi), ale próba złamania monopolu posiadanego przez socjalistów i endecję zakończyła się niepowodzeniem.

### Abstract

The establishment of the Camp of National Unity (Obóz Zjednoczenia Narodowego – OZN) in 1937 met with great interest of the citizens of the Piotrków County. Social, economic, professional, political and veteran organizations spontaneously joined the OZN. The new political entity was also supported by some organizations that had previously been in opposition to the Sanation regime. It seemed that OZN found a fertile ground in the Piotrków County, based on which it would dominate the local political scene. In fact, OZN politicians did not take advantage of the initial social enthusiasm and did not manage to build the official party structures in the County. The central authorities of the Camp lost the opportunity to strongly establish their influence in the local society. The lack of quick and decisive action led to a decrease in the wave of interest in the Camp, which meant that its functioning did not abound in spectacular successes. Activists of the Camp of National Unity managed to build the district structure of the party and create representative offices in all 24 municipalities (3 towns and 21 villages), but they did not manage to control social moods.

**Słowa kluczowe:** Obóz Zjednoczenia Narodowego, powiat piotrkowski, II Rzeczpospolita

**Keywords:** Camp of National Unity, Piotrków County, the Second Polish Republic

Uchwalenie 23 kwietnia 1935 r. nowej konstytucji oraz śmierć marszałka Józefa Piłsudskiego otwierały przed obozem sanacyjnym konieczność wyznaczenia nowych, innych niż dotychczasowe, ram życia politycznego. W nowej sytuacji, naznaczonej postępującym procesem dekompozycji obozu sanacyjnego, dalsze istnienie powstałego w 1928 r. Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem stawało się - zdaniem jego twórcy i prezesa Walerego Sławka - zbędne. Poczucie to było wzmacniane dodatkowo faktem, iż wbrew zamierzeniom jego twórcy, BBWR stał się w ciągu swojego istnienia organizacją zbliżoną do znienawidzonych przez piłsudczyków partii politycznych, a więc organizacją niewolną od problemu korupcji i nepotyzmu. Klęska projektu Sławka, pragnącego przekształcenia BBWR w organizację nowego typu,

stała się jednym z głównych argumentów, dla których Sławek zdecydował o rozwiązaniu politycznego zaplecza obozu rządzącego<sup>1</sup>.

Formalne rozwiązanie Bezpartyjnego Bloku miało miejsce 30 października 1935 r., przy czym organizacje terenowe ugrupowania ulegały stopniowej likwidacji aż do końca 1935 r. Na terenie powiatu piotrkowskiego zebranie likwidacyjne BBWR zostało wyznaczone na 15 grudnia 1935 r. na godzinę 10. W obecności posła na Sejm RP Jana Drozda-Gierymskiego, sekretarza Rady Grodzkiej BBWR profesora Chlebowskiego oraz licznie zgromadzonych w lokalu partyjnym przy ulicy Piłsudskiego 52 w Piotrkowie członków Bloku, przewodniczący organizacji na powiat piotrkowski, mecenas Bronisław Owczarek ogłosił decyzję pułkownika Sławka o likwidacji BBWR, tłumacząc, iż uchwalenie nowej konstytucji sprawiło, że ugrupowaniu udało się zrealizować cel, dla którego zostało powołane<sup>2</sup>.

O ile w skali ogólnopolskiej rozwiązanie BBWR oznaczało utratę przez obóz sanacyjny własnego zaplecza politycznego rodzącą konieczność budowania go od podstaw, a co za tym idzie, poszukiwania nowych środków oddziaływania na społeczeństwo, o tyle w powiecie piotrkowskim rozwiązanie organizacji paradoksalnie stwarzało możliwości silniejszego ugruntowania wpływów w miejscowym społeczeństwie. Przez cały okres swojego istnienia w powiecie piotrkowskim nie udało się bowiem Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem złamać zarówno monopolu władzy partii socjalistycznych, jak i ideologicznej dominacji endecji wśród miejscowej inteligencji.

Stan realnych wpływów BBWR na tym terenie ilustrowały najdobitniej wyniki wyborów do Sejmu i Senatu, a także wpływy w lokalnym samorządzie. Podczas wyborów do Sejmu II kadencji z dnia 4 marca 1928 r. BBWR uzyskał w powiecie piotrkowskim 10 151 głosów na 90 341, a więc 11,2%. W całym okręgu wyborczym Piotrków-Brzeziny piłsudczycy uzyskali 23 395 głosów, co stanowiło tylko 15,9% wszystkich ważnych głosów oddanych w wyborach w tym okręgu. Dla porównania, na Polską Partię Socjalistyczną w powiecie

---

<sup>1</sup> A. Chojnowski, *BBWR – antypartyjna partia piłsudczyków*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 5-6 (88-89), s. 67 i n.

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: APPT), Starostwo Powiatowe Piotrkowskie (dalej: SPP), *Protokół zebrania likwidacyjno-informacyjnego Rady Grodzkiej BBWR w Piotrkowie odbytego w dniu 15 grudnia 1935 r.*, 15 XII 1935 r., sygn. 1368, k. 34 i n.

piotrkowskim oddano 23 711 ważnych głosów, co stanowiło 26,2% ogółu. Jeżeli do tej liczby dodamy 23 953 głosy, które w wyborach 1928 r. padły na Stronnictwo Chłopskie, to okaże się, że na partie lewicowe w samym powiecie padło aż 52,8% wszystkich głosów<sup>3</sup>. Narodowa Demokracja występująca w wyborach pod nazwą Bloku Katolicko-Narodowego uzyskała w powiecie piotrkowskim 11,5% głosów<sup>4</sup>. Nieco lepsze wyniki odnotował BBWR w samym Piotrkowie, gdzie zdobył 4 401 głosów, a więc 21%<sup>5</sup>. Na podobnym poziomie kształtowała się liczba głosów zdobyta przez BBWR w wyborach do Senatu z dnia 11 marca 1928 r. W Piotrkowie ugrupowanie zdobyło 24,9% głosów wyborców, natomiast w powiecie piotrkowskim 14,7%, pozostając w tyle za PPS, Stronnictwem Chłopskim oraz Blokiem Katolicko-Narodowym<sup>6</sup>.

Zdecydowanie lepsze wyniki Blok zanotował podczas wyborów parlamentarnych w 1930 r., zdobywając na obszarze powiatu piotrkowskiego w wyborach do Sejmu 24 157 głosów, do Senatu zaś 16 229<sup>7</sup>. Stanowiło to odpowiednio 27,8% i 39,6% wszystkich głosów oddanych w powiecie. O ile wynik wyborów do Senatu mógł być dla piotrkowskich struktur obozu sanacyjnego zadowalający, o tyle liczba głosów oddanych na BBWR w wyborach do niższej izby parlamentu nie pozwalała mówić o odniesionym sukcesie, głównie ze względu na fakt, iż główny rywal obozu rządzącego w wyborach 1930 r. – Centrolew, zdobył w powiecie piotrkowskim ponad 30% głosów, natomiast osłabiony po ostatnich wyborach obóz narodowy 24,7%<sup>8</sup>. Wyniki te świadczyły o ciągle silnej popularności wśród obywateli powiatu piotrkowskiego ugrupowań lewicowych oraz obozu narodowego.

---

<sup>3</sup> APPT, SPP, *Wybory do Sejmu i Senatu – zestawienie wyników głosowania 1928*, sygn. 539, nlb.

<sup>4</sup> *Ibidem*. Pomimo uzyskania w powiecie piotrkowskim wyniku lepszego niż BBWR, Narodowa Demokracja zdobyła w całym okręgu wyborczym Piotrków-Brzeziny tylko 16 107 głosów, nie uzyskując tym samym mandatu.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu z dnia 16 i 23 listopada 1930*, [w:] „Statystyka Polski”, z. 4, Warszawa 1935, s. 20.

<sup>8</sup> *Ibidem*. Pomimo klęski na obszarze powiatu piotrkowskiego BBWR wygrał wybory w całym Okręgu wyborczym, obejmującym oprócz powiatu piotrkowskiego także powiat brzeziński.

Imponujące wyniki w wyborach 1930 r. uzyskał BBWR w Piotrkowie, gdzie zdobył 46% głosów w wyborach do Sejmu i aż 51,9% do Senatu, zdecydowanie dystansując inne ugrupowania polityczne. Bardzo dobrych wyników ugrupowania nie należy jednak wiązać z gwałtownym wzrostem popularności BBWR w piotrkowskim społeczeństwie ani wyolbrzymiać jednocześnie spraw związanych z fałszowaniem arkuszy wyborczych mających miejsce podczas wyborów parlamentarnych 1930 r. Źródłem sukcesu obozu rządzącego należy szukać w działalności organów terenowych administracji państwowej w okresie prowadzenia kampanii wyborczej, która starała się doprowadzić do faktycznego złamania opozycji, głównie Centrolewu. Środkiem prowadzącym do tego celu w Piotrkowie było m.in. dokonywanie aresztowań członków Centrolewu pod zarzutem nielegalnego posiadania broni<sup>9</sup>. Działania tego typu pozwoliły na sparaliżowanie prowadzonej przez partie opozycyjne kampanii wyborczej, co musiało odbić się na wynikach wyborów w centrum XVIII Okręgu Wyborczego, jakim był Piotrków.

O rzeczywistych wpływach politycznych BBWR w Piotrkowie świadczyć mogą wyniki wyborów do Rady Miejskiej z 27 maja 1934 r., podczas których ugrupowanie uzyskało 4 926 głosów, a więc 25,4%. Główny konkurent Bloku występujący pod nazwą Socjalistycznej Jedności Robotniczej zdobył aż 8 845 głosów, a więc 45,7% co pozwoliło mu na wprowadzenie do Rady Miasta Piotrkowa 22 radnych i 22 zastępców. BBWR zajmujący drugie miejsce w Radzie Miejskiej wprowadził do niej 11 radnych i tyleż samo zastępców<sup>10</sup>.

Utworzenie po dwóch latach nowej formacji politycznej, jaką był Obóz Zjednoczenia Narodowego, wprowadzał do polskiego życia społeczno-politycznego nową jakość. Dla osób związanych w powiecie piotrkowskim ze strukturami obozu rządzącego nowa organizacja otwierała możliwość pokazania alternatywnego programu wobec dominujących w terenie prądów lewicowych i narodowych. Ideologiczna podbudowa Obozu, stanowiąca syntezę pomiędzy piłsudczykowską wizją państwa a zapożyczonymi od endecji koncepcjami dowartościowania znaczenia pojęcia narodu polskiego i roli Kościoła katolickiego

---

<sup>9</sup> APPT, SPP, *Wykaz członków bojówki Centrolewu podejrzanych o nielegalne posiadanie broni*, sygn. 1364, nlb.

<sup>10</sup> APPT, Akta Miasta Piotrkowa (dalej: AMP), *Wybory do Rady Miejskiej Piotrkowa z dnia 27 maja 1934 r.*, sygn. 2965, nlb.

w jego życiu, stwarzała szansę na przejście na terenie powiatu piotrkowskiego licznego elektoratu prawicowego, nad którym „rząd dusz” sprawowała niepodzielnie Narodowa Demokracja.

Nic zatem dziwnego, że lokalna administracja z wielką uwagą śledziła nastroje miejscowego społeczeństwa stopniowo pojawiające się po ogłoszeniu w lutym 1937 r. przez pułkownika Adama Koca deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Mieszkańcy Piotrkowa w dniu transmisji radiowej ogłoszenia Deklaracji mieli szanse wysłuchać jej w świetlicach działających na terenie miasta, ponadto kilku mieszkańców jak Krygier, Luft i Mystkowski wystawiło swoje radioodbiorniki na zewnątrz<sup>11</sup>. Pierwsze reakcje na wystąpienie pułkownika Koca odnotowane zostały przez starostę piotrkowskiego, który w raporcie sporządzonym w drugiej połowie lutego 1937 r. dla Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi donosił, iż ogłoszenie Deklaracji spotkało się na ogół z zadowoleniem obywateli powiatu piotrkowskiego. Wysuwając takie wnioski powoływał się na artykuły zamieszczone w lokalnej prasie. Na uwagę zasługuje jednak, że tylko prorządowy „Głos Trybunalski” zamieścił w numerze z dnia 23 lutego 1937 r. obszerny artykuł dotyczący nowej organizacji, natomiast piśma opozycyjne takie jak „Dziennik Narodowy” czy „Dziennik Piotrkowski” ograniczyły się jedynie do umieszczenia krótkich sprawozdań z transmisji radiowej<sup>12</sup>.

Optymizm piotrkowskiego starosty nie był jedynie spowodowany tonem artykułów zamieszczanych w „Głosie Trybunalskim”, ale występującą oddolnie akcją organizacji społecznych deklarujących swój akces do nowopowstałego obozu politycznego<sup>13</sup>. Jako pierwsze poparcia OZN udzieliły Niezależne Związki Zawodowe oraz piotrkowski oddział Polskiego Związku Jedności Gospodarczej<sup>14</sup>.

Ten ostatni już 25 lutego na zebraniu odbytym w siedzibie przy ulicy Matejki 3 w Piotrkowie bez żadnych zastrzeżeń zadecydował o poparciu Obozu Zjednoczenia Narodowego. Efektem zebrania było przesłanie w dniu następnym na ręce pułkownika Adama Koca deklaracji komunikującej o powziętej

<sup>11</sup> *Piotrków po Deklaracji Koca*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 48, s. 4.

<sup>12</sup> APPT, SPP, *Raport starosty piotrkowskiego do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi w sprawie deklaracji ideowej OZN, [...] luty 1937 r.*, sygn. 1371, k. 2.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

w dniu poprzednim decyzji<sup>15</sup>. Na tym jednak inicjatywa Związku się nie zakończyła, ponieważ skupieni w nim działacze przekonani o słuszności programu obozu marszałka Śmigłego-Rydza postanowili rozszerzać wpływy OZN w piotrkowskim społeczeństwie. W tym celu zwołali na 28 lutego w sali im. Kilińskiego przy Al. 3-ego Maja 12 obywatelski wiec, w którym wzięło udział ok. 1 500 mieszkańców Piotrkowa<sup>16</sup>. Odnotowana na wiecu liczba osób świadczyła więc, że nowa emanacja polityczna obozu sanacyjnego budziła duże zainteresowanie mieszkańców Piotrkowa.

Przeprowadzona w czasie zgromadzenia dyskusja nad poszczególnymi punktami Deklaracji OZN wywołała duże emocje. Prezes ZJG Władysław Kolasza odebrał głos pierwszemu z uczestników dyskusji Maruszewskiemu, który po tym fakcie wraz z grupą swoich zwolenników opuścił zgromadzenie śpiewając „Czerwony Sztandar”. Wychodzący zostali obrzuceni okrzykami: „precz z Żydami” oraz „precz z żydokomuną”<sup>17</sup>. Relacjonujący wiec „Głos Trybunalski” nie podał, jakie słowa padły z mównicy ze strony Maruszewskiego, jednak żywiołowa reakcja zebranych na wiecu sugeruje, iż musiały być to wypowiedzi o charakterze komunistycznym lub antyrządowym. Potwierdza to również fakt, iż wypowiedź następnego prelegenta, reprezentującego Stronnictwo Narodowe - Majaka, choć sceptyczna wobec Deklaracji OZN, nie spotkała się z wrogą reakcją zgromadzonego w sali Kilińskiego tłumu. Majak wskazywał, że Deklaracja ideowa OZN nie jest w stanie wnieść niczego nowego, ponieważ hasła unarodowienia gospodarki połączonej z „odżydzeniem” handlu były od dawna głoszone przez obóz narodowy<sup>18</sup>. Pozostali prelegenci, zwłaszcza Kuwerczyk, wystąpili z polemiką wobec stanowiska zajętego przez przedstawiciela SN i jednoznacznie poparli założenia ideologiczne Obozu. Zwracali przy tym uwagę na zły stan polskiego rzemiosła, problem ze znalezieniem pracy przez młodą inteligencję, dla której silną konkurencję stanowią kształcący się Żydzi oraz na problem zatrudnienia kobiet, których mężowie zatrudnieni byli na drobnych

---

<sup>15</sup> APPT, SPP, *Deklaracja Polskiego Związku Jedności Gospodarczej w Piotrkowie o akcesie do Obozu Zjednoczenia Narodowego, 26 lutego 1937 r.*, sygn. 1371, k. 3.

<sup>16</sup> APPT, SPP, *Rezolucja uchwalona na obywatelskim wiecu w Piotrkowie Trybunalskim dnia 28 lutego 1937 r.*, sygn. 1371, k. 4.

<sup>17</sup> „Boże coś Polskę” na wiecu Związku Jedności Gospodarczej w Piotrkowie, „Głos Trybunalski” 1937, nr 55, s. 4.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

posadach nie przynoszących wystarczających zysków potrzebnych dla utrzymania rodziny<sup>19</sup>.

Efektom wiecu było uchwalenie rezolucji popierającej założenia ideologiczne nowej organizacji. Analiza przyjętego przez akklamację tekstu pozwala stwierdzić, że wśród miejscowego społeczeństwa Deklaracja ideowa OZN cieszyła się popularnością ze względu na jej jasny charakter i zdecydowany kierunek ideowo-polityczny<sup>20</sup>.

Nieco trudniej przebiegała natomiast sprawa akcesu do OZN Niezależnych Związków Zawodowych. W swoim liście do starosty powiatowego piotrkowskiego z dnia 12 marca 1937 r. ich prezes Jan Żelewski skarżył się na liczne trudności czynione przez władze Piotrkowa NZZ po udzieleniu przez nie już 24 października 1936 r. poparcia dopiero projektowanemu Obozowi. Inicjator powołania Niezależnych Związków Zawodowych nie wymienił w swoim liście konkretnych zarzutów pod adresem władz miasta, odwołując się do wiedzy starosty w tej sprawie, ale trudności czynione przez piotrkowski Magistrat musiały być duże, skoro Żelewski pod ich wpływem zdecydował się na opuszczenie Piotrkowa i rozpoczęcie pracy na polu związkowym w Warszawie<sup>21</sup>. Problemy NZZ wynikały również z faktu, iż jako jedyna organizacja związkowa poparła bez zastrzeżeń program polityczny OZN, przez co znalazła się w izolacji<sup>22</sup>. Izolacja ta była pogłębiana przez opiniotwórczy lewicowy dziennik „Robotnik Piotrkowski”, który skrytykował krok Niezależnych Związków Zawodowych<sup>23</sup>. Trudnego położenia NZZ nie zmieniło założenie przez Żelewskiego własnym sumptem pisma „Front Społeczny”<sup>24</sup>, którego zadaniem było upowszechnianie idei związkowych w oparciu o nowopowstały obóz polityczny.

Zasygnalizowane problemy przyczyniły się do zmiany taktyki Żelewskiego, który postanowił ugruntować wpływy OZN w związkach zawodowych

---

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> APPT, SPP, *Rezolucja uchwalona na obywatelskim wiecu w Piotrkowie Trybunalskim dnia 28 lutego 1937 r.*, sygn. 1371, k. 2.

<sup>21</sup> APPT, SPP, *List Jana Żelewskiego do starosty powiatowego piotrkowskiego, 12 III 1937 r.*, sygn. 1371, k. 7.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> APPT, SPP, *Raport starosty piotrkowskiego do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi w sprawie deklaracji ideowej OZN, [...] II 1937 r.*, sygn. 1371, k. 2.

<sup>24</sup> APPT, SPP, *List Jana Żelewskiego do starosty piotrkowskiego, 12 III 1937 r.*, sygn. 1371, k. 7.

poprzez utworzenie przy pomocy jednego z byłych wiceministrów opieki społecznej Rady Naczelnej w Warszawie, koordynującej ekspansję prorządowych związków w całym kraju<sup>25</sup>. Również tego typu działania napotkały w Piotrkowie na liczne trudności, czynione tym razem przez XVI Inspekcję Pracy<sup>26</sup>. Zarzuty kierowane pod jej adresem dotyczyły przede wszystkim przewlekania korespondencji oraz ciągłego zwracania papierów do ponownego uzupełnienia. Ciosem najbardziej dotkliwym dla NZZ był jednak wymóg rejentalnego poświadczenia podpisów pod statutami, co oznaczało wydatek ok. 120 zł. dla potwierdzenia 8 statutów<sup>27</sup>. Wobec niewielkich środków, którymi dysponowały Związki była to znacząca suma<sup>28</sup>.

W ślad za NZZ i ZJG poparcia Obozowi Zjednoczenia Narodowego postanowił udzielić także Związek Rzemieślników Chrześcijan w Piotrkowie, który 2 marca 1937 r. uchwalił deklarację zgłaszającą akces do OZN. Decyzja Zarządu oraz przedstawicieli Chrześcijańskich Cechów w Piotrkowie podyktowana była nadzieją na wzmocnienie siły polskiego mieszczaństwa<sup>29</sup>, którą wiązano z deklarowanym przez Obóz poparciem konkurencji ekonomicznej z mniejszością żydowską odgrywającą w handlu, także piotrkowskim rolę znaczącą. Pozyskanie wpływów wśród tego Związku było dla OZN dużym sukcesem, ponieważ wcześniej władze związkowe udzielały trwałego poparcia obozowi narodowemu. Nie znajduje więc potwierdzenia teza Roberta Rudnickiego, że w drugiej połowie lat 30. Związek Rzemieślników Chrześcijan znajdował się pod wpływami endecji<sup>30</sup>. Pomyłka ta wynika zapewne z faktu błędnego przyjęcia przez Rudnickiego, że przez cały okres istnienia organizacji prezesem Związku był prof. Zagrzejewski<sup>31</sup>, tymczasem w omawianym okresie na czele ZRzCH stał już nastawiony

---

<sup>25</sup> *Ibidem.*

<sup>26</sup> *Ibidem.*

<sup>27</sup> *Ibidem*, k. 8

<sup>28</sup> *Ibidem.*

<sup>29</sup> APPT, SPP, *Deklaracja Związku Rzemieślników Chrześcijan o akcesie do OZN, 2 III 1937 r.*, sygn. 1371, k. 5.

<sup>30</sup> R. Rudnicki, *Obóz narodowy w Piotrkowie Trybunalskim w latach 1919-1939*, Piotrków Trybunalski 2011, s. 246.

<sup>31</sup> *Ibidem.* Błąd ten był wynikiem oparcia się Rudnickiego na dzienniku „ABC Ziemi Piotrkowskiej” z 1932 r. bez uprzedniego sprawdzenia w innych dostępnych źródłach, czy prof. Zagrzejewski utrzymał swoje stanowisko także w drugiej połowie lat 30.

bardziej prorządowo Adam Wesołowski, funkcje sekretarza natomiast pełnił Władysław Juszkiewicz<sup>32</sup>.

W o wiele szybszym tempie postępowało ugruntowanie wpływów Obozu Zjednoczenia Narodowego w organizacjach wojskowych i kombatanckich. Piotrkowskie Koło Związku Rezerwistów już 28 lutego 1937 r. w sposób jednoznaczny podjęło decyzję o przystąpieniu do pracy na rzecz OZN<sup>33</sup>. Podobną w treści uchwałę podjęli także członkowie Koła Związku Rezerwistów w Moszczenicy<sup>34</sup>. Nie były to jedyne organizacje kombatanckie, które podjęły decyzję o współpracy z ugrupowaniem marszałka Śmigłego. W niedzielę 21 marca 1937 r. depeze popierające działania obozu rządzącego do marszałka Śmigłego-Rydza oraz pułkownika Adama Koca przesłane zostały przez Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny<sup>35</sup>. Cztery dni wcześniej, 17 marca, Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe Pracowników Administracji Wojskowej w Piotrkowie Trybunalskim po wysłuchaniu referatu porucznika rez. Romana Smerdta (prezesa Stowarzyszenia) dotyczącego Obozu Zjednoczenia Narodowego i jego twórców, wysłało do pułkownika Adama Koca zapewnienie o gotowości do podjęcia przez członków Stowarzyszenia pracy na rzecz konsolidacji państwa i jego mocarstwowego rozwoju<sup>36</sup>.

Poparcie udzielone przez tę organizację było ważne ze względu na fakt, że stacjonujący w Piotrkowie garnizon wojskowy był jednym z animatorów życia kulturalnego miasta w okresie międzywojennym. Jego poparcie umożliwiło więc szersze oddziaływanie na lokalne społeczeństwo za pomocą imprez kulturalnych. Pierwszym tego typu wydarzeniem było zorganizowanie w świetlicy Ogniska K.P.W. w Piotrkowie akademii imieninowej marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Uroczystości, na których obecni byli: zastępca dowódcy garnizonu mjr. Juszcakiewicz, przedstawiciel Inspektoratu Szkolnego profesor Futy-

---

<sup>32</sup> APPT, SPP, *Deklaracja Związku Rzemieślników Chrześcijan o akcesie do OZN, 2 III 1937 r.*, sygn. 1371, k. 5.

<sup>33</sup> *Rezolucja Zw. Rezerwistów Koła w Piotrkowie Tryb.*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 55, s. 5.

<sup>34</sup> *Rezolucja Zw. Rezerwistów w Moszczenicy. Przystąpienie do obozu pułkownika Adama Koca, Ibidem.*

<sup>35</sup> *Byli wojskowi pod sztandarami OZN. Depesza holdownicza do Marszałka Śmigłego-Rydza i płk. A. Koca*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 74, s. 4.

<sup>36</sup> *Pracownicy Administracji Wojskowej w Obozie płk. Koca*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 70, s. 4.

ma oraz przedstawiciele władz kolejowych, oprócz życzeń składanych dostojnemu solenizantowi, zawierały szeroki program artystyczny, na który złożyły się recytacje oraz koncert orkiestry w towarzystwie chóru wykonującego pieśni legionowe<sup>37</sup>.

Ze służb mundurowych wsparcia Obozowi Zjednoczenia Narodowego udzielili także pracownicy Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Piotrkowie zrzeszeni w Pocztowym Przysposobieniu Wojskowym. Zespół ten był zresztą pierwszą z grup zawodowych i organizacji, która opowiedziała się za Deklaracją ideową pułkownika Koca. Ostateczny akces do Obozu nastąpił jednak dopiero 18 marca 1937 r. ze względu na odczytywanie, dokładne analizowanie i dyskusję nad każdym punktem Deklaracji ideowej. Oficjalne przystąpienie do OZN piotrkowskich pocztowców miało symboliczny wymiar, gdyż miało miejsce w dniu imienin marszałka Śmigłego-Rydza<sup>38</sup>. Jako ostatni swoje przystąpienie do OZN zadeklarował Powiatowy Związek Rezerwistów oraz Rodziny Rezerwistów, które stosowną uchwałę podjęły na zjeździe delegatów odbytym 11 kwietnia 1937 r. w piotrkowskiej siedzibie Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan<sup>39</sup>.

W szybkim tempie swój akces do OZN zgłosili także pracownicy samorządu terytorialnego powiatu piotrkowskiego, którzy już 28 lutego podczas Walnego Zebrania Nadzwyczajnego uchwalili akces do OZN. Wraz z nimi swoje przystąpienie do Obozu zgłosili także dróżnicy i pracownicy Zarządu Drogowego powiatu piotrkowskiego<sup>40</sup>. Ponadto w pierwszym tygodniu marca OZN zasilony został przez Radę Gminną w Golezszach, która na posiedzeniu w dniu 4 marca 1937 r. podjęła w tej sprawie jednomyślną uchwałę. Jako wyraz swej dobrej woli, członkowie Rady postanowili przeznaczyć 100 zł na podjętą jeszcze w listopadzie 1936 r. akcję pracowników gmin powiatu piotrkowskiego zebrania funduszy na kupno samolotu dla polskiej armii<sup>41</sup>. W ślad Rady

<sup>37</sup> *Akademia imieninowa Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza w K.P.W. Piotrków*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 73, s. 4.

<sup>38</sup> *Pracownicy pocztowcy wysłali telegram z życzeniami do Pana Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Akces pocztowców piotrkowskich do O.Z.N.*, *ibidem*, s. 6.

<sup>39</sup> *Powiatowy Zjazd Delegatów Związku Rezerwistów i Rodziny Rezerwistów zgłosiły akces do O.Z.N.*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 91, s. 5.

<sup>40</sup> *Pracownicy samorządu terytorialnego przystępują do Obozu Zjednoczenia Narodowego*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 55, s. 5.

<sup>41</sup> *Akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 60, s. 3.

Gminnej w Goleszach poszły organa samorządowe i administracyjne z terenu gminy Bujny Szlacheckie, gdzie stosowne uchwały o przystąpieniu do OZN podjęły Rady Gromadzkie we wsiach: Wola Kruszyńska, Pukawice, Łobudzice, Sromutka, Podwody, Grębociny oraz w koloniach: Grabostów, Podwody, Sromutka, Grębociny i Łobudzice. Oprócz wymienionych Rad Gromadzkich do OZN przystąpiła także Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa w Bujnach Szlacheckich<sup>42</sup>.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, jakimi motywami kierowali się pracownicy lokalnej administracji, udzielając poparcia OZN. W grę wchodzić mógł zwykły koniunkturalizm, chęć przypodobania się lub naciski ze strony obozu rządzącego i związane z tym obawy przed konsekwencjami w przypadku odmowy poparcia działań nowej emanacji politycznej obozu rządzącego. Jednocześnie nie można wykluczyć rzeczywistego poparcia dla Deklaracji Obozu przez niektóre czynniki administracyjne. Świadczyć może o tym fakt, że nie wszystkie organa lokalnej administracji (choćby w Piotrkowie) zdecydowały się na wysłanie depeesz popierających założenia programowe OZN.

Pomimo intensywnej budowy zaplecza społecznego w postaci zdobywania poparcia organizacji ekonomicznych, wojskowych i politycznych, praca organizacyjna OZN na terenie powiatu piotrkowskiego nie przedstawiała się zbyt imponująco. Przez ponad miesiąc od ogłoszenia Deklaracji ideowej przez pułkownika Adama Koca nie został bowiem utworzony w Piotrkowie ani też w innej miejscowości na terenie powiatu, żaden oddział Obozu. Powodowało to słuszne zniecierpliwienie miejscowej prasy prorządowej, osobiście zaangażowanej w działania na rzecz OZN. Piotrkowski Oddział według prasowych doniesień miał zostać utworzony na początku kwietnia przez specjalnie przybyłego w tym celu do Piotrkowa ministra Starzyńskiego, jednak ze względów bliżej nieznanych minister musiał swój przyjazd przełożyć na późniejszy termin<sup>43</sup>.

Zwłoka w utworzeniu w Piotrkowie placówki OZN może zastanawiać, tym bardziej, że poparcie uzyskane przez kilka istotnych organizacji społecznych zdawało się stanowić podatny grunt dla działalności politycznej na obszarze

---

<sup>42</sup> APPT, SPP, *Pismo Zarządu Gminy w Bujnach Szlacheckich do Starostwa Powiatowego w Piotrkowie w sprawie akcesu do OZN Rad Gromadzkich z terenu gminy Bujny Szlacheckie, 12 III 1937 r.*, sygn. 1371, k. 8.

<sup>43</sup> *Kiedy w Piotrkowie powołany zostanie O.Z.N. Min. Starzyński przybywa do Piotrkowa po 15 b.m.*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 86, s. 4.

powiatu piotrkowskiego. Ponadto w dość szybkim tempie jednostki terenowe Obozu zostały utworzone w Kielcach, Kaliszu i pobliskiej Częstochowie<sup>44</sup>. Wydaje się, że władze centralne Obozu zwlekały z powołaniem Okręgu piotrkowskiego ze względu na trudności organizacyjne, a mianowicie brak odpowiednich kandydatów do objęcia kierownictwa nad pracami Obozu w Piotrkowie. Nie udało się bowiem zwolennikom idei marszałka Śmigłego-Rydza wciągnąć do współpracy dawnych działaczy BBWR dysponujących doświadczeniem w prowadzeniu pracy politycznej na znanym sobie terenie. Wyjątek pod tym względem stanowił jedynie były prezes BBWR Bronisław Owczarek, który aktywnie włączył się w działania na rzecz Obozu. Owczarkowi nie udało się jednak, o ile w ogóle miał takie ambicje, uchwycenie w swoje ręce kierownictwa piotrkowskiego Oddziału OZN. Paradoksalnie, stanie na czele piotrkowskich struktur BBWR mogło być przeszkodą, która uniemożliwiła Owczarkowi objęcie kierownictwa nad nową prorządową organizacją polityczną. Pamiętać bowiem należy, że głównym zadaniem OZN stało się pozyskiwanie nowych zwolenników, co zmuszało partię do podjęcia próby zdobycia poparcia wyborców Narodowej Demokracji odnoszących się z rezerwą do wszelkich emanacji politycznych obozu rządzącego. Stąd postawienie na czele nowej organizacji „starego człowieka” wyraźnie kojarzonego z BBWR mogło utrudnić Obozowi pozyskiwanie nowych zwolenników, zwłaszcza ze środowisk opozycyjnych wobec sanacji.

Ostatecznie zebranie organizacyjne piotrkowskiego Okręgu OZN odbyło się 24 kwietnia 1937 r. w sali im. Kilińskiego w Piotrkowie Trybunalskim przy udziale przedstawiciela Prezydium Głównego OZN, byłego premiera Rzeczypospolitej Leopolda Skulskiego<sup>45</sup>. Zebraniu organizacyjnemu starano nadać się odpowiednią rangę poprzez zainteresowanie szerokich kręgów miejscowego społeczeństwa. Służyły temu nie tylko zapowiadające zjazd komunikaty prasowe<sup>46</sup>, ale także zaproszenia do udziału w zjeździe wręczone przedstawicielom wszystkich grup społecznych z Piotrkowa i okolicy na czele z miejscową inteligencją<sup>47</sup>.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> *Obóz Zjednoczenia Narodowego – Okręg Piotrków utworzony*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 103, s. 5.

<sup>46</sup> *24 b. m. zebranie organizacyjne OZN w Piotrkowie*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 92, s. 1.

<sup>47</sup> *Obóz Zjednoczenia Narodowego – Okręg Piotrków utworzony*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 103, s. 5.

Obrady zostały otwarte przez Bronisława Owczarka, który powitał zebranych gości na czele z premierem Leopoldem Skulskim oraz poprosił posła na Sejm Jana Drozda-Gierymskiego o przewodniczenie obradom. Następnie przewodniczący obrad zjazdowych powołał ósmioosobowe Prezydium, w skład którego weszli: dyrektorka Zrzeszenia Wanda Grabowska, nestor piotrkowskiej palestry Dobrosław Kleyna, burmistrz Sulejowa Henryk Szuster, burmistrz Bełchatowa Kazimierz Miętkiewicz, adwokat Bronisław Owczarek, przedstawiciel cechów rzemieślniczych powiatu piotrkowskiego Marian Faustyn oraz Czesław Futyma i profesor gimnazjalny Medard Wojciechowski, jako sekretarze<sup>48</sup>. Po wygłoszeniu kilku okolicznościowych przemówień, premier Leopold Skulski odczytał skład Zarządu nowoutworzonego piotrkowskiego Okręgu Zjednoczenia Narodowego. W skład Zarządu weszli: Jan Drozd-Gierymski, Adam Bald, Czesław Futyma, Marian Jakubowski, Jan Jankowski, Wachowski oraz Aleksander Wesołowski. Na wiceprezesów powołano byłego prezesa piotrkowskiego Oddziału BBWR Bronisława Owczarka oraz Mariana Faustyna<sup>49</sup>.

Największe zaskoczenie wzbudziło natomiast mianowanie prezesem Okręgu Czesława Różyckiego – adwokata niezaangażowanego wcześniej w żadną działalność polityczną. Wybór ten nie był jednak dziełem przypadku, ponieważ mecenas Różycki, człowiek pełen taktu, skromności i wysokiej kultury osobistej był w Piotrkowie osobą rozpoznawalną i powszechnie szanowaną. Ceniono go nie tylko za wyżej wymienione przymioty osobiste, ale również jako znakomitego znawcę kodeksu karnego i wspaniałego mówcę piotrkowskiej wokandy sądowej. Jako człowiek niezwykle szanowany i od urodzenia związany z Piotrkowem, przy jednoczesnym uprzednim braku zaangażowania w życie polityczne regionu, w pewnym sensie pod względem politycznym był postacią neutralną<sup>50</sup>, tym łatwiej mógł więc swoim osobistym autorytetem przyciągnąć do Obozu Zjednoczenia Narodowego nowych zwolenników. Brak wyrobienia politycznego nie był istotną wadą nowego prezesa, gdyż w tych sprawach mógł liczyć na fachowe wsparcie wiceprezesa OZN Bronisława Owczarka. Zjazd zakończony został wystosowaniem oficjalnych depech do prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Śmigłego-Rydza, premiera Sławoja Felicjana-Składkowskie-

---

<sup>48</sup> *Ibidem.*

<sup>49</sup> *Ibidem.*

<sup>50</sup> *Kilka słów o Prezesie Okręgu Piotrkowskiego OZN, ibidem.*

go oraz pułkownika Adama Koca<sup>51</sup>. Siedziba partii została ulokowana w dawnym lokalu Rady Grodzkiej BBWR przy ulicy Piłsudskiego 52 i przyjmowała interesantów od poniedziałku do piątku w godzinach od 18-20<sup>52</sup>.

Pomimo dużego rozmachu, jaki nadano tworzeniu piotrkowskich struktur OZN, początki jego działalności w powiecie piotrkowskim były bardzo skromne, o czym świadczy fakt nieprzejawiania przez partię większej działalności na terenie powiatu przez kolejne dwa miesiące. Brak większych sukcesów w działalności partyjnej mógł świadczyć o dużych trudnościach w pozyskiwaniu nowych zwolenników. Wydaje się, że dość długa zwłoka pomiędzy ogłoszeniem Deklaracji pułkownika Koca, a utworzeniem w połowie kwietnia 1937 r. piotrkowskiego Okręgu OZN spowodowała zmniejszenie się zainteresowania miejscowego społeczeństwa nową organizacją polityczną, tak bardzo widocznego w lutym i marcu 1937 r.

Brak konkretnych działań ze strony obozu sanacyjnego został zresztą wykorzystany przez opozycyjne wobec sanacji Stronnictwo Narodowe. Jeszcze w lutym 1937 r. podczas zebrania Stronnictwa Narodowego w Piotrkowie poruszona została sprawa ustosunkowania się obozu narodowego do nowo utworzonej partii prorządowej. Analizując Deklarację ideową OZN, prezes Powiatowego Zarządu SN Henryk Popowski stwierdził, że nie zdoła ona uzyskać przychylności społeczeństwa, głównie ze względu na fakt, iż struktury OZN tworzone są przez ludzi z obozu rządzącego, który przyczynił się do aktualnego, bardzo złego, zdaniem prezesa SN, stanu państwa polskiego<sup>53</sup>. Jednocześnie w sposób obiektywny Popowski zauważył pozytywne aspekty programu OZN, takie jak walka z komunizmem oraz obrona katolicyzmu<sup>54</sup>. Zdaniem prezesa SN te dwa aspekty zostały włączone do programu piłsudczyków jedynie po to, by zneutralizować działalność obozu narodowego<sup>55</sup>, a tym samym zyskać poparcie części jego zwolenników. Odpowiedzią na te działania miało być wzmożenie intensywnej pracy organizacyjnej Stronnictwa w powiecie piotrkowskim i przeciwstawienie się działaniom - także represyjnym

<sup>51</sup> *Obóz Zjednoczenia Narodowego – Okręg Piotrków utworzony, ibidem.*

<sup>52</sup> *OZN w Piotrkowie*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 148, s. 4.

<sup>53</sup> APPT, SPP, *Sprawozdanie starosty piotrkowskiego z zebrania Stronnictwa Narodowego w Piotrkowie, [...]lutego 1937 r.*, sygn., s. 83.

<sup>54</sup> *Ibidem.*

<sup>55</sup> *Ibidem.*

- obozu rządzącego<sup>56</sup>. Odpowiednie przygotowanie i szybkie odniesienie się do programu OZN spowodowało, że Stronnictwo Narodowe po pierwszych sukcesach OZN w lutym i marcu 1937 r. mogło przejąć inicjatywę, czemu zresztą sprzyjało wspomniane wcześniej opóźnienie w budowaniu przez OZN oficjalnych struktur partyjnych w powiecie piotrkowskim.

Pewne ożywienie piotrkowskiej struktury Obozu odnotowane zostało w drugiej połowie czerwca, po powrocie z odbywającego się w Warszawie w dniach 18-20 czerwca 1937 r. Kongresu Młodej Wsi<sup>57</sup>. Dnia 21 czerwca w Bełchatowie zostało zwołane zebranie organizacyjne Obozu, podczas którego został powołany do życia bełchatowski Oddział Organizacji Miejskiej OZN. W skład powołanej z inicjatywy prezesa Okręgu Czesława Różyckiego komórki weszli: rolnicy Antoni Kostelecki, Antoni Kopp i Bolesław Kłysik, burmistrz miasta Bełchatowa Konstanty Miętkiewicz, rzemieślnik Stanisław Trawiński, przemysłowiec Władysław Gaszewski, majster fabryczny Józef Wiśniewski, lekarz Wacław Olszewski, sekretarz Zarządu Miejskiego Mieczysław Micke, adwokat Albin Chomicki, robotnik Tomasz Krawczyk, naczelnik Urzędu Poczтового w Bełchatowie Józef Gronostaj oraz kierownik szkoły Władysław Miller, który objął funkcję prezesa organizacji<sup>58</sup>.

W pięć dni później podobne zebranie organizacyjne odbyło się w Sulejowie, skutkując założeniem w tamtejszej miejscowości Miejskiego Oddziału OZN. Na jego czele stanął kierownik szkoły Kajetan Grybek, w skład Prezydium natomiast powołano burmistrza Sulejowa Henryka Szustera (jako wiceprezesa), kierownika szkoły Stanisława Janczewskiego (jako drugiego wiceprezesa), sekretarza Zarządu Miasta Władysława Kieruzela (sekretarz Oddziału), felczera Władysława Gajdę (skarbnik), rolników Józefa Gorzkowskiego i Czesława Tymanowskiego, weterynarza Euzebiusza Gajdę, rzeźnika Edwarda Kamasińskiego, kierownika elektrowni Edwarda Kałużnego, dróżnika Józefa Sądkowskiego, ślusarza Jana Erchara, urzędnika Mieczysława Kacprzyka oraz nauczyciela Mieczysława Nawarę (wszyscy pełnili rolę członków Prezydium)<sup>59</sup>. Pomimo iż w zebraniu organizacyjnym w Sulejowie udział wzięło ponad 100

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> *Pan Marszałek Śmigły-Rydz na Kongresie Młodej Wsi, ibidem*.

<sup>58</sup> APPT, SPP, *Sprawozdanie starosty piotrkowskiego z działalności Obozu Zjednoczenia Narodowego w czerwcu 1937 r.*, 3 VII 1937 r., sygn. 1371, k. 9.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

osób<sup>60</sup> w ciągu kolejnych miesięcy sulejowska komórka Obozu nie przejawiała żadnej działalności. Podobnym marazmem charakteryzowała się bełchatowska struktura OZN, której jedynym osiągnięciem był dokonany na zjeździe organizacyjnym wybór Zarządu Oddziału<sup>61</sup>.

W skład Okręgu piotrkowskiego OZN wchodziła ponadto organizacja miejska Obozu w pobliskim Radomsku. Na czele komórki radomszczańskiej stał profesor gimnazjalny Wojciech Kulikowski, rolę jego zastępców powierzono natomiast burmistrzowi Radomska Lucjanowi Kwaśniewskiemu oraz lekarzowi medycyny Dominikowi Popławskiemu<sup>62</sup>. Sekretarzem Oddziału został wybrany instruktor LOPP Grzegorz Osiński, funkcję skarbnika pełnił natomiast profesor gimnazjalny Antoni Szwedowski. Ponadto w skład Zarządu radomszczańskiego Oddziału OZN weszli jako zwykli członkowie poseł na Sejm Dominik Dratwa, radny Wacław Podlewski, majster Ksawery Zalas, kupiec Roman Olczyk, kupiec Władysław Sawicki oraz kierownik Czesław Burgel<sup>63</sup>. Przez pół roku od momentu powstania piotrkowskiego Okręgu OZN jego Zarząd nie zdecydował się na utworzenie Miejskiego Oddziału w Piotrkowie. Działalność członków OZN na terenie Piotrkowa koordynował Okręg<sup>64</sup>.

Poszczególne komórki Obozu na terenie powiatu piotrkowskiego dzieliły się na sekcje. W Komitecie Okręgowym w Piotrkowie udało się zorganizować sekcję robotniczą, w skład której weszli Bronisław Owczarek i Marian Szysz, sekcję pracowników umysłowych, którą zajmował się dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie Marian Jakubowski oraz sekcję kolejową, którą organizował inżynier PKP Zenobiusz Tenisow<sup>65</sup>. Podział na sekcje udało się wprowadzić na terenie Okręgu jeszcze w Radomsku, gdzie powstała sekcja pracy pod przewodnictwem Wojciecha Kulikowskiego, sekcja kulturalno-oświatowa kierowana przez Stanisława Siemińskiego, sekcja gospodarcza powierzona Stanisławowi Kanclerowi oraz sekcja społeczno-polityczna, której kierownictwo

---

<sup>60</sup> *Oddział Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Sulejowie*, „Głos Trybunałski” 1937, nr 161, s. 3.

<sup>61</sup> APPT, SPP, *Sprawozdanie starosty piotrkowskiego z działalności Obozu Zjednoczenia Narodowego w październiku 1937 r.*, 29 X 1937 r., sygn. 1371, k. 10.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> *Ibidem*, k. 10-v.

<sup>64</sup> *Ibidem*, k. 10.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

objął Józef Żymirski<sup>66</sup>. W pozostałych ośrodkach miejskich Obozu – Sulejowie i Bełchatowie podział na sekcje nie został najprawdopodobniej wprowadzony ze względu na małą liczbę członków. Oba Oddziały Miejskie liczyły bowiem w październiku 1937 r. po 20 członków. Najsilniejszymi strukturami w Okręgu pozostały Oddział radomszczański liczący 100 członków<sup>67</sup> oraz piotrkowski, w skład którego wchodziło 300 obozowych działaczy<sup>68</sup>. W Piotrkowie oprócz Zarządu Okręgu funkcjonowała także Rada Obwodowa OZN składająca się z 12 osób reprezentujących ośrodki wiejskie powiatu piotrkowskiego. Oddziały gminne OZN zostały zorganizowane we wszystkich 21 gminach wiejskich powiatu<sup>69</sup>, podobnie jednak jak organizacje miejskie Obozu nie przejawiały większej działalności.

Pomimo braku zadowalających wyników w pracy struktur partyjnych na terenie powiatu piotrkowskiego, Prezydium Okręgu prowadziło działania mające na celu podjęcie intensywnej pracy na rzecz rozszerzenia wpływów organizacji. W połowie października prezes Okręgu Piotrkowskiego, Czesław Różycki zorganizował spotkanie z delegatami organizacji pracowników umysłowych i fizycznych, na którym poseł Jan Drozd-Gierymski wygłosił referat na temat znaczenia OZN. Zorganizowane przez Różyckiego spotkanie stanowiło próbę pozyskania nowych zwolenników, jednak pomimo licznych wezwań do konsolidacji i zjednoczenia pracy dla dobra Ojczyzny spotkanie nie przyniosło konkretnych wyników<sup>70</sup>. Brak poparcia dla akcji OZN wskazywał dobitnie, że na obszarze powiatu piotrkowskiego Obóz nie miał pomysłu na złamanie wśród pracowników fizycznych monopolu Polskiej Partii Socjalistycznej, wśród pracowników umysłowych natomiast silnych wpływów endecji. Ustalone podczas spotkania programy akcji propagandowej na rzecz OZN wśród organizacji pracowniczych<sup>71</sup> również nie przyniosły wymiernych efektów.

<sup>66</sup> *Ibidem*, k. 10-v.

<sup>67</sup> APPT, SPP, *Sprawozdanie starosty piotrkowskiego ze stanu organizacyjnego Obozu Zjednoczenia Narodowego w październiku 1937 r.*, sygn. 1371, k. 11.

<sup>68</sup> APPT, SPP, *Sprawozdanie starosty piotrkowskiego z działalności Obozu Zjednoczenia Narodowego w październiku 1937 r.*, 29 X 1937 r., sygn. 1371, k. 10.

<sup>69</sup> *Ibidem*, k. 10-v.

<sup>70</sup> APPT, SPP, *Sprawozdanie starosty piotrkowskiego ze stanu organizacyjnego Obozu Zjednoczenia Narodowego w październiku 1937 r.*, sygn. 1371, k. 11.

<sup>71</sup> *Ibidem*.

Próbując zwiększyć aktywność Obozu na terenie powiatu, prezes Okręgu piotrkowskiego mecenas Różycki zwołał 12 grudnia 1937 r. konferencję prasową z udziałem wszystkich lokalnych i pozamiejscowych dzienników, na której opinia publiczna została poinformowana o pracach organizacyjnych Obozu<sup>72</sup>. Pomimo zapewnień prezesa organizacji o nieustannym wzroście wpływów organizacji<sup>73</sup> znamienny pozostaje fakt, że poinformował on zebranych o powstaniu Oddziałów Miejskich w Radomsku, Sulejowie i Bełchatowie oraz o powstaniu sekcji kolejowej, robotniczej i pracowników umysłowych w organizacji piotrkowskiej OZN, a więc o wydarzeniach, które miały miejsce 2-3 miesiące wcześniej<sup>74</sup>. Pomimo propagandowego efektu, na jaki została obliczona zwołana konferencja, udzielone na niej informacje wyraźnie potwierdzały regres, w którym znalazł się piotrkowski Okręg OZN. Jedyną nową i konkretną informacją była zapowiedź powstania Miejskiego Oddziału Obozu w Piotrkowie, który miał zostać sformowany po Walnym Zebraniu członków, a więc po 19 grudnia. Jednocześnie prezes Różycki zdementował pojawiające się od pewnego czasu pogłoski o powstaniu nowej gazety codziennej, która miałaby pełnić rolę oficjalnego organu prasowego OZN na powiat piotrkowski<sup>75</sup>.

Podobnym brakiem konkretów zakończyło się 19 grudnia Walne Zebranie członków OZN, podczas którego wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia oraz złożono sprawozdania z działalności sekcji rzemieślniczej i robotniczej. Pierwsze ze sprawozdań ograniczyło się do udzielenia ogólnikowych informacji, drugie natomiast, wygłoszone przez Bronisława Owczarka, stało się przyczynkiem do analizy roli polskich robotników, którzy stoją przed alternatywą twórczej pracy dla narodu i państwa, bądź dla prowadzących do anarchii komunistycznych agitatorów. Sprawozdanie wiceprezesa „Ozonu” nie zawierało jednak informacji o działalności prowadzonej przez niego sekcji<sup>76</sup>. Jako ostatni głos zabrał poseł Dominik Dratwa, który przedstawił aktualny stan państwa i przedstawił sukcesy prowadzonych inwestycji na czele z budową Centralnego Okręgu Przemysłowego, portu gdyńskiego i rozwojem kolejnictwa<sup>77</sup>.

<sup>72</sup> APPT, SPP, *Sprawozdanie starosty piotrkowskiego z działalności Obozu Zjednoczenia Narodowego na terenie powiatu piotrkowskiego w grudniu 1937 r.*, 31 XII 1937 r., sygn. 1371, k. 12.

<sup>73</sup> *Ibidem*.

<sup>74</sup> *OZN w Piotrkowie przy pracy*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 235, s. 3.

<sup>75</sup> *Ibidem*.

<sup>76</sup> *Wielkie zebranie w Piotrkowie*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 240, s. 4.

<sup>77</sup> *Ibidem*.

Plany prezesa Okręgu OZN zakładającego, że konferencja prasowa oraz Walne Zebranie członków staną się silnym bodźcem do skokowego rozwoju partii na obszarze powiatu, zostały nagle przerwane tydzień później. W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia mecenas Różycki niespodziewanie dla wszystkich zmarł<sup>78</sup>. Nekrologii informujące o śmierci prezesa OZN oprócz rodziny zamieścili koledzy adwokaci oraz Prezydium Okręgu Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Piotrkowie. Członkowie Prezydium wzięli udział w nabożeństwie żałobnym, które odbyło się 28 grudnia o godzinie 9:30 w kościele poddominikańskim w Piotrkowie<sup>79</sup>. Pogrzeb zmarłego rozpoczął się następnego dnia o godzinie 13.00 w Domu Żałoby przy ulicy Legionów<sup>80</sup>. Nagła śmierć prezesa OZN zahamowała i tak niezwykle skromną działalność partii w powiecie, która od tego czasu nie przejawiała już większej aktywności. Obowiązki prezesa Okręgu przejął jego wiceprezes Bronisław Owczarek<sup>81</sup>. Prezesura Owczarka nie przyniosła jednak rozwoju wpływów Obozu w społeczeństwie. Winą za ten stan rzeczy nowy kierownik Okręgu obciążył 20 lutego 1938 r. podczas Walnego Zebrania członków OZN partię opozycyjne rujnujące dzieło konsolidacji całego narodu<sup>82</sup>.

Pomimo otwartego przyznania się do klęski prorządowy „Głos Trybunalski” wskazywał na entuzjastyczne reakcje licznie zgromadzonej publiczności na wygłaszane podczas zebrania przemówienia. Zdaniem „Głosu Trybunalskiego” świadczyło to o nieustannym wzroście popularności „Ozonu” w miejscowym społeczeństwie<sup>83</sup>. Entuzjazm ten mocno jednak odbiegał od rzeczywistości, ponieważ jak informował sam „Głos” we wcześniejszym numerze z dnia 15 lutego 1938 r., prawo wstępu na zebranie mieli tylko członkowie Obozu oraz zaproszeni przez nich sympatycy<sup>84</sup>. Skromną działalność zewnętrzną podjął Okręg piotrkowski OZN w związku ze zbiórką pieniędzy

<sup>78</sup> Ś.P. Czesław Różycki, „Głos Trybunalski” 1937, nr 244, s. 4.

<sup>79</sup> „Głos Trybunalski” 1937, 244, s. 1.

<sup>80</sup> *Ibidem*.

<sup>81</sup> APPT, SPP, *Sprawozdanie starosty piotrkowskiego z działalności Obozu Zjednoczenia Narodowego na terenie powiatu piotrkowskiego w grudniu 1937 r.*, 31 XII 1937 r., sygn. 1371, k. 12.

<sup>82</sup> *OZN przy pracy. Zgromadzenie w sali im. Kilińskiego*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 38, s. 4.

<sup>83</sup> *Ibidem*.

<sup>84</sup> *Walne Zebranie OZN*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 32, s. 5.

na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, wydając w tym celu stosowną odezwę do miejscowego społeczeństwa<sup>85</sup>.

Pomimo niezwykle małej aktywności, w wyborach do Sejmu V kadencji, które odbyły się 6 listopada 1938 r., 2 mandaty poselskie przeznaczone dla Okręgu wyborczego nr 22 obejmującego swym zasięgiem powiaty piotrkowski i brzeziński zdobyli dwaj kandydaci Obozu Zjednoczenia Narodowego – rolnik ze wsi Koźle w gminie Bratoszewice, w powiecie brzezińskim Jan Piotrowski oraz Józef Piech - rolnik ze wsi Daszówka w gminie Szydłów, w powiecie piotrkowskim. Zwycięstwo w wyborach w okręgu piotrkowskim „Ozon” zawdzięczał jednak korzystnej dla obozu rządzącego ordynacji wyborczej oraz bojkotowi wyborów do Sejmu przez inne polskie ugrupowania polityczne<sup>86</sup>. Prawdziwym barometrem posiadanych przez Obóz Zjednoczenia Narodowego wpływów wśród zamieszkującego powiat piotrkowski społeczeństwa były więc wybory do ciał samorządowych: rad gminnych i gromadzkich oraz miejskich. W wyborach do rad gminnych, które odbyły się w 1939 r., Obóz Zjednoczenia Narodowego uzyskał aż 61 z 340 mandatów, a więc 18%, stając się tym samym w strukturach samorządu gminnego drugą po grupie radnych określonych jako bezpartyjni prorządowi siłą polityczną<sup>87</sup>. O wiele słabsze wpływy udało się uzyskać OZN w radach gromadzkich, w których piastowali 261 mandatów, co stanowiło zaledwie 5,7%<sup>88</sup>.

Sukces Obozu Zjednoczenia Narodowego w wyborach do rad gminnych Robert Rudnicki łączył z manipulacjami wiejskim społeczeństwem przez pro-sanacyjnie nastawionych wójtów i sołtysów<sup>89</sup>, choć, jak się wydaje, decydujący wpływ na uzyskanie 18% wyniku przez OZN miał raczej akces do nowej formacji politycznej części znanych i szanowanych działaczy ruchu ludowego, czego najlepszym przykładem jest wybrany na posła w wyborach 1938 r. Józef Piech.

---

<sup>85</sup> *Odezwa OZN do obywateli*, „Głos Trybunalski” 1937, nr 57, s. 1. Ofiary na ten cel były zbierane przez skarbnika Miejskiego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej magistrza Adama Balda przy ulicy Słowackiego 7. Podobnej treści odezwa ukazała się również w numerze 58 „Głosu Trybunalskiego” z dnia 19 marca 1938 r.

<sup>86</sup> R. Rudnicki, *op.cit.*, s. 134.

<sup>87</sup> APPT, SPP, *Wyniki wyborów do rad gminnych w województwie łódzkim. Powiat piotrkowski, 1939 r.*, sygn. 2181, nlb.

<sup>88</sup> APPT, SPP, *Wybory do rad gromadzkich. Korespondencja, zestawienie wyników 1928-1939*, nlb.

<sup>89</sup> R. Rudnicki, *op.cit.*, s. 156.

Największym testem posiadanego poparcia społecznego były wybory do rad miejskich, które odbyły się 23 kwietnia 1939 r. W największym mieście powiatu, będącego zarazem jego stolicą, w ostatnich przed wybuchem II wojny światowej wyborach samorządowych wzięło udział 5 komitetów wyborczych. Obóz Zjednoczenia Narodowego, który w wyborach do rady miejskiej startował pod nazwą Narodowo-Chrześcijańsko-Gospodarczego Komitetu Wyborczego, otrzymał listę z nr 1. Poza ugrupowaniem sanacyjnym swoje listy zgłosili ponadto PPS i Klasowe Związki Zawodowe (nr 2), Ogólnożydowski Związek Robotniczy (nr 3), Obóz Narodowy (nr 4) oraz Żydowski Komitet Wyborczy „Poalej Syjon” (nr 5).

Na listę Narodowo-Chrześcijańsko-Gospodarczego Komitetu Wyborczego oddano ogółem 30 073 głosów, dzięki czemu obóz sanacyjny uzyskał 10 mandatów w Radzie Miasta Piotrkowa oraz taką samą liczbę zastępców. Na radnych wybrano w Okręgu wyborczym nr II urzędnika Władysława Stodółkiewicza, na jego zastępcę zaś robotnika Ludwika Warmusa. W Okręgu nr III mandat radziecki uzyskał aplikant adwokacki Eugeniusz Dębowski oraz robotnik Lucjan Ozorowski. Na ich zastępców wybrani zostali rolnik Antoni Kędziński oraz robotnik Teodor Wachowski. W Okręgu wyborczym nr IV obóz sanacyjny uzyskał tylko jeden mandat, który objął nauczyciel i kierownik szkoły Władysław Kruszyński, na jego zastępcę została zaś wybrana nauczycielka Janina Przepieściowa. Radnymi z V Okręgu wyborczego głosami wyborców zostali kupiec Adam Bald oraz adwokat Wacław Walosiński, ich zastępcami zaś urzędnik Stanisław Kołodziejczyk i działacz samorządowy Henryk Rudziński. W Okręgu nr VI mandat radziecki uzyskał urzędnik Henryk Więclawski, natomiast zastępcą wybrana została nauczycielka Kazimiera Ciesielska. W Okręgu nr VII NChGKW uzyskało 1 mandat, który objął Inspektor Pracy Lucjan Wróblewski, na jego zastępcę wyborcy powołali zaś emeryta Jana Karpalę – dawnego pracownika PKP. W ostatnim Okręgu wyborczym – VIII, OZN udało się zdobyć dwa mandaty. Pierwszy uzyskał inspektor samorządowy i były poseł na sejm RP Dominik Dratwa, drugi kapitan Zygmunt Gronczyński. Ich zastępcami zostali natomiast nauczycielka Stefania Kotlińska oraz rzemieślnik Konstanty Rybak. Najgorszy wynik obóz sanacyjny uzyskał w Okręgu wyborczym nr I, gdzie nie zdobył ani jednego mandatu<sup>90</sup>.

<sup>90</sup> APPT, AMP, *Akta wyborów do Rady Miasta Piotrkowa, ogłoszenia, 1939 r.*, sygn. 2472, nlb.

Na podstawie profesji uprawianej przez nowowybranych radnych z listy Narodowo-Chrześcijańsko-Gospodarczego Komitetu Wyborczego widać, z jakich warstw społecznych rekrutowali się członkowie piotrkowskiego OZN. Co prawda partia prezentowała dość szeroki przekrój społeczny - od robotników, przez handlarzy i rzemieślników, aż do miejscowej inteligencji, ale główną bazą ugrupowania były osoby ściśle związane z administracją. Niestety, nie zachowały się materiały archiwalne, które pozwoliłyby na przedstawienie przebiegu głosowania w dwóch pozostałych miastach powiatu piotrkowskiego, tj. Bełchatowie i Sulejowie, niemniej jednak z zachowanego w aktach piotrkowskiego starostwa zestawienia układu sił politycznych i narodowościowych w samorządach wiadomo, że w Bełchatowie OZN zdobył 9 mandatów, w Sulejowie zaś 1 w szesnastoosobowych radach miejskich<sup>91</sup>. Bez cienia wątpliwości największy sukces wyborczy OZN odniósł w Bełchatowie, stając się w mieście największą siłą polityczną. Poza OZN do bełchatowskiej Rady Miejskiej po dwóch radnych wprowadzili jedynie PPS i Agudas Israel, jednego zaś Bund. Poza kandydatami partyjnymi w Radzie Miasta znalazł się również jeden kandydat niezwiązany z żadną partią polityczną<sup>92</sup>. W porównaniu z wyborami samorządowymi z 1934 r. obóz sanacyjny zwiększył więc liczbę zdobytych mandatów o 5. Niestety podobnymi sukcesami nie mógł pochwalić się OZN w wyborach do rad miejskich w Piotrkowie i Sulejowie. W pierwszym z wymienionych miast partia uzyskała co prawda 10 mandatów, stając się tym samym drugą po Polskiej Partii Socjalistycznej siłą w piotrkowskiej Radzie Miejskiej, ale w porównaniu z wynikami wyborów samorządowych z 1934 r., obóz sanacyjny uzyskał o jeden mandat mniej. Zdecydowanie największą klęskę wyborczą „Ozon” odnotował w Sulejowie, w którym udało mu się zdobyć tylko jeden mandat, podczas gdy w poprzedniej kadencji BBWR posiadał aż 4 mandaty i był, wraz z PPS również posiadającym czterech radnych, najsilniejszym ugrupowaniem politycznym w miasteczku<sup>93</sup>.

Wobec niezachowania protokołów rad miejskich z Bełchatowa i Sulejowa nie jest możliwe przesłedenie działalności radnych wybranych w tych miastach z listy Obozu Zjednoczenia Narodowego. W Piotrkowie natomiast wyłoniony

---

<sup>91</sup> APPT, SPP, *Układ sił politycznych i narodowościowych w samorządach, Województwo Łódzkie, powiat piotrkowski, pierwsze półrocze 1939 r.*, sygn. 18, s. 48.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 48 i n.

<sup>93</sup> *Ibidem*.

w wyborach z 23 kwietnia skład rady miejskiej odbył posiedzenie inauguracyjne 12 czerwca 1939 r.<sup>94</sup> Po wyborach Narodowo-Chrześcijański Gospodarczy Komitet Wyborczy zmienił nazwę na Narodowo-Chrześcijański Gospodarczy Klub Radnych. Jego przewodniczącym został były poseł Dominik Dratwa zabierający odtąd głos w imieniu Klubu na posiedzeniach Rady Miasta. Na pierwszym posiedzeniu przewodniczący sanacyjnego klubu zaproponował klucz, w oparciu o który zasiadające w radzie partie polityczne delegowałyby swoich przedstawicieli do dziewięcioosobowej Komisji Regulaminowo-Prawnej. Zgodnie z projektem Dratwy radni PPS, Stronnictwa Narodowego, Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu i Bundu mieli delegować do Komisji po dwóch przedstawicieli, natomiast mniej liczny klub Poalej-Syjon -jednego. Wniosek Dratwy został poparty przez Stronnictwo Narodowe, a w ostateczności także przez PPS. Z ramienia OZN w Komisji Regulaminowo-Prawnej zasiedli Wacław Walosiński i Władysław Stodółkiewicz<sup>95</sup>.

Na tym samym posiedzeniu Dratwa złożył wniosek o uregulowanie sprawy wydawania dla publiczności kart wstępu na obrady Rady Miasta. Motywował go faktem dużego zainteresowania mieszkańców Piotrkowa sprawami polityki miejskiej i chęcią przysłuchiwania się obradom. Jednocześnie radny zauważył, że skoro karty wstępu były wydawane wcześniej, powinny być rozdawane także w obecnym czasie. Wniosek Dratwy znalazł poparcie wśród radnych Stronnictwa Narodowego, a także zrozumienie władz Piotrkowa. W odpowiedzi udzielonej Dominikowi Dratwie, prezydent miasta Stefan Fiszer przypomniał, że to radni zaprzestali korzystania z prawa rozdawania kart, ale skoro w obecnej kadencji ich stanowisko jest inne, będą ponownie otrzymywali karty wstępu na posiedzenia Rady Miejskiej<sup>96</sup>.

Poza wspomnianymi wnioskami, na inauguracyjnym posiedzeniu Rady, Dominik Dratwa, podobnie jak przewodniczący innych klubów, wygłosił deklarację programowo-ideową swojego ugrupowania. Wystąpienie to wzbudziło duże emocje ze strony radnych żydowskich, stając się przedmiotem dyskusji podczas kolejnych posiedzeń. Plan działania OZN w piotrkowskiej Radzie Miejskiej zamykał się w czterech punktach. W punkcie pierwszym radni ugru-

<sup>94</sup> APPT, AMP, *Protokoły Rady Miejskiej m. Piotrkowa 1939 r., Protokół 1-go z kolei posiedzenia Rady Miejskiej, odbytego dnia 12 czerwca 1939 r.*, sygn. 3174, nlb.

<sup>95</sup> APPT, AMP III, sygn. 3174, s. 18.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 22-24.

powania zobowiązali się do działania wyłącznie w interesie miasta, kierując się jego dobrem. Stwierdzili także, że gospodarka miejska powinna być ściśle zespolona z polityką gospodarczą państwa, podporządkowana przede wszystkim wymogom obronności. W punkcie drugim radni sanacyjni jako podstawę swojego działania wskazali solidaryzm społeczny oraz stosowanie zasad sprawiedliwości społecznej. Jednocześnie Klub potępił wciąganie do pracy samorządowej idei walki klas, którą uznał za wąską i nie dającą żadnych pozytywnych owoców. W punkcie trzecim Klub określił swoje stanowisko wobec zamieszkujących miasto mniejszości narodowych. Stosunek radnych miał być determinowany przez panujący w Polsce porządek prawny oraz oparty na zasadach etyki chrześcijańskiej. Jednocześnie postawę Klubu wobec mniejszości miał regulować stopień ich lojalności wobec państwa. W tym miejscu Dominik Dratwa pozwolił sobie na uwagę, że kryterium lojalności nie spełnia żydowska partia Bund. Stwierdzenie to było jasnym zadeklarowaniem przez Klub swojego opozycyjnego stanowiska wobec władz miejskich, które tworzyła koalicja PPS z żydowskim Bundem<sup>97</sup>. Opozycyjność Klubu nie była oczywiście jedynie wypadkową stosunku Bloku Chrześcijańsko-Narodowego do żydowskiej partii politycznej. W punkcie czwartym Deklaracji znalazły się bowiem słowa o tragicznym stanie finansów miasta. Wśród głównych problemów Dratwa wymienił wysokie zadłużenie, szczupłe dochody oraz towarzyszący im zarazem ogrom potrzeb i zaniedbań w zakresie służby zdrowia, szkolnictwa, opieki społecznej i konieczności uporządkowania miejskich przedmieść<sup>98</sup>.

Na kolejnym posiedzeniu Rady Miasta, które odbyło się 13 czerwca 1939 r., Blok Chrześcijańsko-Narodowy zabrał głos w sprawie prezydenckiego projektu powołania Komisji Budżetowej. Radny Dratwa zwrócił uwagę, że sprawa ta nie została przedstawiona radnym na poprzednim posiedzeniu, w związku z czym nie mógł on skonsultować się ze swoim klubem w sprawie delegowania do niej kandydatów<sup>99</sup>. Uznając uwagi radnych prezydent Stefan Fiszer zaproponował

---

<sup>97</sup> Deklaracja Bloku Chrześcijańsko-Narodowego została oprotestowana przez radnych bundowskich. W wygłoszonym 13 czerwca 1939 r. oświadczeniu radny Kimelman odrzucił zarzuty o nielojalność Bundu wobec państwa, a przypisywanie mu takich tendencji uznał za przejawianie ducha antysemitckiego i hitlerowskiego, zob. *ibidem*, s. 8.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 4-6.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 4.

przełożenie posiedzenia na dzień następny. Wniosek ten został poparty przez radnego Dratwę<sup>100</sup>.

Ożywioną dyskusję radnych wywołała na tym posiedzeniu sprawa klucza delegowania przedstawicieli klubów do miejskich komisji. Radny z ramienia PPS, Edward Dobruś zaproponował, aby każdy klub liczący co najmniej pięciu radnych miał prawo delegowania do komisji jednego przedstawiciela<sup>101</sup>. Propozycji tej sprzeciwiło się Koło Narodowe postulujące, by klucz delegowania do komisji był taki sam jak w przypadku Komisji Regulaminowo-Prawnej. Stanowisko to zostało poparte przez sanacyjnych radnych<sup>102</sup>.

Dzięki zaangażowaniu radnego Dratwy do takiego sposobu elekcji udało się przekonać rządzącą Piotrkowem koalicję. Prezydent Fiszer zgodził się ze zdaniem Dratwy, że o procedurze delegowania do komisji miejskich powinien zdecydować konsensus wszystkich znajdujących się w Radzie stronnictw, nie zaś głosowanie. Zdaniem Dratwy osobą odpowiedzialną za uzgodnienie stanowisk wszystkich znajdujących się w Radzie klubów powinien być prezydent. Radny został ostatecznie poparty przez prezydenta, choć Fiszer zdecydował się na to jedynie z powodu tymczasowości powoływanych komisji<sup>103</sup>.

Ostatecznie z ramienia Bloku Chrześcijańsko-Narodowego do Komisji Finansowo-Budżetowej zostali delegowani radni Dratwa i Więclawski, zaś do Komisji Rozbudowy radni Bald i Więclawski<sup>104</sup>.

Poza wnioskami związanymi z regulaminem i funkcjonowaniem Rady Miasta, radni piotrkowskiej emanacji OZN wypowiedali się w sprawie projektu budżetu. Ponieważ decyzją wojewody łódzkiego wydatki w planowanym budżecie miały zostać zmniejszone o 86 000 zł., władze miasta podjęły decyzję o dokonaniu cięć, także w sferze opieki społecznej. Zwracał na to uwagę radny Domnik Dratwa, który właśnie tymi cięciami tłumaczył brak poparcia klubu dla działań budżetowych władz miasta<sup>105</sup>. Radny, a wraz z nim cały klub, był przeciwny odebraniu subwencji dla Stacji Zawodowo Pracujących Kobiet oraz Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem<sup>106</sup>.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>101</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>102</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 6 i n.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>106</sup> *Ibidem*.

Poza tymi działaniami radni Bloku Chrześcijańsko-Narodowego złożyli 30 czerwca 1939 r. nagły wniosek o wydelegowanie z Rady Miasta przedstawiciela na nabożeństwo, które miało się odbyć 11 lipca, z okazji jubileuszowej piotrkowskiej pielgrzymki na Jasną Górą<sup>107</sup>. Był to ostatni wniosek radnych związanych z OZN złożony w Radzie Miasta przed wybuchem II wojny światowej.

Lokalni działacze „Ozonu” nie pozostawali obojętni na sytuację międzynarodową Polski, dynamicznie zmieniającą się w ciągu wiosennych miesięcy 1939 r. Dnia 5 czerwca zorganizowali zebranie obywatelskie, w którym udział wzięli członkowie ugrupowania i jego sympatycy, poświęcone wewnętrznej i międzynarodowej sytuacji Polski. Po wysłuchaniu referatu na ten temat, piotrkowski OZN uchwalił rezolucję skierowaną na ręce starosty piotrkowskiego, w której solidaryzował się całkowicie z polityką prezydenta, rządu i naczelnych władz wojskowych. Poza wyrażeniem solidarności, rezolucja wzywała polskie społeczeństwo do wytężonej pracy, bojkotu niemieckich towarów, filmów i prasy. Autorzy rezolucji zwracali się również do władz polskich z żądaniem, by wobec złego traktowania mniejszości polskiej w Niemczech, wobec mniejszości niemieckiej w Polsce stosowały zasadę wzajemności. W związku z tym domagano się wydania zakazu odprawiania na terenie Polski nabożeństw ewangelickich w języku niemieckim, skasowania niemieckich szkół oraz zakazania posługiwania się niemieckim w miejscach publicznych do czasu, aż zmieni się położenie Polaków w Rzeszy Niemieckiej. Zebrani zgłosili również postulat domagania się od zamieszkałych w Polsce Niemców przedstawiania dowodów lojalności wobec państwa polskiego połączonych z publicznym odżegnywaniem się od ideologii nazistowskiej<sup>108</sup>. Były to ostatnie publiczne działania członków piotrkowskiej organizacji OZN.

Funkcjonowanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w powiecie piotrkowskim można podzielić na dwa okresy. Pierwszy obejmuje czas od ogłoszenia Deklaracji pułkownika Koca w lutym 1937 r. do momentu powstania oficjalnych struktur organizacyjnych w powiecie w połowie kwietnia tego roku. Okres ten charakteryzował się dużym entuzjazmem miejscowego społeczeństwa i zainteresowaniem nową organizacją polityczną. Świadectwem tego było stopniowe przystępowanie organizacji społecznych, gospodarczych, zawodowych,

<sup>107</sup> *Ibidem*.

<sup>108</sup> APPT, SPP, *Rezolucja uchwalona przez członków i sympatyków OZN w Piotrkowie dnia 5 czerwca 1939 r.*, sygn. 1371, s. 14.

politycznych i kombatanckich do OZN. Ze względu na spontaniczny charakter udzielanego poparcia powstałemu Obozowi oraz na fakt, iż objęło ono również organizacje, które wcześniej popierały ugrupowania polityczne opozycyjne wobec sanacji, wydawało się, że OZN natrafił na terenie powiatu piotrkowskiego na podatny grunt, w oparciu o który zdominuje lokalną sferę polityczną.

W rzeczywistości brak wykorzystania początkowego entuzjazmu i brak ujęcia w oficjalne struktury partyjne oddolnego ruchu społecznego sprawił, że władze centralne Obozu straciły dogodną okazję do ugruntowania swoich wpływów w miejscowym społeczeństwie. Brak szybkiego i zdecydowanego działania pozwolił na spadek fali zainteresowania Obozem, przez co drugi okres jego funkcjonowania nie obfitował w spektakularne sukcesy. Działaczom „Ozonu” udało się co prawda zbudować okręgową strukturę partii i utworzyć komórki we wszystkich 24 gminach (3 miejskich i 21 wiejskich), jednak nie udało się realnie opanować nastrojów społecznych. Zarówno największe struktury Obozu w Piotrkowie i Radomsku, jak i mniejsze w Sulejowie i Bełchatowie, nie mogły pochwalić się większymi sukcesami w politycznej działalności.

W jeszcze większym stopniu dotyczyło to gminnych Oddziałów OZN. Piotrkowski Okręg „Ozonu” nie potrafił znaleźć odpowiedniej strategii, która potrafiłaby zjednać partii większą liczbę zwolenników. Aby skutecznie rozszerzać wpływy partyjne, należało bowiem skutecznie opanować związki zawodowe oraz przekonać do swojego programu miejscową inteligencję. Zrealizowanie tych celów było jednak możliwe po złamaniu monopolu Polskiej Partii Socjalistycznej w środowisku robotniczym oraz Narodowej Demokracji w środowisku inteligenckim. Okazało się to jednak zadaniem nie tylko trudnym, ale praktycznie zupełnie niewykonalnym, trzeba bowiem pamiętać, że wpływy socjalistów i endecji w poszczególnych organizacjach na terenie powiatu piotrkowskiego zostały ugruntowane jeszcze w początkach niepodległości państwa polskiego, ich złamanie wymagało zatem długiego czasu, wytężonej pracy i przede wszystkim inicjatywy, dzięki której piotrkowski OZN mógłby zdobyć zaufanie społeczne. Działania przedsiębrane w tym kierunku zakończyły się jednak niepowodzeniem, a nagła śmierć prezesa piotrkowskiego Okręgu OZN, mecenasa Czesława Różyckiego, w grudniu 1937 r., stała się symbolem marginalizacji wpływów Obozu na terenie powiatu piotrkowskiego. Jednocześnie niezwykle trudno jest ocenić działalność OZN w strukturach władz samorządowych. Przerwana okresem wakacyjnego wypoczynku, następnie zaś wybuchem wojny kadencja była zbyt krótka, by ocenić działalność sanacyjnych radnych.

---

## **Bibliografia**

### **Archiwalia**

Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: APPT), Akta Miasta Piotrkowa, sygn. 2472; 2965; 3174.

APPT, Starostwo Powiatowe Piotrkowskie, sygn. 18; 539; 1364; 1368; 1371; 2181.

### **Prasa**

„Głos Trybunalski” 1937; 1938.

### **Opracowania**

Chojnowski A., *BBWR – antypartyjna partia piłsudczyków*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 5-6 (88-89).

Rudnicki R., *Obóz narodowy w Piotrkowie Trybunalskim w latach 1919-1939*, Piotrków Trybunalski 2011.

„Statystyka Polski”, z. 4, Warszawa 1938.



Halina Łach <https://orcid.org/0000-0002-1279-7673>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

e-mail: halina.lach@uwm.edu.pl

## **Przywracanie i utrwalanie pamięci w społeczeństwie polskim o żołnierzach formacji granicznych II Rzeczypospolitej poległych w walkach obronnych z niemieckimi i sowieckimi wojskami we wrześniu 1939 r.**

Restoring and preserving in the Polish society the memory  
of soldiers of border groups of the Second Polish Republic  
who died in defensive battles with German and Soviet troops  
in September 1939

### **Streszczenie**

Artykuł prezentuje refleksję nad potrzebą utrwalania pamięci społecznej o żołnierzach formacji granicznych II Rzeczypospolitej, którzy podczas kampanii polskiej w 1939 r. toczyli bohaterską walkę z wojskami niemieckimi i sowieckimi. Żołnierze oddziałów Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) i Straży Granicznej (SG), wchodząc do związków taktycznych, walczyli w obronie Wielunia, Helu, Węgierskiej Górki, Szacka i Wytyczna.

Po wojnie historia wydarzeń z września i pamięć o żołnierzach KOP i Straży Granicznej była ukrywana. Obiektywne, ważne fakty dotyczące zmagania i bojów żołnierzy, zostały wyparte ze zbiorowej świadomości Polaków. Były też celowo pomijane. Dopiero po 1989 r., w nowej rzeczywistości polityczno-gospodarczej pojawiło się w społeczeństwie zainteresowanie pamięcią o żołnierzach KOP i SG, którzy w wojnie obronnej zginęli bądź przeżyli gehennę obozów jenieckich.

Głównym celem poszukiwań badawczych było ukazanie miejsc walk obronnych żołnierzy formacji granicznych we wrześniu 1939 r. oraz przedstawienie w czasach obecnych działań jednostek samorządu, organizacji społecznych i organów Straży Granicznej Rzeczypospolitej Polskiej w przywracaniu i utrwalaniu pamięci w społeczeństwie polskim.

Rozważania naukowe w artykule koncentrują się wokół postawionej tezy, która brzmi: utrwalanie i upamiętnianie w społeczeństwie polskim miejsc walk żołnierzy formacji granicznych we wrześniu 1939 r. stanowią trwałe wartości dla dziedzictwa narodu i państwa polskiego, które należy popularyzować w procesie wychowania i kształcenia w szczególności młodego pokolenia.

### **Abstract**

The article is a reflection on the need to preserve the social memory of the soldiers of the border formations of the Second Republic of Poland. In the Polish campaign of 1939, they fought a heroic fight with the German and Soviet armies. Sub-units of the Border Protection Corps (BPC) and the Border Guard and units created on their basis have shown outstanding combat qualities. They fought fierce battles against increasingly stronger opponents, including the areas of Wieluń, Hel, Węgierska Górka, Wizna, Shatsk and Wytyczno.

After the war, the history of the September events and the memory of the soldiers of the BPC and the Border Guard were secretly suppressed. Important objective facts about the struggles and battles of the soldiers of the PEC and the Border Guard were deliberately omitted.

In the new political reality after 1989, political changes influenced the evolution of Poles' historical consciousness, which led to increased public interest in the memory of the BPC and the Border Guard.

The main purpose of the research was to determine the places of defensive battles of border guard soldiers from September 1939, as well as to show the activities of local government units, social organizations and Border Guard authorities aimed at restoring and preserving the memory of their heroism in present times. The scientific deliberations in the article are concretised on the following thesis: Preservation and commemoration in the Polish society of places where soldiers of border formations struggled in September 1939 constitute permanent values for the heritage of the nation and the Polish state, which should be popularized in the process of upbringing and education, particularly of the young generation.

**Słowa kluczowe:** żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza, żołnierze Straży Granicznej, II Rzeczypospolita Polska, kampania polska 1939, utrwalanie pamięci społecznej o żołnierzach formacji granicznych

**Keywords:** soldiers of border formations, the Second Polish Republic, Polish campaign of 1939, places of struggle, consolidation of social memory

Utrwalanie w społeczeństwie polskim pamięci o poległych żołnierzach formacji granicznych w kampanii polskiej 1939 r. było i jest uwarunkowane czynnikami politycznymi i historycznymi. W okresie okupacji do 1941 r. zarówno Niemcy, jak i Rosjanie dokładali wielu starań, aby zatrzeć wszelkie świadectwo o walkach i poległych żołnierzach<sup>1</sup>. Dowodem tego były liczne ekshumacje z miejscowych cmentarzy poległych żołnierzy i wywożenie ich ciał w nieznanie miejsca. Po wojnie w Polsce ludowej forma i treści pamięci<sup>2</sup> były ściśle powiązane ze sposobem podtrzymywania pamięci narzuconym przez komunistyczne władze. Komuniści budowali społeczeństwo, jednocząc je w ramach ustroju i wykorzystywali w tym procesie takie fragmenty przeszłości, które w powszechnym odczuciu budziły dumę narodową. Wykorzystywali wykreowaną przez siebie wizję dziejów II wojny światowej w celu uzasadnienia swojego tytułu do sprawowania władzy. Przywoływali wizje narodowych dokonań z września 1939 r., szczególnie kultywowali chwałę Westerplatte<sup>3</sup>, natomiast mnóstwo faktów z czasów wojny pomijali bądź fałszowali<sup>4</sup>, zwłaszcza takie wydarzenia jak: wejście Armii Czerwonej w porozumieniu z Hitlerem na wschodnie ziemie polskie; walkę graniczną żołnierzy polskich z wojskiem sowieckim na wschodnich rubieżach; bitwy stoczone pod Sarnami, Szackiem, Wytycznym; los Polaków, którzy znaleźli się na wschodzie po 17 września 1939 r., czy pamięć o wschodnich ziemiach przed wojną należących do Polski, a po wojnie przyłączonych do ZSRR.

Po wojnie historia wydarzeń z września i pamięć o bohaterskich walkach żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej była skrycie tłumiona. Społeczeństwo polskie w praktyce pozbawione było możliwości dostępu do

---

<sup>1</sup> J. Pomorski, *Korpus Ochrony Pogranicza w obronie Rzeczypospolitej 1924-1939*, Pruszków 1998, s. 7.

<sup>2</sup> M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, przeł. Marcin Król, Warszawa 2008, s. 27.

<sup>3</sup> M. Kula, *Naród, historia i dużo kłopotów*, Kraków 2011, s. 39.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 196; J. Pomorski, *op. cit.*, s. 7.

rzetelnej informacji o walkach obronnych żołnierzy formacji granicznych. Należy szczególnie podkreślić, że pamięć o żołnierzach poległych w walce obronnej z Armią Czerwoną tworzona była na podstawie selekcji materiału historycznego, który dodatkowo był poddawany obróbce ideologicznej. Obiektywne ważne fakty dotyczące zmagañ i bojów żołnierzy w obronie Helu, Węgierskiej Górki, pod Szackiem, Wytycznem były celowo pomijane. Nastąpiło zatem wypieranie ze świadomości społecznej faktów prawdziwych, ale niewygodnych, zakłócających dobre samopoczucie przedstawicieli władzy państwowej i relacje polsko-radzieckie<sup>5</sup>. Zgodnie z zasadą M. Halbwachsa *pamięta się to, co wygodnie pamiętać, a zapomina to, co wygodnie zapomnieć*<sup>6</sup>. Ponadto gremia cenzorskie organów władzy stosowały narzędzia służące kreowaniu historii społeczeństwu między innymi przez przemilczanie, zapominanie oraz szczególną interpretację wydarzeń. Formacja Korpus Ochrony Pogranicza był spstrzegany jako swoista „sieć kordonowa” odgradzająca polskich robotników i chłopów od kraju szczęśliwego socjalizmu<sup>7</sup>.

Utrwalanie pamięci w społeczeństwie wzrosło zwłaszcza po zmianach ustrojowych w Polsce i po upadku Związku Radzieckiego. Przez lata totalitaryzmu tłumiona była możliwość swobodnego utrwalania pamięci w społeczeństwie<sup>8</sup> o żołnierzach i oddziałach formacji granicznych broniących granic przed agresją niemiecką i stawiających opór Armii Czerwonej w 1939 r.

W nowej rzeczywistości politycznej po 1989 r. okazało się, że świadomość historyczna o żołnierzach KOP i Straży Granicznej nie jest powszechna w społeczeństwie polskim. Przemiany polityczne wpłynęły na ewolucję świadomości historycznej Polaków, co doprowadziło do ukształtowania wzrostu zainteresowania pamięcią społeczną o formacjach granicznych. Wzrost ów wynikał z potrzeby budowania i umacniania tożsamości Polaków oraz przekazywania młodemu pokoleniu wartości takich jak: patriotyzm, szacunek poległym żołnierzom i przekazywanie o nich chlubnych tradycji.

---

<sup>5</sup> Cz. Grzelak, *Badania nad dziejami Korpusu Ochrony Pogranicza*, [w:] *Ślady pamięci. 80. rocznica powstania KOP. Jednodniówka*, Stowarzyszenie Weteranów Polskich Formacji Granicznych, Warszawa 2004, s. 30.

<sup>6</sup> M. Halbwachs, *op. cit.*, s. 27.

<sup>7</sup> Cz. Grzelak, *op. cit.*, s. 31.

<sup>8</sup> M. Kula, *op. cit.*, s. 39.

Ze względu na zainteresowania badawcze autorki formacjami granicznymi II Rzeczypospolitej, w artykule przedstawiono problem utrwalania w społeczeństwie pamięci o żołnierzach Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej poległych w kampanii polskiej 1939 r. Wybór na potrzeby artykułu ograniczono tylko do miejsc upamiętniających wydarzenia walk, w czasie których żołnierze formacji granicznych ponieśli śmierć bądź okazywali szczególną determinację, wolę walki, poświęcenie i honor. Skupiono się na miejscach chwały i pamięci: Bolesławiec, Hel, Węgierska Górka, Wytyczno. Ograniczenie to było konieczne z uwagi na to, że miejsc pamięci związanych z walką i bohaterską śmiercią żołnierzy formacji granicznych w Polsce jest wiele i przedstawienie ich wszystkich przekroczyłoby wyznaczone ramy artykułu.

Zanim zaprezentowane zostaną formy i sposoby utrwalania pamięci w społeczeństwie polskim, dokonano najpierw krótkiej charakterystyki oddziałów formacji granicznych oraz miejsca ich bohaterskich walk. Pozwoli to zrozumieć okoliczności i kontekst, w jakich tworzyła się pamięć o żołnierzach formacji granicznych.

### **Stany przygotowań formacji granicznych II Rzeczypospolitej do działań wojennych**

System ochrony granicy od zarania II Rzeczypospolitej charakteryzował się dwoistością w formie i treści. Jeden stworzono dla granicy północno-zachodniej, zachodniej i południowej (polsko-gdańska, granica morska, polsko-niemiecka, polsko-czechosłowacka, polsko-rumuńska), a inny dla granicy północno-wschodniej i wschodniej (granica polsko-łotewska, polsko-litewska, polsko-radziecka). Oba systemy uwzględniające potrzeby i warunki ochrony poszczególnych odcinków granicy różniły się charakterem organizowanych formacji granicznych, ich liczebnością oraz metodami pełnienia służby<sup>9</sup>.

W pierwszych latach niepodległości dla zaprowadzenia ładu i porządku na pograniczu wschodnim oraz do ochrony granicy z Litwą, Łotwą i Związkiem Radzieckim w 1924 r. powołany został Korpus Ochrony Pogranicza. Nowa formacja została zorganizowana przez Ministerstwo Spraw Wojskowych z oficerów, podoficerów zawodowych i szeregowych obowiązkowej służby wojskowej.

---

<sup>9</sup> H. Dominiczak, *Granice państwa i ich ochrona na przestrzeni dziejów 966-1996*, Warszawa 1997, s. 237 i 241.

KOP miał charakter stałego zorganizowanego wojska, który w okresie pokoju podlegał Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i wykonywał zadania ochrony granicy, a na wypadek zagrożenia wojną zadania bojowe<sup>10</sup>.

Jednostki organizacyjne korpusu rozlokowane zostały wzdłuż długiej granicy i liczyły ok. 27 tys. żołnierzy, a poprzez mobilizację rezerwistów istniała możliwość powiększenia struktur do 70 tys. ludzi. W skład korpusu wchodziły oddziały piechoty, kawalerii i artylerii, a nawet czasowo przydzielano eskadrę lotniczą. Strukturę organizacyjną tworzyły brygady, bataliony, szwadrony i strażnice. Ochrona granicy realizowana była przez załogi strażnic i kompanie rozmieszczone najbliżej granicy. Pierwszym dowódcą formacji mianowany został gen. bryg. Henryk Minkiewicz, który był przełożonym wszystkich żołnierzy i sprawował władzę nad oddziałami korpusu<sup>11</sup>.

Natomiast w latach 1918-1928 władze państwowe do ochrony granicy północnej, zachodniej i południowej powołały wiele różnych organów cywilno-wojskowych. Mimo kilku zorganizowanych formacji, to jednak nie zdołano wypracować jednakowego skutecznego systemu do ochrony poszczególnych odcinków granicy<sup>12</sup>. Dopiero w 1928 r. Prezydent Rzeczypospolitej wydał rozporządzenie o utworzeniu Straży Granicznej. Na jego mocy powstała jednolita, umundurowana i uzbrojona formacja przeznaczona do ochrony granic państwa<sup>13</sup>. Zorganizowana na zasadach obowiązujących w wojsku Struktura organizacyjna miała swój odpowiednik w siłach zbrojnych. Na czele Straży Granicznej stanął dowódca (od listopada 1928 - komendant), mianowany przez prezydenta RP na wniosek ministra skarbu, ale w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych i prezesem Rady Ministrów. W swych decyzjach w stosunku do podległych sobie oddziałów korzystał z praw dowódcy wojskowego, odpowiednika dowódcy korpusu. Komendantowi i komendzie Straży Granicznej podlegały Inspektoraty Okręgowe, odpowiadające brygadam armii regularnej.

---

<sup>10</sup> *Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej – ofiary Zbrodni Katyńskiej*, wstęp i red. A. Ochał, oprac. i wybór A. Markiewicz-Cybulska, E. Milewski, J. Nikołajuk, A. Ochał, M. Rubas, Warszawa 2016, s. 27.

<sup>11</sup> H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 261.

<sup>12</sup> Z. Matuszak, *Przygotowanie i udział w działaniach wojennych Straży Granicznej we wrześniu 1939 r.*, [w:] *80. rocznica powstania Straży Granicznej II Rzeczypospolitej*, t. 2, Warszawa-Kętrzyn 2008, s. 219.

<sup>13</sup> M. Kula, *op. cit.*, s. 187.

W ich skład wchodziły bataliony SG i szwadron jazdy. Każdy batalion tworzył Inspektorat Graniczny, który dzielił się na komisariaty i placówki graniczne - strażnice<sup>14</sup>. Spośród szeregu zadań, jakie jednostki te miały do wykonania, jedno było ściśle wojskowe, a mianowicie współdziałanie z organami wojska w zakresie obrony państwa<sup>15</sup>. Realizacja zadań bojowych wynikała ze struktury formacji jej wyposażenia i uzbrojenia oraz możliwości bojowych.

Na wypadek zagrożenia wojennego Korpusowi Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej przydzielono zadania obronne. Plan wojenny „Zachód” zakładał, że na wypadek wojny z Niemcami bataliony KOP miały zapewnić osłonę wyłącznie granicy ze ZSRR, Litwą, Łotwą i Rumunią, następnie powstrzymać i opóźnić działania zaczepne jednostek nieprzyjaciela. Jednak pogarszająca się sytuacja w stosunkach polsko-niemieckich zmusiła Sztab Główny do zmiany planu i wzmocnienia jednostek armii poprzez uszczuplenie sił i przesunięcie części oddziałów KOP w głąb kraju i włączenia ich do poszczególnych struktur armii<sup>16</sup>. Natomiast Straż Graniczna, jak stwierdzało rozporządzenie prezydenta RP z 22 marca 1928 r. art. 10, *w razie częściowej lub całkowitej mobilizacji (...) staje się z mocy samego prawa częścią sił zbrojnych*<sup>17</sup>. Dlatego Ministerstwo Spraw Wojskowych wpływało na sprawy personalne, organizację, dyslokację, wywiad i zadania Straży Granicznej<sup>18</sup>.

W 1939 r. w ramach ogólnego przygotowania do wojny Ministerstwo Spraw Wojskowych postanowiło wzmocnić poszczególne jednostki armii oddziałami KOP i SG. Już podczas mobilizacji częściowej, zarządzonej 23 marca 1939 r., bataliony obwodowe KOP: „Berezweż”, „Żytyń”, „Snów” i „Snów I”, po wzmocnieniu przerzucono w rejon: Żywiec – Chabówka – Nowy Targ, gdzie miały zamykać odcinek południowego pogranicza na przedpolu Armii „Karpaty”. Zmobilizowano także osiem szwadronów kawalerii, które po przetransportowaniu w rejon Wielunia i po uzupełnieniu utworzyły 1 Pułk

<sup>14</sup> Z. Matuszak, *op. cit.*, s. 221.

<sup>15</sup> H. M. Kula, *Polska Straż Graniczna w latach 1928-1939*, Warszawa 1994, s. 46.

<sup>16</sup> M. Paprocki, J. Prochwicz, *Korpus Ochrony Pogranicza w planach mobilizacyjnych II Rzeczypospolitej*, [w:] *Materiały z konferencji naukowej w 80. rocznicę powstania Korpusu Ochrony Pogranicza*, Kętrzyn 2005, s. 178.

<sup>17</sup> Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22.03.1928 *O Straży Granicznej*, [w:] M. Jabłonowski, B. Polak, *Polskie formacje graniczne 1918-1939*, t. 2, Koszalin 1999, s. 188.

<sup>18</sup> Zob. szerzej: Z. Matuszak, *op. cit.*, s. 223.

Kawalerii KOP. Zmobilizowano także cztery kompanie saperów KOP: „Wilejka”, „Stołpce”, „Stolin” i „Hoszczka”, które przetransportowano na pogranicze zachodnie. W kwietniu zmobilizowano kolejne bataliony odwodowe KOP: „Wilejka” i „Wołożyn”, które dyslokowano w rejon Żywca. W maju z kompanii wydzielonych z Batalionów KOP „Sienkiewicz” i „Sarny” utworzony został IV Batalion KOP „Hel”, który po przesunięciu na Półwysep Helski przeszedł do dyspozycji Morskiej Obrony Wybrzeża. W lipcu 1939 r. na pograniczu południowym sformowano 1 Pułk KOP „Karpaty” i 2 Pułk KOP „Karpaty”<sup>19</sup>.

Pozostałe jednostki KOP zmobilizowano już w trakcie mobilizacji alarmowej ogłoszonej 23 sierpnia 1939 r. W oparciu o jednostki Brygady KOP „Grodno”, Pułku KOP „Wilno” CSP KOP „Osowiec” utworzono 33 DP rez. włączoną do Samodzielnej Grupy Operacyjnej (SGO) „Narew”. Pułk „Głębokie” zmobilizował oddziały, które weszły w skład 3 Pułku KOP skoncentrowane w rejonie Augustowa w ramach SGO „Narew”. W ostatnich dniach sierpnia zmobilizowano także bataliony Brygady KOP „Podole”, które weszły w skład 36 DP rez., a z jednostek KOP z Brygady KOP „Polesie” i Pułku KOP „Zdobunów” utworzono 38 DP rez. i 35 DP rezerwy<sup>20</sup>.

Tak więc KOP zmobilizował i posłał na zagrożone odcinki granicy południowej, zachodniej i północno-zachodniej siły przewyższające dotychczasowy stan jego posiadania. Oddziały KOP zostały rozproszone po terytorium całego kraju, po wszystkich armiach i grupach operacyjnych na froncie zachodnim. Niemal we wszystkich większych związkach taktycznych znaleźli się żołnierze KOP w liczbie ponad 20 tys. ludzi. Z chwilą rozpoczęcia agresji niemieckiej 1 września 1939 r. podjęli walkę z agresorem<sup>21</sup>.

W związku z przekazaniem przez KOP tak dużej ilości wojska, wiele oddziałów i pododdziałów uległo likwidacji. Z pozostałych jednostek oraz w wyniku zmobilizowania rezerwistów, dowództwo KOP odtworzyło i uzupełniło z wielkim wysiłkiem oddziały do ochrony polsko-litewskiej, polsko-łotewskiej i polsko-radzieckiej granicy państwowej. Oddziały te o mniejszych stanach

---

<sup>19</sup> *Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej – ofiary Zbrodni Katyńskiej...*, s. 55.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>21</sup> F. Biernat, *Rola Korpusu Ochrony Pogranicza w ochronie polskiej granicy wschodniej i w wojnie obronnej 1939 roku*, [w:] *Szkice z dziejów wojskowych Polski w latach 1918–1939*, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1979, s. 78.

liczbowych, złożone z większości z rezerwistów, miały tylko niewielki odsetek żołnierzy zdolnych do twardej służby granicznej. Wobec poważnego osłabienia zdolności bojowych KOP, realizacja postawionych tej formacji zadań osłonowych i opóźniających stawała się problematyczna<sup>22</sup>.

Straż Graniczna od początku powstania, zgodnie z art. 10 rozporządzenia o Straży Granicznej, była przewidziana do wzmocnienia sił zbrojnych II Rzeczypospolitej Polskiej na wypadek wybuchu wojny. W okresie zagrożenia przewidziano wzmocnienie Straży Granicznej siłami jednego plutonu (60 ludzi) na każdy komisariat<sup>23</sup>. W kwietniu 1939 r. weszła w życie opracowana przez Komendę Główną SG „Instrukcja wzmocnienia dla komendantów jednostek Straży Granicznej”. Instrukcja ustaliła tryb i środki wzmocnienia jednostek SG. Zadania te realizowano we współpracy z jednostkami operacyjnymi wojska. Przed wybuchem wojny również uregulowano kwestię podległości jednostek SG dowódcom jednostek wojskowych. Rozkaz Głównego Inspektora Sił Zbrojnych marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza z 25 sierpnia 1939 r. ustalił zadania bojowe Straży Granicznej, które miała wykonywać na korzyść dowódców związków taktycznych z chwilą naruszenia granicy przez siły niemieckie. Z dniem ogłoszenia mobilizacji powszechnej 31 sierpnia na podstawie art. 10 ustawy o Straży Granicznej stała się częścią sił zbrojnych. Ogółem zmobilizowano 115 komisariatów SG, przeszkolono 345 patroli, zmobilizowano 115 plutonów wzmocnienia. Łącznie siły Straży Granicznej po mobilizacji liczyły 16 000 strażników-żołnierzy, co stanowiło równowartość jednej dywizji piechoty, ale pozbawionej broni ciężkiej, do tego rozproszonej wzdłuż całej granicy zachodniej i południowej<sup>24</sup>.

---

<sup>22</sup> *Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej – ofiary Zbrodni Katyńskiej...*, s. 57.

<sup>23</sup> W drugiej połowie lat 30. powstał dokument, przewidujący wzmocnienie komisariatów plutonami złożonymi z rezerwistów, które nazwano plutonami wzmocnienia. Zob. szerzej: Z. Matuszak, *op. cit.*, s. 230.

<sup>24</sup> *Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej – ofiary Zbrodni Katyńskiej...*, s. 95.

### Upamiętnianie w społeczeństwie polskim żołnierzy formacji granicznych poległych w kampanii polskiej w 1939 r.

1 września 1939 r. o świcie runęła na Rzeczpospolitą niemal cała potęga militarna III Rzeszy. Niemcy skierowali przeciwko Polsce ponad 1,6 miliona żołnierzy, 11 tys. dział, 2,7 tys. czołgów i 2,6 tys. samolotów<sup>25</sup>. Tym olbrzymim siłom musiała stawić czoła Polska kilkakrotnie słabsza ekonomicznie i militarnie, znajdująca się na domiar złego w bardzo niekorzystnej sytuacji strategicznej, polegającej na otoczeniu jej z trzech stron naraz: od południa, północy i zachodu. Do obrony kraju stanęło blisko 1 mln żołnierzy, 4,5 tys. dział, 700 czołgów i 400 samolotów<sup>26</sup>.

1 września 1939 r. bez wypowiedzenia wojny pierwsze bomby spadły o 4<sup>40</sup> na Wieluń położony 21 kilometrów od granicy. W rejonie Wielunia w rozmieszczone były oddziały będące w składzie Armii „Łódź”. Władze wojskowe brały pod uwagę w tym miejscu atak niemiecki, bowiem rejon i miasto były położone między graniczną rzeką Prosną a Częstochową. Stąd prowadziła bita szosa do Łodzi i dalej do Warszawy<sup>27</sup>.

W Wieluniu już od wiosny stacjonował 1. Pułk Kawalerii KOP „Rokitno” pod dowództwem ppłk. Feliksa Kopcia. Wysunięte ku samej granicy polsko-niemieckiej szwadrony pułku szkoliły się na ziemi wieluńskiej i bolesławskiej do sierpnia, przygotowując obronę. Oddziały niemieckie przekroczyły granicę na rzece Proсна i rozpoczęły działania wojenne. W pierwszym dniach wojny żołnierze pułku stoczyli z nieprzyjacielem walki nad Wartą w rejonie Wielunia i Bolesławca. Mimo znacznych strat nieprzyjaciela, oddziałom armii nie udało się zatrzymać wojsk niemieckich<sup>28</sup>. Pod pancernym naporem wroga pułk wycofał się w rejon Zduńskiej Woli i w składzie Kresowej Brygady Kawalerii w dniach 4-5 września prowadził natarcie nad Wartą pod Strońskiem, Piaskami i Beleniem. Po dotkliwych stratach żołnierzy, pułk dotarł do Warszawy i walczył bohatersko na przedpolach stolicy w rejonie Otwocka i Góry Kalwarii (10-13 IX), ponosząc duże straty. W połowie września pułk wyłączony

<sup>25</sup> T. Jurga, *Obrona Polski 1939. Życiorysy dowódców jednostek polskich w wojnie obronnej 1939 r.*, oprac. W. Strzałkowski, Warszawa 1990, s. 152.

<sup>26</sup> Cz. Grzelak, *Wrzesień 1939. W szponach dwóch wrogów*, Warszawa 2013, s. 77.

<sup>27</sup> T. Jurga, *op. cit.*, s. 290.

<sup>28</sup> Cz. Grzelak, *Wrzesień 1939...*, s. 141.

został ze składu Armii „Łódź”<sup>29</sup> i część rozproszonych szwadronów weszła w skład Kresowej Brygady Kawalerii. W ciągu następnych dni szwadrony zbiorcze pułku dotarły przez Garwolin, Stoczek, Łuków do rejonu Zamościa. Wraz z innymi oddziałami stoczyły jeszcze walki w okolicy Suchowola-Krasnobród. Wobec dużych strat i rozproszenia oddziałów, w dniu 26 września pułk z innymi oddziałami kapitulował przed Niemcami, następnie wobec niemożności przebiccia się na Węgry, został rozwiązany<sup>30</sup>.

Gros rozproszonych żołnierzy szwadronów 1. Pułku Kawalerii KOP „Rokitno” stoczyła jeszcze w Krzemieniu potyczkę z nadciągającymi z południowego wschodu oddziałami Armii Czerwonej. Pułk ppłk. Feliksa Kopcia przy braku amunicji oraz wobec zbliżania się oddziałów niemieckich podpisał kapitulację. Rozbrojone oddziały polskie pod konwojem sowieckim dotarły w rejon Tomaszowa Lubelskiego, do Lubyczy Królewskiej. Po oddzieleniu oficerów od szeregowych, kadrę wywieziono do obozu przejściowego w Szepietówce, następnie do Kozielska. Jeńcy z obozu w Kozielsku wymordowani zostali przez NKWD wiosną w 1940 r. w Katyniu, a z obozu w Starobielsku w tym samym czasie w Charkowie. Jednym z zamordowanych żołnierzy był dowódca 1. Pułku Kawalerii KOP „Rokitno” ppłk. Feliks Kopec<sup>31</sup>.

Działania bojowe żołnierzy KOP na ziemi wieluńskiej i bolesławskiej zasługują na pamięć społeczeństwa. Rozpoczęli bój w obronie Ojczyzny na zachodnich rubieżach Polski, a zakończyli w stanie krańcowego wykrwawienia niemal na progu Podola. Z dała od rodzinnych stron dali dowód wierności rocie złożonej przysięgi i dowód wielkiego męstwa na polu bitwy, stając w obronie odrodzonego państwa.

Mieszkańcom Wielunia i Bolesławca przypadł zaszczytny obowiązek pielęgnowania i utrwalania pamięci o żołnierzach 1 Pułku Kawalerii „Rokitno”. 20 października 2010 r. uczniowie Zespołu Szkół w Bolesławcu mieli zaszczyt

---

<sup>29</sup> Na tę okoliczność gen. dyw. Juliusz Rómmel, dowódca Armii „Łódź” wydał 13 września 1939 r. specjalny rozkaz pochwalny dla pułku. Dziękując za dotychczasową bohaterską walkę, odznaczył ppłk. kaw. Feliksa Kopcia za zasługi dowódcze oraz za wykazane męstwo i odwagę Złotym Krzyżem Orderu *Virtuti Militari* IV klasy, przekazując do jego dyspozycji 10 Srebrnych Krzyży Orderu *Virtuti Militari* V klasy dla najdzielniejszych żołnierzy pułku.

<sup>30</sup> F. Biernat, *op. cit.*, s. 96.

<sup>31</sup> M. J. Rubas, *Katynska lista strat polskich formacji granicznych. Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariusze Straży Granicznej pomordowani i zaginieli na wschodzie na przełomie lat 1939-1940*, Warszawa 2000, s. 192.

posadzić *Dęby Pamięci* żołnierzom KOP -obroncom Bolesławca z 1 września 1939 r. i pomordowanym w Katyniu: Feliksowi Kopecowi i Czesławowi Nostko. Idea posadzenia *Dębów Pamięci* zakładała integrację środowiska szkolnego z lokalną społecznością na rzecz wychowania młodzieży w poczuciu, że mają wspólną historię i tworzą więź narodową. Wydarzeniu sadzenia *Dębów Pamięci* nadano uroczysty i medialny charakter. Uroczystość uświetniona została Kompanią Honorową, Orkiestrą Reprezentacyjną Straży Granicznej Oddziału Karpackiego z Nowego Sącza, obecnością gości Stowarzyszenia Weteranów Polskich Formacji Granicznych i rodzin poległych żołnierzy oraz obecnością społeczeństwa Bolesławca. Uczniowie szkoły ślubowali pamięć poległym bohaterom<sup>32</sup>.

Na ziemi wieluńskiej brakuje już ludzi, którzy mieli do przekazania historię o żołnierzach bohatersko walczących w rejonie Bolesławca z wojskami niemieckimi. Wielu z nich poniosło śmierć na polu walki, a wielu kontynuowało walkę w głębi kraju, gdzie dostali się do sowieckiej niewoli. Wszyscy zasługują na pamięć, gdyż stanęli w obronie Ojczyzny.

W świadomości społecznej Polaków funkcjonuje duża liczba innych miejsc pamięci, które przywołane niosą ze sobą konkretną wiedzę o walkach bojowych żołnierzy formacji granicznych w 1939 r. Do takich miejsc należy Węgierska Górka. Jest to wieś gminna położona w województwie śląskim, w powiecie żywieckim, której społeczność lokalna poprzez podejmowane inicjatywy zabiega o upamiętnianie poległych ofiar wojny obronnej.

W dziejach polskiego oręża na trwałe zapisała się bohaterska obrona Węgierskiej Górki przez żołnierzy KOP na Ziemi Żywieckiej. Z chwilą mobilizacji częściowej, już w marcu 1939 r. do obrony granicy odcinka południowo-zachodniego przetransportowane zostały ze wschodniej granicy państwa bataliony odwodowe KOP: batalion „Snów”, „Snów” II, „Berezwech” i Żytyń<sup>33</sup>. Poszczególne bataliony włączone zostały w struktury 1 Brygady Górskiej pod dowództwem płk. dypl. Janusza Gaładyka, będącej w składzie Armii „Kraków”<sup>34</sup>.

1 Brygada Górską obsadzała obronę południowej granicy Polski na wschód od Zwadronia na Ziemi Żywieckiej. 1 września przez Przełęcz Zwadrońską

<sup>32</sup> <http://www.tugazeta.pl/1,wazny-dzien-dla-szkoly-w-boleslawcu,1226.html>. [dostęp 26.07.2019 r.].

<sup>33</sup> *Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej – ofiary Zbrodni Katyńskiej...*, s. 55.

<sup>34</sup> A. Zawilski, *Bitwy polskiego września 1939*, Kraków 2011, s. 114.

wkroczyły oddziały 7 Bawarskiej Dywizji Piechoty nacierając na Żywiec. Niemcy natrafili na twarde opór żołnierzy KOP, którzy w ścisłym współdziałaniu z innymi oddziałami podjęli zacięte walki obronne z potężną siłą wroga. Po złamaniu przez Niemców oporu, oddziały KOP wycofały się na przedpola schronów bojowych w Węgierskiej Górcie<sup>35</sup>. Po rozlokowaniu się w czterech betonowych bunkrach: „Waligóra”, „Włóczęga”, „Wąwóz” i „Wędrowiec”, kontynuowały walkę, stawiając zaciekle opór. Niemcy po wzmocnieniu sił rozpoczęły atak. W wyniku przewagi wroga – obrzucane granatami i ostrzeliwane z dział przeciwpancernych – załogi z 3 fortów wycofały się z pola walki, tylko osamotnieni z żołnierze w bunkrze „Wędrowiec” bronili się nadal bez pomocy ogniowej sąsiadów. Wyczerpana załoga, której zabrakło wody i amunicji, zmuszona została do kapitulacji 3 września<sup>36</sup>.

Rozbici i wyczerpani żołnierze z byłych batalionów KOP wycofywali się w kierunku wschodnim na linię Sanu, prowadząc zacięte i krwawe boje. W walkach poległo wielu żołnierzy, których mogiły rozsiane zostały w wielu miejscowościach przygranicznych południowej Polski: Węgierskiej Górcie, Zamościu, Tomaszowie Lubelskim, Łosińcu, Terespolu i wielu innych.

Mimo upływu kilkudziesięciu lat od czasów kampanii polskiej wydarzenia z walk w Węgierskiej Górcie były i są ciągle żywe wśród społeczności lokalnej. Niemal od razu po zakończeniu działań zbrojnych miejscowa ludność skrycie odwiedzała miejsca pochówku żołnierzy na cmentarzu w Cięciniu. Składano kwiaty, zapalano znicze, odprawiano msze za poległych. Ta patriotyczna postawa mieszkańców spowodowała działania okupantów, którzy ekshumowali poległych żołnierzy i przewieźli na cmentarz w Bielsku<sup>37</sup>.

W pamięci społecznej Węgierskiej Górki obraz minionych wydarzeń kształtowany był poprzez relacje żyjących świadków, przez historyków, środowiska

<sup>35</sup> W lipcu 1939 r. władze wojskowe podjęły decyzje o budowie fortów „Wędrowiec”, „Waligóra”, „Wąwóz” i „Włóczęga”, które miały stanowić linię umocnień obronnych w razie natarcia wroga od południa. Przed wybuchem wojny nie zdołano fortów wykończyć i dobroić, więc nie zatrzymały ataku wojsk niemieckich 7 Bawarskiej Dywizji Piechoty. Niemniej żołnierze z batalionów KOP wykazali się męstwem i honorem broniąc fortów. Te bohaterskie walki stoczone w Węgierskiej Górcie nazywa się „Westerplatte Południa”. Zob. K. Ślęziak, *Miejsca pamięci ofiar II wojny światowej na Żywiecczyźnie – kontekst społeczny i edukacyjny*, [w:] *Historia – Pamięć – Tożsamość w edukacji historycznej*, t. 3: *Pamięć człowieka, pamięć miejsca, miejsca pamięci*, red. naukowa B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, A. Słaby, Kraków 2015.

<sup>36</sup> J. Pomorski, *op. cit.*, s. 24.

<sup>37</sup> [kmop.dobroni.pl/media/grh,grh-bon-zywiec,0,879,374.html](http://kmop.dobroni.pl/media/grh,grh-bon-zywiec,0,879,374.html), [dostęp 27.07.2019 r.].

cenzorskie i publicystów. Naoczni świadkowie, chcąc uchronić od zapomnienia obiektywne fakty o obrońcach Ziemi Żywieckiej, przekazywali je z pokolenia na pokolenie. Elementy heroicznej walki żołnierzy były przypominane i wspomniane w codziennych rozmowach i opowieściach.

Wydarzenia związane z wojną i okupacją na Ziemi Żywieckiej, w tym bitwy stoczonej w obronie Węgierskiej Górki, były przedmiotem zainteresowania władz w Polsce ludowej. Władze PRL i system komunistycznej cenzury, podkreślając antygermanizm, wyrażały tylko zgodę na utrwalanie i upamiętnianie miejsc poległych żołnierzy oddziałów Wojska Polskiego. W 1959 r. w 20. rocznicę walk wrześniowych postawiono pomnik, stojący tam do dzisiaj. W 1970 r. w trakcie uroczystości wrześniowych została odsłonięta tablica, na której upamiętniono 11 poległych żołnierzy. Fort „Wędrowiec” został ustanowiony „Pomnikiem Walk i Męczeństwa”. Natomiast w 40. rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę Węgierska Górka została odznaczona Krzyżem Grunwaldu III Klasy nadanym w maju 1979 r. przez Radę Państwa.

Poległym żołnierzom walczącym w obronie Węgierskiej Górki, pochodzącym z batalionów KOP, w okresie PRL nie ustanowiono miejsca pamięci. Udział kopistów w wojnie obronnej sprawiał władzom i publicystom problem. Ich czyny bojowe poddane zostały ocenie. Żołnierze KOP w 1939 r. prowadzili walkę z Armią Czerwoną, która naruszyła wschodnią granicę II Rzeczypospolitej i wkroczyła na Kresy Wschodnie. Władze nie dopuszczały do budowy pomnika czy odsłonięcia tablicy ku czci poległych żołnierzy z batalionu KOP „Berezwech”<sup>38</sup>.

Po 1989 r. wydarzenia bojowe związane z obroną bunkrów w Węgierskiej Górcie przestały być tajemną domeną dostępną jedynie historykom i publicystom. Rozpoczęto nową formę obchodów rocznicowych, przekształcając je w uroczystości religijno-patriotyczne. Stałym elementem była liczna obecność kombatanatów, społeczeństwa, harcerzy i wojska. Od początku lat 90. utrwalaniem wydarzeń z 1939 r. w pamięci społecznej zajmują się przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, Weterani Polskich Formacji Granicznych, harcerze, organizacje społeczne, szkoły, władze samorządowe, instytucje kultury gminy Węgierska Górka czy formacja ochrony granic – Straż Graniczna Rze-

---

<sup>38</sup> L. Kupczak, *Uroczystości rocznicowe w Węgierskiej Górcie*, [w:] *Ślady pamięci. 80. rocznica powstania KOP, „Jednodniówka”*, Warszawa 2004, s. 77-80.

czypospolitej Polskiej. W 1991 r. imię „Obrońców Węgierskiej Górki” otrzymała Szkoła Podstawowa w Węgierskiej Górcie. W 1996 r. w kościele Przemienienia Pańskiego w Węgierskiej Górcie odsłonięta została okolicznościowa tablica upamiętniająca żołnierzy KOP – obrońców Węgierskiej Górki. W 2003 r. na budynku telekomunikacji, w którym w 1939 r. stacjonował sztab batalionu „Berezwech”, odsłonięta została okolicznościowa tablica upamiętniająca te wydarzenia<sup>39</sup>.

W krzewieniu pamięci o obrońcach Węgierskiej Górki dużą rolę przypisuje się harcerzom. W okresie PRL fort *Wędrowiec* był stałym miejscem spotkań harcerskich i to w ramach obchodów wrześniowych, jak i dnia zwycięstwa. Odbywały się tam coroczne Przysiężenia Harcerskie oraz spotkania z kombatanami. W pierwszych dniach września gromadzili się na uroczystości kombatan-ci, poczty sztandarowe, mieszkańcy gminy Węgierska Górka, liczne delegacje szkół i zakładów pracy. W 1985 r. harcerze z Hufca Węgierska Górka rozpoczęli cykl spotkań programowych mających na celu zdobycie imienia „Obrońców Węgierskiej Górki”. Nawiązano współpracę z Klubem Wrześniowca zrzeszającym głównie żołnierzy KOP-u, uczestników walk w Węgierskiej Górcie oraz z innych jednostek biorących udział w walkach w ramach 1 Brygady Górskiej. W 1986 r. Hufiec ZHP w Węgierskiej Górcie otrzymał imię i sztandar „Obrońców Węgierskiej Górki”. Od tamtej pory wszystkie uroczystości harcerskie odbywają się przy forcie „Wędrowiec”, jak i „Waligóra”.

Od 1996 r. opiekę nad fortem od koła ZBOWiD przejęli harcerze z Hufca ZHP Węgierska Górka. W ramach współpracy z gminą opiekują się zarówno fortem „Wędrowiec” i „Waligóra”, utrzymując wokół porządek. Również harcerze oprowadzają wycieczki, a w wakacje pełnią codziennie dyżury w forcie. Odbywają się tam spotkania drużyn i gromad. Dużym przeżyciem są organizowane we wnętrzach fortów zobowiązania instruktorskie, przysiężenia harcerskie czy nawet obietnice zucha<sup>40</sup>.

Atakom lądowym wojsk niemieckich, od pierwszych godzin wojny towarzyszyły ataki na wybrzeżu. Geograficzne położenie tego regionu uniemożliwiało dowództwu polskiemu zorganizowanie długotrwałej obrony. Wiadomo było, że Niemcy przy istniejącej dyspozycji sił mają możliwość szybkiego od-

<sup>39</sup> L. Kupczak, *op. cit.*, s. 77-80.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 80.

cięcia regionu Wybrzeża i Zatoki Gdańskiej, tak od strony lądu, jak i morza. Zamierzano jednak z powodów politycznych zorganizować obronę Gdyni i bazy morskiej na Helu<sup>41</sup>.

Rejon Umocniony Hel był bazą morską Marynarki Wojennej RP. Kierownictwo marynarki zabiegało o skierowanie na Hel dodatkowych sił, gdyż jedną z większych bolączek był brak piechoty do obrony półwyspu od strony lądu. Starania dowództwa zostały uwieńczone powodzeniem. W maju tajnym rozkazem szefa Oddziału III Sztabu Generalnego powołany został 4 batalion KOP „Hel”. W jego skład wchodziły: kompania odwodowa i kompania ckm z 16 batalionu „Sienkiewicz” oraz kompania odwodowa z pułku KOP „Sarny”. Dowódcą batalionu został mjr Jan Wiśniewski<sup>42</sup>.

Z chwilą przybycia kopistów na Helu rozpoczęto przygotowywania obronne. Zadania piechoty miały polegać na obronie wąskiego półwyspu od strony Władysławowa i obronie przeciwdesantowej. Żołnierze budowali schrony bojowe oraz przygotowywali stanowiska bojowe do obrony z broni maszynowej i strzeleckiej. Uczestniczyli w ćwiczeniach i manewrach w dzień i w nocy, aby nie dopuścić do opanowania przez Niemców zapasowego portu wojennego na Helu oraz znajdującej się tam ciężkiej artylerii.

Obecność piechoty KOP wzmocniła siły Rejonu Umocnień Hel (RU H). Jednak według władz wojskowych stanowczo były one za małe do wykonania nałożonych zadań. Zalecenia do wzmocnienia batalionu zrealizowano w trakcie mobilizacji ogłoszonej 24 sierpnia 1939 r. W skład batalionu oprócz rezerwistów, którzy nie prezentowali wysokich walorów bojowych, dołączyła załoga Komisariatu Straży Granicznej Hel, a w późniejszym czasie z komisariatu w Goszczynie. Ogółem stan batalionu „Hel” po mobilizacji wynosił 1197 żołnierzy, w tym 28 oficerów<sup>43</sup>.

Pierwszy etap niemieckich działań ofensywnych na helskim froncie miał miejsce do 10 września 1939 r. W tym czasie Półwysep Helski był systematycznie bombardowany przez lotnictwo i ostrzeliwany przez artylerię lądową i okrętową. Wszystkie bojowe pododdziały lądowe i morskiej obrony Wybrzeża uczestniczyły w obronie przeciwlotniczej portu wojennego i RU H. Zdecydo-

<sup>41</sup> Cz. Grzelak, *Wrzesień 1939...*, s. 253.

<sup>42</sup> J. Pomorski, *op. cit.*, s. 62.

<sup>43</sup> *Półwysep Helski. Historia orężem pisana*, pod red. A. Drzewieckiego i M. Kardasa, Gdynia – Hel – Jastarnia – Władysławowo – Puck 2009, s. 227.

wany atak niemiecki na pozycje lądowe przy wsparciu lotnictwa i artylerii zmusił oddziały obrony Wybrzeża, w tym żołnierzy kompanii karabinów maszynowych batalionu KOP „Hel”, do wycofania się za miejscowość Wielka Wieś. Po dwóch tygodniach Niemcy rozpoczęli kolejną fazę walk o Półwysep Helski ogniem artylerii, piechoty i ogniem dwóch okrętów liniowych w celu zniszczenia polskich stanowisk bojowych. Walki trwały kilka dni. Sytuacja obrońców pogarszała się z godziny na godzinę. Konradmirał Józef Unrug – dowódca Obrony Wybrzeża, uwzględniając ogólną sytuację militarną oraz fakt, że baza morska na Helu straciła operacyjne znaczenie wobec zniszczenia portu i braku okrętów, uznał za celowe zaniechanie dalszego oporu. 2 października została podpisana kapitulacja w sopockim „Grand Hotelu”<sup>44</sup>.

Półwysep Helski okazał się najdłuższą bronią redutą nie tylko na wybrzeżu, ale i jednym z dłuższych walczących ośrodków oporu polskiego na terenie kraju. Udział żołnierzy 4 batalionu KOP „Hel” w przygotowaniach, a później w walkach na Półwyspie Helskim, był znaczny. Żołnierze KOP byli podstawą lądowej obrony. Powstrzymywali ataki niemieckie, mimo zdecydowanej przewagi, zwłaszcza w lotnictwie i artylerii - tak długo, jak długo w ocenie dowództwa Morskiej Obrony Wybrzeża, obrona miała sens. Kopiści chlubnie zdali swój egzamin bojowy w złożonych uwarunkowaniach 1939 r., kiedy z góry wiadomo było, że Wybrzeże jest nie do uratowania<sup>45</sup>.

Wydarzenia sprzed siedemdziesięciu lat odnoszące się do walk obronnych żołnierzy KOP na Półwyspie Helskim w 1939 r. są przedmiotem zainteresowania lokalnej społeczności, władz samorządowych i organów państwowych oraz organizacji społecznych i turystów odwiedzających półwysep. Lokalne społeczeństwo odwołuje się do wydarzeń. 22 czerwca 2001 r. przed budynkiem mieszczącym obecnie Leśnictwo Hel odsłonięta została marmurowa tablica upamiętniająca walkę żołnierzy KOP, wstawionych podczas Obrony Helu. W budynku tym do 2 października 1939 r. mieściła się dawna siedziba KOP. Pomysł jej odsłonięcia był inicjatywą zgłaszaną przez środowiska kombatanatów, władz samorządowych, Stowarzyszenia Weteranów Polskich Formacji Granicznych i funkcjonariuszy Morskiego Oddziału Straży Granicznej. Tablica

---

<sup>44</sup> G. Goryński, *Udział żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza w walkach obronnych na Półwyspie Helskim we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Korpus Ochrony Pogranicza w 70. rocznicę powołania. Materiały z konferencji popularnonaukowej*, pod red. L. Grochowskiego, Kętrzyn 1994, s. 160.

<sup>45</sup> *Półwysep Helski...*, s. 268.

pamiątkowa jest hołdem społeczeństwa Helu i funkcjonariuszy Straży Granicznej dla żyjących weteranów i poległych żołnierzy z polskich formacji granicznych<sup>46</sup>.

Kamień pamiątkowy z tablicą o treści: *W hołdzie i ku wiecznej pamięci potomnych obrońcom Helu bohaterskim żołnierzom IV Batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza utworzonego z kompanii c.k.m. i kompanii odwodowej KOP „Sienkiewiczze”, kompanii piechoty z pułku KOP „Sarny” oraz Straży Granicznej komisariatów „Hel” i „Goszczyno”, którzy pod dowództwem majora Jana Wiśniewskiego w dniach od 1 września do 2 października 1939 roku stawiali zaciepły opór przeciwważającym siłom agresorów hitlerowskich. Weterani Polskich Formacji Granicznych Funkcjonariusze Straży Granicznej Społeczeństwo Helu Hel 16 maja 2001 roku*<sup>47</sup> jest wyraźnym śladem przeszłości, który umożliwia budowanie i utrwalanie pamięci społeczności lokalnej. Jest nie tylko fizycznym miejscem, ale przede wszystkim nośnikiem wartości patriotyzmu, odwagi, męstwa i poświęcenia kopistów, które powszechnie uważane są za godne do przekazania następnym pokoleniom. Tablica pamiątkowa niesie wyraźny przekaz, że pamięć o tych, którzy poświęcili swoje życie dla obrony kraju, jest ważnym czynnikiem integrującym społeczeństwo Półwyspu Helskiego.

Na liście wydarzeń wchodzących do kanonu pamięci utrwalanej przez społeczeństwo znajduje się Wytyczno. Jest to już stałe miejsce pamięci społecznej, które pojawiło się w 1989 r. po upadku komunizmu w Polsce. Walki bojowe pod Szackiem i Wytycznem sprzed kilkudziesięciu lat, należą do tych wydarzeń historycznych, które wywołały w społeczeństwie duże zainteresowanie oraz zmianę interpretacji faktów z przebiegu kampanii polskiej.

Kiedy jednostki Wehrmachtu prawie na całym froncie wtargnęły dosyć głęboko na tereny polskie, 17 września 1939 r. o świcie wojska sowieckie przekroczyły granicę wschodnią Polski na całej długości od styku z Łotwą po Rumunię. Setki strażnic KOP jako pierwsze podjęły nierówną walkę z oddziałami sowieckiej piechoty i straży granicznej, których się nie spodziewały. Walka ta przebiegała różnie na poszczególnych odcinkach. Interesuje nas obrona środkowego odcinka granicy wschodniej i przylegającego doń obszaru Polesia. Po wtargnięciu wojsk sowieckich oddziały KOP (brygada „Polesie”, pułk „Sarny”, bataliony

---

<sup>46</sup> G. Goryński, *Pamięć potomnych*, [w:] *Ślady pamięci. 80. rocznica powstania KOP „Jednodniówka”*, Warszawa 2004, s. 61.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

pułku „Równe”, „Baranowicze”) podporządkowane zostały bezpośrednio dowódcy KOP gen. Wilhelmowi Orlik-Rückemannowi. Całość sił zgrupowania liczyła ponad 7000 ludzi<sup>48</sup>.

Na wiadomość o przekroczeniu granicy przez sojusznika Niemiec dowódca wydał rozkaz stawiania oporu przez poszczególne oddziały graniczne. Wobec dużej przewagi wroga, załogi strażnic wzmocnione odwodami batalionów nie zdołały utrzymać linii granicznej. W tych warunkach dowódca Orlik-Rückemann nakazał wycofać wszystkie bataliony KOP rozciągnięte w zbyt długiej linii, aby uniknąć rozbicia ich w walkach na wschodnich obszarach nadgranicznych. Następnie udało się połączyć oddziały w Grupę KOP i walczyć, ciągle cofając się najpierw na południe, następnie na zachód pod naporem wojsk sowieckich aż do początku października. W trakcie wycofywania się poszczególne oddziały ponosiły w marszu i boju znaczne straty, gdyż oddziały KOP maszerowały po terenie częściowo już opanowanym przez wojska sowieckie<sup>49</sup>.

Kierując się w stronę przepraw na Bugu, żołnierze po dotychczasowych wyczerpujących marszach i stoczonych walkach, 28 września podjęli bój na przedpolach Szacka<sup>50</sup> z sowiecką kompanią strzelecką i kolumną czołgów. Po zwycięskiej walce i pomyślnie przeprowadzonym ataku w samym Szacku, wojsko ostrzeliwane sowiecką artylerią i ciężką bronią maszynową przeprowadziło się pod osłoną nocy przez Bug. W bitwie o Szack poległo lub zostało zamordowanych czterestu oficerów, siedmiu podoficerów zawodowych. Ogółem z Grupy KOP ubyło około pięciuset żołnierzy (polegli, ranni, zaginieni, w niewoli)<sup>51</sup>.

W nocy i nad ranem 1 października grupa gen. Orlik-Rückemanna osiągnęła rejon Wytyczna. Główny wysiłek obronny skierowany został na drogę, którą mogły nadejść wojska sowieckie z rejonu Lublina, Chełma na Włodawę. Przy próbie przekraczania drogi Włodawa-Trawniki doszło do walk z sowieckimi oddziałami piechoty, kolumną czołgów i artylerią. Żołnierze przez kilka godzin powstrzymywali natarcie, lecz wobec braku amunicji i w skrajnym wyczerpaniu

<sup>48</sup> R. Szawłowski («Karol Liszewski»), *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 1, Warszawa 1996, s. 178.

<sup>49</sup> H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939*, Warszawa 1992, s. 248.

<sup>50</sup> Zob. szerzej: Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998, s. 440.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 446; Cz. Grzelak, *Szack, Wytyczno 1939. Korpus Ochrony Pogranicza na Kresach Wschodnich 1939 r.*, Warszawa 2013, s. 149.

dowódca gen. Orlik-Rückemann zdecydował o zaprzestaniu walki i rozwiązaniu Grupy KOP. Nakazał żołnierzom przedarcie się do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleberga. Walczyli jeszcze przez pięć dni pod jego rozkazami<sup>52</sup>.

Grupa KOP pod dowództwem gen. Orlik-Rückemanna była jedyną zwartą jednostką, która podczas kampanii polskiej walczyła wyłącznie przeciwko wojskom sowieckim. Około 500 kilometrowy forsowny marsz grupy KOP z rejonu Klecka, Ludwikowa, Sienkiewiczze, Dawidgródka, Sarn we wschodniej Polsce, podczas którego przez dwa tygodnie toczyła ona walkę i nie została pobita, jest jednym z najbardziej godnych dokonań bojowych polskiego wojska.

W bitwie pod Wytycznem śmierć poniosło 93 żołnierzy. Zginęli na miejscu walki, na ziemi włodawskiej, która była dla nich obca ze względu na brak powiązań rodzinnych czy historycznych. Poległych pochowano na miejscowym cmentarzu, na ich grobach usypano kopczyki mogił i postawiono krzyże. W okresie okupacji miejscowa ludność zgodnie ze zwyczajem zapalała znicze. W pierwszych latach powojennych groby te „nie pasowały” do polityki władz. W 1946 r. przeprowadzono ekshumację na cmentarzu w Wytycznem i zwłoki żołnierzy Grupy KOP zostały przeniesione i pochowane na wojennym cmentarzu we Włodawie, po czym zlikwidowano mogiły. Z czasem okazało się, że dokonano częściowej ekshumacji poległych - górnej warstwy zwłok, pozostawiając w mogiłach jeszcze trzy<sup>53</sup>.

W Polsce ludowej przez okres prawie czterdziestu lat od walki pod Szacikiem i Wytycznem żołnierza polskiego z Armią Czerwoną pozostawały tematem tabu i były zakłamywane przez peerelowską i radzieckiej propagandę. Szczególnie fakt o tym, jak to wojska sowieckie wkroczyły po 17 września do Polski niosąc „pokojowe wyzwolenie” mieszkającym na kresach wschodnich Białorusinom i Ukraińcom<sup>54</sup>.

<sup>52</sup> A. Zawilski, *op. cit.*, s. 753.

<sup>53</sup> E. Romanowski, *Zarys działań przeprowadzonych w Wytycznem pod moim kierunkiem w latach 1988-1994, w zakresie upamiętniania tragedii żołnierzy zgrupowania Korpusu Ochrony Pogranicza*, [w:] *Ślady pamięci. 80. rocznica powstania KOP. „Jednodniówka”*, Stowarzyszenie Weteranów Polskich Formacji Granicznych, Warszawa 2004, s. 37.

<sup>54</sup> Zob. szerzej: Z.E. Antoszewski, *Manowce polityki historycznej. Manipulowanie świadomością historyczną narodu*, Warszawa 2013 s. 17-25.

W Polsce pod koniec lat osiemdziesiątych zaczęto odchodzić od zakłamywania faktów historycznych, co przełożyło się na większe zainteresowanie społeczne upamiętnianiem wydarzeń z II wojny światowej, które dotychczas były przekłamate i niewygodne dla przedstawicieli władzy komunistycznej. Wśród wielu Polaków zrodziła się potrzeba, będąca efektem przeżyć i emocji, przywrócenia pamięci o żołnierzach poległych w walkach z Armią Czerwoną. W środowiskach lokalnych pojawiły się oddolne inicjatywy w proteście przemilczanej i zakazanej pamięci, ażeby upamiętnić poległych choćby małym kamieniem pamiątkowym i oddać hołd im i dokonany przez nich czynom. Do takich inicjatyw zaliczyć należy budowę pomników czy erygowanie tablic pamięci<sup>55</sup>. Inicjatywa oddolna budowania pamięci społecznej, niewątpliwie została podjęta w Wytycznie, która od 1988 r. zmieniała oblicze tej miejscowości.

Pierwsze prace nad ocaleniem pamięci tragedii żołnierzy Grupy KOP w Wytycznie podjęto pod koniec lat osiemdziesiątych. Do tego czasu na cmentarzu, w miejscu wiecznego spoczynku tylu ofiar wojny: *Jeszcze w 1988 r. (...) rosła akacja dzungla. (...) Nie sposób było wdrzeć się dalej jak metr. Groby zrównane z ziemią...*<sup>56</sup>. Inicjatorem prac był Edward Romanowski<sup>57</sup>, który rozpoczął prace nad projektem zespołu pomników i zgromadzeniu środków finansowych na ich budowę. Z uwagi na nieprzychylnie stanowisko przedstawicieli organów bezpieczeństwa i władz gminny Urszulin pojawiły się trudności w pozyskaniu pomocy finansowej technicznej od okolicznych instytucji i zakładów pracy. W praktyce oznaczało to budowę zespołu pomników sposobem gospodarskim w oparciu o pomoc ochotników, ludzi dobrej woli. Fundusze głównie pochodziły ze składek społecznych i osób prywatnych. Dopiero po 1989 r. prace budowlane zostały zalegalizowane, a większość środków pochodziła z budżetu

<sup>55</sup> M. Kula, *op. cit.*, s. 262.

<sup>56</sup> Cyt. za: S. Dubaj, *Zarys historii powstania pomników, miejsca upamiętniania ofiar – żołnierzy WP poległych w bitwie z Armią Czerwoną pod Wytycznem*, [w:] *Korpus Ochrony Pogranicza. Materiały z konferencji naukowej w 80. rocznicę powstania Korpusu Ochrony Pogranicza*, Kętrzyn 2005, s. 298.

<sup>57</sup> Edward Romanowski – żołnierz 7 pp AK, po wojnie w LWP (czynną służbę wojskową zakończył w stopniu majora). Pracownik naukowy PAN. Społecznik, walczący o uhonorowanie miejsc pamięci narodowej. Oprócz Wytyczna, dzięki jego staraniom już w latach 80. pojawiły się krzyże na mogiłach żołnierskich m.in. w Hańsku i Woli Wereszczyńskiej (teren dzisiejszego pow. włodawskiego), Zob. szerzej *ibidem*.

gminy i darów (stal, grys na lastrico, krzyże nagrobne, cement) zakładów pracy powiatu włodawskiego. Prace budowlane zespołu pomników nagrobnych na cmentarzu trwały do lat dziewięćdziesiątych<sup>58</sup>.

W Wytycznie podjęte zostały jeszcze inne inicjatywy utrwalania pamięci poległych żołnierzy formacji granicznej. Do takiej na pewno należało ufundowanie tablicy w miejscowym kościele. W PRL-u lokowanie tablicy pamiątkowej ku czci poległym żołnierzom KOP było niemożliwe w innym miejscu, aniżeli kościoł. Na terenie lokalnej świątyni ludzie mogli utożsamiać się z miejscem historycznym i kształtować własną wspólnotę. Dzięki staraniom proboszcza parafii w Wytycznie i poparciu Kurii Biskupiej w Siedlcach została zakupiona, wykuta i umieszczona w miejscowym kościele symboliczna tablica poświęcona pamięci poległym żołnierzom. Na tablicy wygrawerowano następującą treść: *ś. p. Żołnierzom Zgrupowania Korpusu Ochrony Pogranicza obrońcom Polski uczestnikom walk z Armią Radziecką na Polesiu, Wobyniu i Lubelszczyźnie od 17 września do 1 października 1939 r. Poległym, pomordowanym, zaginionym i zmarłym. Z okazji 49 rocznicy bitwy pod Wytycznem 1 października 1939 r. w hołdzie towarzysze broni, rodziny, społeczeństwo. Wytyczno 1988 r.* Wiadomość o umieszczeniu tablicy pamiątkowej w kościele została odpowiednio rozpropagowana wśród społeczeństwa. Jej odsłonięcie i poświęcenie odbyło się 25 września 1988 r. Na uroczystość przybyło około cztery tysiące osób. W ówczesnej sytuacji politycznej był to prawdziwy hołd oddany bezimiennym obrońcom Rzeczypospolitej, którzy polegli pod Wytycznem<sup>59</sup>.

Zbliżająca się pięćdziesiąta rocznica września wyzwoliła kolejne inicjatywy lokalnej społeczności. Miejscowi działacze w marcu 1989 r. zawiązali *Komitet uczczenia bitwy pod Wytycznem przy parafii Św. Andrzeja Boboli w Wytycznie*. Na tę okoliczność komitet postanowił obok budowanej na cmentarzu kwatery usypać *Kopiec Chwały Żołnierskiej*, zwieńczony stalowym krzyżem oraz urną z ziemią z pobojuwisk KOP i ich mogił katyńskich. Mimo wielu trudności planistycznych związanych z usypaniem wysokiego na 3 m kopca, przedsięwzięcie zostało zrealizowane i wykończone. Usypany na prawym krańcu cmentarza kopiec stoi do dzisiaj<sup>60</sup>.

<sup>58</sup> E. Romanowski, *op. cit.*, s. 37.

<sup>59</sup> S. Dubaj, *op. cit.*, s. 301.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

Z początkiem lat dziewięćdziesiątych miejsce pamięci żołnierzy Grupy KOP zostało sformalizowane i nabrało mocy prawnej. Władze państwowe III Rzeczypospolitej objęły ochroną miejsce pamięci w Wytycznie i przekazały cały kompleks pod patronat Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej im. 27 Wołyńskiej Dywizji AK. Ten symboliczny moment miał miejsce 29 września 1991 r. podczas kolejnej uroczystości obchodów wydarzeń września. W oficjalnym dokumencie zapisano: *W tym dniu odbyło się przekazanie opieki wieczystej nad Pomnikiem – Kopcem Chwały Żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza – sukcesorce tradycji KOP*<sup>61</sup>. Ponadto należy dodać, że od tamtej pory minęło już około trzydzieści lat i niemal od początku w rocznicowych obchodach bitwy pod Wytycznem uczestniczy Straż Graniczna powołana do ochrony granic państwowych III Rzeczypospolitej, która kultywuje chlubne tradycje formacji granicznych.

Krzewienie i utrwalanie pamięci historycznej w społeczeństwie o poległych żołnierzach KOP i SG jest obowiązkiem i powinnością Polaków. Duży wysiłek w tym wnoszą ośrodki badawcze, instytucje rządowe, samorządowe, stowarzyszenia, szkoły, organizacje społeczne i grupy rekonstrukcyjne. Przekazywana jest nie tylko wiedza historyczna, ale i wartości takie jak: patriotyzm, honor, odwaga, walka i męstwo żołnierzy. Wiedza w połączeniu z wartościami winna ugruntować w społeczeństwie polskim niezależnie od wieku szacunek i pamięć dla żołnierzy, którzy tragicznie zginęli bądź doświadczyli wybuchu II wojny światowej. Szczególnie należy zadbać o kształtowanie obowiązku pamiętania w młodym pokoleniu Polaków.

### Bibliografia

Antoszewski E.Z., *Manowce polityki historycznej. Manipulowanie świadomością historyczną narodu*, Warszawa 2013.

Biernat F., *Rola Korpusu Ochrony Pogranicza w ochronie polskiej granicy wschodniej i w wojnie obronnej 1939 roku*, [w:] *Szkice z dziejów wojskowych Polski w latach 1918–1939*, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1979.

Dominiczak H., *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Warszawa 1992.

Dominiczak H., *Granice państwa i ich ochrona na przestrzeni dziejów 966–1996*, Warszawa 1997.

---

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 323.

Dubaj S., *Zarys historii powstania pomników, miejsca upamiętnienia ofiar – żołnierzy Wojska Polskiego poległych w bitwie z Armią Czerwoną pod Wytcznem*, [w:] *Korpus Ochrony Pogranicza. Materiały z konferencji naukowej w 80. rocznicę powstania Korpusu Ochrony Pogranicza*, Kętrzyn 2005.

Goryński G., *Udział żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza w walkach obronnych na Półwyspie Helskim we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Korpus Ochrony Pogranicza w 70. rocznicę powołania. Materiały z konferencji popularnonaukowej*, pod red. L. Grochowskiego, Kętrzyn 1994.

Goryński G., *Pamięć potomnych*, [w:] *Ślady pamięci. 80. rocznica powstania KOP, „Jednodniówka”*, Stowarzyszenie Weteranów Polskich Formacji Granicznych, Warszawa 2004.

Grzelak Cz., *Badania nad dziejami Korpusu Ochrony Pogranicza*, [w:] *Ślady pamięci. 80. rocznica powstania KOP, „Jednodniówka”*, Stowarzyszenie Weteranów Polskich Formacji Granicznych, Warszawa 2004.

Grzelak Cz., *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998.

Grzelak Cz., *Wrzesień 1939. W szponach dwóch wrogów*, Warszawa 2013.

Grzelak Cz., *Szack, Wytyczno 1939. Korpus Ochrony Pogranicza na Kresach Wschodnich 1939 r.*, Warszawa 2013.

Halbwachs M., *Społeczne ramy pamięci*, przeł. M. Król, Warszawa, 2008.

Jurga T., *Obrona Polski 1939. Życiorysy dowódców jednostek polskich w wojnie obronnej 1939 r.*, oprac. W. Strzałkowski, Warszawa 1990.

Kula H.M., *Polska Straż Graniczna w latach 1928-1939*, Warszawa 1994.

Kula M., *Naród, historia i dużo kłopotów*, Kraków 2011.

Kupczak L., *Uroczystości rocznicowe w Węgierskiej Górze*, [w] *Ślady pamięci. 80. rocznica powstania KOP, „Jednodniówka”*, Warszawa 2004.

Matuszak Z., *Przygotowanie i udział w działaniach wojennych Straży Granicznej we wrześniu 1939 r.*, [w:] *80. rocznica powstania Straży Granicznej II Rzeczypospolitej*, t. 2, Warszawa-Kętrzyn 2008.

Paprocki M., Prochwicz J., *Korpus Ochrony Pogranicza w planach mobilizacyjnych II Rzeczypospolitej*, [w:] *Materiały z konferencji naukowej w 80. rocznicę powstania Korpusu Ochrony Pogranicza*, Kętrzyn 2005.

Pomorski J., *Korpus Ochrony Pogranicza w obronie Rzeczypospolitej 1924-1939*, Pruszków 1998.

*Półwysep Helski. Historia orężem pisana*, pod red. A. Drzewieckiego i M. Kardasa, Gdynia – Jastarnia – Władysławowo – Puck 2009.

Romanowski E., *Zarys działań przeprowadzonych w Wytycznie pod moim kierunkiem w latach 1988-1994 w zakresie upamiętniania tragedii żołnierzy zgrupowania Korpusu Ochrony Pogranicza*, [w:] *Ślady pamięci. 80. rocznica powstania KOP, „Jednodniówka”*, Stowarzyszenie Weteranów Polskich Formacji Granicznych, Warszawa 2004.

Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22.03.1928 *O Straży Granicznej*, [w:] M. Jabłonowski, B. Polak, *Polskie formacje graniczne 1918-1939*, t. II, Koszalin 1999.

Rubas M.J., *Katyńska lista strat polskich formacji granicznych. Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariusze Straży Granicznej pomordowani i zaginieni na wschodzie na przełomie lat 1939-1940*, Warszawa 2000.

Ślęziak K., *Miejsca pamięci ofiar II wojny światowej na Żywiecczyźnie - kontekst społeczny i edukacyjny*, [w:] *Historia – pamięć – tożsamość w edukacji humanistycznej*, t. 3, *Pamięć człowieka, pamięć miejsca, miejsca pamięci: studia historyczno-antropologiczne*, red. naukowa B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, A. Słaby, Kraków 2015.

Szawłowski R. («Karol Liszewski»), *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 1, Warszawa 1996.

Zawilski A., *Bitwy polskiego września 1939*, Kraków 2011.

*Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej – ofiary Zbrodni Katyńskiej*, wstęp i red. A. Ochał, oprac. i wybór A. Markiewicz-Cybulska, E. Milewski, J. Nikołajuk, A. Ochał, M. Rubas, Warszawa 2016.



## **ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE**



*Симеонова България в историята на европейския югоизток: 1100 години от битката при Ахелой (Emperor Symeon's Bulgaria in the History of Europe's South-East: 1100 Years from the Battle of Achelouse)*, II, съставители Николай Кънев, Пламен Павлов, Ангел Николов, Издателство „Фабер”, Велико Търново 2018, ss. 335

Prezentowana książka jest drugą częścią publikacji powstałej jako owoc konferencji, która odbyła się w dniach 25–28 października 2017 r., w Pomorie (Bułgaria), w 1100. rocznicę bitwy rozegranej między siłami bułgarskimi i bizantyńskimi nad rzeką Acheloy pod Anchialos. Starcie to zakończyło się sukcesem Bułgarów i rozpoczęło dziesięcioletni okres ich dominacji na Półwyspie Bałkańskim.

W książce zamieszczono szesnaście artykułów, dotyczących bezpośrednio samej bitwy, jak i różnych aspektów dziejów Bułgarii czasów Symeona I Wielkiego (893–927). W pierwszym z nich Georgi N. Nikolow (Георги Н. Николов, *Битката при р. Ахелой (20 август 917 г.) в историческите извори и историографската традиция*, s. 13–32) charakteryzuje źródła, stanowiące podstawę naszej wiedzy o bitwie pod Anchialos (w zasadzie bizantyńskie, ponieważ w źródłach innej proveniencji bitwa ta albo nie jest wzmiankowana, albo są w nich informacje nie wnoszące niczego nowego do przekazu tych pierwszych). W drugiej części artykułu Autor pokrótce przedstawia opinię współczesnych badaczy o znaczeniu bitwy, poczynając od K. Irečka, na R. Browningu kończąc. G.N. Nikolow formułuje pogląd, że bitwa pod Anchialos jak dotąd nie znajdowała się w obrębie szczególnego zainteresowania historyków, którzy zajmowali się nią jedynie przy okazji badań dotyczących panowania Symeona Wielkiego.

Nikołaj Кунев (Николай Кънев, *България и Византия на Балканите през периода 912/3–927 г.*, s. 33–95) analizuje, w obszernym tekście, stosunki bułgarsko-bizantyńskie w drugiej połowie rządów Symeona. Po rozważeniu szeregu szczegółowych kwestii (np. cele wyprawy Symeona pod Konstantynopol w 913 r., znaczenie ceremonii celebrowanej w Hebdomonie przez patriarchę Mikołaja Mistyka czy warunków pokojowego układu bułgarsko-bizantyńskiego z 927 r.) formułuje pogląd, że rządy Symeona stanowiły apogeum

bułgarskiej potęgi na Bałkanach. Symeon, zdaniem N. Kynewa, w charakteryzowanym okresie odsunął Bizancjum na tym obszarze na drugi plan. W militarnym aspekcie bitwa pod Anchialos była szczytem sukcesów bułgarskich, zaś pod względem formalnym apogeum bułgarskiego znaczenia stanowił układ pokojowy z 927 r.

W kolejnym tekście Płamen Pawłow (Пламен Павлов, *За ролята на номадите маджари и печенези в българо-византийските отношения при цар Симеон Велики (893–927)*, s. 96–106) analizuje rolę, jaką odgrywali Węgrzy i Pieczyngowie w stosunkach bułgarsko-bizantyńskich w dobie rządów Symeona, a szczególnie w czasie wojny bułgarsko-bizantyńskiej w latach 894–896 i w kampanii roku 917. Wskazuje, że w polityce wobec Węgrów i Pieczyngów Symeon tak odnosił sukcesy, jak i przeżywał niepowodzenia. Zauważa, że zwycięstwo w bitwie pod Anchialos było przede wszystkim konsekwencją oparcia się na własnych siłach, a nie wsparciu jednego czy może nawet dwóch będących przedmiotem rozważań etnosów.

Georgi Atanasow (Георги Атанасов, *Човешкият потенциал на цар Симеон Велики за водене на войни. Славяни, имигранти, съюзници*, s. 107–144) rozważa kwestię zaplecza demograficznego wojsk Symeona I Wielkiego. W obrębie jego dociekań znaleźli się Słowianie, Bułgarzy zadunajscy oraz sojusznicy Symeona, m.in.: Pieczyngowie, Węgrzy i Serbowie. Autor w konkluzji swojego tekstu stwierdza, że dzięki takiemu zapleczu bułgarski władca mógł prowadzić przez wiele lat skuteczne działania przeciw cesarstwu bizantyńskiemu.

Nikołaj Hrisimow (Николай Хрисимов, *За понятието емиаргос и цар Симеон (на база два типа негови печати)*, s. 145–163) skupił swoją uwagę na terminie „emiargos” (pół-Grek) użytym przez Liutpranda z Kremony wobec Symeona Wielkiego. W swoje wywody wciąga materiał sfragistyczny „firmowany” przez bułgarskiego władcę. Autor zwraca uwagę, nieco patetycznie, że choć różnie można rozumieć wzmiankowany neologizm<sup>1</sup>, to o tym, jak należałoby go pojmować, powinny świadczyć czyny Symeona.

---

<sup>1</sup> Według mnie nie należy rozumieć go jako wyrazu uznania wobec Symeona – *Симеон I Велики – „полугрък”?* Бележки върху значението на израза „emiargos” у Лютпранда (*Antropodosis*, III, 29), „Bulgaria Mediaevalis” 2013/2014, t. 4/5, s. 69–73 (wersja polska: *Symeon I Wielki – pół Grek? Kilka uwag na temat znaczenia terminu ‘emiargos’ (Liutprand z Kremony, „Antropodosis”, III, 29)*, „Balcanica Posnaniensia” 2013, t. 20, s. 19–24). N. Hrisimow nie podziela tego poglądu, ale wskazane przez niego argumenty (s. 147 i 148) są nietrafione i nie podważają mojego wywodu.

Ljudmiła Donczewa-Petkowa (Людмила Дончева-Петкова, *На границата между езичество и християнство (по данни на некрополите от IX–X в.)*, s. 164–185) zajmuje się analizą materiału archeologicznego, pochodzącego z okresu po przyjęciu chrztu przez Bułgarów, odkrytego w nekropoliach północno-wschodniej Bułgarii. Pozwala on na obserwacje procesu wrastania chrześcijaństwa w społeczeństwie bułgarskim, a jednocześnie przetrwania niektórych pogańskich zwyczajów.

Borys D. Borysow (Борис Д. Борисов, *Селищната мрежа през Ранното средновековие на територията на дн. Южна България*, s. 186–203) przedstawia proces rozwoju osadnictwa na terenach dzisiejszej Bułgarii Południowej we wczesnym średniowieczu. Wskazuje, że można wyróżnić trzy etapy tego procesu w interesującym go okresie. Pierwszy obejmuje drugą połowę wieku VI i pierwszą VII w., kiedy to następowały na te tereny najazdy awarsko-słowiańskie; drugi etap, to początek IX w., kiedy doszło do rozszerzenia się Bułgarii na południe od Bałkanu – za panowania chana Kruma; trzeci następuje po zawarciu układu pokojowego między Bułgarią a Bizancjum, datowanego przez Autora na 864 r. – wówczas to w ręce bułgarskie przekazane zostały tzw. „puste ziemie” od Sideru po Dewelt. Jak twierdzi B.D. Borysow, dopiero w tym ostatnim etapie można mówić o stałym bułgarskim osadnictwie na terenach dzisiejszej Bułgarii Południowej.

Następny artykuł autorstwa Dimczo Momczilowa (Димчо Момчилов, *Старобългарската укрепителна система на Първото българско царство в Източна Стара планина – проблеми и предизвикателства пред българската медиевистика*, s. 204–213) poświęcony został kwestii funkcjonowania bułgarskiego systemu obronnego na terenie wschodniej Starej Płaniny. Autor przedstawia poglądy bułgarskich autorów w tej kwestii i formułuje postulaty badawcze jej dotyczące.

Janko Christow (Янко Христов, *Византийски пленници в Симеонова България (по писмени сведения)*, s. 214–231) podejmuje problem bizantyńskich jeńców w Bułgarii w dobie rządów Symeona I Wielkiego. W czasie prowadzonych wówczas działań wojennych niejednokrotnie Bizantyńczycy wpadali w ręce Bułgarów. Ich los uzależniony był w dużej mierze od tego, w jakim momencie znajdowały się działania wojenne. Zdarzały się egzekucje, notowane są przejawy okrucieństwa wobec nich. Bizantyńczycy dążyli do wykupywania swoich pobratymców, względnie do wymiany za Bułgarów, którzy znaleźli się

w ich rękach. Autor wskazuje, że źródła pisane, którymi dysponujemy, nader niewiele mówią o tych Bizantyńczykach, którzy pozostali w Bułgarii.

Aneta Nikołowa (Анета Николова, *Боришъ день. За времето и мястото на въвеждане на такава памет в църковния календар*, s. 232–245) zastanawia się nad zagadnieniem, komu poświęcony był tzw. *Боришъ день*, który wzmiankowany jest w XVI-wiecznym ruskim rękopisie (Волоколамски сборник – МДА № 576). W nauce utrwaliło się przekonanie, że chodzi tu o dzień, w którym wspominano Borysa i Gleba, ruskich świętych. Uczona stawia tezę, że tradycja świętowania – *Боришъ день*, zrodziła się w Bułgarii i że dzień ten poświęcony był Borysowi-Michałowi, temu władcy bułgarskiemu, który doprowadził do przyjęcia przez Bułgarów chrztu.

Stela Donczewa (Стела Дончева, *Средновековният български колан – войнско отличие и/или мода*, s. 246–261) analizuje rolę pasa w bułgarskim społeczeństwie średniowiecznym. Autorka stwierdza, że do X w. pas stanowił wyróżnik pochodzenia, pełnionego urzędu czy wojskowej rangi. W okresie późniejszym doszło w dużym stopniu do utraty tych funkcji. Pasy unifikują się, a tym co staje się społecznym ich markerem jest materiał, z którego zostały wykonane.

Dejan Rabojanow i Swetłana Welikowa (Деян Рабоянов, Светлана Великова, *Ранносредновековен меч от експозицията на РИМ–Русе*, s. 263–275) rozpatrują kwestię pochodzenia i datowania miecza znajdującego się w zbiorach Regionalnego Muzeum Historycznego w Ruse (nr 2301). Miecz ten miał być prawdopodobnie znaleziony na Carewcu w Wielkim Tyrnowie. Autorzy dochodzą do wniosku, że jest to broń pochodzenia bizantyńskiego, która została wyprodukowana najpewniej na przełomie VI i VII w.

Milen Nikołow (Милен Николов, *Ранносредновековни ремъчни апликации от южното Черноморие*, s. 276–288) zajmuje się aplikacjami zawieszanymi na rzemieniu, które znalezione zostały w latach 2013–2016 w Rusokastro i Pomorie. Tekst w znacznym stopniu stanowi katalog ozdób wskazanego typu.

Dejan Rabojanow i Krasimir Krystew (Деян Рабоянов, Красимир Кръстев, *Късносредновековен колан от фонда на ИМ – Поморие*, s. 289–311) analizują fragmenty pasa, który w 2011 r. został włączony do zbiorów Muzeum Historycznego w Pomorie. W konkluzji dochodzą do wniosku, że jest to import, który wykonany został albo w Europie Zachodniej albo na dalmatyńskim wybrzeżu między połową XIII w. a początkiem/połową wieku XIV.

Ана Кoczewa (Ана Кочева, *Кирило-Методиевата езикова норма*, s. 312–320) charakteryzuje cyrylo-metodiańską normę językową, pod kątem fonetycznym, leksykalnym i gramatycznym. Zauważa, że można pewnie jej aspekty obserwować i dzisiaj w południowowschodnim bułgarskim dialekcie używanym w okolicach Tesaloniki.

Ostatni artykuł, którego autorem jest Iwan Koczew (Иван Кочев, *Следи от най-архаичните български говори (от Солунско и Плиско-Преславско) в Поморийския регион*, s. 321–331), rozważa kwestię śladów najstarszych dialektów bułgarskich w regionie pomorijskim. Wskazuje, że można dostrzec na wskazanym obszarze pozostałości językowe pochodzące z czasów Borysa-Michała i Symeona (dialekt sołuński, w ramach którego widać ślady plisko-preślawskiego typu).

Książkę uzupełniają trzy teksty otwierające tom: od redaktorów (s. 7–8), Iwana Aleksowa, kmeta obszcziny Pomorie (s. 9–10) i Antona Karabaszewa, dyrektora Muzeum Historycznego Miasta Pomorie (s. 11–12), a także spis skrótów (s. 332–333) oraz wykaz autorów (s. 334–336).

Prezentowana książka – podobnie jak część I materiałów pokonferencyjnych w Pomorie – przynosi wiele interesujących spostrzeżeń, dotyczących politycznych, militarnych i kulturalnych aspektów bułgarskiej historii w dobie bitwy pod Anchialos. Z pewnością nie może jej pominąć żaden badacz zajmujący się dziejami wczesnochrześcijańskiej Bułgarii.

Mirosław J. Leszka <https://orcid.org/0000-0003-2643-4520>  
(Uniwersytet Łódzki)



Szymon Wierziński, *U boku bazyleusa. Frankowie i Waregowie w cesarstwie bizantyńskim w XI w.*, Byzantina Lodziensia XXXVII, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019, ss. 434

Recenzowana książka jest efektem rozwinięcia tez rozprawy doktorskiej napisanej pod opieką profesor Teresy Wolińskiej, obronionej w 2013 r. na Uniwersytecie Łódzkim<sup>1</sup>. Szymon Wierziński to jeden z młodszych wychowanków łódzkiej szkoły bizantynologicznej, obecnie związany z Instytutem Nauk Społecznych i Zarządzania Technologiami Politechniki Łódzkiej. Warto dodać, że książka jest efektem rozwijanych przez kilkanaście lat osobistych zainteresowań autora tematyką skandynawską i anglosaską<sup>2</sup>.

Praca została podzielona na siedem rozdziałów. W części pierwszej autor podjął temat funkcjonowania armii bizantyńskiej w X w., okresie wielkich zwycięstw takich cesarzy, jak Nicefor II Fokas czy Jan Tzimiskes, zarówno jej struktury organizacyjnej, jak i liczebności. W zakresie zainteresowania bizantynologa znalazło się, rzecz jasna, również zagadnienie składu etnicznego armii w tym okresie. Autor poświęcił wiele miejsca Armeńczykom, Chazarom, ludom słowiańskim, a także procesowi wprowadzania na służbę cesarską Rusów (s. 55-70). W rozdziale drugim znalazły się podstawowe informacje na temat okoliczności powstania gwardii wareskiej w czasach Bazylego II, a także próba naświetlenia sytuacji, w jakiej znalazło się cesarstwo w XI w., szczególnie w kontekście zagrożenia seldżuckiego (s. 76-86). Rozdział trzeci ma na celu

---

<sup>1</sup> Efektem tych badań był m.in. artykuł: S. Wierziński, *Normans and other Franks in 11<sup>th</sup> century Byzantium: The careers of the adventurers before the rule of Alexios I Comnenos*, „Studia Ceranea” 2014, 4, s. 277-288.

<sup>2</sup> Idem, *Diuk, król i papież. Kilka uwag na temat sporu o legalność objęcia tronu Anglii przez Williama Bastarda w 1066*. Cz. I, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2014, t. 91, s. 203-216; idem, T. Tulejski, *Diuk, król i papież. Kilka uwag na temat sporu o legalność objęcia tronu Anglii przez Williama Bastarda w 1066 r.* Cz. II, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2014, t. 91, s. 217-227.

natomiast omówienie sytuacji politycznej w ojczyznach nowych najemników cesarskich – Rusi, królestw skandynawskich, Normandii i Wysp Brytyjskich (s. 87-126).

Główny temat dysertacji poruszony został w kolejnych rozdziałach – czwartym i piątym. Pierwszy z nich dotyczy historii funkcjonowania gwardii wareskiej – od jej założenia, poprzez przybycie Haralda Hardrady, po pojawienie się większej liczby najemników anglosaskich w oddziałach przybocznych cesarza. Autor omówił tu również zachowanie gwardii w okresie panowania Nicefora Botaniatesa oraz postawy oddziałów wobec uzurpacji Aleksego Komnena. Reformy zastosowane wobec struktur gwardii dokonane przez tego ostatniego kończą rozważania w rozdziale czwartym. W pierwszych paragrafach kolejnego Szymon Wierziński opisał główne kierunki wypraw normańskich na początku XI w., zwracając uwagę na alternatywę dla południowej Italii, czyli półwysep iberyjski (s. 211-220). Następnie omówił fakty związane z zacięciem Normanów na wyprawę Jerzego Maniakesa na Sycylię w latach 1038-1041 i okolicznościami wypowiedzenia przez nich służby bizantyńskiemu wodzowi (s. 220-226). Przedstawiciel łódzkiej szkoły bizantynologicznej przedstawił najznamiensze kariery normańskich najemników na dworze cesarskim, będące udziałem takich powszechnie znanych wodzów jak Hervé Frankopula, Roberta Kryspina, Roussela z Bailleul. Skupił się jednak przede wszystkim nie na działaniach wodzów normańskich, ale raczej polityce cesarzy zastosowanej wobec nich, kończąc na zmianach, które wprowadził Aleksey Komnen, czyniąc z części rycerzy normańskich swoich bliskich współpracowników, awansując ich i wprowadzając do bizantyńskich rodzin (takich Normanów jak Roger, syn Dagoberta, założyciel rodu Rogeriosów, Rudolf Peel de Lan i inni – s. 260-269).

Dwa ostatnie rozdziały poświęcone zostały kwestiom wewnętrznym, związanym z obecnością wareskich i normańskich wojowników w Bizancjum. W rozdziale szóstym autor przedstawił kwestie upadku systemu monetarnego cesarstwa po śmierci Bazylego II, szczególnie w okresie sprawowania władzy przez Konstantyna IX Monomacha i związanym z wywołanym w ten sposób kryzysem gospodarczym oraz zagadnieniem wynagrodzenia armii – tak złożonej z żołnierzy temowych i *tagmata*, jak i najemników (s. 271-293). Następnie zajął się skomplikowaną strukturą urzędniczą dworu cesarskiego, ze szczególnym naciskiem na postępującą inflację znaczenia dawnych rang i godności,

zakończoną wraz z reformami Aleksego Komnena. Przedstawił jednocześnie wyniki własnych badań rozwoju karier najemników ruskich, skandynawskich, anglosaskich i normańskich na dworze cesarskim, konkludując, iż ci ostatni radzili sobie zdecydowanie najlepiej, osiągając znacznie wyższe godności od pozostałych (s. 306-320). Z pewnością za jedno z najbardziej interesujących stron w omawianej książce należy uznać te poświęcone wzajemnym relacjom pomiędzy Normanami a Waregami, gdzie autor udowodnił ciekawe zjawisko pewnej wzajemnej obojętności i braku poczucia solidarności wobec siebie nawzajem (s. 321-333). Kolejna część rozdziału siódmego poświęcona została wizerunkowi gwardii wareskiej i rycerstwa normańskiego w źródłach bizantyńskich<sup>3</sup>.

Niekiedy zastanawiają podjęte przez autora decyzje co do rozwijania, głębszego wyjaśniania danych zagadnień, konkretnie zaś wyboru tych, które podlegają szerszemu omówieniu. Sądzę, że autor miał po prostu na uwadze podstawowych adresatów swojej pracy, skierowanej z racji reprezentowanego środowiska przede wszystkim do bizantynologów. Stąd być może starał się wyjaśnić szerzej kwestie dotyczące dziejów ludów skandynawskich i anglosaskich (praktycznie cały rozdział III: *Drogi do Bizancjum. Nowe obszary zaciągu* – s. 87-126), podczas gdy nie zatrzymuje się na dłużej nad niuansami niektórych wydarzeń z historii cesarstwa, jak choćby okoliczności upadku Michała V (s. 145-148). Autorowi nie udało się uniknąć też pewnych skrótów myślowych, przez co niekiedy trudno zrozumieć cel danego wywodu. Dla przykładu – teza, że Bizantyńczycy nie byli wstanie docenić zagrożenia ze strony Seldżuków, ponieważ byli zajęci jednocześnie w ramach cesarstwa księstw armeńskich (s. 86) nie wydaje się zbyt przekonująca. Równie dobrze można byłoby przecież stwierdzić, że proces jednoczenia był właśnie odpowiedzią na zagrożenie seldżuckie.

Na koniec drobne kwestie techniczne. O ile wybór modelu transliteracji zamiast transkrypcji w podawaniu nazw rosyjskich jest oczywiście akceptowany,

---

<sup>3</sup> Brakuje jednak odwołania do niedawno sformułowanych wniosków Vitalija V. Prudnikova, który zasugerował interesującą możliwość interpretacyjną obecnego w źródłach bizantyńskiego oburzenia na niedotrzymywanie umów przez Normanów – wynikało ono wg niego z wyższych standardów stawianych normańskim przybyszom w stosunku do tych, jakie Bizantyńczycy reprezentowali wobec innych „barbarzyńców”. Od „Franków”, przedstawicieli zachodniego chrześcijańskiego rycerstwa, oczekiwali po prostu więcej niż od koczowniców: *Normanny w Maloj Aziji w XI-XII vv.*, dysertacja kandydata istoricheskich nauk, Moskwa 2016, s. 106-142. Współgrałoby to poniekąd z karierami dworskimi, jakie udało się osiągnąć Normanom, jako bliższym kulturowo Bizantyńczykom od Waregów.

to nie wydaje się zrozumiałym potraktowanie w ten sposób nazw geograficznych znanych historycznie krain – formy Nakhichevan (s. 85) nie można uznać za słuszną, skoro w języku polskim mamy powszechnie używaną nazwę Nachiczewan. Po drugie, niewątpliwie cenne i wielowątkowe rozważania autora są na tyle szczegółowe i skrupulatne, że konieczne byłoby zastosowanie na końcu poszczególnych rozdziałów podsumowania głównych ustaleń. Reasumpcja takowa pozwoliłaby, wobec naprawdę przytłaczającej ilości zgromadzonych przez autora informacji, wyodrębnić najważniejsze z ustaleń i hipotez bizantynologa. Co prawda, zdaję sobie sprawę, że autor starał się zgromadzić wszystkie wnioski w rozdziale kończącym pracę (s. 347-363), jednak sam wydaje się być niekonsekwentny w tej decyzji – prezentuje bowiem wcześniej reasumpcję swoich ustaleń np. przedstawiając strukturę gwardii wareskiej w czasach Aleksego Komnena (s. 206), czy miejsca Normanów w strukturze społecznej cesarstwa bizantyńskiego (s. 268-269).

Konkludując, opracowanie autorstwa Szymona Wierzińskiego należy uznać za istotny wkład nie tylko w poznanie dziejów powstania i rozwoju cesarskich oddziałów najemnych, ale również na temat historii Bizancjum w XI w., szczególnie w kontekście militarnym i gospodarczym funkcjonowania państwa.

Błażej Cecota <https://orcid.org/0000-0002-4746-0325>

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego,  
Filia w Piotrkowie Trybunalskim)

# **SPRAWOZDANIA**



Monika Olczyk

Tomaszów Mazowiecki

e-mail: kontakt@geniusz.edu.pl

Marcin Mizerski

Tomaszów Mazowiecki

e-mail: kontakt@geniusz.edu.pl

## **„Njardarheim” – – rekonstrukcja historyczna po norwesku, czyli zabawa, hobby, edukacja i biznes w jednym**

**N**a zaproszenie zarządu miasteczka tematycznego „Njardarheim” od maja do września 2019 r. przebywaliśmy w norweskim Gudvangen, uczestnicząc w projekcie „Viking Valley. The Viking Experience”. „Viking Valley” to projekt interaktywnej osady historyczno-edukacyjno-rozrywkowej, oddanej do użytku w maju 2017 r. W związku z naszą działalnością w ruchu odtwórczym, praktykowanymi przez nas rzemiosłami i doświadczeniem w działaniach edukacyjnych dla dzieci, zarząd miasteczka zaprosił nas do uczestnictwa w tym projekcie, w sezonie letnim w roku 2018 i 2019.

Gudvangen jest turystyczną miejscowością zlokalizowaną w gminie Aurland, okręgu Sogn og Fjordane, w południowo-zachodniej Norwegii. Leży nad największym norweskim fiordem Nærøfjord, wpisanym w 2005 r. na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Fiord ma długość 18 km, a jego głębokość w zależności od miejsca wynosi od 10 do 500 metrów. Niedaleko Gudvangen do fiordu uchodzi rzeka Nærøydalselvi, a w odległości 4 km od miejscowości, na zachodnim brzegu, znajduje się wioska Bakka z zabytkowym XIX-wiecznym kościołem.

Badania archeologiczne przeprowadzone w Gudvangen na nabrzeżu Nærøfjord dowiodły istnienia w tym miejscu niewielkiej wczesnośrednio-wiecznej farmy i przystani oraz większej osady zlokalizowanej na górze Stalheim. Znaleźiska, głównie biżuteria i brąz z pochówków, przechowywane są

w muzeum w Bergen. Miasteczko „Njardarheim” w obecnym kształcie nie jest więc lokalizacją historyczną z oryginalnymi budowlami bądź oryginalnym wyposażeniem. Pozorny minus takiej sytuacji jest dla rekonstruktorów oraz badaczy, a także studentów zainteresowanych archeologią eksperymentalną bardzo pozytywną okolicznością, bowiem bez obawy zniszczenia lub uszkodzenia pierwotnych znalezisk daje możliwość przeprowadzania testów i prób w środowisku zbliżonym do oryginalnego. Od stycznia 2019 r. w miasteczku rozpoczęła działalność sekcja archeologii eksperymentalnej, która zajmuje się badaniem technologii, próbując rekonstruować przedmioty i techniki rzemieślnicze z epoki wikingów. Planowane jest nawiązanie stałej współpracy na tym polu z uniwersytetami w Bergen i Oslo.

Miasteczko tematyczne w obecnym kształcie rozpoczęło swoją działalność w 2017 r. Wcześniej, od prawie 20 lat, na jego miejscu lokalni odtwórcy, zrzeszeni w drużynie wojowskiej „Njardarheim” organizowali tygodniowy „Viking market”, czyli zlot pasjonatów wczesnośredniowiecznej kultury skandynawskiej oraz sezonowe atrakcje dla turystów. Popularność tych działań skłoniła członków drużyny Georga Hansena i Frode Tufte do stworzenia projektu stałego miasteczka historycznego oraz szukania inwestora skłonnego sfinansować przedsięwzięcie. Finalnie do realizacji projektu przystąpili lokalni biznesmeni z branży turystycznej. W ten sposób doszło do utworzenia zarządzającej miasteczkiem spółki GUAS Gudvangen Utvikling AS z prezes Torill Hylland na czele.

Obecnie powierzchnia zabudowań miasteczka to ponad 1500 m<sup>2</sup> (chaty, długi dom jarła, budynki infrastruktury turystycznej). Przy planowaniu przeznaczenia i zabudowy inspirowano się stałymi lub sezonowymi skandynawskimi osadami handlowymi z epoki wikingów, w tym najśłynniejszym z nich, norweskim Kaupangu. Nazwa własna również nawiązuje do handlowego charakteru miejsca. „Njardarheim” w języku norweskim oznacza siedzibę lub po prostu dom boga północy Njorda. W mitologii germańskiej był on opiekunem spokojnego morza oraz wszystkich dóbr pochodzących z głębin. Ponadto odpowiadał za bezpieczny i udany handel oraz oczywiście za bogactwo.

W trakcie naszego pobytu mogliśmy doświadczyć, jak w skandynawskich realiach wygląda połączenie odtwórstwa historycznego, działalności edukacyjnej i działalności biznesowej. Placówka otwarta jest codziennie, przez cały rok kalendarzowy, w godz. 10.00 - 18.00. Pełnia sezonu turystycznego przypada

od czerwca do sierpnia. Obsada miasteczka składa się ze stałych pracowników i wolontariuszy. Etatowi „wikingowie” to przede wszystkim rzemieślnicy, wśród nich garncarz, plecionkarka, rogownik, szewc, kowal oraz tkaczki. Zajmują oni przypisane im chaty tematyczne wyposażone w niezbędne narzędzia i sprzęty. Druga grupa pracowników to przewodnicy, oprowadzający turystów w kilku językach: norweskim, angielskim, niemieckim, hiszpańskim, rosyjskim, włoskim, holenderskim i polskim. Możliwe jest to dzięki międzynarodowemu składowi zespołu. Wielu pracowników posiada wykształcenie historyczne, archeologiczne czy też artystyczne (odpowiedniki polskich uniwersytetów i szkół artystycznych). Kolejną grupę stanowią wolontariusze, czyli odtwórcy historyczni z całego świata, którzy mają możliwość zamieszkania w miasteczku na określony czas, od kilku dni do kilku tygodni. Do ich obowiązków należy prezentacja umiejętności rzemieślniczych, posługiwanie się bronią lub narzędziami gospodarstwa domowego podczas wizyt grup turystycznych. Są wśród nich doświadczeni rzemieślnicy, ale także osoby, które chcą rozwinąć swój warsztat odtwórczy; uszyć poprawny strój, ulepić naczynie, uszyć buty lub po prostu „posmakować” w weekend lub podczas urlopu uroków życia w scenerii IX-wiecznego grodu.

Business plan miasteczka zakłada kontynuację rozbudowy infrastruktury także pod kątem zajęć edukacji historycznej dla grup zorganizowanych. Edukacja historyczna dla dzieci i młodzieży szkolnej, prowadzona w sposób doświadczalny cieszy się obecnie ogromną popularnością w wielu krajach Europy i powoli wypracowuje własne miejsce także w Polsce.

W roku 2019 odbyły się pierwsze pilotażowe zajęcia edukacji historycznej. W dużej mierze ich scenariusz i założenia były wzorowane na zajęciach prowadzonych przez Piotrkowski Uniwersytet Pierwszego Wieku, działający przy Filii w Piotrkowie Trybunalskim Uniwersytetu Jana Kochanowskiego oraz „Geniusz” Kreatywną Edukację. Oczywiście szczegóły zostały dopasowane do warunków norweskich i skoncentrowane na historii i kulturze Skandynawii z okresu wikingów. Część z zajęć prowadziliśmy jako samodzielne lekcje, z kolei część jako element kilkugodzinnego pobytu uczniów na terenie miasteczka. Za każdym razem zajęcia spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem wśród nauczycieli i co najważniejsze uczniów. Zachęciło to zarząd miasteczka do pracy nad pełnym programem edukacji historycznej dla wszystkich poziomów nauczania, co w przyszłości pozwoli ubiegać się o dofinansowanie

działań edukacyjnych z państwowego programu pn. „Den kulturelle skolesekken” („Kulturalny tornister”), zasilającego podobne działania z funduszy norweskiego totolotka.

Pierwsze trzy lata działalności miasteczka wikińskiego w Gudvangen udowadniają, że powstało miejsce łączące naukę z rozrywką i w sposób niezwykle efektowny promujące kulturę i historię Skandynawii. Tysiące zadowolonych odwiedzających rocznie to najlepszy wskaźnik sukcesu. Cieszymy się że jesteśmy elementem tego projektu. Nasze doświadczenia z pracy na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego Filii w Piotrkowie Trybunalskim pokazują, że bycie odtwórcą to już nie tylko hobby, ale także bardzo ciekawa praca.